



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Ż 39287

LWOWIANIN:

organ Towarzystwa Właścicieli Realności

1898 nr 1-12

LWÓW



Ж IV

39287

1898

01

92.586



Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności
otrzymują to pismo bezpłatnie.
Prenumerata z przesyłką wynosi całorocznie 2 zł.
półrocznie 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym
drukem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej
trzyrazowym opust 25 %
Ogłoszenia przyjmuje Administracyja.

TREŚĆ: Na zmianę roku 1898. — Sprawy Towarzystwa. — Nowe ustawy procesowe. — Z przeszłości Lwowa. — Wspomnie-
nie pośmiertne — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności. — Ogłoszenia.

Na zmianę roku 1898.

„O roku nowy, witaj nam! —
O, witaj ukochany! —
Lecz szyję, gardło na to dam,
Że jesteś ululany“. —

— Oj, zgadłeś, zgadł, jam piany już,
Gdyż zanim tu przybyłem —
Wśród woni kwiatów, fiołków, róż
Z Moskałem wódkę piłem“.

— I Niemiec też pochwyił mię,
Posadził za szynkasem —
I — chcąc wódczane koić złe —
Dał winka — z pruskim kwasem.

— A każdy błagał mię raz — wraz,
Bym przez nich częstowany,
Chciał w wódce, w winie połknąć was
Lub pożreć jak barany.

— Więc pójdźcie tu — sobaki wy! —
Wy chcecie Polski wolnej?! —

Lecz cóż — gdy tępe moje kły —
Jam pożreć was niezdolny! —

— Z was zresztą każdy twardy jest,
A Polska wielka, ludna,
Więc choć odbyłem u nich chrzest,
Was zjeść — rzecz arcytrudna.

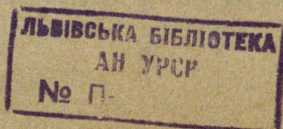
— Toż witam was — i jako człek,
W którym nie zgasła skrucha —
Przynoszę Wam ten zdrowy lek:
W jedności krzepcie ducha! —

Tu Roczek Nowy nura dał,
Znikł z oczu jak kamfora, —
I noworoczny minął szal —
I psów zawyla sfora.

Bo chociaż Roczek Nowy jest
Na nasze pogrzebanie,
Ty, Boże, zgodnym dodasz sił
I wrócisz wolność — Panie! —

92586

A. Stroner.



ad 92586

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności, które odbyło się dnia 18. grudnia 1897 w biurze Towarzystwa Bankowego przy ulicy Trzeciego Maja, 2.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Obecni: Prezes p. Lewicki, Wiceprezes p. Epler i Członkowie Zarządu pp. Barącz, Czopp, Dołżycki, Jonasz, Lachowski, Lerski, Lisiewicz, Nirenstein, Rybowski. Nieobecność usprawiedliwili pp. Frydrych, Gaberle, dr. Krygowski, Wewiórski, Winiarz.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Na porządku dziennym: 1. *przyjęcie nowych członków*, 2. *sprawa usunięcia drożyzny*, 3. *porządek domowy dla miasta Lwowa*.

W poczet członków przyjęci pp. *Chajes Salomon*, kupiec; *Jachimowska* Rozalia, obywatelka; *Lewicka* Anna, redaktorka *Małego Światka*; *Marynowicz* Mikołaj, nadporucznik; *Matula* Wincenty, obywatel; *Myczkowski* Władysław, obywatel; *Wronski* Bronisław, futernik.

Co do *usunięcia drożyzny* podaje referent p. Rybowski powody, jakie go skłoniły do zajęcia się tą sprawą — a mianowicie: Rzeczywiście istniejąca drożyzna, która gnębi ludność lwowską — służy od lat kilkunastu wszystkim stronnictwom ubiegającym się o krzesła radzieckie do uroczystych przyrzekań ucunięcia drożyzny. Lecz do tego czasu niestety — obietnica okazała się canką, bo nie nie zrobiono; a gdy dla okazania społeczeństwu zbiedzonemu, że przecie panowie radni zajmują się tą sprawą — to jakby na drwiny zwołują ankietę złożoną z tych, którzy są sprawcami drożyzny. Ma się rozumieć, że ci panowie uroczysto oświadczają, że *nie ma we Lwowie drożyzny*.

Ponieważ do tego czasu nikt nie podał środka, jak usunąć drożyznę, dlatego referent badając i roztrząsając przyczynę złego — zdaje mu się — że wynalazł środek niezawodny, radykalny usunięcia tej zmy, która rzeczywiście niszczy mieszkańców Lwowa. Tym środkiem jest: *zniesienie akcyzy i utworzenie regulatora cen dla przedmiotów spożywczych*.

Twórcą regulatora powinien być Zarząd gminy, który nabywając zboże i bydło wprost od rolników, przyrządzałby w swych zakładach materiały spożywcze i sprzedawał po cenie umiarkowanej. Do tych cen musieliby się stosować: młynarze, piekarze, browarnicy i rzeźnicy. Radzi więc postarać się o 1. *zniesienie akcyzy i o zniżenie opłaty rogatkowej*, 2. *poleca założenie młyna miejskiego i piekarni oraz rzeźni*, a w celu zniże-

nia ceny powieszkań — *wyrób taniej i dobrej cegły w cegielni miejskiej*.

Referent oświadcza, że po dokładnej rozważce ma to silne przekonanie, że utworzenie takich zakładów jest możebne a skutek będzie niezawodny. Zastrzega się przeciw lekkomyślnemu posądzeniu, jakoby projektowane zakłady miejskie mogły być ruiną dla przemysłowców i przedsiębiorców. Ani radą, ani czynem nie jest zdolny do krzywdzenia bliźnich, ale ma odwagę powiedzieć, że są w naszym społeczeństwie cheiwczy, którzy nagle i łatwo chcą się z bogactwem kosztem innych mieszkańców. Otóż na takich cheiwcach bez miary byłyby zakłady miejskie kagańcem — regulatorem cen umiarkowanych.

Zarząd miasta nie bawiłby się drobną sprzedażą żywności po dzielnicach, zostawiając pole innym przemysłowcom, którzy musieliby się jednak stosować do cen miejskich, aby mieć odbyt. Referent wie dobrze, że każdy człowiek musi pracować i zarabiać — aby żyć, ale ten zarobek niechaj nie będzie wyzyskiem bliźniego. Przy zakładach miejskich wielu ludzi znalazłoby korzystne zatrudnienie, więc co ubyłoby jednemu cheiwcowi — przybyłoby setkom pracowników. Oświadcza referent, że nie rości sobie pretensyi do nieomyślności, dlatego poddaje swe wnioski pod światłą rozważkę Członków Zarządu i prosi o krytykę, albo o wykazanie innych lepszych środków i sposobów usunięcia drożyzny.

Rozprawy nad powyższymi wnioskami były nadzwyczaj ożywione. Prawie wszyscy Członkowie Zarządu przemawiali, krytykując wnioski utworzenia zakładów miejskich, ale żaden nie podał na to miejsce lepszych radykalnych środków na usunięcie drożyzny. Treścią rozpraw były takie twierdzenia: Wnioski referenta są idealne, racjonalne, ale nie łatwe do wykonania, bo akcyza należy do Rządu, który jej nie zniesie, nie wyrzeknie się dochodów. Na utworzenie zakładów miejskich potrzeba wiele pieniędzy, których gmina nie ma, bo *pożyczka dziesięć milionów już stopniała, że mało co zostało*. Gmina wydaje ogromne sumy na utrzymanie Magistratu. Po Wiedniu i Pradze Magistrat u nas pochłania za wiele, a gospodarka jego jest przysłowiową — jako najgorsza. Gdyby się miasto zdobyło na utworzenie proponowanych zakładów — ale gdzie weźmie urzędników pilnych a sumiennych, którzyby pracowali gorliwie na swą chlubę i na korzyść społeczeństwa? Teraźniejszy Prezydent zrobił już bardzo wiele — ale pytanie czy mu się uda oczyścić cały Magistrat i zaprowadzić sumienną gospodarkę? Zarząd targowy trzebaby zupełnie zorganizować. Żądać należy, aby urzędnicy i dozorczy na wadze miejskiej i na targowiskach nie stali po stronie przekupniów. Przekupniom zabronić kupna nabiału, warzyw, owoców, mięsa, zboża, siana i słomy przed 11. godziną. Nie dawać

zezwoleń na sprzedaż żywności w osobnych kramach kilku członkom jednej rodziny. Teraz na targowisku ojciec sprzedaje w jednym miejscu, matka w drugim, córka jedna na trzecim a druga na czwartym. Otóż ta rodzina zmawia się i ustanawia sobie cenę dowolną zdzierając kupujących. Tylko starym kobietom dawać zezwolenie na sprzedaż żywności. Dziewczęta niech idą na służbę albo do pracy. Na rogatkach miejskich nie zdzierać i nie szykanować wieśniaków dążących do miasta z żywnością, aby za rogatkami nie sprzedawali przekupniom, którzy potem całymi furami zwożą do miasta i skubią mieszkańców. Jakże mięso może być tanie, kiedy na rogatce trzeba opłacić od wieprzka 1 zł. 50 ct., od cielęcia 1 zł. Na wadze miejskiej wszechmocni pośrednicy zakupują mięso i za dowolną cenę sprzedają rzeźnikom — więc mieszkańcy kupują mięso dopiero z czwartej ręki. Krzywdy na targowisku ustać powinny np. taka: Uboga kobieta przyniosła garnek mleka. Targowy kazał jej zapłacić 2 centy. Ponieważ uboga kobieta nie miała ani centa — więc targowy wylał jej mleko. Nieszczęśliwa kobieta zanosila się od płaczu mówiąc, że od ust dzieciom odjęta to mleko, aby je sprzedać i kupić soli.

Po wyczerpaniu rozpraw przemówił tak referent: Żaden z mówców nie oświadczył się stanowczo przeciwko jego wnioskowi, tylko powątpiewają czy się dadzą urzeczywistnić z braku pieniędzy na zakłady miejskie, z braku sumiennego nadzoru i w obawie konkurencji dla przemysłowców. Żaden nie postawił wniosku lepszego — nie podał środka radykalnego usunięcia drożyzny — tylko wszyscy wykazując nadużycia na rogatkach i na targowiskach, żądają usunięcia złego, co ma wpłynąć na zniżenie cen pokarmów. Co do gospodarki Magistratu, to jakkolwiek świat jest zły, jednak nie wątpi, że znaleźliby się i tam zaci ludzie, którzy proponowane zakłady prowadziliby sumiennie na korzyść społeczeństwa. Ma to przekonanie, że wszelkie pośrodkie nie usuną drożyzny — tego raka trzeba wyrzucić z korzeniem. Co do pieniędzy, to nie liczył na pożyczkę dziesięcioletnią — chociaż do tego czasu *nie wiedział, że z owych milionów mało co pozostało*. Dlatego zalecał nowe źródła dochodów z *miejskiej kasy oszczędności i asekuracji*. Ale nie wątpi, że proponowane zakłady rentowałyby się — a z czasem spłaciłyby wyłożony nakład.

Ponieważ każda myśl nowa potrzebuje czasu, aby ją ludzie pojęli, rozważyli i należycie ocenili — więc i jego wnioski potrzebują czasu, aby dojrzały — a że dojrzeją, o tem nie wątpi. Z tego powodu formułuje dwa wnioski: 1. Wnieść podanie do Rady miejskiej o usunięcie nadużyć na rogatkach i targowiskach miejskich oraz o zorganizowanie przepisów i służby targowej. 2. Polecieć

wnioski referenta światłej rozprawie Reprezentacyi miasta, aby z czasem zajęła się usunięciem drożyzny przez utworzenie zakładów miejskich na regulatora cen żywności.

Obydwa wnioski przyjęto jednomyślnie i upoważniono Prezydium Zarządu do wniesienia umotywowanego podania do Rady miejskiej.

Odczytany: *Porządek domowy* przyjęto, a stylizację według udzielonych wskazówek powierzone Prezydium do załatwienia i do podania do Magistratu. Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 9^{1/2}.

Protokół.

Z posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności, które odbyło się dnia 31. grudnia 1897 w biurze Lwowskiego Towarzystwa Bankowego przy ulicy Trzeciego Maja, liczba 2.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Obecni: Prezes p. Lewicki i Członkowie Zarządu pp. Friedrich, Gaberle, Jonasz, Lachowski, Lerski, Lisiewicz, Mikuliński, dr. Obmiński, Platowski, Rybowski, Winiarz, tudzież zaproszeni do uczestnictwa pp. dr. Mahl i Kordys. Nieobecność usprawiedliwili pp. Dołżycki, Drągowski i dr. Krygowski.

Na porządku dziennym: 1. *przyjęcie nowych członków*, 2. *sprawa czyszczenia zbiorników kloacalnych i kanałów*, 3. *sprawa krachu budowlanego*.

W poczet członków Towarzystwa przyjęty p. Jakób Jaworski, rzeźnik.

Prezes uwiadamia, że po myśli *Lwowianina*, Rada miejska uchwaliła obmurować smętarz Łyczakowski podobnie, jak w Insbruku. Od strony wewnętrznej smętarza ma być ozdobna kolumnada pod dachem z grobowcami różnych rozmiarów. Uchwałę Rady miejskiej przyjęli mieszkańcy Lwowa z zadowoleniem do wiadomości. Dalej przypomina ogłoszenie „Wiener Zeitung“, że wszelkie zatajenia podatkowe są darowane z dniem 1. stycznia 1898. Dopiero nowe fasze na lata następne nierzetelne, będą podlegać karom.

P. Rybowski odczytał referat: *Sprawa czyszczenia zbiorników kloacalnych i kanałów w mieście Lwowie*. Ze względu na zdrowie mieszkańców i z powodu zimy kanalarzy — postanowił Zarząd naszego stowarzyszenia tą sprawę omówić — a odpowiednie wnioski przedłożyć Radzie miejskiej. Referent zbadał tę sprawę u nas we Lwowie a na podstawie wykazów, przepisów i cenników miejskiego zakładu czyszczenia dołów kloacalnych i kanałów w Krakowie — przekonał się, że tutejsi kanalarze nie spełniają swego obowiązku należycie — a żądaniem wygórowanej zapłaty

zdzierają gospodarzy. W Krakowie odbywa się czyszczenie w zarządzie gminy, co okazało się zbawienne i korzystne, albowiem, oczyszczono miasto z odwiecznego kału a właściciele płacą nie wiele; mianowicie: w obrębie miasta 1 zł. od jednej beczki zawierającej jeden metr kubiczny kału, zaś poza obrębem miasta 1 zł. 30 ct. We Lwowie pobierali kanalarze cztery razy więcej, a teraz ceny wywozu prawie podwoili.

Dla zdrowia wszystkich mieszkańców, dla uwolnienia właścicieli domów od wyzysku — żądać należy, aby Zarząd miasta utworzył taki zakład czyszczenia, jaki ma Kraków.

Referent stawia następujące wnioski:

1. Wnieść do Rady miejskiej podanie z żądaniem utworzenia *miejskiego zakładu czyszczenia ścieków kłocznych i kanałów* pod zarządem gminy.

2. Wysłać do Krakowa jednego z inżynierów miejskich, aby na miejscu zbadał wszystko dokładnie i zjednał dla Lwowa urzędnika fachowca, któryby kierował tutejszym zakładem miejskim

3. Uprosić Członków naszego stowarzyszenia, którzy zasiadają w Radzie miejskiej, aby energicznie starali się o utworzenie pożądanego zakładu.

4. P. Adolfowi Gracy podziękować uprzejmie za przesłanie wykazów, rozporządzeń i cenników zakładu krakowskiego

Prezes wzywa zgromadzonych do omówienia tej sprawy.

Dr. Mahl stwierdza znowę kanalarzy, którzy powodowani chciwością stawiają nadmiernie wygórowane żądania za czyszczenie dołów kłocznych i kanałów. Robotę wykonują niedbale i niedokładnie, kał zostawiając. Sprawę czyszczenia uważa za bardzo ważną dla mieszkańców — jako sanitarną i ekonomiczną. Uwiadamia, że Magistrat zamysła czyścić w własnym zarządzie budynki gminy, więc byłoby dobrze żądać, aby czyścił i w tych domach prywatnych, których właściciele o to poproszą. Miasto weźmie później czyszczenie w swój zarząd, gdy nastąpi regulacja Pełtwi.

P. Lachowski popiera wnioski referenta żądając, aby kał wywożono na miejskie grunta w Zubrzy, gdzie wiele ziemi jest tak jałową, że nawet licha trawa nie rośnie. Kał jest najlepszym nawozem, który nieużytki w ziemię ogrodową zamienia. Na dowód przytacza Stanisławów, gdzie za miastem były pola nawet na pastwisko nie przydatne. Przez nasycenie tego pola kałem zamieniono to miejsce w ogród, gdzie rosną najpiękniejsze warzywa.

P. Kordys popierając wnioski referenta radzi wybrać komisję z trzech członków, któraby zrehabilitowała podanie do Rady miejskiej.

P. Jonasz godząc się na wniosek poprzedniego mowcy radzi uprosić dra Mahla, aby przy pomocy

dwóch członków uskutecznił podanie do Rady miejskiej żądając dobitnie utworzenia zakładu miejskiego. Ostateczne wykończenie podania i wniesienie do Rady miejskiej powierzyć prezydium.

P. Liśiewicz godzi się na czyszczenie miasta w zarządzie gminy, ale pod warunkiem, aby nadzorcami mianowano porządnych ludzi, których należy dostatnio uposażyć, aby ściśle i sumiennie wypełniali swe obowiązki. Teraźniejsi nadzorcy, którzy mają doglądać kanalarzy, aby swe obowiązki wypełniali należycie — to po całych dniach siedzą darmo na strażnicy miejskiej — albo jedzą i piją z kanalarzami, dlatego kał w mieście tylko rozbazgrany a nie wywieziony.

P. Gaberle radzi żądać od Magistratu aby kanalarzom nałożył cennik — nim Rada miejska utworzy zakład miejski.

P. Jonasz radzi prosić Magistrat, aby wziął gospodarzy w obronę i wezwał nowych przedsiębiorców.

Dr. Mahl sprzeciwia się temu wnioskowi.

Ostatecznie przemówił referent stwierdzając, że żaden z mowców nie oświadczył się przeciw utworzeniu zakładu miejskiego. Kał jest istotnie najlepszym nawozem do uprawy ziemi, więc i u nas tak samo jak w Krakowie możnaby wydawać rolnikom beczki napełnione za odpowiednią kaucją i wynagrodzeniem. Godzi się na wybór komisji, któraby ułożyła podanie ze stanowczym żądaniem, aby Rada miejska jak najrychlej utworzyła zakład do czyszczenia całego miasta. Do komisji redakcyjnej wybrano oprócz referenta, dra Mahla i dra Obmińskiego. Wszystkie wnioski referenta przyjęto jednomyślnie.

Do omówienia *sprawy krachu budowlanego* dał powód artykuł *Kuryera Lwowskiego*, który żąda zniżenia czynszów — grożąc w przeciwnym razie krachem. Wśród ożywionej rozprawy zaznaczono, że autor artykułu nie zna stosunków Lwowa — bo nie wie, że czynsz zależy od wysokości podatków i różnych danin na utrzymanie budynków. W stosunku do wydatków pomieszkania nie drogie we Lwowie. Przecież to powszechnie wiadomo, że z domów starych mają gospodarze zaledwie do trzy procent odsetek od kapitału. Nowe domy przynosiły sześć procent, ale teraz z zaprowadzeniem nowego podatku osobisto dochogowego — i ta korzyść ustaje. Przyznać jednak należy, że ubikacje sklepowe przy niektórych celnych placach i ulicach są zbyt wygórowane. Jeżeli kupiec nie ma swego domu — a od sklepu musi płacić trzy tysiące złotych, to ileż on musi ciągnąć z odbiorców swego towaru, aby sklep opłacić i wyżywić rodzinę. To jest także jedna z przyczyn drożyzny.

Po przeprowadzonej rozprawie uchwalił Zarząd jednomyślnie: *Właściciele domów gotowi o taki procent zniżyć cenę pomieszkań — o jaki*

procent podatki im zmniejszone zostaną, a ponieważ dotychczas nie zmniejszono, ale przeciwnie podwyższano ciągle podatki, więc na razie o zniesieniu czynszów nie może być mowy.

O godzinie 9¹/₂ zamknięto posiedzenie.

Nowe ustawy procesowe

skreślił

Dr. Stanisław Obmiński.

III. Właściwość sądu

czyli kompetencja jestto uprawnienie sądu do załatwienia sprawy; każdy sąd ma przestrzegać swojej kompetencji i odrzucać będzie prośby i skargi niewłaściwie do niego wniesione. Z reguły właściwym jest sąd miejsca zamieszkania pozwanego w chwili wniesienia skargi; za dostarczone wyroby, towary i usługi mogą jednak rękodzielnicy, drobni kupcy i słudzy, przez 90 dni po swem ostatnim świadczeniu, pozywać tam, gdzie w czasie świadczenia pozwany mieszkał. Przed przyznaniem spadku rozstrzyga spory spadkowe sąd właściwy wedle miejsca siedziby władzy spadkowej, spory o nieruchomości i o prawa na tychże należą przed sąd, w którego okręgu przedmiot sporu leży; toż samo ma miejsce w sprawach kontraktu dzierżawy i najmu poniżej pod A 1) e. wyliczonych. Wolno też stronom zawrzeć na piśmie umowę, iż spory z pewnego stosunku prawnego rozstrzygnie, zamiast sądu wedle ogólnych zasad procedury właściwego, inny przez nie obrany sąd państwowy dla spraw tego rodzaju kompetentny.

W ogólnych zarysach przedstawia się kompetencja sądów w sprawach cywilnych następująco:

A) Sądy powiatowe rozstrzygają:

1. spory:

- o roszczenia majątkowe (także o czynsze najmu i dzierżawy) wartości do 500 złr. a. w. z wyłączeniem między innymi sporów wekslowych, sporów ze stosunków prawnych odnoszących się do ochrony i używania znaków, wzorów, modeli i przywilejów tudzież sporów o odszkodowanie z powodu wypadków kolejowych, spory te bowiem należą u nas do senatów handlowych przy sądach krajowych i obwodowych, a we Wiedniu, Pradze i Tryescie do osobnych sądów handlowych.
- o ojcostwo i o roszczenia majątkowe dziecka nieślubnego tudzież o roszczenia matki tegoż;
- o oznaczenie i sprostowanie granic;
- o służebność mieszkania i o wymowę;
- o naruszenie posiadania (prowizorya);
- z kontraktów najmu i dzierżawy, o ile nie rozchodzi się o istnienie kontraktu; wypowiedzenia (awizacje) i nakazy oddania lub odebrania (rumacje) przedmiotów najmu i

dzierżawy tudzież spory z powodu awizacji i rumacji; spory z powodu zatrzymania nieruchomości najemcy lub dzierżawcy, stanowiących zabezpieczenie czynszów, jakoteż wydawanie tymczasowych zarządzeń, jeżeli lokator wzbrania obejrzenia awizowanego lokalu;

- z umów służbowych 30 dni po ustaniu stosunku służbowego;
- ze stosunków spedytorów, przewoźników i właścicieli gospód z publicznością;
- z powodu wad u zwierząt.

2. sprawy niesporne:

- pertraktacje spadkowe, tudzież sprawy opiekuńcze i kuratorialne, chyba że spadkodawca pupil lub kurand jest właścicielem dóbr tabularnych; przedłużenie władzy ojcowskiej i opiekuńczej, ustanowienie lub zniesienie kurateli z powodu wad umysłowych lub marnotrawstwa, jakoteż sprzedaż nieruchomości wymaga zatwierdzenia sądu krajowego względnie obwodowego;
- uprawnienie dzieci nieślubnych i przysposobienie (legitymacje, adopcje);
- zezwoleń na dobrowolny rozdział od stołu i łoża między małżonkami;
- prowadzenie ksiąg gruntowych i przyjmowanie wypowiedzeń pretensji tamże zahipotekowanych, o ile nie rozchodzi się o dobra tabularne i o nieruchomości położone w miejscu siedziby sądów krajowych i obwodowych;
- spawy ustalenia wynagrodzenia przy wywłaszczeniach kolejowych;
- legalizowanie podpisów, widymowanie, przyjmowanie rozporządzeń ostatniej woli.

3. Egzekucja.

Sąd powiatowy

- dozwala egzekucji na podstawie swych wyroków i uchwał, tudzież na podstawie wykonalnych orzeczeń innych władz i dokumentów publicznych;
- przeprowadza wszelkie kroki egzekucyjne z wyjątkiem egzekucji na dobra tabularne i nieruchomości objęte księgami kolejowymi i górnictwami, niemniej z wyjątkiem egzekucji na pretensjach na tych przedmiotach intabulowanych.

B. Sądy krajowe i obwodowe

- w pierwszej instancji załatwiają wszelkie sprawy sporne, niesporne i egzekucyjne nienależące do kompetencji sądów powiatowych.
- w drugiej instancji rozstrzygają środki prawne od wyroków i uchwał sądów powiatowych.

C. Sądy krajowe wyższe.

- w pierwszej instancji rozstrzygają o roszczeniach z powodu naruszenia prawa przez urzędników sędziowskich (skargi syndykackie);

2) w drugiej instancji rozstrzygają środki prawne od wyroków i uchwał wydanych przez sądy krajowe i obwodowe, jako instancję pierwszą (B 1).

D. Najwyższy Trybunał

rozstrzyga w ostatniej instancji środki prawne przeciw orzeczeniom sądów krajowych i obwodowych jako drugiej instancji (B. 2) tudzież przeciw rozstrzygnięciom sądów krajowych wyższych (C. 1)

IV. Strony procesowe.

Zdolność prawowania się ma tylko ten, kto samostnie może zaciągnąć ważne zobowiązania; brak zdolności prawowania się uwzględni sąd w każdym stadium procesu i orzecz nieważność postępowania, chyba że usunięcie zaszłej wadliwości jest możliwe. Stronę pozbawioną zdolności do stawania przed sądem zastępuje prawny zastępca (ojciec, opiekun, kurator); wyjątkowo niepotrzebuje małoletni współdziałania swego zastępcy prawnego w sporach, których przedmiotem jest to, czem mu z mocy przepisów ustawy cywilnej swobodnie rozporządzać wolno. Zastępcy prawni winni swe uprawnienie udokumentować wobec sądu. Jeżeli chodzi o zapozwanie przed sąd osoby niemającej zastępcy, nieobecnej lub zagranicą zamieszkałej zamianuje sąd dla niej na wniosek i na koszt skarżącego, kuratora, który uczestniczy w sporze, aż do wkroczenia strony lub jej zastępcy prawnego.

Jedną skargą zapozwać można więcej osób, jeżeli są spółnikami lub współzobowiązanymi. Każdy z współuczestników sporu może się samostnie bronić. Do sporu toczącego się może przystąpić trzecia osoba interesowana w wyniku tegoż. Ten kto posiada rzecz lub prawo rzeczowe imieniem trzeciego a o tę rzecz lub prawo zapozwany został, może uwolnić się od sporu, jeżeli wskaże tę trzecią osobę a też oświadczy gotowość wstąpienia do sporu.

V. Pełnomocnicy.

Przed sądem powiatowym może strona przedsięwziąć czynności procesowe osobiście lub przez pełnomocnika; pełnomocnikiem może być własnowolny mężczyzna, z wyjątkiem pisarzy pokątnych; w sprawach drobiazgowych (do 50 złr. w. a) może mąż udzielić pełnomocnictwo żonie. Przy rozprawach w Trybunale (z wyjątkiem sporów małżeńskich) musi stronę zastępować adwokat. Każde pełnomocnictwo musi być zeznane na piśmie lub do protokołu sądowego. Stronie wolno jest razem z pełnomocnikiem stanąć w sądzie i brać udział w rozprawie.

VI. Koszta procesu.

Przed ukończeniem procesu ponosi każda strona za siebie wszelkie koszta; o ewentualnym

obowiązku zwrotu kosztów i tychże wysokości rozstrzyga sąd, biorąc wzgląd na wynik sporu i potrzebę urosłych kosztów; jeżeli pozwany nie dał do procesu powodu i na pierwszym terminie uznał roszczenie skarżącego, wtedy nietylko nie będzie płacić kosztów, ale ma prawo domagać się zwrotu kosztów od skarżącego.

Pełnomocnikowi nie należącemu do stanu adwokackiego lub notaryalnego nie będzie przyznawane wynagrodzenie za stratę czasu. Jeżeli strona staje bez pełnomocnika lub też jeżeli zachodziła potrzeba osobistego stawienia się, może żądać wynagrodzenia szkody urosłej przez stratę czasu.

Zabezpieczenia kosztów sporu przez złożenie kaucyi można się domagać tylko od skarżącego cudzoziemca. Koszta likwidować należy, pod rygorem utraty prawa do zwrotu kosztów, przed zakończeniem rozprawy a względnie w podaniu wniesionem.

VII. Prawo ubogich

W pewnym sporze, może uzyskać ten, kto, bez uszczerbku dla niezbędnego utrzymania swego lub swojej rodziny, nie jest w możności kosztów sporu ponieść.

Prośbę o udzielenie prawa ubogich wnosi się w sądzie procesowym, jeżeli zaś strona uboga tamże nie mieszka wolno jej wnieść prośbę tę do swego sądu, który w razie udzielenia prawa ubogich ma także prawo przyjąć od strony ubogiej protokolarną skargę, w celu odesłania tejże do właściwego sądu. Do prośby dołączyć należy świadectwo ubóstwa wystawione przez naczelnika gminy, a jeżeli gmina nie rządzi się własnym statutem, zatwierdzone nadto przez władzę polityczną; wyłudzenie świadectwa ubóstwa lub też wystawienie świadectwa nieprawdziwego świadectwa ulega karze.

Strona, która uzyska prawo ubogich, nie płaci stempli i innych należytości (ewentualnie zalicza je skarb państwa) o ile zaś zachodzi potrzeba zastępstwa adwokackiego dodany jej będzie bezpłatny zastępca.

VIII. Doręczenie

uskutecznia się do rąk strony lub jej zastępcy a względnie do rąk osobnego pełnomocnika dla doręczeń, którego strona z własnej woli lub też na wezwanie sądu ustanowi; jeżeli strony nie zastano, wolno doręczyć domownikowi dorosłemu, w braku zaś takiego domownika, gospodarzowi lub dozorczy domu; jeżeli w ten sposób doręczyć nie można, składa się przesełkę do naczelnika gminy we Lwowie do ekspedytu magistratu), co się obwieszcza stronie zawiadomieniem na piśmie, przybitem na drzwiach lokalu i zawiadomieniem sąsiadów. Pozwy (a także awizacje) doręczać należy

do rąk własnych strony lub też do rąk zastępcy upoważnionego do odbioru pozwów; jeżeli strony nie zastano przybija się na drzwiach mieszkania wezwanie, aby o pewnej godzinie w lokalu tym była obecna w celu odebrania przesłki, jeżeli to wezwanie nie odniesie skutku, złoży się przesłkę do naczelnika gminy i o tem się stronę w sposób powyższy zawiadomi. Tak samo postąpi się jeżeli strona odmówi przyjęcia. Złożenie w gminie ma ten skutek co doręczenie stronie.

Z reguły doręcza się nawet w miejscu siedziby sądu nie przez woźnego, lecz przez pocztę a adresat opłacać będzie za miejscowe doręczenie 3 ct. za zamiejscowe 5 względnie 10 ct. Jeżeli rozchodzi się o wykonanie egzekucyi, wówczas doręcza uchwałę organ egzekucyjny. W razach nagłych doręcza sługa sądowy; zaliczono do tej kategorii doręczanie awizacyj; w tej mierze zawiera postanowienie instrukcyja sądowa (§ 347) zalecająca doręczenie z możliwym pośpiechem i tak, aby nie było spóźnionem; stronie awizującej potwierdzić się ma na doręczonym jej egzemplarzu dzień doręczenia przeciwnikowi. Doręczenie tedy awizacyi domownikom, możliwe według dotychczasowych przepisów, zostało uchylone, a natomiast wprowadzono procedurę wymagającą więcej czasu, z czego wynika, że właściciele i administratorowie domów nie powinni wniesienia awizacyi odwlekać do ostatniej chwili, lecz przeciwnie wnieść na kilka dni przed terminem awizacyi.

IX. Pisma stron.

do sądu wnoszone (Schriftsätze) zawierać będą oznaczenie sądu, stron (imię i nazwisko, zawód miejsce zamieszkania), zastępców, przedmiot sporu i przedłożonych załączników; opatrzone być muszą podpisem strony a w sprawach, w których istnieje przymus adwokacki także podpisem adwokata. Oznaczać się winne zwięzłym przedstawieniem sprawy bez wywodów prawnych; wnieść je należy w tylu egzemplarzach, aby każdy przeciwnik otrzymał po jednym egzemplarzu a jeden egzemplarz mógł być zachowany w sądzie.

Podanie można też wnieść telegraficznie, należy jednak w ciągu dalszych trzech dni wnieść formalne podanie na piśmie. Protokolarnie można wnieść między innymi prośbę o prawo ubogich i skargę odnośną; zażalenie na organa doręczające wnioski o przeprowadzeniu dowodu, wnioski prośby i rekursa świadków; wnioski w sprawach egzekucyjnych w sądach powiatowych; wszelkie podania, wnioski i rekursa stron niezastąpionych przez adwokata a także odwołania (apelacye) stron jeżeli w siedzibie sądu jest tylko jeden adwokat.

Z przeszłości Lwowa.

Dnia 2. lipca 1846 mianowano Rudolfa hr. Stadyona, dotychczasowego namiestnika morawsko-szląskiego nadzwyczajnym komisarzem dla Galicyi. Udzielona Stadyonowi instrukcyja zalecała mu uregulowanie stosunków między właścicielami dóbr a poddanymi, uspokojenie kraju i zarządzenie brakom, jakieby się okazały w administracyi krajowej.

Tymczasem proces uczestników rewolucyi ludowej postępował bardzo zwolna z niemałym utrapieniem dla uwięzionych w kaźniach brudnych i cuchnących. Więzienie lwowskie pokarmelickie odznaczało się wśród innych więzień przeraźliwym niechlujstwem. Pod pryzmami roily się miryady stonogów, przez zgnite podłogi wlażyły szczury z kanału do kaźni. Pożywienie było ohydne. Chleb razowy służył przeważnej części więźniów jako jedyny pokarm, gdyż tknąć się nie mogli ani pomoy zwanych rosołem, ani też sałamachy (rozgotowana kasza, fasola lub bób) tworzącej wraz z zupą posiłek południowy. W zastawie tej znachodzono robactwo i inne dodatki. Mięso, zatknięte na patyku, dawane więźniom w czwartki i niedzielę było zazwyczaj tak twarde, że musiano je rozrywać palcami. Przechadzki więźniom rzadko pozwalano. Użalania się, żadnej ulgi więźniom nie przynosiły.

W kwietniu 1847 roku lwowskie sądy karne i apelacyjny zakwalifikowały do przeprowadzenia procesu 67 spraw, a w 82 wypadkach zażądano jeszcze pewnych uzupełnień i wyjaśnień. W drugiej połowie lipca 1847 otrzymała znaczna część więźniów ostateczne zatwierdzenie wyroków na dłuższe lub krótsze więzienie. Dwa wyroki opiewały na karę śmierci. Skazanymi na śmierć przez powieszenie zostali: Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński.

Teofil Wiśniowiecki skazany został na śmierć jako winny zbrodni stanu, podczas gdy Kapuścińskiego uznano nadto winnym zbrodni morderstwa popełnionego na osobie Kaspra Markla, burmistrza pilzneńskiego, gorliwego ajenta Breinla. Zatwierdzenie tych wyroków utrzymywano w najściślejszej tajemnicy, podczas gdy w całym kraju, a nawet w sferach urzędowych było przekonanie, że wydane wyroki śmierci nie zostaną wykonane. Jeszcze w dniu 18. lipca w niedzielę, dozwolono na zwykłe odwiedziny więźniów w gmachu pokarmelickim, lecz już w ciągu dwóch dni następnych przerwano wszelką komunikacyę między więzieniem a miastem. Odczytywano wielu więźniom wyroki, wywożono ich do miejsc przeznaczenia. Wiśniowski domyślał się już od wtorku co go czeka. Zrazu był wzruszony, głos mu się zmienił, ale we czwartek 22. lipca odzyskał zwykły spokój. *Żegnam was bracia!* — rzekł do to-

warzyszy -- „*bo mój czas już zbliża. Wspomnijcie czasem o mnie, że żyłem na świecie. Spokojni bądźcie, bo ja już od dawna na to przygotowany*”. Już w piątek rozeszła się po mieście pogłoska o czytaniu wyroków, które się odbywało publicznie przed gmachem sądu karnego. W poniedziałek 26. lipca zgromadziły się tłumy ludności na dzisiejszej ulicy Batorego spodziewając się ulaskawienia.

Dopiero we środę 28. lipca odbyła się ceremonia odczytania wyroków. Jakkolwiek gęsty kordon wojską zamykał ulice, nieprzejrzone tłumy zgromadziły się na placu Bernardyńskim. Wszystkie okna i balkony zapełniły się w okamgnieniu. Pierwszy wyszedł z drzwi więziennych Wiśniowski. W więzieniu wyłysiał; twarz mu obrzękła, oczy mgłą zasłży. Długi wąs ocieniał mu usta. Ręce i nogi miał na krzyż skute kajdanami. Na widok tej szlachetnej postaci, na której twarzy wyryły się widoczne ślady przebytych cierpień, rozległy się wśród tłumów płacz i łkania bolesne. Wiśniowski skłonił się zgromadzonym. Z godnością i z powagą wysłuchał treści odczytanego wyroku. Odchodząc zawołał: „Zegnam was Polacy!”

Inaczej zachowywał cię Kapuściński. Atletycznej budowy, z długą jasną brodą, stawiał się butnie pod pręgierzem. Żywa namiętą naturą tego człowieka przejawiała się w całej pełni w przededniu śmierci. Śmiał się szydąc i głuszył słowa wyroku wołając, że rząd płacił chłopom za rzeź dokonywaną.

(C. d. n).

Wspomnienie pośmiertne.

Micchał Begiński, właściciel realności, członek Tow. Wł. R. od lat wielu, umarł.

Franciszek Bielecki, majster piekarski, członek Towarzystwa Właścicieli Realności przeniósł się do wieczności.

Franciszek Kordys, majster krawiecki, były radny, gorliwy członek naszego stowarzyszenia już nie żyje!

Ferdynand Kwiatkowski, były restaurator, członek Towarzystwa Właścicieli Realności umarł we Lwowie.

Ci obywatele znani byli we Lwowie i poważani. Cześć ich pamięci!

Rozmaitości.

Podatek osobisto dochodowy od właścicieli realności. Dwutygodnik wiedeński *Haus- und Grundbesitz-Zeitung* podaje na przykładzie, jak mają właściciele realności fasyonować podatek osobisto dochodowy, jako to:

<i>Dochody</i>	złr.
Dochód brutto w roku kalendarzowym 1897 od wynajętych pomieszczeń 10.000 zł. po odciążeniu straty czynszu za próżnostanie 750 złr.	9.250
(Pomieszkanie właściciela uważa się jako wynajęte).	
Czynsz netto za własne pomieszkanie nie wliczając do tego sklepów, pracowni, pomieszczeń w naturze dla czeladzi i pomocników, pomieszkanie stróża i ogrodnika	500
Czynsz za wynajęte umeblowanie	120
Czynsz od ogrodu nawet w własnym użytkowaniu	80
Czynsz za windę i maszyny	200
Czynsz placowy w pokojach	700
Czynsz od ogłoszeń na parkanach i murach	150
Dalsza dzierżawa gruntów wynajętych	400
Suma dochodów	11.400
po odciążeniu wydatków	9.570
pozostaje	1.830
	złr.

<i>Wydatki</i>	
Koszta utrzymania według arkusza podatkowego za 1897/98	1.650
Asekuracja	30
1 ¹ / ₂ procent odpisanie od wartości budowy t. j. od 60-krotnego podatku rządowego na r. 1897	2.290
5 procent zużycie od mebli, wind i maszyn	16
Gotówka administratowi, stróżowi, ogrodnikowi	392
Oświetlenie (rzeczywisty wydatek)	60
Woda i renta od wody	80
Spotrzebowanie wody r. 1897	120
W r. 1897 zapłacone nadzwyczajne spotrzebowanie wody według kwitu	75
9 ¹ / ₄ procent miejski podatek czynszowy od wszystkich czynszów netto	46
9 ¹ / ₄ procent miejski podatek czynszowy (od czynszu brutto od 8.915 złr. po odciążeniu za oświetlenie i wodę)	824
Czynsz od portalów	40
Czyszczenie dołów kloacznych	48
Za r. 1897 zapłacony rządowy podatek czynszowy, 22 ³ / ₈ procent	2.544
5 procent podatek dochodowy za r. 1897	127
41 procent dodatków do podatków za r. 1897	1.048
1 ¹ / ₁₀ procent dodatku na kwaterek wojska za r. 1897	10
Za czyszczenie kanału r. 1897	20
Utrzymanie ogrodu	100
Podatek gruntowy	50
Suma wydatków	9.570

Szczegółowe uwagi.

1. Fasyonować tylko umówioną sumę za r. 1897, przeciętność dwuletnia jest ważna tylko dla wydzierżawionych budynków gospodarskich.

2. Amortyzacja czyli umorzenie wartości budowy wynosi 1 do 1¹/₂ procent, a tu jest stan budowy miarodajny.

3. Gdyby kto chciał kosztu utrzymania budynków; wyżej policzyć niż razem 15 procent, to musi na każdą pozycję przedłożyć dowody (pokwitowania rzemieślników).

4. Czynsze najmu wątpliwe albo prolongowane nie można podać za przepadłe. Rzeczywiście przepadłe czynsze trzeba wyszczególnić.

5. Przy czynszach hipotecznych trzeba wymienić wierzyciela i miejsce jego zamieszkania (artykuły 7) Splaty kapitałów nie można odciągać.

6. Pomieszkania zajęte przez krewnych bezpłatnie, uważa się jakby zamieszkałe były przez właściciela.

7. Współwłaściciel ma podać wprawdzie cały dochód z domu, ale do tego ile jego własne pomieszkanie warte.

8. Jeżeli domownicy mają majątek wspólny, wtedy uważa się go jako posiadłość każdego z osobna.

9. Każdy najemca i każdy współwłaściciel najmu może sobie w swej fasyi odbiągnąć podatek miejski, który przypada za jego czynsz od pomieszkania.

10. Dochody i potrącenia, jak były wyżej podane nie potrzeba osobno wciągać do fasyi, tylko wystarcza następujące skrócenie:

Czynsz od najemców brutto	9.250 złr.
Własne pomieszkanie	750 „
Razem	10.000 złr.

Potrącenie na utrzymanie budynków, podatek itd. 9.570 złr.
Srata za próżnostanie pomieszkania No 2.

(od 1/2 do 1/5 1897) 750 „

Nowe przedsiębiorstwo. P. Epler, wiceprezes i p. Bauer Bronisław, członek naszego stowarzyszenia, założyli *piec kregowry do wypalania wapna* w miejscowości *Guniów-Zuszyce*, obok Gródka pod Lwowem. Chemiczny rozbiór wykazuje, że wapno z tej fabryki jest tłuste przedniej jakości, dlatego powinno mieć jak najwięcej odbiorców. Szanownym Członkom przedsiębiorcom życzymy z serca: „Szczęść Boże!”

Zmiana pomieszkania. „*Lwowianin*“ wraca od wielu Członków z dopiskiem poczty: *adresat nieznany* albo *wyprrowadził się nie wiadomo gdzie*. Niekiedy zdarzy się dopisek; nieprzyjmuje.

Uprasza się Szanownych Członków, aby zechcieli po zmianie swego pomieszkaniaawiadomić Redakcję, dokąd *Lwowianina* posyłać mamy.

Należenie do Towarzystwa Właścicieli Realności uważamy ze strony przyjętych Członków za chęć do brania udziału w naszym związku, zaś ze strony Towarzystwa poczytujemy przyjęcie za zaszczyt, którym byle kogo nie darzymy. Jak Człownikowi przysługuje prawo wystąpić z Towarzystwa, tak Towarzystwo może wykluczyć Członka z ważnych powodów.

Jest zwyczajem we wszystkich stowarzyszeniach, że na trzy miesiące przed końcem roku kalendarzowego wypowiadają pisemnie swe wystąpienie, więc tak samo uczynić mogą i ci którzy mają chęć wystąpić z naszego związku. Trzeba wnieść do Zarządu pisemne zgłoszenie wystąpienia. Nie rozumiemy więc tych Członków, którzy nie zgłosili w Zarządzie swego wystąpienia z Towarzystwa, tylko inkasentowi oświadczają, że *płacić wkładki nie będą — bo występują*, albo odsyłają *Lwowianina* z dopiskiem pocztowym: *adresat nie przyjmuje*.

Drugie sto milionów na wytępienie Polaków. *Prusaki, twórcy rozbioru Polski*, nie mogąc wymordować naszych rodaków, chcą ich zdemoralizować, ziemię wykupić, a zbiedzonych zgermanizować. Jakkolwiek wielka jest ich przewaga i chytróść zbójcka — jednak bracia w Bogu nadzieja! On ostatecznie zbrodniarzy ukarze! Utrzymujcie język i obyczaj polski — jako święte skarby — a moc piekielna was nie pokona!

Skromne zapytanie. Liczni członkowie naszego stowarzyszenia zapytują nas: „co zrobił wielkiego hr. *Kazimirz Badeni* dla Lwowa? dla kraju? dla narodu? że mu tutejsza Rada miejska nadała obywatelstwo honorowe? Czy nie postąpił sobie jak każdy nie przychylny nam Niemiec — stawiając miastu niemożliwe warunki na utworzenie *Akademii targowli* (handlowej)? Czy po-

parł założenie *Akademii górniczej* w Wieliczce? Ozy upaństwowił *polskie gimnazjum w Cieszynie*?⁴ Czy przedłożył do sankcyi nowelę o dodatkach podatkowych dla miasta Lwowa uchwalnej przez sejm?“. Ponieważ ukryte są dla naszego oka zasługi tego dygnitarza, więc prosimy aranzjerów nadania honorowego obywatelstwa, aby raczyli zdziwionemu społeczeństwu lwowskiemu wyjaśnić powody tego odznaczenia. Pismo z wyjaśnieniem chętnie umieścimy w *Lwowianinie*.

W przeciwnym razie będziemy uważali ten fakt za gorliwe podtrzymywanie tradycyi Magistratu lwowskiego, który roku 1846 niby „zgodnie z życzeniem obywateli miejskich, uznając z wdzięcznością poświęcającą się czynność, niezmordowaną wytrwałość i nadzwyczajną oględność — **honorowem prawem miejskim** obdarzył feldmarszałka porucznika *Adama Retsęya de Retsę*, starostę obwodu lwowskiego *Kazimirza Milbachera*, dyrektora policyi *Leopolda Sacher-Masocha* i *Ludwika Benedeka* zwycięzcę z pod Gdowa“.

Z ulicy Małeckiego. Mieszkańcy tej ślepej ulicy upraszają Magistrat, aby jedna latarnia świeciła się tam przez całą noc. Wracający z teatru lub później z zabawy muszą omackiem zdążać do domu — w ciągłej obawie, czy tam nie czychają na nich zaczajone opryszki

Wykaz pożarów w miesiącu grudniu 1897. Straż ogniowa miejska ugasila następujące pożary:

1. grudnia pożar kominowy przy ulicy Kaleczej, 5.
2. grudnia pożar kominowy przy ulicy Józefa Bema, 20.
3. grudnia pożar kominowy przy ulicy Mochnackiego, 13.
4. grudnia pożar pokojowy od lampy przy ulicy Czarnieckiego, 4.
11. grudnia wybuch gazu w piwnicy przy ulicy Kopernika, 26.
13. grudnia pożar dachowy od delka wpuszczonego w komin przy ulicy Śnieżnej, 7.
17. grudnia pożar sufitowy wskutek wadliwego kominu przy ulicy Czackiego, 4. a pożar kominowy przy placu Strzeleckim, 14. przy ulicy Jagiellońskiej, 11. Słodowej, 1. Kollataja, 3.
20. grudnia pożar pokojowy przy ulicy Kazimierzowskiej, 47. Gazowej, 4.
21. grudnia pożar kominowy przy placu Bema, 1. przy ulicy Grodzickich, 4. Piekarskiej, 11.
22. grudnia pożar kominowy przy ulicy Staszica, 3. przy placu Gołuchowskich, 7. przy ulicy Kurkowej, 3.
23. grudnia pożar kominowy przy ulicy Zamarstynowskiej, 115. i 333. Krzyżowej, 9.
24. grudnia pożar pokowy, od żelaznego piecyka przy ulicy Grodzickich, 2.
25. grudnia pożar kominowy przy ulicy Kazimierzowskiej, 33.
26. grudnia pożar sklepowy przez nieostrożne obchodzenie się z zapalkami przy ulicy Boimów, 12. a pożar kominowy przy ulicy Łyczakowskiej, 134. Zamarstynowskiej, 21. Janowskiej, 47.
27. grudnia pożar sufitowy przy ulicy Kurkowej, 8. pożar kominowy przy ulicy Karola Ludwika, 35. Słonecznej, 16.
28. grudnia pożar kominowy przy ulicy Sobieskiego, 34.
29. grudnia pożar sufitowy od piekarskiego pieca przy ulicy Jagiellońskiej, 6.
30. grudnia pożar kominowy przy ulicy Franciszkańskiej, 9.
31. grudnia pożar sufitowy od belki wpuszczonego w komin przy ulicy Łyczakowskiej, 27.

Wykaz sprzedanych realności w grudniu 1897.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr domu i ulica
Wincenty Kuźniewicz	Natalia Freund	20.500	lk. 14 ³ / ₄
L. Bochenek i J. Reichert	Guŝtaw i M. Jajko	4.650	ul. Ogórkowa 2
A. Krzyŝanowska	Maryan Krzyŝanowski	44.000	lk. 1353 ¹ / ₄
Mina i S. Byk	J. i F. Hinde Blatt	14.375	Źółkiewska 32
K. Rosenthal i Sp.	Jochwet Fränkel	3.040	Peltewna 4
Jadwiga Kamińska	Rafał Langnass	44.150	Kościelna 1
Jakób i S. Gerlach	Józef i A. Feigenbaum	25.000	lk. 623 ² / ₄
Emil Schenk	Gmina miasta Lwowa	kontrakt zamian.	wh. 921 i 922/II.
Bronisław Lisiewicz	Rozalia i A. Pawłów	500	ul. Krupiarzka 25
Wolf Baar	Jakób Schiffmann	dekr. dziedzictw.	Starozakonna 9
W. Budyłowicz	A. Trojanowska i A. Budyłowicz	dekr. dziedzictw.	Pasieki Halickie 24
W. Budyłowicz	M. K. Z. i F. Ząbek	dekr. dziedzictw.	parc. 1215/2 i 1216/2
Edward Schlarp	Teresa Czechowicz	oświadc. spadk.	Teatńska 5
Paweł Wyspiański	Jan Kowenicki	600	parc. gr. 5442/2
Sylwester Kościelecki	Jędrzej Kościelecki	6.215	lk. 316 ¹ / ₄
Jakób Nawratil	M. M. i A. Nawratil	dekr. dziedzictw.	Piekarska 51 i 53
M. M. i A. Nawratil	Henryk Nawratil	1.400	Piekarska 51 i 53
Anna Arsenszegg	Henryk Nawratil	1.400	Piekarska 51 i 53
Sylwia Byk	Izrael Zipper	3.100	Boimów 33
Marya Śliwińska	Światosław Wojtowicz	10.500	lk. 1269 ² / ₄
Agnieszka Rachwał	Gedoon Gedrojc junior	630	lk. 190 i 191 ¹ / ₄
L. i M. Schwieger	Sabina Agid	24.500	lk. 1335 ¹ / ₄
K. i M. Schmelkes	Lwowskie tow. akcyj. browarów	130.000	ul. Janowska 50
Szejwa Auerbach	Dr. Szymon Schaff	731.25	ul. Janowska 4
Leon Knopf	L. hr. Vandalin Mniszech	93.250	ul. Akademicka 16
Honorata hr. Czaacka	Jan Urbański	76.000	Kościuski 18
Franciszka Machnicka	Marya Lichtarska	200	wh. 877/IV.
J. i Ch. Sara Reiter	Róża Schlafenberg	14.000	lk. 1235 ² / ₄
Katarzyna Łubieńska	F., W. J. i S. Łubieńscy	dekr. dziedzictwa	lk. 801 ¹ / ₄
Marya Tyniecka	F. Jütte i O. Drucker	5.490	ul. Cłowa 3
Michał i M. Ostrowscy	Jakób i K. Cielinscy	1.900	Krupiarzka 3
Wincenty Kuźniewicz	Izrael i Z. Meyer	34.000	Stary Rynek, 2
Henryk Nawratil	Dr. T. Górecki i Dr. W. Margasz	14.740	Piekarska 51 i 53
B. Z. M. Danek	Rozalia Umańska	31.000	Źółkiewska 82 A.
Rozalia Sorokin	Wojciech i A. Głowačka	60	lk. 1141 ¹ / ₄
Samuel H. Neuwelt	Marya W. Wolska	12.253	ul. Cytadeli 7
Damian Czaykowski	M. Erazmina L. Czaykowska	dekr. dziedzictw.	ul. Teatralna 11
J. J. i R. Mieser	Herman Fleischer	37.000	lk. 1310 i 1311 ² / ₄
Agata Heschel	Izydor i S. Heschel	7.000	pl. Marii Śnieżnej 3
Sabina Kuscheé	Tedeusz i E. Kuscheé	2.000	Św. Mikołaja 13
Beila Jütte Fank	Izaak B. Fank	dekr. dziedzictw.	ul. Pilnikarska 3
Wojciech i J. Kluss	Władysław Schwarz	887.25	wh. 781/IV.
Jakób Selzer	Julian Bachowski	15.100	1359 ¹ / ₄
Maurycy Rosenkranz	Achilles i L. Rosenkranz	dekr. dziedzictw.	Batorego 6
Filomena Śliwczuk	Abraham i H. Schneid	300	parc. 3054/1
Piotr i Filomena Śliwczuk	Abraham i H. Schneid	13.260	wh. 1529/I.
Dr. Żegota Krówezyński	T., J., J. i Z. Krówezyński	dekr. dziedzictw.	ul. Lindego 7
Izaak Friedenthal	Nech Halber	400	lk. 446 ² / ₄
Jan i R. Humeccy	M. i M. Ostrowscy	4.200	lk. 237 ⁴ / ₄
Gustaw E. Friedrich	K. Mikulińska	27.000	lk. 1020 ¹ / ₄
Jan Krulik	Marya Krygowska	1.150	lk. 190—191 ¹ / ₄
H. i Z. Longschamps i K. Gross	L. Rohatyn i I. Sustak	47.000	1027—1218 ¹ / ₄
Jakób Lewin	Jakób Maschler	63.000	whl. 782/IV i 783/IV
Petronela Rudeńska	Józef Sternberg	100	Długosza 38
Selde Rappaport	B. Hochdorf i Sp.	dekr. dziedzictw.	Blacharska 23
Gal. Kasa Oszczędności	Jan i Z. Flasz	8.800	Torosiewicza 6
Leon Eisner	Róża Eisner	Akt darowizny	Bogdanówka 9

Chińskie srebro

nakrycie stołowe na białym metalu alpakowym grubo srebrzone — wykonanie solidne i trwałe, — fason gładki angielski z najlepszej fabryki c. k. nadwornej we Wiedniu, — skład komisowy po **cenach fabrycznych z gwarancją**, 1 łyżka złr. 1 42, łyżeczka 73 ct., nóż i grabek stołowy para 2 84, deserowy para 2 22, chochla 5 50, koziołek pod noże 35 ct. i t. d.

Ten sam wyrób doskonały z

Alpaki

metal trwałego, białego, podobnego do srebra i najtrwalszego.

1 łyżka 55 ct., łyżeczka 28 ct., nóż i grabek stołowy para złr. 1 12, deserowy para 92 ct. chochla 2 50 i t. p.

Oprócz tego inne wyroby z chińskiego srebra, jak n. p. cukierniczki, kosze na owoce, etażery na ciasta, lichtarze, kandelabry, garnitury na ocet i oliwę, koszyki na butki lub bilety tace, i t. p.

Kazimierz Lewicki

główny skład dla Galicji
porcelany, szkła, ch. srebra, herbaty
koniaku i samowarów

Lwów, ul. Trybunalska, 6.

Największy wybór Fortepianów i Pianin

w składzie

J. MUSSIL

przedtem

J. Balko

we Lwowie

przy ul. Karola Ludwika 7

I. piętro.

Rok założenia 1841.



C. k. uprzywilejow.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

L W Ó W

ul. Kazmierzowska. 28

polecą

swe najlepsze wyroby krajowe

szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach

zwłaszcza

Szyby solinowe (belgijskie)

szkło dachowe

kolorowe, matowe i w desenjach,

szkło zwierciadłowe

jak i lustra w ramach itp.

Oszklenia nowych budowli
wykonuje pod gwarancją
najstaranniej.

MAŁY ŚWIATEK

pismo illustrowane dla dzieci i młodzieży

założone w roku 1887

wychodzi we Lwowie 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumeratorowie „Małego Światka“ otrzymują nadto bezpłatnie bogato illustrowane pismo p. t.:

„Świąteczko“ pomieszczające powiastki, bajeczki i wierszyki dla najmłodszej dziatwy

i „Dodatek powieściowy“

tworzący biblioteczkę „Małego Światka“,

a nadto dodatkowe **tablice illustrowane** pomieszczające gry i zabawy towarzyskie, obrazki cieniowe, kroje sukien dla lalek, wzory do sporządzenia rozmaitych zabawek, ćwiczące zręczność dzieci i dające im zajęcie na długie wieczory zimowe i ferye wakacyjne.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	bez przesyłki	zł. 4	a z przesyłką poczt.	zł. 4 60
Półrocznie	"	" 2	"	" 2 30
Kwartalnie	"	" 1	"	" 1 30

Adres Redakcyi: Lwów, pl. Maryacki 1. 10.

Fabryka mydeł toaletowych

gospodarczych i świec

E. i I. Friedrichów

we Lwowie

założona w roku 1842

poleca w najlepszych gatunkach:

mydło gospodarcze suche kilo po 28, 32, 36 i 40 ct. Mydło białe na wzór Apollo zupełnie suche kilo po 40 ct. Mydło toaletowe wysmienitej jakości w różnych zapachach, sztuka po 6, 14, 20, 25 i 30 ct. Świece millowce, kościelne i stołowe Krochmal pszenny i ryżowy, rudy, farby itp. po cenach najtańszych.

Większym odbiorcom znaczny opust.

Skład główny:

ulica Krakowska 1. 13

Fabryka: ul. Korałnicka 1. 8.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
we Lwowie
ulica Wałowa, 14.
przyjmuje wkładki oszczędności na
 $5\frac{1}{2}\%$ i udziela członkom kredytu za
miernym procentem.
Biuro otwarte od godziny 9. do 2.

Zupełna wysprzedaż
dywanów, kap, portyer, firanek, materyj
meblowych, koców, chodników itp.
po cenach niżej fabrycznych.
Z poważaniem
„ARIADNE“
Ignacy Drexler



Założony w roku 1855.
Tadeusz Miłaszewski
zegarmistrz
Lwów, Akademicka, 3
poleca swój
skład zegarów
kieszonkowych, stołowych, ściennych i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Galicyjski Bank kredytowy
ul. Jagiellońska, 3
począwszy od 1. lntego 1890 roku
wydaje
4 $\frac{0}{10}$ Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem
3 $\frac{1}{2}$ $\frac{0}{10}$ Asygnaty kasowe
z 8-dniowem wypowiedzeniem;
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu
4 $\frac{1}{2}$ $\frac{0}{10}$ Asygnaty kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane
będą *począwszy od 1. maja 1890 po 4 $\frac{0}{10}$*
z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów dnia 31. stycznia 1890.
Dyrekcya.

Na sprzedaż:

Dom Nr. 39 Zielona wraz z gruntem pod bu-
dowę 186 kwadr. sążni i
Kamienica Nr. 41 Zielona, jednopiętrowa,
wraz z gruntem budowlanym
192 kwadratowych sążni. — Pożyczka bankowa na
oboje 12.000 złr.
Bliższa wiadomość u właściciela Nr. 41 ul. Zielona
I. piętro.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa republikuje w interesie
ogółu dla zas'osowania się przepisy i zarządzenia dotyczące
spłaty i egzekucyi podatków i należności rządowych, tudzież
gminnego podatku czynszowego i innych opłat miejskich

1. Podatki i inne nateżytości państwowe i krajowe przy-
pisane mieszkańcom miasta Lwowa, winien każdy kontrybuent
według istniejących przepisów opłacać bezpośrednio w tu-
tejszym c. k. głównym urzędzie podatkowym, zaś należności
zamiejscowe odesłać przez c. k. Urząd pocztowy do miejsca
przeznaczenia, czyli do urzędu właściwego sprawującego pobór
opłaty.

Gminny podatek czynszowy i inne opłaty miejskie należy
spłacać bezpośrednio w kasie miejskiej.

Tylko należyte pokwitowanie c. k. urzędu podatkowego
względnie kasy miejskiej uważane będzie za dowód spłaty.

Urzędnikom i funkcyonaryuszom, pełniącym obowiązki
egzekutorów podatków, nie wolno przyjmować od kontrybuentów
pieniędzy na spłatę zaległości egzekwowanej.

Jeżeli zatem restant wręczy egzekutorowi lub innemu
funkcyonaryuszowi Magistratu gotówkę na spłacenie jakiej na-
leżytości, czyni to na własne niebezpieczeństwo i obowiązkiem
restanta jest dopilnować doreczenia formalnego kwitu kasowego,
względnie poczynić kroki stosowne do uchronienia się od mo-
żliwej szkody.

2. Wyjątek od powyższej reguły stanowi:

a) jeżeli funkcyonaryusz, pełniący obowiązek egzekutora, zajął
gotówkę jako ruchomość w drodze egzekucyi, tudzież

b) przy ściąganiu gminnego dodatku czynszowego od lokato-
rów, których właściciele realności wykazali Magistratowi do
egzekucyi — ci bowiem winni spłacać przypadające należności
tylko za pośrednictwem egzekutorów miejskich za kwitami przez
nich należycie wystawionymi.

Egzekutor, otrzymawszy pewną kwotę tytułem gminnego
podatku czynszowego, obowiązany jest wydać placącemu po-
kwitowanie na wycinku z osobnego rejestru sznurowego.

Wycinek oprócz pokwitowania kwoty, daty i podpisu od-
biorcy ma być zaopatrzony urzędową pieczęcią Magistratu
umieszczoną na odwrotnej stronie

Strażnikom miejskim nie wolno bezwarunkowo odbierać
od s'ron jakichkolwiek należności.

3. Przy każdym egzekucyjnem zajęciu winien egzekuto^r
spisać dokładny protokół i wezwać strony interesowane do pod-
pisania onego. Oświadczenie stron przedmiotu dotyczące, winien
egzekutor w streszczeniu wciągnąć do protokołu, a na żądanie
dozwolicił wpisać go restantom.

4. Sekwester polityczny obowiązany jest zarząd sekwe-
stracyjny sumiennie i starannie sprawować, czynsze pobrane od
lokatorów należycie kwitować, za każdy miesiąc osobno zestawiać
w dwóch egzemplarzach dokładny rachunek sekwestracyjny
i udzielać go właścicielowi zasekwestrowanej realności do rozpo-
rządzenia, a jeden egzemplarz przez właściciela uznany i podpi-
sany najpóźniej do dnia 8. każdego miesiąca Magistratowi przed-
kładać.

Właściciel w interesie własnym powinien wglądać we
wszystkie czynności sekwestra, a spostrzeżone uchybienia lub
nadużycia jego natychmiast do wiadomości Magistratu podawać
— inaczej bowiem rachunki sekwestra, choćby przez właściciela
niezatwierdzone, tudzież sprawowanie zarządu sekwestracyjnego
za prawidłowe będą uważane, a wyniknąć mogące szkody i na-
stępstwa, właściciel nieprzestrzegający tych postanowień przy-
pisze sobie samemu.

Postanowienia powyższe ogłasza się niniejszem z wezwa-
niem do przestrzegania w interesie wszystkich kontrybuentów.

Magistrat król. stoł. młasta

Lwów dnia 5. stycznia 1898.



Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie.
 Prenumerata z przesyłką wynosi: a) roczna 2 zł.
 półroczna 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja
 przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym
 drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej
 trzyrazowem opust 25 %
 Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

TREŚĆ: Ogólne zgromadzenie lwowskich właścicieli realności. — Porządek domowy dla miasta Lwowa. — Sprawa drożyny. — Z przeszłości Lwowa. — Nowe ustawy procesowe. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności. — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

Ogólne zgromadzenie lwowskich właścicieli realności.

Zarząd naszego stowarzyszenia widząc zapotrzebowanie gospodarzy, którzy nie wiedzieli, jak wypełniać fasy nowego podatku osobisto dochodowego, postanowił wysłać do Wiednia delegata na walne zgromadzenie wiedeńskich stowarzyszeń właścicieli realności, aby się dokładnie wywiedzieć o właściwości i zastosowaniu przepisów tegoż podatku. Nie łatwa to bowiem rzecz wypełnić tak rubryki fasy, aby się stało zadość wymaganiom ustawy i żeby fasyunujący nie zostali skrzywdzeni.

Delegatem do Wiednia był dr. Krygowski, adwokat krajowy a sekretarz naszego stowarzyszenia. Po jego powrocie zwołane zgromadzenie dnia 24. grudnia 1897 do sali ratuszowej było nader liczne. Przepelniona sala nie mogła pomieścić gospodarzy lwowskich, więc wielu przysłuchiwało się obradom z galerji.

Posiedzenie zagał, Prezes Towarzystwa Właścicieli Realności, p. Jakób Kazimierz Lewicki, który zaznaczył, że Towarzystwo stojąc na straży interesów posiadłości miejskiej, pragnie przyjść w pomoc gospodarzom radą, jak wypełniać fasę nowego podatku osobisto dochodowego. Wyraża zadowolenie z licznego zebrania, co jest oznaką uznania dla Zarządu, że zajął się sprawą tak wa-

żną. Przedstawił reprezentantów władz skarbowych, którzy przynieśli do rozdania odbitkę części 1. przepisu wykonawczego do rozdziału IV. ustawy o podatkach osobistych. Uwiadomił, że wydał Instrukcję do wypełnienia arkusza fasy podatku osobisto dochodowego dla właścicieli realności, którą za 10 centów nabyć można w sklepie p. K. Lewickiego przy ulicy Trybunalskiej, 6.

Dr. Krygowski wyłuszczył w popularnym wykładzie, że w fasy trzeba podać rzetelnie wszystko aż do najdrobniejszych pozycji, co w ubiegłym roku pobrali gospodarze faktycznie jako dochód ze swej realności, a z sumy tej potrącić sobie równie skrupulatnie wszystkie rzeczywiste wydatki, które w tym samym okresie czasu na realność swą poczynili. Potem wyliczył, co się odtrąca od dochodu. Tych pozycji nie przytaczamy, bo mieszczą się w znanej instrukcji, która niezawodnie znajduje się w rękach każdego z członków.

Na tle wywodów referenta wyłoniła się rozprawa osobliwie co do wątpliwości, jakie to podatki ma fasyunujący potrącić od zeznanych dochodów tej realności. Dr. Krygowski w referacie swym powiedział, że te podatki mają być potrącone, które fasyunujący w ubiegłym roku rzeczywiście zapłacił, bez względu na to, jakie podatki fasyunujący powinien był zapłacić za rok ubiegły, że więc należy potrącić także i te podatki, które

jako zaległości z lat dawniejszych zapłacono w roku ostatnim.

Radca p. Dobrowolski, wyraził mniemanie, że zdanie to jest mylne, że owszem należy potrącać te podatki, które za rok ubiegły zapłacić wypadało, bez względu na to, czy rzeczywiście ich zapłacenie już nastąpiło.

Za tem zdaniem oświadczył się p. dr. Hoszowski, który starał się uzasadnić je jurydycznie na podstawie brzmienia ustawy.

W odpowiedzi dr. Krygowski obstawał przy swoim zapatrywaniu, motywując je analogią wszystkich niemal przepisów tej samej ustawy, która wszędzie wyraźnie stanowi, że tylko to, co rzeczywiście effectiv, jako wydatek zapłacono, ma być podstawą fasyi nowego podatku.

Poruszono jeszcze kilka drobniejszych punktów i proszono Prezydium, aby stała komisya doradcza ustanowiona została w łonie Towarzystwa Właścicieli Realności, któraby miała codziennie do końca miesiąca w oznaczonych godzinach udzielać członkom informacji co do fasyonowania.

Prośbę przyjęło prezydium do wiadomości.

P. Jonasz wnosi, aby zgromadzeni podziękowali referentowi za jasny wykład i trudy przygotowawcze nad zbadaniem sprawy — oraz prezydium, że zajęło się tą sprawą i przyprowadziło do skutku dzisiejsze zgromadzenie.

Wniosek p. Jonasza przyjęło rzesistemi oklaskami.

Poczem prezes podziękowawszy za liczny udział w zgromadzeniu i obradach, zamknął posiedzenie.

Porządek domowy dla miasta Lwowa.

Ponieważ są ludzie różnego usposobienia, z różnemi wadami i przywarami, które dla sąsiadów mogą być niemiłe a nawet szkodliwe — dlatego potrzebne są ustawy i przepisy jako kaźń dla ochrony ludzi spokojnych i prawych. We wszystkich większych miastach europejskich istnieją od dawna przepisy obowiązujące mieszkańców każdego domu. U nas we Lwowie nie było obowiązujących przepisów, więc Zarząd naszego stowarzyszenia postanowił zarządzić potrzebie; ułożył porządek domowy, który przedłożył do zatwierdzenia Magistratowi. Oto tak opiewa:

»Dla zdrowia, spokoju i bezpieczeństwa mieszkańców postanawia się następujące przepisy dla najemców w realnościach lwowskich:

1. Zakazuje się krzywdzić gospodarza i współmieszkańców na zdrowiu lub mieniu; nie wolno ich niepokoić jakimkolwiek sposobem.

2. Nie wolno najemcy części swego pomieszkania podnajmować lub innemu najemcy odstępywać bez wiedzy i pozwolenia gospodarza.

3. Nie wolno w sieni wchodowej, na podwórzu, na gankach lub na schodach stawiać jakiegokolwiek sprzętów bez zezwolenia gospodarza.

4. Nie wolno w kuchni lub sieni rąbać drewna lub tłuc węgli, czynić to należy na podwórzu.

5. Nie wolno wieszać mokrej bielizny w kuchni, pomieszkaniu lub na gankach; gdzie jest pralnia zakazuje się prać w kuchni.

6. Nie wolno wchodzić z gołem światłem bez latarni na strych, do drewnutni i składów; nie wolno rozżarzać węgli w żelazkach lub samowarach na schodach lub gankach, czynić to należy w kuchni.

7. Nie wolno na strychu składać słomy, siana, przedmiotów łatwo zapalnych, wysypywać popiół, ani chować drobiu.

8. Nie wolno wrzucać do wychodków ani do zlewiska: śmieci, szmat, kości, skorup, czerepów, ani też innych przedmiotów. Śmiecie, wygaszony popiół i wszelkie odpadki kuchenne należy składać w śmieciisku na podwórzu, lub też oddawać do wywozu pachotkom miejskim.

9. Nie wolno trzepać dywanów pościeli i szat na schodach i w przedsionkach. Zakazuje się wietrzyć pościel lub odzież w oknach frontowych. Czyszczenie szat, trzepanie dywanów, pościeli i sprzętów dozwolone tylko od godziny 7. do 11. rano na gankach lub w miejscach na to przeznaczonych.

10. Nie wolno składać w kuchni drewna i węgli w większej ilości na dłuższy czas, jak na jeden dzień.

11. Nie wolno w zimie zalepiać okien, tynkiem lub gipsem ani papierem, lecz wolno użyć walczków lub waty.

12. Klucz od strychu przechowuje gospodarz lub zarządca i tylko w dzień może być wydany na żądanie najemcy, lecz po użyciu musi być zaraz zwrócony.

13. Drób trzymać wolno tylko wyjątkowo w tych domach, gdzie urządzenia na to pozwalają, o ile przez to nie powstaje smród dla współmieszkańców szkodliwy.

14. Piece, palowiska kuchenne i przewiewniki czyścić powinni kominarze staraniem najemców; zaś za kominy płaci gospodarz.

15. Właściciele psów i kotów powinni przy wynajmie uwiadomić o tem gospodarza; mają obowiązek dbać o to, aby te zwierzęta nie plugawiły sieni schodów i korytarzy.

16. Rozbite szyby powinien najemca bezzwłocznie wprawić, a wszelkie uszkodzone przedmioty przed wyprowadzeniem się naprawić należycie.

17. Drugie klucze do pomieszek i klucz od bramy mogą być dorobione tylko za zezwoleniem gospodarza. W domach czynszowych bezpieczeństwo najemców wymaga, aby tylko stróż miał klucz od bramy.

18. Najemca obowiązany do meldowania w policyi sług i wszelkich innych osób u niego zamieszkałych w przeciągu 24 godzin.

19. Wszelkie zmiany, upiększenia i przebudowy mogą być uskutecznione tylko za zezwoleniem gospodarza. Przy wyprowadzeniu się najemcy ma wszystko pozostać bez zmiany i bez domagania się odszkodowania. Natomiast powinien najemca według umowy i na żądanie gospodarza własnym nakładem przywrócić to wszystko do dawnego stanu, co zmienił.

20. Po wypowiedzeniu pomieszkania jest najemca obowiązany pozwolić obejrzeć wszystkie części składowe tegoż pomieszkania w pewnych oznaczonych godzinach, gdy osoby zgłaszające się wejdą z gospodarzem, zarządcą lub stróżem.

Powyższy *porządek domowy* będzie wydrukowany ozdobnie, nakładem Towarzystwa Właścicieli Realności. Każdy właściciel domu nabyć go może w sklepie p. Jakóba Kazimierza Lewickiego przy ul. Trybunalskiej, 6.

Sprawa drożyzny.

Do celów Towarzystwa Właścicieli Realności należy *nie tylko ochrona członków o szkód i strat, ale także działanie na pożytek gminy i kraju*. Zarząd Towarzystwa pomny przyjętego obowiązku daje zapomocą »Lwówianina« wskazówki odpowiednie członkom, omawia sprawy miejscowe i społeczne. Nie mógł więc pominąć sprawy drożyzny, która jak zmora dusi mieszkańców Lwowa nie tylko najemców ale i gospodarzy, nie tylko chrześcian — ale także i żydów. Po gruntownych obradach nad sposobem *usunięcia drożyzny*, wniósł Zarząd do Reprezentacji miasta następujące podanie:

»Prześwietna Rado król. stoł. miasta Lwowa!

Dla całego miasta w ogóle, a szczególnie dla ludzi żyjących ze skromnych płac stałych, koniecznym jest poważne rozwiązanie sprawy aprowizacji miasta. Jest rzeczą notoryczną, że Lwów jest jednym z najdroższych miast Europy, a nie dostarcza wcale najlepszego pożywienia. Odbija się to tak dotkliwie na zdrowiu i na materialnych stosunkach najliczniejszych warstw mieszkańców, że zaradzenie tym niedostatkom jest kwestją piekącą.

Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności postanowił zająć się sprawą usunięcia drożyzny, a przynajmniej podać myśli i zalecić sposoby zaradze do wykonania tym, którzy stojąc na czele gminy lwowskiej mają moc i środki do urzeczywistnienia tak pożądanego celu. Liczymy więc na życzliwe przyjęcie i urzeczywistnienie naszych wniosków przez całą Reprezentację miasta.

W każdym organizmie społecznym wychodzą od jednostek myśli i rady, które zbiorowość omawia i ocenia.

Tak też w Towarzystwie właścicieli realności zajął się sprawą drożyzny p. Rybowski i umieścił referat w »Lwówianinie« w numerze listopadowym który dla zrozumienia całości załączamy. Są tam podane radykalne środki usunięcia drożyzny, jak: zniesienie akcyzy i niżenie opłaty rogatkowej, utworzenie zakładów miejskich, jak: młyna parowego i piekarni, rzeźni, browaru i cegielni. Wymienione zakłady pod zarządem gminy byłyby regulatorem cen dla przedmiotów spożywczych i budowlanych. Zarząd miasta nie bawiłby się drobną sprzedażą żywności po dzielnicach, zostawiając to pole innym przemysłowcom, którzy musieliby się jednak stosować do cen miejskich, aby mieć odbyć.

Obrady członków Zarządu nad tymi wnioskami były nadzwyczaj ożywione. Uznano je za niezawodną i radykalną, ale nie dającą się szybko w czyn zamienić. Postanowiono domagać się tego najpierw, co zaraz wykonać można.

Przedewszystkiem potrzeba zorganizować zarząd targowy aby urzędnicy i nadzorcy wagi miejskiej i targowisk nie popierali tylko przekupniów. Trzeba koniecznie przekupniom zabronić kupna nabiału, owoców, warzyw, mięsa, zboża, siana i słomy przed 11 godziną. Należy nie dawać zezwolenia na sprzedaż żywności w kilku osobnych kramach jednej rodzinie. Teraz na targowisku ojciec sprzedaje na jenem miejscu, matka w drugim, jedna córka w trzecim, a druga córka w czwartym. Otóż ta rodzina zmawia się i ustanawia cenę dowolną — zdzierając kupujących. Tylko starym kobietom należy dawać zezwolenie na sprzedaż żywności; dziewczęta niech idą na służbę lub do pracy. Na rogatkach miejskich, należy nie zdzierać i nie szykanować wieśniaków dążących do miasta z żywnością, aby dla uniknięcia szykany nie sprzedawali przed rogatkami przekupniom, którzy potem całymi wozami prowadzą wiktuały do miasta i za wygórowaną cenę sprzedają w swych kramach.

Jakże mięso może być tanie, kiedy na rogatce trzeba opłacić od wieprzka 1 zł. 50 ct. od cielęcia 1 zł. Na wadze miejskiej pośrednicy nie dopuszczają nikogo do kupna mięsa, sami je zabierają, a potem za wysrubowaną cenę sprzedają rzeźnikom.

Mieszkańcy Lwowa kupują mięso dopiero z trzeciej lub z czwartej ręki — jakże ono może być tanie? Pośredników z wagi miejskiej usunąć należy. Krzywdy nawet drobne na targowisku ustać powinny.

Jakże towary mają być tanie, kiedy kupiec musi płacić za lokal sklepowy kilka tysięcy zł. Jak wysoko musi podnieść cenę towarów, aby opłacić sklep, pomocników służbę i samemu wyżyć z rodziną?!

Oto są przyczyny drożyzny! Usunąć je nie łatwo bez walki z chciwością jednych, z przyzwyczajeniem i uprzedzeniem drugich z głupotą trze-

cich. Ale ostatecznie zacność i poświęcenie się dla dobra bliźnich odniesie zwycięstwo nad prywatą.

Utworzenie proponowanych zakładów miejskich, jak młyna parowego i piekarni, rzeźni, browaru i cegielni uznajemy wszyscy za środek stanowczy do usunięcia drożyzny. Nie odstrasza nas od popierania tej sprawy głosy przeciwnie, że miasto nie ma na to pieniędzy, bo 10-ciomilionowa pożyczka stopniała, że gmina wydaje ogromne sumy na utrzymanie Magistratu. Powiadają, że po Wiedniu i Pradze u nas administracya majątku i zakładów gminy pochłania za wiele pieniędzy, a gospodarka nie daje zupełnego bezpieczeństwa nawet, gdyby się miasto zdobyło na utworzenie proponowanych zakładów, bo skąd wziąć ludzi pilnych a sumiennych, którzyby pracowali gorliwie na swą chlubę i na korzyść społeczeństwa. Przyznają terazniejszemu kierownictwu, że zrobiło wiele — bardzo wiele, ale pytanie, czy się uda we wszystkim zaprowadzić i utrzymać sumienną i dobrą gospodarkę, jeżeliby się miało stworzyć jeszcze tyle licznych i różnych zakładów przemysłowych. Tych głosów nie lekceważymy, ale nie zapatrujemy się tak czarno na sprawę.

Świat jakkolwiek zły — ale przecie są ludzie zacni, więc nie wątpimy, że znajdą się u nas tacy, którzy gorliwie, sumiennie i energicznie kierowaliby zakładami przez nas proponowanymi.

Siejemy więc ziarno — i mamy w Bogu nadzieję, że dozwoli, aby się przyjęło i wyrosło na korzyść społeczeństwa naszego.

Podpisany Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności ufny w rozsądek, ludzkość i życzliwość Panów Radnych i Magistratu, prosi najpierw o zrobienie tego, co zaraz uczynić można, a mianowicie: Usunąć wszelkie szykany i nadużycia na rogatek miejskich, przy wadze i na targowiskach, zorganizować należycie biuro targowe i służbę, wydać dla nich przepisy i przypilnować, aby je wykonywano. Potem prosimy wziąć pod światłą rozagę radykalny środek usunięcia drożyzny przez utworzenie zakładów miejskich jako regulatora cen — jakim byłby niezawodnie młyn parowy i piekarnia, rzeźnia, browar i cegielnia.

We Lwowie, dnia 5. lutego 1898.

Dr Kazimierz Krygowski
sekretarz.

Jakób Kazimierz Lewicki
prezes

Z przeszłości Lwowa.

Obu skazańców szkicował malarz Morawski w oknie jednej z kamienic sąsiednich. Od środy obu skazanych odwiedzali księża, niosąc im ostatnią pociechę duchowną. Wychodząc z więzienia mieli łzy w oczach. Wiśniowski gotował się na śmierć ze spokojem prawdziwego chrześcianina i człowieka, który spełnił swój obowiązek. Naza-

jutrz napisał list do rodziny, malujący najdosadniej czysty jego charakter i pogodę ducha, niezmaconą grozą haniebnego śmierci. Ostatnią noc przeżył spokojnie. O wpół do szóstej rano musiano go zbudzić, gdyż spał snem sprawiedliwego. Ubrawszy się prosił Wiśniowski, żeby go zaprowadzono do sali posiedzeń sądu, gdzie byli zgromadzeni wszyscy radcy z prezesem na czele. Uczyniono zadość jego życzeniu. Stawiony przed swymi sądziami, wyrzekł te słowa: „*Panowie! przyszedłem prosić was o przebaczenie za to, czem was obraziłem mogłem — bo ja wam wszystko przebaczam!*” Następnie zwróciwszy się do aktuaryusza, Wiktora Selley'a, dodał: „*Tobie to mam podziękować, że idę pod szubienicę, lecz i tobie przebaczam*”... Głuche milczenie zaległo salę, którą Wiśniowski wśród brzęku kajdan opuszczał. Przed świtem już przed sądem ustawiono wojsko, kupiły się tłumy ludu. Nagle o godzinie 6. rozległy się głosy komendy, zahuczały bębny i kolumny żołnierzy uszykowały się do pochodu, opuszczając zajęte stanowiska. Wtedy dopiero domyślano się podstępu — skazanych wywieziono tylną furtą od placu Bernardyńskiego. Wzdłuż wałów i przez Krakowskie przebieżono ich na miejsce stracenia otoczone wojskiem. Wszystkie ulice były przepełnione ludem; na wozy skazańców rzucano kwiaty.

Wiśniowski zginął z okrzykiem: „*Niech żyje Polska!*” któremu przywodził Kapuściński wołając: „*Bracia! nie dajcie się odstraszać śmiercią mo...*” reszty już nie domówił.

Do wieczora wisiały ciała straconych na szubienicy. Rysy twarzy nie uległy żadnej zmianie. Wieczorem zdjęto ciała i wrzucono do przygotowanego na górze dołu, napelnionego wapnem.

Podczas tego, gdy we Lwowie usiłował rząd szubienicą przerazić patriotów — dążyła reszta skazanych spiskowców do więzienia na Spielberg. Wozy pocztowe wiozące więźniów szybko mijały leżące przy drodze miasta, zatrzymując się tylko dla zmiany koni i posiłku skazańców w ważniejszych stacyach. Kilka dni i nocy trwała taka jazda zanim transport stanął w Bernie. Tam na Spielbergu (Hradczy Kopec) znosili więźniowie udręczenia do 20. marca 1848, bo wtedy po nadaniu Konstytucyi wypuszczono ich na wolność. Ludność berneńska wyprawiała odjeżdżającym owacy.

Nareszcie przyszło ministerstwo do przekonania, że gospodarka biurokratów w Galicyi była nieodpowiednia godności państwa a nawet szkodliwa — dlatego postanowiono zmienić naczelników władz. Po odwołaniu arcyksięcia Ferdynanda przeniesiono w kwietniu 1847, barona Kriega do Wiednia, hr. Lazańskiego mianowano gubernatorem morawskim, zaś Franciszek hr. Stadyon mianowany został gubernatorem Galicyi. Liczył on wtedy lat 40, wysokiego wzrostu, chudy, w całej fizyognomii, w ukośnem spojrzeniu

małych oczu, o drgających nerwowo powiekach, posiadał wyraz obłądy i chytrłości. Jako spokrewniony z Lanckorońskimi i Ryszczewskimi starał się wejść w przyjazne stosunki z arystokracją i z wszystkimi ludźmi wpływowymi. Po swych poprzednikach zastał gubernator straszny nieład. Zgromadziwszy u swego boku najzdolniejszych urzędników, kazał im ułożyć plany organizacyjne. Od spadkobierców Krattera nabył *Gazetę Lwowską* i starał się pozyskać na redaktora Wincentego Pola, ale mu się nie udało. Wtedy objął redakcję Mateusz Sartyni. Część polityczna tego pisma pozostała jak dawniej bezbarwną, natomiast wprowadzona świeżo rubryka: Rzecz domowa, omawiała rozmaite sprawy krajowe pod względem statystycznym, ekonomiczno-handlowym i administracyjnym, a w dodatku tygodniowym „*Rozmaitościach*“ umieszczano poważne rozprawy. *Gazeta Lwowska* była jedynym pismem, bo „*Dziennik mód paryskich*“ redagowany pod firmą krawca Kulczyckiego przez Jana Dobrzańskiego, ukrywać musiał swe patryotyczne tendencje w przenośniach i sztuczkach stylistycznych.

Następstwem rewolucji lutowej 1846 — były wypadki marcowe 1848 roku.

W marcu 1848 wyszło z Francji hasło do ogólnie europejskiej rewolucji. Padło ono także na żyzny grunt niezadowolonych ludów państwa austriackiego. Skutkiem świetnej mowy Kossutha w sejmie węgierskim wybuchło powstanie w Węgrzech i Wiedniu. Żądania wiedeńców streściły się w jednym wyrazie: *konstytucja*. Dnia 15. marca 1848 roku o godzinie w pół do piątej popołudniu herold odczytał patent monarszy zgromadzonym tłumom przed rezydencją cesarską. Cesarz przyznał ludom wolność dziennikarstwa, zniesienie cenzury, gwardyę narodową, tudzież zapowiedział zwołanie sejmów celem obrad konstytucyjnych.

Ogół polski w Galicji wychowany w twardej szkole spisków, oczekiwał stosownej chwili do działania. wiadomość o rewolucji wiedeńskiej i o proklamacji monarszej z dnia 15. marca doszła do Lwowa dopiero w dniu 18. marca wieczorem, drogą prywatną. Skorzystał z niej Stadyon, bo polecił przedrukować patent cesarski. Znani patryoci Smolka, Hefern, Ziemiałkowski zebrali się dla ułożenia petycji do Cesarza z wyłączeniem żądania ludności. Smolka był jednym z głównych autorów owej prośby, która przepisana w kilku egzemplarzach krążyła wśród obywateli. W kółku starszala-checkim nie podobał się jej *ton demokratyczny* oraz ustęp orzekający kategorycznie o *zniesieniu pańszczyzny*, ale po małych poprawkach nastąpiła zgoda.

Dnia 19. marca ludność poczęła się schodzić na placu Maryackim przed domem, gdzie mieściła się redakcja „*Dziennika mód paryskich*“. W pokojach redakcyjnych była ciżba niesłychana, bo

każdy tam spieszył, aby podpisać podanie do Cesarza. Co pół godziny odczytywano zgromadzonym treść adresu. Cisnęli się do podpisu mieszczanie i urzędnicy, szlachta i żydzi, księża i magnaci, rzemieślnicy i robotnicy, a nawet służba w liberyi. Władysław Zawadzki pisze o tej chwili w swych wspomnieniach: »Byłem świadkiem gdy między innymi przystąpili do stołu hrabiowie L. i S. należący do pierwszej magnaterii w kraju, a usłyszawszy ustęp o zniesieniu pańszczyzny, zwrocili się do obok stojącego krawca Kulczyckiego, jako kompetentnej w tym względzie osoby po objaśnienie, *jak to ma być z indemizacją?* Niepomału zakłopotał się pan Tomasz tem zapytaniem na razie, ale zebrawszy całą przytomność, odrzekł natychmiast: »To sejm postanowi — A to słusznie — to dobrze odpowiedzieli i podpisali adres.«

O godzinie pierwszej lud zajął cały plac Maryacki, podczas tego Dobrzański naprzemiennie z Dzierzkowskim odczytywali z balkonu treść adresu, objaśniając takowy a zalecając spokój i porządek.

Jakoż spokój i cisza panowały wśród wielotysięcznego ludu. Wojsko i policja nie ukazywały się na ulicach. Również podpisywano adres w akademii skąd miała się udać deputacja łącznie z miejską do gubernatora. Dopiero wpół do szóstej wieczorem, gdy się ozwał z wieży ratuszowej sygnał pożarowy — wystąpiła piechota na plac przed pałacem Biesiadeckich (dawniej Ulanieckich), uszykowana się bateria dział, wreszcie przybył cwałem szwadron huzarów, witany gromkiem: Eljen! przez lud zgromadzony. Akademicy z profesorem Strońskim urządzili pochód ulicą Krakowską i Rynkiem ku redakcyi „*Dziennika mód*“. O godzinie szóstej wieczorem ukazała się deputacja do gubernatora, złożona z 40 osób pod przewodem księcia Leona Sapiehy i trzymając się pod ręce postępowała w pięciu szeregach przez plac Bernardyński. Za deputacją postępowała cicho publiczność w szeregi uszykowana przed gmach gubernialny, gdzie stało wojsko broniące wstępu. Powstał chwilowy zgiełk, tłum począł się cisnąć przebojem ku bramie.

Gdy Stadyon kazał ustąpić straż, weszła deputacja do wnętrza gmachu, a Stroński uspokoił ludność na ulicy. Na jego rozkaz akademicy utworzyli przed gmachem półkole, za którem ustawiła się publiczność. W sali audyencyonalnej przyjął gubernator nader uprzejmie deputację, w której imieniu przemawiał książę Leon Sapieha, zrazu po francuzku, następnie zaś na wezwanie Leligdowicza — po polsku. Wręczony Stadyonowi adres do Cesarza zawierał następujące życzenia:

1. Gwarantowanie polskiej narodowości, a więc zaprowadzenie języka polskiego w szkołach, sądach i w urzędach politycznych.
2. Oddzielna administracja prowincjonalna.
3. Powszechna polityczna amnestya.

4. Rewizya Konstytucyi Stanowej i reprezentacya wszystkich klas mieszkańców na sejmie, który jak najrychlej zwołany być ma.

5. Zniesienie Cenzury a zaprowadzenie praw repressyjnych.

6. Powszechne jak najspiesniejsze uzbrojenie miast w celu utrzymania spokoju i porządku bezpieczeństwa osób i własności.

7. Udzielenie ustawy municypalnej, opierającej się na jak najobszerniejszej podstawie.

8. Powszechne zaprowadzenie szkół dla ludu.

9. Publiczne i ustne sądownictwo z sądami przysięgłych.

10. Zupełne zniesienie pańszczyzny i wszystkich poddańczych powinności, z czego to galicyjscy właściciele dóbr swoim dotychczasowym poddanym dar uczynić chcą; — również zupełne zniesienie poddańczego stosunku i służebnictw pospólnych, istniejących dotąd między właścicielem a poddanymi, i jednoczesne uregulowanie posiadłości.

11. Całkowita równość obywatelska i polityczna przed prawem wszystkich klas i wyznań mieszkańców.

12. Obsadzenie urzędów krajowcami i tu urodzonymi w Galicyi, a wykluczenie niekrajowców.

13. Wojsko krajowe ma w kraju stać, narodową mieć instytucją i oficerów krajowców.

Gubernator adres przyjął i obiecał odesłać bezwzględnie do Wiednia. Zaraz przystał na dwa żądania — mianowicie, iż gwardya narodowa natychmiast będzie utworzona i uzbrojona, skoro tylko nadejdzie broń z magazynów z Jarosławia, oraz że więźniowie stanu tymczasowo zostaną uwolnieni za poręką dwu obywateli, posiadaczy dóbr, za każdego więźnia z osobna. Poręka ta miała istnieć tylko do czasu, dopóki stanowcza odpowiedź z Wiednia nie nadejdzie. Następnie na życzenie deputacyi, żeby osobiście o tem oznajmił ludowi, wyszedł Stadyon z deputacją na balkon i w krótkich słowach powtórzył swe oświadczenie w języku niemieckim, poczem uproszony przez niego Piotr Romanowicz przełożył słowa gubernatora na polskie. Co prawda przekład szanownego adwokata był nieco za wolny, gdyż wołał on między innemi: Będziemy mieli naszą gwardyę narodową, nasze wojsko, polskie sztandary, polską komendę... Nikt jednak wśród ogólnego entuzjazmu nie zdawał się zważać na tak liberalną interpretację słów Stadyona. Radośne okrzyki tłumu, zalegającego wały gubernatorskie, głużyły wszystko. Zwolna zaczęła się ludność rozchodzić żegnając wojsko okrzykami: Niech żyje wojsko! Potem część ludu pospieszyła do więzienia Maryi Magdaleny, z kąd wypuszczono więźniów stanu. Witano radośnie uwolnionych wyprzęgano konie z dorożek, które ich odwoziły. Wieczorem całe miasto zapłonęło iluminacją, która powtarzała się przez następ-

pne dni. O północy cisza zapanowała we Lwowie. Bohaterem tego pierwszego dnia życia konstytucyjnego był Jan Dobrzański, który urosł na osobistość bardzo popularną.

Nazajutrz w gmachu Zakładu Ossolińskich, w sali obrad towarzystwa gospodarczego, czynnym był komitet zbierający poręczenia celem uwolnienia więźniów stanu. Poręczający zgłaszali się tak licznie, iż w ciągu tego dnia wypuszczono na wolność wszystkich uwięzionych, których tłumy otaczające sąd karny, witały z uniesieniem. Porządek przy dzisiejszej ulicy Batorego utrzymywała młodzież akademicka, która też pierwsza zaczęła tworzyć gwardyę pod przewodnictwem profesorów Rochledera, Grossa, Rubenbauera i Strońskiego. Adjutantem swym obwołała młodzież Jana Dobrzańskiego. Odznaką gwardyi były białe kokardy u kapelusza.

(C. d. n.)

Nowe ustawy procesowe

skreślił

Dr. Stanisław Obmiński.

X. Audyencye; restytucye; odroczenia.

Audyencye wyznacza sąd z reguły na wniosek strony; audyencya rozpoczyna się wywołaniem sprawy; strony winne stanąć w sądzie bądź osobiście bądź przez należytego pełnomocnika *punktualnie o oznaczonej godzinie*, w przeciwnym razie bowiem narażają się na skutki zaoczności (kontumacya). Jeżeli strona w procesie, w którym obowiązuje przymus adwokacki zjawi się bez adwokata natenczas uważa się termin za zaniebdany przez stronę, czyli następują również skutki zaoczności. Skutki te polegają na tem że strona nie może przedsięwziąć tej czynności procesowej, do której została wezwana.

Jeżeli strona wskutek zdarzenia nieprzewidzianego i niedającego się uniknąć na terminie nie stanęła, wolno jej w 14 dni po ustaniu przeszkody domagać się przywrócenia terminu (restytucya).

Nawet, gdy się obie strony na to zgodzą nie może być audyencya odroczoną, wolno jednak sądziemu odroczyć audyencyę na wniosek lub z urzędu, jeżeli strona z powodu niezwalczanej przeszkody w sądzie nie stanęła, jeżeli ważny dowód zaraz przeprowadzony być niemoże, jeżeli sędzia ma inne niecierpiące zwłoki ważne zajęcie, lub wreszcie jeżeli rozprawy nie można ukończyć.

XI. Przerwanie i spoczywanie postępowania.

Postępowanie przerywa sąd jeżeli strona niezastąpiona przez pełnomocnika umrze lub utraci zdolność do zastępstwa adwokat strony a zastępstwo adwokackie jest przez ustawę wskazane,

jeżeli zawieszoną jest czynność sądu z powodu wojny lub innego zdarzenia, jeżeli strona nie może stanąć na audyencji (np w razie służby wojskowej przerwy komunikacji) a jej stawienie jest potrzebne, jeżeli wyjdzie na jaw czyn karygodny którego osądzenie wywrze wpływ stanowczy na proces (np sfałszowanie dokumentu, fałszywe zeznania). Skoro ustanie przyczyna przerwy, postępowanie podejmuje się na nowo.

Spoczywanie postępowania następuje wówczas jeżeli obie strony nie staną punktualnie na wyznaczonej audyencji, lub jeżeli się na spoczywanie procesu zgodzą; przed upływem trzech miesięcy niewolno procesu spoczywającego podjąć na nowo.

XII. Rozprawa ustna

przed sędzią samodzielnym lub Trybunałem orzekającym jest jawną; wstęp mają osoby dorosłe nieuzbrojone (chyba że są wojskowymi); sąd wykluczy z urzędu jawność ze względu na obyczajność publiczną, porządek publiczny lub zakłócenia rozprawy — na wniosek zaś strony, jeżeli rozpatrywane mają być fakta z życia rodzinnego. Mimo wykluczenia jawności jednak mają wstęp trzy osoby zaufania, adwokaci, prokuratorzy, sędziowie i urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości.

Kierownictwo rozprawy spoczywa w trybunale w ręku przewodniczącego, (w ważniejszych wypadkach rozstrzyga senat orzekający) w sądach powiatowych kieruje rozprawą sędzia.

Kierujący rozprawą sprawuje policję posiedzenia, może osoby niespokojne wydaląć lub ukarać aresztem lub grzywną; mocen jest z urzędu wezwać strony do osobistego stawienia się, spowodować dostarczenie aktów przechowanych u władzy publicznej lub notaryusza, zarządzić oględziny sądowe lub orzeczenie znawców, a wreszcie jeżeli się obie strony temu nie sprzeciwiają wezwać je o dostarczenie dokumentów lub też wezwać świadków. Wzmianki i wywody swe przedstawiają strony i zastępcy stron ustnie; odczytywanie opracowań piśmiennych jest wzbronione; oświadczenie stron winno być stanowczo; aż do zamknięcia rozprawy ustnej mogą strony podnosić nowe faktyczne twierdzenia i dowody, które o tyle będą dopuszczone, o ile je nie wniesiono w celu przewleczenia sprawy.

Ugodę sądową zawierać można w każdym stadium rozprawy; może być w tym celu rozprawa odroczone; strony mogą się też ugodzić na przysięgę na fakta sporne; przysięgę wykona się na audyencji w tym celu wyznaczonej.

Z rozprawy spisuje się protokół, w którym należy stwierdzić oświadczenia, wnioski stron tudzież rozstrzygnięcia sądu a nadto dać ogólny pogląd na przebieg rozprawy. Akta procesowe z wyjątkiem protokołów narady i głosowania i innych nieprzeznaczonych pism, wolno stronom spór wio-

dącym przeglądać; trzecim osobom może wglądać w te akta jeżeli zgodzą się na to obie strony lub jeżeli naczelnik sądu po wykazaniu interesu prawnego na wgląd w akta zezwoli.

Rozmaitości.

Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie zebrał i opracował Dr. Ostaszewski Barański. Dzieło pod takim tytułem wyszło roku 1897 nakładem gminy miasta Lwowa.

Jak ważne jest dzieło wymienionego autora, każdy spostrzeże z następujących rozdziałów:

Rezultaty jednodniowego spisu ludności Lwowa dokonanego 15. października 1896.

Ruch ludności w roku 1894 — 1895 — 1896. jak: a). małżeństwa, b). urodzenia, c). śmiertelność.

Cholera w roku 1894.

Tabela do ruchu ludności.

Konsumpcja tudzież ceny najważniejszych artykułów żywności i potrzeb gospodarstwa domowego.

Komunikacja: Kolej elektryczna. Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny.

Wynik spisu ludności Lwowa w roku 1896 wykazuje 128.372 mieszkańców.

Pod względem zaludnienia dzielnic widzimy ilość następującą:

W śródmieściu mieszka	15.944	ludzi,
w I. dzielnicy	28.005	"
w II. dzielnicy	45.244	"
w III. dzielnicy	22.683	"
w IV. dzielnicy	16.469	"

Co do płci było 59.643 mężczyzn, 68.726 niewiast i 3 osoby dwupłciowe. Między mężczyznami było 12.830 nie umiejących czytać.

Co do stanu cywilnego było mężczyzn wolnych 35.784, żonatych 22.306, wdowców 1.451, separowanych 102.

Co do religii było mężczyzn rzymsko katolików 32.309, grecko katolików 9.250, mojżeszowego wyznania 16.531, reszta 1.553 przypada na inne wyznania.

Co do narodowości było mężczyzn Polaków 43.306, Rusinów 8.020, Niemców 6.850, reszta t. j. 1.467 przypada na inne narodowości, między którymi jest 551 Czechów, 236 Rosyan.

Urodziło się w roku 1896 osób 5.910, a umarło 4.106.

W roku 1894 zachorowało na *cholere* 92 osób, umarło 75.

Ogólne zgromadzenie wiedeńskich właścicieli realności odbyło się dnia 19. stycznia b. r. w sali koncertowej Ronachera. Zgromadzenie było bardzo liczne, w którym wzięło udział także wielu dostojników, jak: prezydent niższo austriackiej dyrekcji skarbu radca dworu Kapf, radca dworu Meyer, nadradca skarbowy Globocznik, radcy Mühlberger i Dr. Zimmermann, naczelnicy administracji podatków, radcy dworu Bradl i Lesigang, wicesekretarz ministerjalny Dr. Pentsch, członkowie Izby Panów: Schöler, Miller v. Aicholz, poseł Rady państwa Dr. Kronaweter, radny Dr. Uhl, członek rady powiatowej Dany. Były także panie

Prezes Dr. Duniecki pozdrowił zgromadzonych w słowach pełnych połotu, zaznaczył współudział naszego stowarzyszenia przez delegata Dra Krygowskiego i uwiadomił o piśmie p. Angelo Eisner v. Eisenhof z Rzymu — co huczmem poklaskiem przyjęto.

Potem referował p. Dr. Ofenheim von Pontouxin o podatku osobisto dochodowym od właścicieli realności, o prowadzeniu ksiąg i fasyonowaniu. Po długim wykładzie oświadczył Dr. Ofenheim, że co się tyczy *kwoty amortyzacyjnej* wyda ministeryum skarbu w najbliższych dniach ogłoszenie, iż 15 do 20 procent podatku rządowego jako kwota amortyzacyjna może być potrącone, co poklaskiem przyjęto. Porównując z podobnymi stosunkami w Prusach przyznaje, że austriacki zarząd skarbu okazał się w całej pełni sprawiedliwym dla gospodarzy. Zgromadzeni przyjęli to oświadczenie gorącym oklaskiem, a przewodniczący podziękował referentowi serdecznie w imieniu właścicieli realności za je trudy.

Dr. Glaser zaznacza, że czynsz nie pobrany nie trzeba fasyonować, bo nie może być opodatkowany. Po wyczerpaniu rozpraw zamknął Dr. Duniecki posiedzenie o godzinie 11.

Sławny mieszczanin lwowski Ks. Grzegorz Piramowicz jest chlubą Lwowa jako uczony i jeden z najzaczniejszych kapłanów na ziemiach polskich. Urodził się we Lwowie r. 1735. Czując w sobie powołanie do stanu duchownego, wstąpił do zakonu księży Jezuitów. W młodym wieku nadarzyła mu się sposobność zwiedzenia różnych krajów, gdy został nauczycielem trzech młodych Potockich, którzy wyjechali za granicę, aby uzupełnić wykształcenie.

Młody kapłan jaśniał taką uczonością, że w Rzymie powierzono mu urząd profesora teologii. Po zniesieniu zakonu Jezuitów, przyjął Piramowicz probostwo w Kurowie w teraźniejszej Kongresówce. Nadeł mu je Ignacy Potocki, człowiek światły i zasłużony podczas obrad sejmu czteroletniego, który uchwalił sławną *konstytucję 3. maja* r. 1791.

Ksiądz Piramowicz oddał się z całym zapalem i gorliwością pracy dla dobra parafian. Wykorzeniał zadawnione nałogi, szerzył moralność i oświatę. Odznaczał się wielką dobroczynnością, wszędzie niósł pociechę i pomoc nieszczęśliwym. Trudno opisać wysilenia zacnego kapłana, aby dopomóc swoim parafianom, gdy miasto Kurów zgorzało. Wtedy i Żydzi, których większa połowa zamieszkuje tę miejscowość, doznali dobroczynnej ręki księdza Grzegorza.

Około roku 1774 zawiązała się w Warszawie „*Komisya Edukacyjna*“, mająca na celu zakładanie dobrych szkół na obszarze ziem polskich. Piramowicz został wezwany na sekretarza tej rządowej instytucji, która miała obszerniejszy zakres, aniżeli dzisiejsze ministerstwo oświecenia. W tej komisji był nasz kapłan duszą ożywczą, pracował z wielkim poświęceniem i skutkiem. Jego reforma szkół przynosi chlubę nie tylko jemu, ale także narodowi polskiemu. Była ona wzorem dla Niemców, którzy na jej podstawie rozwinęli swoje szkolnictwo. Brał czynny udział w pracach *Towarzystwa dla wydawania książek szkolnych*. Sam ułożył kilka wzorowych dzieł, które po dziś dzień mają wielkie znaczenie. Książki jego są: „*Nauka obyczajowa dla ludu wiejskiego*“, bardzo pięknie i treściwie napisana; „*O powinnościach nauczyciela*“ które zawierają takie myśli i rady, jakimi się teraz Niemcy chlubią jako pomysłem swych pedagogów; „*O wymowie*“ w 3 tomach.

Ksiądz Piramowicz jako cnotliwy kapłan krzewił skutecznie oświatę w naszym narodzie a był serdecznym przyjacielem mieszczan i ludu wiejskiego, to też jego imię i zasługi nie zginą w pamięci naszego narodu. Mieszczanie lwowscy z chlubą zawsze wspominają będą o swym rodaku. Zakończył życie roku 1801 w Międzyrzeczu w Królestwie Polskiem.

Miasto Lwów uczciło jego pamięć nazywając jedne ze szkół ludowych: „*Szkola księdza Piramowicza*“

Odznaczenie. Członek naszego stowarzyszenia p. **Ludwik Matiaszek** posłał do Paryża na wystawę artystyczną *garnitur mebli do urządzenia saloniku damskiego*. Meble wyrobu p. Matiaszka zwróciły na siebie uwagę publiczności francuskiej i sędziów wystawy, którzy za pracę artystycznie wykonaną przyłali p. Matiaszkowi medal złoty i dyplom z napisem: „*République Française. Exposition internationale du progrès Paris 1897. Diplôm de Grand prix, médaille d'or et corix, insigne pour meubles artistiques.*“

Décerne à Mr. Louis Matiaszek Paris, le 20 Octobre 1897.

Tak odznaczone meble zakupił jeden z hrabiów francuskich, jakby chciał dać naukę hrabiom i książętom polskim: „*Cudze chwalcie i przepłacacie — sami nie wiecie co posiadacie!*“

Jest to rzeczywiście wadą nie tylko książąt, hrabiów i szlachty polskiej, ale także innych warstw narodu naszego, że nie cenimy corodzime, swojakie — ale co cudze, zagraniczne. Nie cenimy piękności przyrody ziem polskich, nie cenimy wytworów i wyrobów naszych rodaków. Dopiero gdy chwalą to z zachwytem cudzoziemcy, wtedy Polacy, jakby zdziwieni odkryciem, zaczynają uznawać doskonałość.

P. **Matiaszek** znany nie od dzisiaj jako pierwszorzędny stolarz, który wykonuje swe wyroby artystycznie, więc najwybredniejsze zachcenia zadowolić potrafi. Ma na składzie między licznymi meblami własnego wyrobu — d. i. e. szafy rzeźbione i mozaikowane drzewem barwistem różnego rodzaju. Piękne te sprzęty czekają na amatora znawcę, więc jest nadzieja, że jeden z panów polskich zamiast w Paryżu kupi te szafy u p. Matiaszka we Lwowie przy ulicy Grodeckiej, 41.

Zarząd Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi wniósł w styczniu b. r. do Sejmu podanie z prośbą, aby na pamiątkę jubileuszu naszego Cesarza *Franciszka Józefa I* zajął się oświatą ludu Galicyjskiego przez polepszenie bytu nauczycieli. Nauczyciele żądają:

- 1). wydania jasno określonej pragmatyki służbowej.
- 2). lat służby 30.
- 3). uznania nauczycieli ludowych urzędnikami krajowymi i zrównania ich płac z poborami urzędników państwowych trzech rang najniższych (11. 10. 9).

Jak wiadomo, brak w naszym kraju nauczycieli — a dziwić się temu nie można — kiedy nauczycielom wiejskim mymierzono aż 300 złr. rocznie. Czy może człowiek inteligentny zadowolić się płacą parobka, kiedy ludzie bez nauki pobierają wyższe wynagrodzenie, jak: budnik kolejowy ma 350 złr., opał, światło, ubranie i mieszkanie.

Sekwestrator podatkowy 500 złr. do 700 złr. i ubranie.

Listonosz dostaje 450 do 600 złr. i ubranie.

Zandarm 400 złr. ubranie i pomieszkowanie.

Ponieważ oświata ludu jest jedyną podwaliną pod ekonomiczny rozwój kraju, jest środkiem niezawodnym do wydzwignięcia naszego narodu z upadku, dlatego mamy nadzieję, że nawet zwolennicy systemu oglupienia zaprzestaną zbrodniczych zapędów, a reprezentanci kraju postarają się o naukę dla wszystkich. Uwzględnić należy słuszne żądania nauczycieli, a przyszłe pokolenia błogosławić będą roztupnych i ofiarnych patriotów.

Wykaz pożarów w miesiącu styczniu 1898. Straż ogniowa miejska ugasiła następujące pożary:

1. stycznia pożar pokojowy od nafty przy ulicy Krasieckich, 14.
4. stycznia pożar kominowy, pl. św. Jura, 5. a kominowy przy ulicy Kościuszki, 5.
7. stycznia pożar kominowy przy ulicy Śnieżnej, 3.
8. stycznia pożar kominowy przy ulicy Bogusławskiego, 4. B.
10. stycznia pożar kominowy, Bożnicza, 5.
11. stycznia pożar kominowy, Szumlańskiego, 5. i Chorażczyna, 24.
12. stycznia pożar kominowy, Akademicka, 24. i Bielowskiego, 4.
13. stycznia pożar kominowy, Piekarska, 10, Szpitalna i Brajerowska, 8.
14. stycznia pożar kominowy, plac Maryacki, 4.
16. stycznia pożar kominowy, Grodecka, 3.
18. stycznia pożar kominowy, Krakowska, 28 Furmańska, 5.
19. stycznia pożar kominowy, Żulińskiego, 4.
20. stycznia pożar kominowy, Kazimierzowska, 28.
21. stycznia pyzar kominowy. Halicka, 10, Kopernika, 15.
22. stycznia pożar kominowy, Kazimierzowska, 34.
23. stycznia pożar kominowy, Zyblikiewicza, 4, Grodecka, 3, a pokojowy przy ulicy Szpitalnej, 1, zajęła się ściana drewniana od kuchni.
24. stycznia pożar kominowy, plac Smolki, 4.
25. stycznia pożar kominowy, Jagiellońska, 6.
26. stycznia pożar sufitowy, Brajerowska, 3.
28. stycznia pożar kominowy, Krasieckich, 20.
29. stycznia pożar kominowy, Grodecka, 75.
30. stycznia pożar kominowy, św. Marcina, 21, a dachowy za rogatką grodecką.

Zimowy rozkład pociągów

od 1. października 1897. Lwów, dworzec główny.

Czas kolejowy.

Odchodzą do	rano		dzień	wieczór		noc
Krakowa . .	4:40	8:40	8:55	2:50	6:45	10:50
Podwoleczysk						
dwor. głów. .	6:00	—	10:05	1:55	7:25	11:00
Podzamecze .	6:15	—	10:27	2:08	7:47	11:27
Czerniowiec .	6:10	6:45	10:45	2:40	—	10:30
Stryja . . .	5:20	—	9:20	3:05	7:30	—
Żółkwi-Rawy .	—	—	9:25	—	7:05	—
Janowa . . .	—	—	9:40	3:00	—	—
Brzuchowice .	—	—	9:25	—	7:05	—
Przychodzą z						
Krakowa . .	5:10	9:10	1:30	6:55	8:45	9:30
Podwoleczysk						
Podzamecze .	—	7:52	2:15	5:35	9:43	3:04
dwor. głów. .	—	8:15	2:30	6:00	10:00	3:30
Czerniowiec .	—	7:30	1:50	5:45	9:10	9:50
Stryja . . .	—	8:05	1:40	—	10:20	12:10
Żółkwi-Rawy .	—	8:25	—	5:25	—	—
Janowa . . .	—	7:50	1:15	—	—	—
Brzuchowice .	—	8:25	—	5:25	—	—

Godziny z podkreślonemi minutami oznaczają pociągi pospieszne. — Czas lwowski jest o 36 minut wcześniejszy od czasu kolejowego.



Targowisko realnościowe.



Willa z dużym ogrodem w najpiękniejszej części Bajek jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie krawieckim p. Mikulińskiego, plac Halicki 12.

Poszukuję realności blisko tramwaju w cenie od 15 do 25 tysięcy celem kupienia. Łaskawe zgłoszenia z podaniem położenia, ceny i obciążeń pod St 25 poste-rectante Lwów, główna poczta.

Wynajmę albo kupię domek z ogrodem we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników w pasażu Hausmana 1. 9.

Do sprzedania w Brzuchowicach willa murowana i w zimie do zamieszkania 4 pokoi, kuchnia, weranda, piwnica, osobno budynek drewniany mieszczący drewnutnie etc. wraz z parkiem 3 i pół morgowym. Bliższa wiadomość Rawski, Kuchanowskiego 22 A.

Plac oparkaniowy około 1200 sążni na skład do wydzierżawienia lub sprzedania. Front 170 metrów. Blisko głównego dworca kolejowego. Bliższa wiadomość: Kordeckiego 14.

Kamienica we Lwowie 12 lat wolna od podatku, korzystnie rentująca się, na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelji adwokatów Drów A. i Z. Lisiewiczów, Lwów ul. Kościuszki 16, Pośrednictwo wykluczone.

Willa murowana z 3 morg. lasem w Brzuchowicach tania do sprzedania. Wiadomość: Teatralna 5 I. piętro.

Do sprzedania realność w Brzuchowicach składająca się z willi drewnianej na węglach zbudowanej, o 5 pokojach, kuchni werady, oficyny o 2 pokojach, kuchni, do tego ogród wraz z lasem i łąką 4 1/2 morga. Cena 6500 ciężar 1000 zł. Oferty pod M. 120. Biuro „Impressa“ Lwów.

Kamienica dwupiętrowa narożna Kopernika 1. 50 do sprzedania; nowa wolna od podatku. Bliższa wiadomość ul. Brajerowska 11, II. piętro w godzinach rannych. Pośrednictwo wykluczone.

Na sprzedaż lub do wynajęcia willa z ładnym ogrodem przy ulicy świętego Wojciecha 1. 14 we Lwowie. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dra Sołowija ul. Mickiewicza 3.

Realność ul. Bogdanówka 1. 18. składająca się z dwóch domów parterowych i ogródka razem objętości 1097 □ sążni jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela między godziną 12—3 popołudniu tamże.

Realność przy najbliższym przedmieściu składająca się z 3 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, z małym ogródkiem, wolna od podatku, zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze Czerwińskiego, Sysztuska 32.

Na sprzedaż 1) Realność dwupiętrowa przy ul. św. Zofii, 11 lat wolna od podatku; 2) Willa w Jaremezu a) dom parterowy o 11 pokojach, b) oficyna o 2 pokojach, c) pół morga gruntu. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Aleksandra Maryańskiego, plac Maryacki 1. 9.

Na sprzedaż

Dom Nr. 39. Zielona, wraz gruntem pod budowę 186 kwadratowych sążni.

Kamienica Nr. 41 Zielona jednopiętrowa wraz z gruntem budowlanym 192 sążni kwadrat. Pożyczka bankowa na oboje 12000 zł. Wiadomość u właściciela Nr. 41 Zielona I. piętro,

Parcela budowlana 150 kwadrat, sążni wolna od ciężarów i willa nowa, tania do sprzedania. Berziński Traugutta 19 A. obok głównego dworca.

Kamienica do sprzedania, potrzeba 8.500 zł. 12% netto dochodu. Wiadomość plac Jura 7. II. piętro.

2 Kamienice dwupiętrowe, razem lub oddzielnie do sprzedania. Wiadomość w agencji dzienników Plohna.

Realność piętrowa z parcelą budowlaną zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki ul. Jabłonowskich 12

Wykaz sprzedanych realności w styczniu 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr. domu i ulica
Władysław Dreziński	Gedeon Gedroję jun	3.400	190 i 191 ¹ / ₄
S. Hauben i J. Fischer	Jerzy i A. Rzędowscy	14.000	199 ⁴ / ₄
Feiga Genzel	Józef M. Fischer	9.000	689/IV.
Mendl Fischer	Ignacy Fischer	1.000	826/IV.
Mendl Nass	Izrael Nass i Sp.	dekr. dziedzictw.	401 ² / ₄
Feiga Ganzel	Emil S. Fischer	9.000	whl. 879/IV.
Wiktorya Kotik	Karol Wąsowicz	dekr. dziedzictw.	Zyblikiewicza 30
Wł. i Tadeusz Peplowscy	Z. hr. Siemińska-Lewicka	11.000	Piekarska 21
Marya Szezudłowska	Leonard i Wł. Podhorodeccy	17.500	Zyblikiewicza 34
Pessla Kernak	Menasche J. Licht	dekr. dziedzictw.	whl. 38 III.
Marcela Grab	Katarzyna, Jan M. Grab	dekr. dziedzictwa	185/III.
Józef i M. Malec	Antoni Wróblewski	9.200	1248 ² / ₄
Karol Umrath	Wilhelm Umrath	dekr. dziedzictw.	ul. Grodecka 61
Paulina Bowanko	Karolina Schirmer	1.500	ul. Kochanowskiego 8
Róża hr. Lanckorońska	Fundacya R. hr. Lanckorońskiej	Poświad. Sądu kraj.	662/II.
Joanna Ostrowska	Filipina Repichowska	9.000	674 ⁴ / ₄
Jakób J. i R. Mieser	Herman i A. Fleischer	4.060	ul. Golebia 4
Golda Lemer	Leizor i Ch. Gutwirth	18.500	218 ³ / ₄
Jan Zuliani	Jan Mielecki	2.940	parc. 6532/3
Katarzyna Czernik	Jan Czernik	dekr. dziedzictw.	whl. 557/I.
Fryd. Majewska	S. Riemer i M. Philipp	24.500	whl. 1381/II. i 1384/II
Michał i M. Fayrich	Piotr i L. Maksymowicz	18.500	310/II.
M. Teofil Aleksandrowicz	Gmina m. Lwowa	3.000	494 ² / ₄
Teodozy Strzelczuk	Dr. Michał i M. Kowalscy	20.000	668 ⁴ / ₄
Józef i A. Kupeczyńscy	Andrzej Gołąb	Wyrok Sądu krajowego	238/IV.
Józef Friedmann	Naftali i H. Fränkel	20.500	357/Śrm.
Marya Kozłowiecka	Józefa Małaczyńska	15.250	1112 ¹ / ₄
Paulina Underka	Kazimierz Mrówczyński	10.756	parcele 4101/10—4101/9
Jerzy i A. Rzędowscy	Samuel A. Hauben	10.000	Balonowa 1
Józef Pieniądz	Edmund Stromenger	3.900	parcele 3078/1—3079/4
Gustaw E. Friedrich	Maurycy J. Friedrich	kontrakt zamian.	1513/I.
Maurycy J. Friedrich	Gustaw E. Friedrich	kontrakt zamian.	1511/I.
Simche Mehrer	Lifsche Mehrer i Sp.	dekr. dziedzictw.	Sobieskiego 41.
Jan W. i P. Bukowscy	Izabella Godlewska	2.000	ul. Torosiewicza 8
Michał i A. Hawling	Szymon i A. Żołnierczuk	4.150	1358 ¹ / ₄
Bernard Rapp	K. i Józefa Kamienobrodzey	33.100	664 ² / ₄
Justyna Kamińska	St. i H. Emma Konopaccy	4.960	668/I. i 466/I.
Moses Diamand i Sp.	Sima Dreikurs	1.710	836—837, 876/IV.
Wł. Kotulski i M. Hankiewicz	Fryderyk F. Chyliński	600	część realności Korytna 23
Jan Mielecki	Józefa Mielecka	3.300	663/III.
A. hr. Dunin Borkowski	Aleksandra D. Borkowska	dekr. dziedzictw.	824 ² / ₄
Chane B. Rubinstein	Jakób Fisch	5.340	ul. Janowska 44 i 46
Kazimierz Mrówczyński	Marya Krykiewicz	1.288	ul. Grodecka 32.
Jerzy i R. Klein	Lwowskie Tow. akc. browarów	250.000	566—1086/I.
Michał Underka	Paulina S. Underka	37.000	ul. Szeptyckich 24
Dr. Emil Zubrzycki	Gmina m. Lwowa	25.000	ul. Łyczakowska 2
F. i J. Kawalec i L. Zarzeczna	Jan Niemiec	1.500	638 ¹ / ₄
Dawid Schwarzwald	Leib Linder	33.000	1170 ¹ / ₄
Antoni Mutka	Jadwiga Tabaczyńska	3.000	ul. Łyczakowska 114
Dyonizy i P. Podolscy	Dr. St. Tabaczyński	7.000	ul. Łyczakowska 116
Albina Pawlikowska	Adolf Pawlikowski	Akt darowizny	ul. Kręta 3 i 5
Jerzy Wienkowski	Stanisław Krzanowski	1.000	ul. Piaszkowa 12
Jędrzej i J. Szoldrak	Czesław Najzarek	4.800	1094 ² / ₄
Ignacy Szezeblowski	Stanisław Hopfen	7.175	ul. Łyczakowska 75
D. i B. Schwarzwald	Dr. Ozyasz i E. Wasser	23.000	1374 ¹ / ₄
L. Lieber i F. Fischer	Sch. Wolf Fischer i M. Sprecher	3.200	571 ³ / ₄
Katarzyna Ziemkowa	Józef Robotycki	Akt darowizny	1113/II.
Maksymilian Dutkiewicz	Apolonia Mikosińska	dekr. dziedzictw.	ul. Mączna 10
Antoni Kołtuniak	Zygmunt Gelobter	515	Gabrielówka 1.
Herman Immerdauer	L. Knopf i M. Bardach	10.860	1327/II.
Leisor Awin	Dawid Friedenthal	2.000	445 ² / ₄
Adam Szyndralewicz	Jan Lewiński	12.950	751 ¹ / ₄
Józef i A. Barach	B. Neuwohner i F. Waldmann	19.000	ul. Dąbrowskiego 6
Brucha Schneck	Estera Selzer	18.000	667 ⁴ / ₄

Chińskie srebro

nakrycie stołowe na białym metalu alpakowym grubo srebrzone — wykonanie solidne i trwałe, — fason gładki angielski z najlepszej fabryki c. k. nadwornej we Wiedniu, — skład komisowy po cenach fabrycznych z gwarancją, 1 łyżka zfr. 1 42, łyżeczka 73 ct., nóż i grabek stołowy para 2 84, deserowy para 2 22 chochla 5 50, koziołek pod noże 35 ct. i t. d.

Ten sam wyrób doskonały z

Alpaki

metal trwałego, białego, podobnego do srebra i najtrwalszego

1 łyżka 55 ct., łyżeczka 28 ct., nóż i grabek stołowy para zfr. 1 12, deserowy para 92 ct. chochla 2 50 i t. p.

Oprócz tego inne wyroby z chińskiego srebra, jak n. p. cukierniczki, kosze na owoce, etażery na ciasta, lichtarze, kandelabry, garniturki na ocet i oliwę, koszyki na bułki lub bilety tace, i t. p.

Kazimierz Lewicki

główny skład dla Galicji porcelany, szkła, ch. srebra, herbaty koniaku i samowarów

Lwów, ul. Trybunalska, 6.

Największy wybór Fortepianów i Pianin

w składzie

J. MUSSIL

przedtem

J. Balko

we Lwowie

przy ul. Karola Ludwika 7

I. piętro.

Rok założenia 1841.



C. k. uprzywilejow.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

L W Ó W

ul. Kaźmierzowska. 28

polecą

swe najlepsze wyroby krajowe

szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach

zwłaszcza

Szyby solinowe (belgijskie)

szkło dachowe

kolorowe, matowe i w deseniach,

szkło zwierciadłowe

jak i lustra w ramach itp.

Oszklenia nowych budowli wykonuje pod gwarancją najstaranniej.

MAŁY ŚWIATEK

pismo illustrowane dla dzieci i młodzieży

założone w roku 1887

wychodzi we Lwowie 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumeratorowie „Małego Światka“ otrzymują nadto bezpłatnie bogato illustrowane pismo p. t.:

„Światełko“ pomieszczające powiastki, bajeczki i wierszyki dla najmłodszej dziatwy

i „Dodatek powieściowy“

tworzący biblioteczkę „Małego Światka“,

a nadto dodatkowe **tablice illustrowane** pomieszczające gry i zabawy towarzyskie, obrazki cieniowe, kroje sukien dla lalek, wzory do sporządzenia rozmaitych zabawek, ćwiczące zręczność dzieci i dające im zajęcie na długie wieczory zimowe i ferye wakacyjne.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	bez przesyłki	zł. 4	a z przesyłkę poczt.	zł. 4 60
Półrocznie	„	2	„	2 30
Kwartalnie	„	1	„	1 30

Adres Redakcyi: Lwów, pl. Maryacki 1. 10.

Fabryka mydeł toaletowych

gospodarczych i świec

E. i I. Friedrichów

we Lwowie

założona w roku 1842

poleca w najlepszych gatunkach:

mydło gospodarcze suche kilo po 28, 32, 36 i 40 ct. Mydło białe na wzór Apollo zupełnie suche kilo po 40 ct. Mydło toaletowe wyśmienitej jakości w różnych zapachach, sztuka po 6, 14, 20, 25 i 30 ct. Świece millowce, kościelne i stołowe Krochmal pszenney i ryżowy, rudy, farby itp. po cenach najtańszych.

Większym odbiorcom znaczny opust.

Skład główny:

ulica Krakowska 1. 13

Fabryka: ul. Korałnicka 1. 8.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

we Lwowie

ulica Wałowa, 14.

przyjmuje wkładki oszczędności na 5 $\frac{1}{2}$ % i udziela członkom kredytu za miernym procentem.

Biurowo otwarte od godziny 9. do 2.

Zupełna wysprzedaż

dywanów kap, portyer, firanek, materyj meblowych, koców, chodników itp.

po cenach niżej fabrycznych.

Z poważaniem

„ARIADNE“

Ignacy Drexler



Założony w roku 1855.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów, Akademicka, 3

poleca swój

Skład zegarów

kieszonkowych, stołowych, ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Galicyjski Bank kredytowy

ul. Jagiellońska, 3

począwszy od 1. lutego 1890 roku wydaje

4 $\frac{0}{2}$ % Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

3 $\frac{1}{2}$ % Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4 $\frac{1}{2}$ % Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie

poleca **Dentol** w płynie jako najlepszy środek higieniczno-atiseptyczny do płukania ust, gardła i nosa. Usuwa on wszelkie słabości tych organów, zębom przywraca białosć, niszczy wszelki odor pochodzący z zepsutych zębów lub od palenia tytoniu. Działa wzmacnia, a zęby utrzymuje w jak najlepszym stanie. Flakon 2 kor.

Dentol w proszku do czyszczenia zębów. Pudełko 1 kor.



ANTONI ENDERS

we Lwowie Rynek I. 26.

HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH

przyborów

do szycia, haftu i krawieczyzny damskiej

przybory do robienia kwiatów i liście do tychże

przybory do instrumentów muzycznych i struny

zawsze świeże.

Zlecenia z prowincyi załatwiają się natychmiast.

Jan Śliwiński

fabrykant organów

i

Harmonium

we Lwowie

ulica Kopernika I. 16.

FABRYKA

STÓR I ŻALUZYI

J. CHRISTOFA

LWÓW

ul. Jabłonowskich I. 9.

Złoty medal Wystawy kraj. Lwów 1894.

Henryk Treter

właściciel

parowej fabryki Czekolady i Cukru

we Lwowie, ul. Kopernika 3 (obok apteki) Fabryka ul. Kopernika 19 (dom własny) poleca najlepsze **Cukry deserowe** pół kilo 1.20, **najlepszą czekoladę** pół kilo 80 ct., 90 ct., 1 złr. i więcej, **Kakao odtłuszczone** przez krakowskie towarzystwo lekarskie polecone w blaszanych puszkach — po 40 ct., 75 ct. i 1 złr. 50 ct. — Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

LWÓW
Hotel
Europejski

Jan Jarzyna

Jubiler i złotnik

LWÓW
Plac
Maryacki

Zaprzyśiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy poleca:

znaczny zapas wyrobów odznaczających się trwałością i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędných fabryk krajowych.

Uskutecznia wszelkie zamówienia, reperacje i zmiany.

Kupuje stare złoto, srebro i drogie kamienie po najwyższych cenach wszelkie zamówienia zamiejskowe wykonuje w jak najkrótszym czasie.



Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie. Prenumerata z przesyłką wynosi (roczn. e 2 zł. półrocznie 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej trzyrazowym opust 25 %

Ogłoszenia przyjmuje Administraoya.

TREŚĆ: Zaproszenie. — Sprawy Towarzystwa. — Nowe ustawy o wypowiedzeniu. — Oglądanie pomieszczeń. — Wzór umowy najmu. — Głosy członków. — Sprawa czyszczenia dolów kłocznych i kanałów. — Wspomnienie pośmiertne. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności. — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

Zaproszenie

na walne zgromadzenie członków „Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności“, które się odbędzie we *środe 23. marca* b. r. o godzinie 7. wieczór, w sali posiedzeń Magistratu w ratuszu.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie za rok ubiegły z czynności Zarządu.
2. Sprawozdanie kasowe.
3. Wniosek komisji kontrolującej co do abso-lutorium dla Zarządu.
4. Wybory uzupełniające w miejsce wylosowanych członków, a to:
 - a) wybór prezesa
 - b) » skarbnika
 - c) » 10 członków Zarządu
 - d) » 3 członków komisji kontrolującej
5. W sprawie nowego podatku osobisto-dochodowego porozumienie się co do głosowania przy wyborach komisji szacunkowych, rozpisanych na 29 marca b. r.

W tym celu upraszam wszystkich P. T. członków naszego Towarzystwa, ażeby mnie zaraz donieśli kartą kor. do którego koła wyborczego kto zsołał przydzielony? Również proszę mi donieść kto *życzy sobie być wybranym* do tych komisji podatkowych, aby mógł przygotować listę kandydatów.

Jestto sprawa dla nas bardzo ważna, gdyż komisje te będą wymierzały każdemu wysokość podatku.

Lwów, 14. marca 1897.

Jakób Kazimierz Lewicki
prezes.

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności, które odbyło się dnia 7. marca 1898. roku w biurze Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie przy ulicy Wałowej l. 14.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Obecni: prezes p. Lewicki członkowie zarządu pp. Dołżycki, Krzanowski, Lisiewicz, Dragowski, Friedrich, Czopp, Dr. Krygowski i Rybowski.

Protokoły z dwu poprzednich posiedzeń Zarządu przyjęto do wiadomości.

Wpisano w poczet członków pp. Gedeona ks. Gedroyć, Albinę Frankowską, Piotra Wajdę, Helenę Kozłowską, Katarzynę Tychoniewicz, Jana Kalnickiego, Alekxandrę Maciejowską i Emila Begińskiego.

P. prezes przedstawia sprawę uregulowania obowiązku najemców do dozwoleń mającym chęć najmu na oglądanie mieszkania od chwili wypo-

wiedzenia. Zdarzają się wypadki, że właściciel realności nie może wynająć mieszkania, którego najem wypowiedział dlatego, bo najemca nie dopuszcza nikogo do oglądania, a bez oglądania niepodobna wynająć. W skutek tego wydarza się, że mieszkanie po wyprowadzeniu się czynszownika niemiłego pozostaje próżne, bo nie najęte, a gospodarz traci czynsz za najem. Aby temu zapobiedz należy uzyskać prawnie obowiązujące uregulowanie obowiązku najemcy do dozwoleń oglądania mieszkania. W tym przedmiocie c. k. Namiestnictwo niższo-austriackie w skutek upoważnienia zawartego w przepisach artykułu XI. ustawy zaprowadzającej nową ustawę o postępowaniu sądowym w sprawach cywilnych wydało w porozumieniu z Wyższym c. k. Sądem krajowym we Wiedniu rozporządzenie normujące dotyczący obowiązków najemców. Przepisy tego rozporządzenia przedstawia p. prezes w streszczeniu i wzywa do obrad w tym przedmiocie, zwraca uwagę na potrzebę zastanowienia się nad zmianą godzin dla miasta Lwowa co do oglądania mieszkań ustanowić się mających oraz porusza potrzebę zaprowadzenia odpowiednich rygorów, jeżeliby najemca pomimo przepisów prawnych do nich się nie zastosował. Uważa mianowicie za potrzebne uzupełnić w zastosowaniu u nas owych przepisów postanowieniem, ażeby oporny najemca był obowiązany czynsz za próżnostanie zapłacić oraz ażeby wprowadzić do tych przepisów rygor władzy.

Nastąpiła dyskusja w toku której zabrali głos pp. Dołżycki, Dragowski i Dr. Krygowski. Ten ostatni wyjaśnia, że osobnych postanowień ustawowych, nakładających obowiązek na najemcę do zwrotu czynszu za próżnostanie, oczekiwać nie można od politycznej władzy krajowej i Wyższego Sądu dlatego, ponieważ do wydawania takich przepisów owe władze nie są powołane ani upoważnione postanowieniami artykułu XI ustawy wprowadzającej nową ustawę sądową. Nałożenie takiego obowiązku byłoby zmianą względnie uzupełnieniem dotychczasowych przepisów kodeksu cywilnego, a dotego władze wymienione upoważnione nie zostały. Powtóre nie ma potrzeby aby wywoływać taki osobny przepis ustawowy. Z tytułu wynagrodzenia szkody i dzisiaj w granicach obowiązujących ustaw można odebrać sumę czynszu za próżnostanie przypadającego, jeżeli to próżnostanie spowodował lokator, z którego winy mieszkania na czas jego wyprowadzenia się nie można było wynająć, bo nie dopuszczał umyślnie do oglądania mieszkania. Co się zaś tyczy pomocy policyjnej natychmiastowej, to tej c. k. władza policyjna nie może odmówić i powinna natychmiast udzielić, aby lokatora opornego zmusić do okazania mieszkania, które ma opuścić, tak aby je można wynająć nadal. Wypada jednak, aby nasza Władza polityczna krajowa w porozumieniu z sądem apela-

cyjnym wydając w tym przedmiocie rozporządzenie dla Lwowa podobnie jak to uczyniły c. k. Namiestnictwo i sąd wyższy we Wiedniu, równocześnie do c. k. Dyrekcji policyi we Lwowie wydała polecenie, aby w sprawach najmu tego rodzaju jako nagłych natychmiast udzielano pomocy właścicielom realności, tak aby czynszownik nie mógł opierać się w razie, gdy mieszkanie które ma opuścić, kto inny chce nająć i przychodzi je oglądać.

Po tem wyjaśnieniu nastąpiła dyskusja, w której omówiono, które godziny do oglądania mieszkań we Lwowie za najodpowiedniejsze uznać należy. Następnie uchwalono do Namiestnictwa i Wyższego Sądu we Lwowie wnieść podania o wydanie podobnych dla Lwowa przepisów, jakie wyszły dla Dolnej Austrii oraz uchwalono Namiestnictwo prosić o odpowiednie zarządzenie do c. k. Dyrekcji Policyi we Lwowie.

Z porządku dziennego uchwalono zwołać zwyczajne walne zgromadzenie członków naszego Towarzystwa na dzień 23 marca do ratusza o 7-ej wieczór. Postanowiono dla wzmocnienia komisji kontrolującej zaprosić do niej członka zarządu pana Winiarza.

Na przedstawienie p. prezesa przyjęto do wiadomości uchwałę prezydium Zarządu i poczynione nieznaczące wydatki na wyjazd delegata Towarzystwa naszego do Wiednia w sprawie fasji do podatku osobisto-dochodowego z realności lwowskich tudzież inne wydatki połączone z urządzeniem nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, na którym Dr. Krygowski referował w sprawie powyższej.

Przyjęto do wiadomości przedstawione wzory umów o najm tudzież wydatki na wydawnictwo drukowanego *porządku domowego*.

Następnie przedstawił członek zarządu p. Rybowski sprawę budowy kościoła w dzielnicy gródeckiej a po wysłuchaniu obszernego referatu p. Rybowskiego uchwalono odnieść się w tej sprawie do Najprzewielebniejszego Arcybiskupa lwowskiego księdza Morawskiego.

Ostatecznie polecono prezydium Zarządu, ażeby skuteczniło wylosowanie ustępujących w myśl statutu członków Zarządu i ułożyło odpowiednią propozycję do nowych wyborów. Na tem zakończono posiedzenie.

Nowe Ustawy o wypowiedzeniu.

Ustawa z dnia 1. sierpnia 1895. (Nr. 113. Dz. u. p.) o postępowaniu sądowym w sporach cywilnych, — czyli t. zw. nowa procedura cywilna, — weszła jak wiadomo od 1. stycznia b. r. w życie. Ponieważ ustawa ta zawiera niektóre przepisy co do wynajmu i wypowiedzenia odmienne od dotychczasowych, — więc podajemy tu takowe w streszczeniu, o ile odnoszą się do budynków, względnie pomieszczeń:

§ 560. ustęp 1.) orzeka: Jeżeli co do wypowiedzenia istnieje osobna umowa między gospodarzem a czynszownikiem to umowa taka jest ważną i wypowiedzenie powinno nastąpić w umówionym terminie.

§ 560. ustęp 3) Gdy niema osobnej umowy, wtenczas wypowiedzenie musi nastąpić:

- a) przy najmach rocznych lub dłuższych, — najmniej na *3 miesiące*;
- b) przy najmach kwartalnych (lub dłuższych jak miesięcznych — ale nie sięgających roku) najmniej na *14 dni*;
- c) przy najmach miesięcznych (lub krótszych) najmniej na *8 dni*, — przed końcem najmu.

§. 561. Umowy najmu, mogą być tak przez gospodarza jak przez czynszownika — sądownie lub pozasądownie (n. p. przez notariusza) wypowiedziane.

Wypowiedzenie przez jedną stronę ważne uskutecznione, może być przeciw niej przez drugą stronę wykonane.

§ 562 Wypowiedzenie sądowe można wnieść podaniem pisemnem lub ustnie. Podanie lub spisany protokół zawierać ma w szczególności oznaczenie przedmiotu najmu, — oznaczenie chwili z którą ma się najem skończyć, — i wniosek na polecenie przeciwnikowi, aby w oznaczonym czasie przedmiot najmu pod surowością egzekucji oddał lub odebrał, albo zarzuty swe przeciw wypowiedzeniu do sądu wniósł.

Do wniesienia zarzutów wyznaczyć należy, jeżeli okres czasu wypowiedzenia wynosi 3 miesiące lub 14 dni, — termin *ośmiodniowy*, zaś przy wypowiedzeniu na 8 dni, — termin *trzydniowy*.

§ 563. Aby wypowiedzenie sądowe było skuteczne do najbliższego terminu — musi być wniesione sądownie i *doręczone* przed upływem terminów oznaczonych w § 560. (Radzimy więc wnosić sądową awizację na 3 dni przed).

§ 566. Jeżeli przeciw wypowiedzeniu strona awizowana nie wniesie zarzutów w terminie dozwolonym w § 562. natenczas wypowiedzenie staje się prawomocnem.

§ 568. Wszelkie wypowiedzenia rozstrzygnięcia i postanowienia wyjednane przeciw czynszownikowi, są skuteczne i wykonalne także przeciw jego podnajemcy, — chyba że istnieje jaki stosunek prawny (n. p. umowa) między podnajemcą a gospodarzem.

§. 571. Na zarzuty w czasie należytych wniesione, należy wyznaczyć termin do *rozprawy ustnej*. Wyznaczając termin pierwszy lub dalsze powinien sędzia szczególnie uwzględniać nagłość spraw najmu.

Zarzuty przeciw wypowiedzeniu spóźnione należy odrzucić z urzędu, bez rozprawy.

Przywrócenie do stanu pierwotnego z powodu zaniedbania terminu do wniesienia zarzutów, nie jest dopuszczalnem.

§ 573. Jeżeli zapadnie wyrok, iż pozwany winien przedmiot najmu, oddać, — a tymczasem już upłynął czas najmu, — należy orzec we wyroku że oddanie nastąpić ma *niezwłocznie*.

Egzekucję można dozwolnić na podstawie prawomocnych wyroków, wypowiedzeń lub nakazów, jak skoro upłynął termin, w ciągu którego należało przedmiot najmu oddać całkowicie opróżniony.

§ 575. Do wniesienia apelacji, rewizji lub rekursu jest nieprzedłużalny termin 8-dniowy.

Przeciw poleceniom sądowem do oddania przedmiotu najmu, niema innego środka prawnego — oprócz zarzutów.

Główna różnica nowej ustawy tej od dawnej, jest w terminach wypowiedzenia. Zwłaszcza przy najmach miesięcznych obowiązywał dotychczas czas wypowiedzenia na 14 dni, — a zarzuty mogły być wnoszone do 8 dni po doręczeniu awizacji. Obecnie przy najmach miesięcznych wystarcza wypowiedzenie na 8 dni, a zarzuty muszą być do 3 dni wniesione do sądu.

Jest to z jednej strony korzystniejszem dla właścicieli realności, jeżeli się chcą pozbyć jak najprędzej *niepłacącego* czynszownika, z drugiej strony jednak nie jest to korzystnem dla gospodarza, jeżeli *dobry* czynszownik sam wymawia pomieszkowanie, — gdyż czas ośmiodniowy jest za krótkim, aby mógł znaleźć nowego dobrego czynszownika. Dlatego radzimy gospodarzom, ażeby najmując pomieszkowanie umawiali się z czynszownikiem o wzajemne wypowiedzenie *całomiesięczne* przy najmach miesięcznych, — zaś *6 tygodniowe* przy najmach kwartalnych, — zastrzegając sobie wyłączne prawo wypowiedzenia 8. dniowego (względnie przy najmach kwartalnych 14 dniowego) tylko na taki wypadek, jeżeli czynszownik nie zapłaci czynszu punktualnie. — Wielu gospodarzy już dotychczas tak postępuje i dobrze na tem wychodzi.

Przytem trzeba sobie jeszcze wyraźnie w umowie zastrzedz — że termin wypowiedzenia ma się zgadzać z okresem najmu, — t. j. kończyć się wtenczas, kiedy i najem się kończy. Tak n. p. przy najmach miesięcznych od 1-go do 1-go każdego każdego miesiąca, — ma wypowiedzenie całomiesięczne opiewać także od początku do końca miesiąca a nie n. p. od 15-go do 15-go lub od 10-go do 10-go. Zaś przy najmach kwartalnych ma wypowiedzenie nskuteczniowane być w połowie kwartału do końca tegoż a nie z początkiem kwartału do połowy tegoż.

Dodajemy jeszcze; że wypowiedzenie ustne lub pisemne, nie ma skutków prawnych, — a tylko przy wypowiedzeniu sądowem lub notarialnem można mieć pewność, że czynszownik musi się wy-

prowadzić. — Wypowiadania przez notariusza, nie-radzimy nikomu, ponieważ takowe wcale nie jest korzystniejszym od sądowego, ale kosztuje drogo (zł. 4 — zł. 7) natomiast awizację sądową można sobie samemu napisać w dwóch równobrzmiących egzemplarzach i zaopatrzyć stemplami po 12 ct. przy najmie miesięcznym, zaś po 50 ct.*) przy najmie kwartalnym lub dłuższym. Wzór takiej awizacji sądowej podaliśmy już w naszym kalendarzu z roku 1896 a dziś podajemy tu znów taki formularz z uwzględnieniem nowej ustawy:

Świetny c. k. Sądzie!

Pan Wincenty Szwendalski najął w mojej realności przy ulicy Szerokiej l. orj. 7. pomieszkanie na drugim piątrze w oficynach, składające się z 2. pokoi, kuchni, piwnicy i strychu, miesięcznie za umówionym czynszem co miesiąca na 1-go z góry płatnym.

Ponieważ z dniem 31. marca b. r. najem ten się kończy, a ja nie życzę sobie nadal go odnowić, więc wypowiadam niniejszem panu W. Szwendalskiemu to pomieszkanie, i proszę:

Świetny c. k. Sąd raczy temu czynszownikowi polecić, aby opisane pomieszkanie z dniem 31. marca 1898 opróżnił i pod surowością egzekucji mnie oddał, — albo zarzuty swe przeciw wypowiedzeniu do sądu wniósł.

Jan Porządkiewicz.

zaś na przełomce (rubrum) trzeba napisać;

Sprawa najmu!

Do Świetnego c. k. Sądu powiatowego m. d. Sek. I. we Lwowie.

Jan Porządkiewicz

wł. r. przy ul. Długiej, 18.

awizuje

Wincentego Szwendalskiego

przy ul. Szerokiej, 7.

(podwójnie).

Niedawno mieliśmy następujący wypadek:

Czynszownik żądał zniżenia czynszu, — a gdy gospodarz na to się nie zgodził, — wymówił ten czynszownik pomieszkanie, — które wkrótce innemu najęte zostało. Gdy nadszedł czas wyprowadzenia się, czynszownik ów oświadczył, że nie znalazłszy tańszego pomieszkania, zostanie nadal mieszkać, chociaż gospodarz na to nie przystał i przedstawiał mu, że pomieszkanie już komu innemu najęte zostało. — Nowy czynszownik zaś zażądał od gospodarza oddania najętego pomieszkania i nie przyjął ofiarowanego mu podwójnego zadatku, lecz oświadczył, że się na koszt gospodarza łamiącego kontrakt najmu, sprowadzi do hotelu. — Gospodarzowi, — wobec tego, że wypo-

wiedzenie było tylko prywatne, a nie sądowe, — nie pozosłało nic innego jak tylko dawnego czynszownika sądownie awizować, a z nowym pogodzić się i zapłacić mu tymczasem kosztu pomieszczenia w innym lokalu i kosztu przeprowadzenia mebli. — Z przezorności więc należy nawet w takim wypadku, gdy czynszownik sam pomieszkanie wypowiada, — podać zaraz awizację do sądu, — gdyż tylko wtenczas ma gospodarz prawo żądania przymusowego opróżnienia w terminie, inaczey przyjmując tylko ustne wypowiedzenie może być na nieobliczalne koszty, straty i nieprzyjemności narażonym.

Jotkal.

Oglądanie pomieszków.

Bardzo ważną dla właścicieli realności sprawę załatwiło w tych dniach Namiestnictwo w Wiedniu. Kwestja, czy czynszownik po wypowiedzeniu pomieszkania, jest obowiązany pozwolić na zwiedzanie zajmowanych przezeń ubikacji, — nie była dotąd uregulowaną żadnemi przepisami i dlatego dawała ciągle powody do sporów.

Obecnie wydało Dolno-Austrjackie Namiestnictwo rozporządzenie, rozstrzygające tą kwestję po myśli właścicieli realności, — orzekając, że czynszownik obowiązany jest zezwolić na oglądanie wypowiedzianego pomieszkania swego przez ludzi mających chęć najmywania.

Oglądanie takie, o ile nie istnieje odmienna co do tej sprawy umowa, — odbywać się może we Wiedniu w dniach powszednich jedynie w czasie od godziny 11. do 1. w południe i od 5 do 7. popołudniu. W niedziele i dnie świąteczne zaś, tylko od 11. do 1. w południe.

Jestto znaczny krok naprzód, i dlatego z radością witamy to rozporządzenie, — nie możemy jednak zataić, że tem samem tylko, kwestja ta nie jest załatwioną gruntownie.

Cóż się bowiem stanie wtenczas, gdy czynszownik nie zważając na to rozporządzenie Namiestnictwa nie pozwoli oglądać swego pomieszkania i zamknie drzwi przed nosem zwiedzających gości? a takie wypadki zdarzają się niestety dość często, i gospodarz jest w obec tego bezwładnym. Przysługuje mu tylko prawo wnieść skargę, — ale jakież jej będzie skutek? oto na otrzymaną skargę władza zwykłym trybem (t. j. ślimaczym krokiem) wyznaczy termin, na którym gospodarz będzie musiał udowodnić prawdziwość swego twierdzenia — zaś czynszownikowi przysługuje prawo zaprzeczenia prawdomowności gospodarza i żądania przesłuchania świadków, — ku czemu nowy termin wyznaczonym zostanie.

Gdy wreszcie ten proces zostanie ukończony i przyjdzie do egzekwowania wyroku, — stanie się taki wyrok bezprzedmiotowym, — gdyż tymczasem minie już czas wyprowadzenia (zwykle

*) Według najnowszej ustawy należytościowej z dnia 26. grudnia 1897. (d. u. p. 141.) należy na wszystkie podania sądowe, które dotychczas podlegały stemplowi 36 ct. przyklepać obecnie stempel na 1. koronę (czyli 50 ct.) a więc także na awizacje pomieszków kwartalnych.

ośmiodniowy lub czternastodniowy) i czynszownik już się wyprowadził, — postawiwszy na swoim, gdyż do końca nie pozwolił obcym oglądać swego pomieszkania. Gospodarz zaś wydawszy daremnie kosztą procesu, poniesie jeszcze drugą stratę przez próżnostanie pomieszkania aż do czasu, gdy takowe będące już możliwem do oglądania zostanie później wynajęte.

Rozporządzenie wzmiankowane więc dobrem jest, ale tylko połowicznie i ma wartość tylko dla takich czynszowników, którzy chcą szanować ustawę i zastosować się do jej przepisów. Dla takich zaś, którzy sobie z obowiązujących ustaw nie wiele robią, — potrzebnem jest dodatkowe rozporządzenie karzące i przymuszające.

Przedewszystkiem więc potrzebnem jest orzeczenie władzy, że w razie sporu czynszownika nie pozwalającego oglądać swego wypowiedzianego pomieszkania, — może gospodarz zażądać pomocy policji, — która mu ma być natychmiast udzieloną. Równocześnie taki oporny czynszownik powinien być ukarany grzywną, której wysokość za każdym następnym razem powinna się stopniować.

Dalej potrzebnem jest orzeczenie władzy, że w razie jeżeli gospodarz wskutek niemożliwości oglądania pomieszkania opornego czynszownika, nie mógł nająć pomieszkania jego, — czynszownik ten — chociaż się wyprowadzi — obowiązany jest zapłacić gospodarzowi czynsz na następujący okres najmu, — t. j. przy najmach miesięcznych, czynsz za 1 miesiąc zaś przy najmach kwartalnych lub dłuższych, czynsz za 1. kwartał.

Jedynie takie dodatkowe przepisy są w stanie przeszkodzić złośliwemu czynszownikowi w krzywdzeniu gospodarza.

Niedawno w naszej redakcji skarżył się pewien właściciel realności, że ma czynszownika, który sam wymówił pomieszkanie — jednak nie pozwala zgłaszającym się oglądać takowego, a wszelkie prośby i groźby gospodarza pozostają bez skutku.

Za naszą poradą oświadczył gospodarz czynszownikowi, że go będzie skarżył o czynsz za dalszy miesiąc po wyprowadzeniu się, — na co jednakże ów czynszownik odpowiedział, iż gospodarz może sobie skarżyć do woli, — on jednak dopóki mieszka nie pozwoli nikomu oglądać swego pomieszkania. — Rzeczywiście też wskutek niemożliwości pokazywania pomieszkania, stało takowe potem przez cały miesiąc próżne zanim zostało wynajęte.

Wypadałoby aby nasze Towarzystwo Właśc. Realn. wniosło podanie do lwowskiego Namiestnictwa o wydanie odpowiedniego rozporządzenia dla miasta Lwowa.

Jotkal.

Wzór umowy najmu.

a) przy najmach miesięcznych:

stempel

13 ct.

Pan Alojzy Kikiewicz najmuje w kamienicy Nr. 465¹/₄, przy ul. Białej, 14. pomieszkanie na II. piątrze, składające się z 2. pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki i piwnicy miesięcznie od 1. kwietnia 1898, za czynsz miesięczny wraz dodatkami w kwocie złr. 28. — płatny z góry co pierwszego każdego miesiąca. W kwocie tej mieści się właściwy czynsz netto złr. 25 — oraz zł. 2 na podatek czynszowy miejski, i wynagrodzenie za używanie maglu, czyszczenie schodów, ganków, trotoarów i ulicy, oświetlenie schodów, i tp. Wypowiedzenie wzajemne całomiesięczne od 1-go do 1-go. Jedynie gospodarzowi przysługuje prawo wypowiedzenia kiedykolwiek na ośm, dni w razie, gdyby w którymkolwiek miesiącu czynsz nie został punktualnie zapłaconym.

Pan Kikiewicz poddaje się znany mu przepisom drukowanego „Porządku domowego“ uchwalonego przez Towarzystwo Wł. Realn. i potwierdza odbiór przedmiotów najmu w całości i dobrym stanie.

Lwów dnia 12. marca 1898 (podpis)

Alojzy Kikiewicz.

b) przy najmach kwartalnych:

stempel

63 ct.

Pan Józef Witalski najmuje w kamienicy Nr. 752¹/₄, przy ulicy Polskiej, 8. lokal parterowy na sklep, składający się z 1. pokoju frontowego, 1. magazynu i piwnicy, kwartalnie od 1. maja 1898 za czynsz kwartalny wraz z dodatkami w kwocie złr. 120. — płatny z góry co 1-go każdego kwartału najmu a więc 1. maja, 1. sierpnia, 1. listopada i 1. lutego. W kwocie tej mieści się właściwy czynsz netto zł. 110. — oraz podatek czynszowy miejski i wynagrodzenie za używanie portalu, czyszczenie trotoaru i ulicy i t. p. Wypowiedzenie wzajemnie na 3 miesiące od początku do końca kwartału. Jedynie gospodarzowi przysługuje prawo wypowiedzenia każdorazowego na dni 14 w takim tylko razie, *gdy którykolwiek czynsz kwartalny nie zostanie punktualnie w całości zapłacony.*

W takim tylko razie przepada także na rzecz gospodarza (jako kara konwencjonalna) kaucja 100 złr. — złożona przez p. Witałskiego w kasie Kasy Oszczędności. — Pan Witałski

poddaje się znanemu mu „*Porządkowi donowemu*“ uchwalonemu przez Towarzystwo Wł. Realn. i potwierdza odbiór przedmiotów najmu w całości i w dobrym stanie.

Lwów 2. kwietnia 1898 (podpis)

W naszej obecności: *Józef Witański.*
Jan Przechorny, gospodarz.
Filip Konopka, świadek.

Niektórzy gospodarze praktykują zwyczaj, że najmując ustnie, dają czynszownikowi do *podpisania naprzód awizację* bez daty i sądzą, że przez to mają pewność, iż ten czynszownik w danym razie kiedyś później będzie się musiał wyprowadzić *bez zarzutów i zwłoki*.

Mniemanie to jest zupełnie mylnem, a takie podpisanie awizacji bez daty, całkiem bezwartościowem, — gdyż awizowanemu czynszownikowi zawsze potem przysługuje prawo zarzutów a nawet wystarczy, aby cofnął wypowiedzenie, a sędzia musi to uwzględnić. Gospodarz musi przegrać proces i kosztą zapłacić, jeżeli czynszownik zarzuci, iż podpisał swego czasu tą awizację „*in bianco*“ t. j. blankiet tylko bez daty, — i wcale się na to nie zgodził, żeby *właśnie teraz* z tej awizacji zrobiono użytek.

Radzimy więc tego nie robić, — a natomiast umawiać się z każdym czynszownikiem według powyższych wzorów, i to pisemnie, albo ustnie, lecz dokładnie w całej osnowie jak wzór. Przy umowie pisemnej nie potrzeba świadków, — natomiast przy ustnej potrzeba mieć dwóch a przynajmniej jednego świadka.

Jedynie tylko w taki sposób może gospodarz zabezpieczyć sobie punktualne otrzymanie czynszu i skuteczną prędką awizację przeciw czynszownikowi niepłacącemu.

Jotkal.

Głosy członków.

Od jednego z członków Towarzystwa otrzymaliśmy pismo, które porusza kwestję obchodzącą wszystkich właścicieli realności, — dlatego przytaczamy je tutaj dosłownie:

„Każdy z właścicieli realności był w tem niemiłym położeniu, że musiał lokatora sądowo awizować. — Aby utrzymać się w prawie, jest pierwszą rzeczą, żeby wypowiedzenie nastąpiło w terminie prawidłowym. — Lecz nie wiem czy choć *jeden wypadek* zaszedł taki, aby sąd przyjął podany przez właściciela termin na opróżnienie i nie *utargował* dla lokatora przynajmniej 14 lub więcej dni. Każdym razem następują targi i właściciel jest *zniewolony ustąpić*. — Postępowanie takie naraża właścicieli na znaczne straty i byłoby bardzo pożądanem wyjednać usunięcie takiego sposobu załatwiania, — a głównie w wypadkach gdzie pomieszkowanie właściciel wymówił z powodu *niewiszczar-*

nia czynszu. Na jakie straty są przez to właściciele narażeni pozwolę sobie udowodnić na przykładzie. Przyjmijmy czynsz miesięczny w kwocie 20 zł.

A zatem lokator nie zapłacił czynszu w terminie, został więc winien 20 złr.

Sędzia wytargował dla niego na wyprowadzenie 14 dni, naturalnie pod warunkiem zapłacenia zaległego czynszu, czemu jednakowoż awizowany lokator nie uczyni zadość, przepada więc znowu 10 złr. razem 39 zł. doliczywszy do tego *podatek około 12 złr.* i ewentualnie kosztą adwokata 10 złr. czyni razem różnicy dla gospodarza 52 złr. — Gdyby lokator był zmuszony wyprowadzić się z końcem miesiąca, kosztowałoby to, 20 złr., podatek 8 złr., kosztą adwokackie 10, razem 38 złr. a zatem o 14 zł. taniej. — Prócz tego, z uwagi, że właściciel nie ma pewności kiedy lokator się wyprowadzi, nie może pomieszkania nająć komu innemu, bo naraziłby się na straty nieobliczalne i może pomieszkowanie ogłosić dopiero po dokonaniu decyzji sądu, a więc narażony jest że pomieszkowanie mu dłużej próżno stoi i dochodu nie przynosi. Termin 14 dniowy, to jest najkrótszy jaki sędzia proponuje, — bardzo często rozciąga go na korzyść lokatora o cały miesiąc. Ktoś może podnieść, że za niezapłacony czynsz da się uzyskać odpisanie podatku. To prawda tego ale przeprowadzenie przy niskich czynszach jeszcze *więcej szkodzi* właścicielom realności.

Wróciwszy do powyższego przykładu wykazałem, że właściciel ma szkodę w kwocie około 52 złr. Lokator nie płacący *zazwyczaj i niema rzeczy którychby można zagrabić*. Aby tego dowieść należy przeprowadzić egzekucję a względnie nawet i licytację. — W pierwszym wypadku dołoży się do owych 52 złr. jeszcze jakich 20 złr. kosztuje więc razem **72 złr.** a uzyska się opust w podatkach na 12 złr. Pytam się więc czy zdecyduje się kto przy mniejszych pomieszkaniach na takie experimenta. Zresztą gdyby kto nawet zagrabił przedmioty w dawnym pomieszkaniu, a lokatora wyrzucił, to musi tych rzeczy jeszcze *pilnować utrzymywać dla nich lokal*, za który znowu ani pieniędzy ani odpisu podatku nie zobaczy. Okazuje się więc, że dla właścicieli jest rzeczą nader pilną i kwestją żywotną, *aby lokator przy prawidłowem wypowiedzeniu, w terminie podanym przez właściciela, bezwarunkowo się wyprowadził*, zaś z ewentualnymi pretensjami został odesłany na drogę prawa. Właściciel realności reprezentuje zawsze pełną wartość, zaś nierzetelny lokator prawie żadną. Może Szanowny Wydział zechce tą sprawę, spodziewam się że wszystkim prawie właścicielom dokładnie znaną, wziąć pod rozagę i ewentualnie poczynić skuteczne kroki dla uchylenia tych niedogodności. Dótychczas tracimy na tem tysiące.

Dalej zwracam uwagę Szanownego Wydziału na okoliczność, że obecnie są *nowe terminy* na wy-

powiedzenie pomieszek ustanowione. Wartoby aby Panowie juryści raczyli nas w pisemku pouczyć. —

Wydział zapowiedział w swoim czasie wydanie *wzoru umowy na najem*, a to takiej któraby nas chroniła przed niecnym wyzyskiem i przed wykrętami. — Jest to bardzo piękna sprawa, którąby warto się energicznie zająć, więc oczekujemy załatwienia z niecierpliwością.

Co się dzieje środkami ochronnymi przeciw ringowi *kanalarzy*? Czy nie ma nadziei, aby przeciwko wyzyskowi z tej strony jakoś skutecznie zaradzić?

Przepraszam za niniejszą korespondencję i proszę jeżeli Szanowny Wydział, już nie jedną kwestją gorliwie się zajął, zechciał łaskawie i niniejsze uwagi przyjąć i dolożyć starań, abyśmy w obrobie naszych interesów mogli znowu jaką zdobyczą się pocieszyć.

Z głębokim szacunkiem

Z. M.

Odpowiedź:

Według naszego zdania i doświadczenia, — wypadki takie, żeby sędzia *utargowywał prolongatę* terminu awizacji na korzyść czynszownika zdarzają się nie zawsze, — lecz tylko wtedy, gdy zarzuty awizowanego czynszownika są poniekąd uzasadnione. — Jeżeli zaś gospodarz zawarł z czynszownikiem dokładną i wyraźną umowę najmu, i w należyтым terminie wniósł awizację, wtedy żaden sędzia nie może prolongować terminu wyprowadzenia się, — gdyż do tego nie ma prawa — lecz musi wydać wyrok skazujący czynszownika na *bezwzględne* opróżnienie pomieszkania.

Tak samo orzeka §. 573 nowej ustawy. Przedewszystkiem gospodarz powinien na terminie sądowym przedłożyć pisemną umowę najmu, — a w braku takiej, ofiarować przysięgę na prawdziwość swych twierdzeń. — Jeżeli ani jednego ani drugiego nie uczyni, — to nie dziwnego, że sędzia nie mając dostatecznych dowodów, namawia do ugody sądowej.

Zwłoka więc powstaje nie z winy sędziego, lecz z winy gospodarza, który lekkomyślnie najmuje pomieszkania, nie robiąc dokładnej umowy

Kwoty w powyższem piśmie przykładowo podane są mylne, gdyż *podatek* tu wcale w rachubę nie wchodzi, ponieważ i w razie otrzymania zapłaty czynszu, musiałby gospodarz ten sam podatek zapłacić i nie płaci więcej podatku przez to, że czynszownik nie zapłacił czynszu.

Tak samo mylnem jest twierdzenie, że *lokator zazwyczaj niema rzeczy, któreby można zagrabić* gdyż takich czynszowników nie powinno się do domu wpuszczać. — Wobec ustawy, która gospodarzom przyznaje za czynsz pierwszeństwo grabieży na ruchomościach wszystkich znajdujących

się w pomieszkaniu czynszownika, chociażby nie-które z tych rzeczy były nawet cudzą własnością, trudno przypuścić, żeby czynszownik i jego domownicy nie mieli żadnych mebli, odzieży i innych ruchomości, lecz mieszkali w pustych pokojach!

Również błędnem jest mniemanie, że gospodarz w razie wyprowadzenia się czynszownika musi zagrabione rzeczy *pilnować* i utrzymywać *dla nich lokal*, gdyż przy grabieży pozostawia się odpowiedzialność czynszownikowi, który byłby w drodze karnej ścigany, gdyby jaki przedmiot zagrabiony sprzedał lub usunął. Może on się ze wszystkimi zagrabionymi ruchomościami przeprowadzić na inne pomieszkanie, lecz zawsze obowiązany jest do licytacji dostawić wszystkie te rzeczy, których gospodarz wcale nie potrzebuje pilnować, lub brać w swoje przechowanie.

Myśl poruszona, ażeby awizowany czynszownik *musiał się bezwarunkowo wyprowadzić w terminie awizacji*, później mógł się procesować i miał względnie regres do gospodarza, — jest dobrą, i była już dawniej przez nas podniesioną. — Choć ta sprawa jest tak naturalną i sprawiedliwą, nie da się inaczej załatwić jak tylko zmianą ustawy a takowa tylko przez energiczne wystąpienie posłów w Radzie państwa może być uzyskana. *Niestety obecnie nie ma tam takich posłów, którzyby chcieli reprezentować nas właścicieli realności i bronili naszych interesów.*

Winniśmy temu sami, gdyż przy wyborach nie skupiamy się solidarnie, — lecz idziemy luźnie rozpraszając się pomiędzy różne stronnictwa nie głosujemy solidarnie za wskazówką naszego Towarzystwa Wł. R. lecz głosujemy odrębnie i według upodobania. Toż nie dziwnego, że pomimo, iż wyborców właścicieli real. jest we Lwowie przeszło 3,000. i moglibyśmy mieć większość, jednak wybory wypadają dla nas niepomysłnie a z urny wychodzą obywatele zresztą zaci, ale niezający i nie czujący naszych interesów. Samiśmy więc temu winni.

Pouczenie o nowej ustawie co do *wypowiadania* pomieszek, również *wzory do umowy najmu*, znajdzie Pan w dzisiejszym numerze.

Co do ringu kanalarzy, to nasze Towarzystwo już sprawą tą się zajęło i na ostatnim posiedzeniu referowało. — Widać, że Pan nie czytuje pilnie i uważnie „Lwowianina“, a przecież nie jedną ważną i ciekawą rzecz można się z naszej gazetki dowiedzieć!

Zresztą dziękujemy, za to nadesłane pismo i zapewniamy, że wszelkie uwagi naszych czytelników są nam bardzo pożądane, i znajdą zawsze przychylne załatwienie.

Jotkal.

Sprawa czyszczenia dołów kloacz- nych i kanałów.

Czystość ulic i powietrza w mieście jest oznaką cywilizacji mieszkańców. Stopień cywilizacji i gospodarność społeczeństwa miejskiego poznać także można po Zarządzie gminy.

Każde społeczeństwo miejskie ma taki Zarząd na jaki zasługuje. Gdy wybierze ludzi sumiennych, rozumnych, światłych i pracowitych, wtedy taki Zarząd oprócz innych potrzeb dbać będzie o zdrowie mieszkańców — starając się troskliwie o usunięcie z miasta wszelkich śmieci, nieczystości i kału z ulic, placów, dołów kloacznych i kanałów.

Co się tyczy Zarządu miasta Lwowa, to przyznać winniśmy, że stara się o uporządkowanie ulic i placów. Od kilku lat jest postęp widoczny.

Im dalej na zachód — tym widoczniejszy jest stopień cywilizacji. Poznać go można po schludności miast, po zarządzeniach miejskich i wykonaniu. Mówiąc i o widocznym stopniu cywilizacji miast z ich wyglądu schludnego i czystego powietrza — nie mamy na myśli wyłącznie miast niemieckich — lecz przypomina się nam czystość miast morawskich, a nawet naszego Krakowa.

Nie jeden z ciekawością zapyta: Czy w Krakowie istnieje czystość od wieków? Jakim ją sposobem zaprowadzono?

Wskutek wojen szwedzkich i tatarsko kozackich miasta polskie nie mogły się podnieść z upadku.

W chwili rozbioru naszej Ojczyzny podobnie jak Lwów był Kraków obrazem nędzy i brudu. Wskutek nagromadzonego kołu od wieków — było powietrze w Krakowie przesycone zabójczymi gazami a choroby i śmiertelność dziesiątkowała mieszkańców. Przed niedawnymi laty postanowił Zarząd miasta Krakowa obmyśleć środki zaradcze. Najważniejszym, bo radykalnym środkiem przeciw śmiertelności uznano oprócz wodociągów potrzebę wyczyszczenia kanałów i dołów kloacznych. Na prywatnych przedsiębiorców spuścić się nie można było, bo tym szło tylko o zyski — a nie o sumienne wykonanie zobowiązania — więc tak jak się dzieje we Lwowie — rozbazgrywano i wywożono trochę kału — a całe masy zalegały i zatrzymywały powietrze i wodę w studniach. Gospodarze łożyli wiele na czyszczenie kloak, które nigdy naleyście nie wypróżniano.

Nareszcie reprezentacja postanowiła zająć się czyszczeniem miasta. Niezliczoną ilość metrów kubicznych kału odwiecznego wywieziono za miasto i puszczono do Wisły. Kanały zasypane rumowiskiem i śmieciami wyczyszczono. Od tego czasu polepszyła się trochę zdrowotność w Krakowie. Pomimo tego znaczna tam jest jeszcze śmiertelność

bo na tysiąc mieszkańców umiera rocznie 36. Przy starannem czyszczeniu kanałów i zbiorników kloacznych — po zaprowadzeniu wodociągów — Kraków będzie się zaliczał do zdrowych miejscowości.

Wypadło nam owówić, co w Krakowie zrobiono nie wielkim kosztem dla czystości miasta i zdrowotności, aby okazać, że i we Lwowie to samo uczynić można. Ponieważ u nas kanalnicy zrobili znowę na kieszenie nasze, więc my bronąć się musimy — dlatego *żądamy utworzenia miejskiego zakładu do wywozu kału z miasta*. Dla zdrowia mieszkańców potrzeba koniecznie oczyścić miasto z kału — a właściciele domów uwolnić od wyzysku kilku ludzi. Na to jest jedyny i niezawodny sposób: *Niech Lwów podohnie jak Kraków czyścić kloaki i kanały we własnym zarządzie*.

Że czyszczenie w zarządzie gminy będzie dokładne i tańsze, można się przekonać z załączonych wykazów i cenników krakowskich. Zarząd miasta Krakowa oznaczył cenę za wywóz jednej beczki nieczystości kloacznych zawierającej jeden metr sześcienny w obrębie miasta jeden złr. poza obrębem gminy 1 złr. 30 ct.

Z tego widzimy, że prywatni przedsiębiorcy we Lwowie pobierają przeszło cztery razy więcej, a teraz jeszcze wyższe ceny nałożyli. Przyznać jednak winniśmy, że odległość miejsca do wywozu kału jest we Lwowie większa niż w Krakowie, więc cena maksymalna powinna u nas wynosić 2 złr. 20 ct. do 2 złr. 30 ct. od metra kubicznego.

W roku 1896 wywieziono w Krakowie z pod 1.111 domów nie stojących nad kanałami 20.096 metrów kubicznych kału — a to z pod 69.130 mieszkańców. Na jednego mieszkańca wypada więc przeciętnie 0.29 metra sześciennego nieczystości. — Prawidłowo wynosi 0.33 kilogramów kału i 438 kilogramów moczu rocznie.

Koszt wywozu wynosi w Krakowie obecnie 64 centy za metr sześcienny.

Według budżetu na rok 1897 utrzymanie zakładu miejskiego czyszczenia dołów kloacznych kosztowało 25.667 złr.

Dochód z czyszczenia dołów kloacznych wynosił 12.620 złr.

Gdy odtrącimy dochód od wydatków, to koszta wynoszą rzeczywiście tylko 13.047 złr.

Czyszczenie kanałów i śluz kosztuje tam 7.856 złr.

Roczne koszta utrzymania zakładu miejskiego czyszczenia dołów kloacznych i kanałów wynoszą 20.903 złr.

Jest to nie o wiele wyżej od sumy 14.000 złr. jaką płaci we Lwowie Magistrat od budynków i kanałów gminy.

Ofiarą 20.904 złr. miasto Kraków uwolnione od smrodu i zatruwających gazów. Właściciele

domów wolni od licznych nieprzyjemności i wyzysku. —

Nie mamy pod ręką wykazów dochodu i wydatków kanalików za czyszczenie zbiorników kloacznych we Lwowie — więc tylko w przybliżeniu liczyć można, że właściciele domów płacą przynajmniej 80.000 złr. do sto tysięcy złr. kiedy sam Magistrat płaci 14.000 złr. rocznie. Odrąciwszy na koszt czyszczenia 40.000 to niezawodnie 60.000 złr. czystego dochodu wpływa do kieszeni przedsiębiorców. Wynik ostateczny jest taki, że gospodarze naciągnięci a zbiorniki kału nie wypróżnione należyście.

Niezadrościmy kanalikom tego zysku, gdyby go zdobyli rzetelną pracą i ceną umiarkowaną — ale nas oburza chciwość i zmowa na kieszeń naszą — tym bardziej, że robota nie jest należyście wykonana, a dotychczas brak odpowiedniej kontroli nad przedsiębiorcami.

Cóż mają czynić z tego powodu gospodarze? Czy zdać się na łaskę i niełaskę kanalików a płacić im tyle, ile im się zażądać spodoba?

Otóż nie! od tego wyzysku uwolnić się musimy — bo społeczeństwo miałooby nas słusznie za owe pochyłe drzewo, na które i kozy skaczą.

Mając przykład przekonywający na Krakowie, jak tą nader ważną sprawę sanitarną i ekonomiczną załatwić należy, dlatego Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności uprasza Prześwietną Radę miejską o utworzenie Zakładu miejskiego czyszczenia zbiorników kloacznych i kanałów w całym Lwowie.

Jak słyszymy, Magistrat postanowił czyścić gminy budynki w swoim zarządzie — więc musi sprawić park czyli przybory i narzędzia potrzebne; musi przyjąć służbę i nadzorców: musi utworzyć dworzec dla zakładu z odpowiednimi budynkami. Niechże ten zakład urządzi odrazu na większe rozmiary — i czyści całe miasto. Nakład zwróci się z czasem z dochodów.

Kiedy stosunkowo uboga gmina krakowska nie wahała się podjąć czyszczenia miasta w własnym zarządzie — a przekonawszy się, że postąpiła jak najlepiej — nie waha się teraz poświęcić znacznych sum na założenie nowego dworca i powiększenie parku — więc i bogata gmina miasta Lwowa może śmiało podjąć się wykonania tak ważnego dzieła, jakim jest czyszczenie i uzdrowienie grodu naszego.

Wspomnienie pośmiertne.

Dr. Adolf Byk, właściciel realności, członek Tow. Wł. Real. przeniósł się do wieczności.

Franciszek Pachole, c. k. starszy kontrolor cłowy, długoletni członek naszego stowarzyszenia, zasnął na wieki.

Cześć ich pamięci!

Rozmaitości.

Doniesienie. Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że nakładem Towarzystwa wyszedł już z druku *Regulamin, czyli porządek domowy dla miasta Lwowa*, uchwalony i podpisany przez Lwowskie Towarzystwo Właśc. Realności.

Regulamin ten drukowany jest wielkimi czytelnymi czcionkami, na ładnym białym papierze wielkiego formatu i jest za cenę 10 ct. do nabycia w handlu Kazimierza Lewickiego przy ul. Trybunalskiej.

Egzemplarz oprawny w ramki za szkłem, kosztuje 80 ct.

Radzimy wszystkim gospodarzom, ażeby jeden egzemplarz tego „Porządku domowego“ przylepili na murze, lub w ramkach przybili na ścianę w sieniach wchodowych, oprócz tego jednak żeby każdemu czynszownikowi osobno doręczyli po jednym egzemplarzu tego regulaminu, i także każdemu nowemu czynszownikowi już przy umowie o najem wręczali ten druk.

W ten sposób żaden czynszownik nie będzie mógł wykrecać się nieświadomością przepisów „porządku domowego“ i każdy będzie musiał stosować się do tego, widząc, że to nietylko jeden gospodarz sobie wymyślił, ale wszyscy dla całego Lwowa przyjęli zgodnie jako ogólnie wszystkich obowiązujący.

Następnie należy z całą ścisłością przestrzegać wykonywania przepisów regulaminu i na przekraczanie takowych nie pozwalać pod żadnym warunkiem. Stróża kamienicznego potrzeba zrobić odpowiedzialnym za pilnowanie „porządku domowego“.

Delożowanie dwóch domów. W domu pod Matką Boską, przy ul. Grodzickich l. 3. w jesieni 1897 r. podczas budowy, belki zawalonego rusztowania spadając, pokaleczyły silnie kilkoro ludzi, obecnie znowu nowa budowa podcięła w posadach kilka sąsiednich kamienic, które w starym domu miały widocznie silniejsze oparcie, niż w świeżo zbudowanym. Przyczyniło się do tego, także rozebranie wychodków w sąsiednim domu p. Teichera, przy ul. Ormiańskiej l. 22., skutkiem czego tak w tym, jak i w sąsiednim domu pod l. 20. (własność p. Frankowskiej) pochyliła się sąsiednia ściana i okazały się rysy grożące zawaleniem. Z tego powodu 25. lutego na nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu, uchwalono ze względów bezpieczeństwa publicznego delożować oba te domy, i odnośne polecenie wydano natychmiast właścicielom i lokatorom zagrożonych domów. Do faktycznego delożowania przystąpiono przed południem 26. lutego przy udziale władzy i wśród licznie zgromadzonych tłumów.

Można sobie wyobrazić kłopot czynszowników zawiadomionych zaledwie pół dnia poprzód o konieczności bezzwłocznego wyprowadzenia się i zmuszonych w największym pośpiechu szukać innego pomieszkania w porze zimowej i coprędzej zabierać swe ruchomości. Przytem zważyć należy, że wypadek ten zdarzył się 2 dni przed końcem miesiąca, kiedy niejedyn nie rozporządza już zapasem gotówki potrzebnej na zadatkowanie nowego pomieszkania i na koszt przeprowadzenia się.

Ale w niemniej przykrem położeniu znaleźli się właściciele tych niespodzianie delożowanych realności, którzy nagle przed pierwszym ujrzeniem się pozbawieni wszystkich dochodów a nadto będą musieli również całkiem niespodzianie szukać funduszy na znaczne koszty przebudowania domów.

Oto są przyjemności i zyski „kamienicznika“ lwowskiego!

Wykaz sprzedanych realności w lutym 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr domu i ulica
Herman Klarfeld	Emil Jampoler	35.000	ul. Sykstuska 40
Abraham Rohatyn	Gmina miasta Lwowa	Ośw. właścic.	ul. Janowska 33
Wojciech i M. Mazur	Gmina miasta Lwowa	dtto	ul. Janowska 31
Eliasz Stecki	K. Musiejowska i A. M. Stecki	dekr. dziedzictw.	włl 557 i 453/IV
Fani Braun	Maryja Prokopów	13.500	lk. 16 ¹ / ₄
Karol Alzner	Wydział Krajowy	12.409	wh. 1424/I
J. Mataszek i Z. Reis	Mojżesz M. Philipp	9.250	ul. Hodorowskiego 5
Fryderyk Rotten	Dr. Gustaw i B. Bikeles	38.100	Rynek 43
Wydział Krajowy	Józef Ehrlich	80.000	ul. Trzeciego Maja 11
Berta Flecker i Sp	Maurycy i G. Gall	24.200	ul. Korytna 5.
Alfred i M. Wychera	Jan Wychera	2.600	ul. Grodecka 47
Kazimierz Łekawski	Maryja i Tadeusz Łekawscy	dekr. dziedzictw.	476 i 477 ³ / ₄
Antoni Jirasek	Emilia Schneider	dtto	957 ¹ / ₄
Józef Kozłowski	Antoni i Aniela Kozłowscey	dtto	373—374 ¹ / ₄
Jan Dawidowski	Maryja F. Kotowicz	12.000	ul. Szumlańskich 11
T. Gąsiorowska i N. Biernacka	Wincenta Rakowska	21.500	ul. Długosza 19
Honorata Müller	Bazyli Burbeło	Kont. przedślub.	ul. Korytna 19
Samuel i D. Fischer	Fundacya im. Heschelesa	2 190	5279/2 232 B ³ / ₄
Chaim i S. Agid	Zacharyasz i J. Rewier	9.400	ul. Sieniawska 1
Paweł Kozłowski	Leopold i A. Wilimowscy	6.300	ul. Ossolińskich 19
Antoni Jabłoński	Dr. Tadeusz Szydłowski	dekr. dziedzictw.	ul. Długosza 31.
Jetti Landau	Rachela Seidenwurm	Wyrok Sądu krajowego	97 ³ / ₄
Józef i J. Mazurek	Gedeon Gedroyć jun.	500	Jałowiec
Ignacy Czaporowski	Katarzyna Bełtowska	dekret własności	ul. Piesza 2
Antoni Kozłowski	Leopold i A. Wilimowscy	12.900	ul. Ossolińskich 19
Leon Gelles i J. Losch	R. Knopf i W. Bardach	9 000	ul. Zyblikiewicza 45
Marcin i E. Hillich	Andrzej Gołąb i Sp.	95.000	whl. 307 630 631 637 638 827 i 830/IV
Aron Hammer	Anna Rosenbaum i Sp.	dekr. dziedzictw.	858 ² / ₄
Jan i B. Czapor	Ema Krause	38.950	1338 ¹ / ₄
Kazimierz Mrówczyński	Emilia Puffi	5.000	1645/II
Fany Fern	Ernestyna Reiss	15.500	lk. 1159 ² / ₄
Izak Schön	Ester Stierer	1.950	ul. Zakątna 2
Ludwika Kozicka	Juliusz i H. Cybulscy	22.500	Majerówka
Józef i A. Barrach	Dr. Bruckman	32.700	1425 ¹ / ₄
Dr. A. Bruckmann i T. Herzog	Samuel Gottlieb	32.500	677 ² / ₄
Moses Markus Philipp	R. Halpern i J. Roth	33.000	748/III
Stanisław Wojciechowski	Albertyna Wocieczowska i Sp.	dekr. dziedzictw	¹ / ₂ realn. ul. Chorążczyzny 5
Z. Malicka i Sp.	Albertyna Wojciechowska	33.750	¹ / ₂ realn. ul. Chorążczyzny 5
B. Jampoler i Sp.	Markus Dank	5.100	ul. Szajnochy 3
Fryderyk Chyliński	Maryja Tychowska	1.200	ul. Korytna 23
Sucher i E. Rak	I. Hersch i U. Schneck	1.600	ul. Boimów 16
Mojżesz i M. Posament	Michał Kislinger	38.000	lk. 26 ² / ₄ i lk. 49 ¹ / ₄
Mojżesz Markus Philipp	Dr. N. i R. Rubinstein	29.550	ul. Żółkiewska 47.
Mojżesz W. Jäger i sp.	Lea Leibstein	800	ul. Blacharska 26.
Maryja Krygowska	Gedeon Giedroyć jun.	5.900	190 i 191 ¹ / ₄
Gerschon Emanuel Rosenberg	Eliasz Rosenberg	1.200	pl. Krakowski 25.
Abraham Ehrenpreis	Laura Beiser	24.000	759 ¹ / ₄
Majer Bardach	Fany Fern	28.000	1324 ² / ₄
Freide Schneid	Neche Schleicher	4.250	1182 ¹ / ₄
K. i E. Bogdanowicz	Michał Makowicz	16.650	ul. Wronowska 8 i 10



Targowisko realnościowe.



Kupię realność z ogrodem we Lwowie. Zgłoszenia oddać do Kantoru „Słowa“ pod znakiem K. Z., Paśaś Hausmana 9.

Do sprzedania w śródmieściu bardzo piękny dom z ogrodem 1000 sążniowym. Adwokat Błażejowski, Lwów.

KAMIENICA we Lwowie wartości 35 tysięcy zł., wolne lat'a, reszta długu 12.800 zł., zamieniam na majątek ziemski obciążony długiem Tow. kredyt. ziemsk. Andrzej Kościelecki, Lwów, Akademicka 24. Pośrednictwo wykluczone.

Do sprzedania kamienica we Lwowie blisko placu Akademickiego. 10 lat wolnych. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dr. Ungara, Akademicka 18.

Realność dużą z oficynami nowo-wybudowaną, w najbliższym przedmieściu Lwowa, stale zamieszkałą, wolną od podatków, dochodu 5200 zł. rocznie, obciążona długiem 38 tysięcy, sprzedam albo zamienię na mniejszą, lub za grunty, na prowincyi lub we Lwowie. Wiadomość post. rest. S. Ch. urząd pocztowy filja ul. pod D. bem 9. Lwów.

WILLA c ogrodem, ślicznie i wygodnie urządzona z wodociągiem i łazienką do wynajęcia przy ulicy Chrzanowskiej 1. 6. Także na sprzedaż. Bliższa wiadomość u Wgo Dra Tadusza Sołowija, ul. Mickiewicza 1. 3.

KAMIENICA z wolnymi latami (pięć) schludna, przynosząca 1500 zł. czynszu rocznie, za 14000 zł. do sprzedania. Pożyczki bankowej 7200 zł. Ul. Podzamcze 7. Linkówna,

Dom z wielkim ogrodem za łyżakowską rogatką. Droga Pasieczna koło Majerówki, sprzedaje tanio Walenty Dumański 89.

Poszukuje się do zamiany na piękny mały majątek ziemski w cenie około 60 tysięcy dwóch mniejszych kamienic we Lwowie w odpowiedniej wartości. Oferty przyjmuje kancelaryja adw. dra Władysława Majewskiego we Lwowie, ulica Wąłowa 1. 4.

Tamże do sprzedania wielka wspólna kamienica w śródmieściu przy tramwaju wartości około 100 tysięcy, przynosząca netto do 7 procent.

Zaraz do sprzedania lub do wynajęcia są dwie duże **wille** w Brzuchowicach. Jedna o 8 pokojach i 3 kuchniach z piwnicami i wozownią. — Druga o 5 pokojach i 2 kuchniach z piwnicami. Na żądanie mogą i pojedynczo pokoje być wynajęte a nawet i umeblowane. Bliższa wiadomość ul. Boimów 1. 4, III. p. drzwi nr. 13.

Kamienica dwupiętrowa do sprzedania. — Wiadomość Kleparow. ka 1 B. naprzeciw kościoła św. Anny.

DO SPRZEDANIA w Kleparowie **parcela** budowlana 2500 sążn. Adwokat Błażejowski, Lwów.

PARCELE wydzielone z ogrodu owocowego w pięknym położeniu pod budowę willi lub pałacików, do sprzedania przy ul. Teatyńskiej 23.

Kamieniczka nowa z ogródkiem do sprzedania. Teresy 16.

Realność łatwo do nabycia. Sadownicka 1. 15.

Kamienica nowa dwupiętrowa do sprzedania. Bartosza Głowackiego.

PARCELE do sprzedania w najprzyjemniejszym miejscu Lwowa. Cena przystępna. Wiadomość ul. Domsa 1. 7. Czapkowski.

Na sprzedaż

Dom Nr. 39. Zielona, wraz gruntem pod budowę 186 kwadratowych sążni.

Kamienica Nr. 41 Zielona jednopiętrowa wraz z gruntem budowlanym 192 sążni kwadrat. Pożyczka bankowa na oboje 12000 zł. Wiadomość u właściciela Nr. 41 Zielona I. piętro.

Willa z dużym ogrodem w najpiękniejszej części Bajek jest do sprzedania Bliższa wiadomość w sklepie krawieckim p. Mikulińskiego, plac Halicki 12.

Wynajmę albo kupię domek z ogrodem we Lwowie. Zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników w pasażu Hausmana 1. 9.

Do sprzedania w Brzuchowicach willa murowana i w zimie do zamieszkania 4 pokoi, kuchnia, weranda, piwnica, osobno budynek drewniany mieszczący drewno etc. wraz z parkiem 3 i pół morgowym. Bliższa wiadomość Rawski, Kochanowskiego 22 A.

Plac oparkaniowy około 1200 sążni na skład do wydzierżawienia lub sprzedania. Front 170 metrów. Blisko głównego dworca kolejowego. Bliższa wiadomość: Kordeckiego 14.

Brama kamieniczna dębowa kompletna, do sprzedania. Ul. Długosza 7.

Realność zaraz do najęcia pod korzystnymi warunkami. — Wiadomość w miejscu. Świętokrzyska 9. A.

Willa murowana z 3 morg. lasem w Brzuchowicach tanio do sprzedania Wiadomość: Teatralna 5 I. piętro.

Do sprzedania realność w Brzuchowicach składająca się z willi drewnianej na węglach zbudowanej, o 5 pokojach, kuchni, werandy, oficyny o 2 pokojach, kuchni, do tego ogród wraz z lasem i łąką 4½ morga Cena 6500 ciężar 1000 zł Oferty pod M. 120. Biuro „Impressa“ Lwów.

Kamienica dwupiętrowa narożna Kopernika 1. 50 do sprzedania; nowa wolna od podatku. Bliższa wiadomość ul. Brajerowska 11, II. piętro w godzinach rannych. Pośrednictwo wykluczone.

Na sprzedaż lub do wynajęcia willa z ładnym ogrodem przy ulicy świętego Wojciecha 1. 14 we Lwowie. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dra Sołowija ul. Mickiewicza 3.

Realność ul. Bogdanówka 1. 18. składająca się z dwóch domów parterowych i ogródka razem objętości 1097 □ sążni jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela między godziną 12—3 popołudniu tanie.

Parcela budowlana 150 kwadrat, sążni wolna od ciężarów i willa nowa, tanio do sprzedania. Bejiński Traugutta 19 A. obok głównego dworca.

Na sprzedaż 1) Realność dwupiętrowa przy ul. św. Zofii, 11 lat wolna od podatku; 2) Willa w Jaremczu a) dom parterowy o 11 pokojach, b) oficyna o 2 pokojach, c) pół morga gruntu. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Aleksandra Maryańskiego, plac Maryacki 1. 9.

Realność przy najbliższym przedmieściu składająca się z 3 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, z małym ogródkiem, wolna od podatku, zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze Czerwińskiego, Syskutska 32.

Kamienica do sprzedania, potrzeba 8.500 zł. 12% netto dochodu. Wiadomość plac Jura 7. II. piętro.

2 Kamienice dwupiętrowe, razem lub oddzielnie do sprzedania. Wiadomość w agencji dzienników Plohna.

Realność piętrowa z parcelą budowlaną z raz do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki ulica Jabłonowskich 12.

Na sprzedaż kamienica w śródmieściu, niosąca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokatów Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16.

OBWIESZCZENIE.

(w streszczeniu.)

Pobór gminnego podatku czynszowego w roku 1898 w stopie progresywnie procentowej od opłaconego czynszu najmu do 300 zł. 3%, do 600 zł. 4%, do 3000 zł. 5%, nad 3000 zł. 10%, będzie się przeprowadzać wedle następujących zasad:

Do opłacania gminnego podatku czynszowego obowiązany jest każdy czynszownik, tudzież właściciel domu za swoje mieszkanie, a to w stosunku do fasji czynszowych w e. k. Administracji podatków. Na nowe budynki winien właściciel jednocześnie i z wniesieniem fasji do e. k. Adm. podat. — przedłożyć Magistratowi wierny odpis tej fasji.

Od zabudowań nieużytych jako lokale czynszowe lecz służących do celów przemysłowych lub innych, tudzież od domów zajętych wymierzony będzie gminny podatek czynszowy od sumy wartości najmu wszystkich ubikacji.

Jeżeli jedna osoba względnie instytucja zajmuje w tej samej realności kilka lokali oddzielnie fasonowanych, wymiar gmin. podatku czynsz. nastąpi od ogólnej sumy czynszów fasji. z wyjątkiem, jeżeli te lokale zajmuje przemysłowiec, w którym to razie czynsz z pomieszkania osobno, a z lokali przemysłowości osobno będzie policzony.

Zwrot lub opuszczenia podatku czynszowego — czy to z powodu opróżnienia, czy zniżenia czynszu najmu w ciągu roku będzie uwzględniony w wypadkach i pod warunkami, jak przysługują e. k. władze skarbowe przy rządowym podatku domowoczynszowym dlatego o opróżnieniu lokalu i o ponownym wynajęciu zawiadomić należy tylko e. k. Administrację podatków w terminie 14-dniowym.

Przedstawienia i rekursy w sprawach gmin. podatku czynsz. podawać należy w 14-dniowym terminie do protokołu podawczego Magistratu.

Czynszownik obowiązany jest uiszczać gminny podatek czynszowy wraz z umówionym czynszem najmu z góry do rąk właściciela realności zarządcy lub sekwestratora, którzy obowiązani są najpóźniej w trzecim miesiącu każdego kwartału złożyć do kasy miejskiej tak podatek od czynszownika pobrany jakoteż i za swoje mieszkanie przypadający, a tylko pokwitowanie kasy miejskiej na książkach spłaty tego podatku stanowić będzie dowód spłaty. Gdyby zaś powyż wymienieni nie mogli sięgać podatku czynsz. od lokatora winni należności od niego przypadające wykazać pisemnie Magistratowi w terminie 14-dniowym po zapadnięciu należności z góry opłacać się mającej — Potrzebne do tego blankiety wyda Magistrat na żądanie.

W razie zaniedbania terminu doniesienia odpowiada Gminie za zaległość lokatora właściciel realności, zarządca lub sekwestrator. Zaległości podatkowe tak od lokatorów, jakoteż od właścicieli domów sięgać będzie Magistrat w drodze egzekucji politycznej.

Z Magistratu król. stoł. m. Lwowa.

C. k. uprzywilejow.

FABRYKA SZKŁA

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

L W Ó W

ul. Kaźmierzowska. 28

polecają

swe najlepsze wyroby krajowe

szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach

zwłaszcza

Szyby solinowe (belgijskie)

szkło dachowe

kolorowe, matowe i w deseniach,

szkło zwierciadłowe

jak i lustra w ramach itp.

Oszklenia nowych budowli
wykonuje pod gwarancją
najstaranniej.

Galicyjski Bank kredytowy

ul. Jagiellońska, 3

począwszy od 1. lutego 1890 roku
wydaje

4⁰/₀ Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

3¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane
będą począwszy od 1. maja 1890 po 4⁰/₀
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

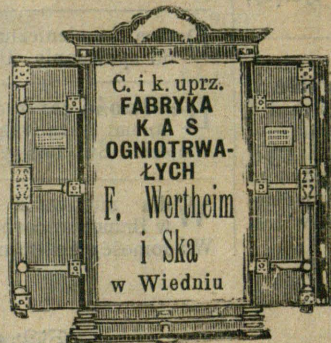
Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

we Lwowie

ulica Wałowa, 14.

przyjmuje wkładki oszczędności na
5¹/₂⁰/₀ i udziela członkom kredytu za
miernym procentem.

Biuro otwarte od godziny 9. do 2.



Wyłączne zastępstwo

dla

Galicyi i Bukowiny

oraz

Skład komisowy

L. BRANDLER

Lwów,

ulica Jagiellońska liczba 15.



Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie.
 Prenumerata z przesyłką wynosi (a) roczną 2 zł.
 półroczną 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja
 przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym
 drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej
 trzyrazowym opust 25 %
 Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

TREŚĆ: Sprawy Towarzystwa. — Sprawozdanie z czynności Zarządu. — Przedsiębiorstwo kominiarskie we Lwowie. — Nowe ustawy procesowe. — Głosy członków Towarzystwa. — Z przeszłości Lwowa. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności. — Ogłoszenia.

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Właścicieli Realności, które odbyło się dnia 23. marca b. r. w sali ratuszowej według porządku dziennego, który jest znany z „Lwówianina” za marzec b. r.

Prezes p. Jakób Kazimierz Lewicki wezwawszy na sekretarzy pp. Dołżyckiego i Dra Obmińskiego zagał posiedzenie, p. Dr. Krygowski odczytał sprawozdanie z czynności Zarządu. P. Dołżycki zdał sprawę z przychodów i rozchodów, a p. Barącz odczytał sprawozdanie komisji skonstruującej, co przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Nastąpiły uzupełniające wybory do Zarządu pod przewodnictwem p. Rybowskiego. Prezesem wybrano ponownie wielce zasłużonego dla Towarzystwa p. Jakóba Kazimierza Lewickiego, a skarbnikiem p. Karola Dołżyckiego, obydwóch jednomyślnie przez akłamację. Do Zarządu odbyły się wybory kartkami. Na członków Zarządu wybrani ponownie pp.: Gaberle Emil, Jonasz Maurycy, Krzanowski Stanisław, Rybowski Mikołaj i Wewiórski Jan. Zaś nowo wybrani pp. Dobrowolski Nieczuja Tadeusz, Hubrich Roman, Motylewski Zygmunt, Neumann Józef i Zachwatowicz Włodzimierz. Do komisji kontrolującej wybrani pp. Barącz Samuel, Lachowski Stanisław i Nirenstein Maurycy.

Potem prezes p. Lewicki uzasadnił ważność wyboru do komisji podatku osobisto dochodowego i wezwał

do udziału w wyborach, aby wybrano obywateli takich, którzy mają nie tylko chęć i czas do tej pracy — ale żeby spełniali rozważnie i sumiennie przyjęty obowiązek nie szkodząc społeczeństwu miejskiemu. Zaznaczył, że listy można oddawać osobiście, albo przesłać pocztą opłatnie pod adresem: Wielmożny Komisarz wyborczy dla komisji podatku osobisto dochodowego w ratuszu dedart. I. we Lwowie.

O godzinie 10. zamknięto posiedzenie.

Skład Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności jest więc obecnie taki:

Jakób Kazimierz Lewicki, kupiec, prezes.
 Karol Edward Epler, inżynier, wiceprezes.
 Dr. Krygowski Kazimierz, adwokat, sekretarz.
 Karol Dołżycki, kasyer banku, skarbnik.

Czopp Maurycy, kupiec.
 Dragowski Zygmunt, obywatel
 Dobrowolski Nieczuja Tadeusz, radca.
 Friedrich Edward, mydlarz, radny.
 Gaberle Emil, nadradca.
 Hubrich Roman, sekretarz poczty.
 Jonasz Maurycy, bankier, radny.
 Krzanowski Stanisław, przedsiębiorca budowl.
 Lerski Jan, krawiec.
 Lisiewicz Józef, rzeźnik.

Mikuliński Bolesław, krawiec, radny.
Motylewski Zygmunt, nadinżynier.
Neumann Józef, drukarz.
Dr. Obmiński Stanisław, adwokat.
Platowski Stanisław, krawiec, radny.
Rybowski Mikołaj, kierownik szkoły.
Wewiórski Jan, aptekarz, radny.
Widt Seweryn, profesor politechniki.
Winiarz Jan, urzędnik banku.
Zachwatowicz Włodzimierz, obywatel.

Komisyja kontrolująca :

Barącz Samuel, urzędnik banku.
Lachowski Stanisław, urzędnik wyższego sądu.
Nirenstein Maurycy, bankier.

Redaktor odpowiedzialny :

Mussil Adolf, chemik.

Sprawozdanie

sekretarza Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności z czynności Zarządu za czas od listopada 1896 do połowy marca 1898. r. przedłożone Walnemu Zgromadzeniu w dniu 23. marca 1898. roku!

Szanowne Zgromadzenie!

Sprawozdanie niniejsze obejmuje okres czasu dłuższy aniżeli jednorazowy z tej przyczyny, że ostatnie zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków naszego Towarzystwa odbyło się w listopadzie roku 1896., zaczętem na wiosnę r. z. nie uważał Zarząd towarzystwa za potrzebne zwoływać nowego zwyczajnego zgromadzenia dla zbyt krótkiego czasu, w jesieni zaś r. z. dlatego, że statut przepisuje odbywanie walnych zgromadzeń zwyczajnych w porze wiosennej. Aby temu postanowieniu statutu uczynić zadość, wstrzymał się Zarząd z urządzeniem zwyczajnego zgromadzenia aż do pory obecnej, przez co umożliwia się na przyszłość coroczne odbywanie tych zgromadzeń w porze przepisanej statutem.

Zresztą w okresie sprawozdaniem niniejszem objętym zwoływał zarząd dwukrotnie walne zgromadzenie członków dla załatwienia spraw ważnych o których później się nadmieniam, a tak dawał Szanownym Członkom możność do potrzebnego zetknięcia się bezpośredniego Szanownych Członków ze Zarządem i do wymiany myśli oraz wzajemnego porozumienia się.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 12 posiedzeń pełnego zarządu oraz bardzo wiele posiedzeń Członków należących do Prezydyum Towarzystwa tudzież członków stanowiących komitet redakcyjny „Lwowianina“, a na tych posiedzeniach załatwiono wszystkie ogółu właścicieli realności dotyczące sprawy bieżące, a nadto i takie sprawy, z pomiędzy których wielu nie podobna odmówić wielkiego znaczenia i doniosłości nietylko

ze stanowiska czysto ekonomicznych interesów gospodarki w majątku nieruchomym miejskim, ale także ze stanowiska powszechnego dobra dla miasta naszego, dla kraju, dla ogółu społeczeństwa, a to tak pod względem materialnym jak i etycznym.

Idąc tym porządkiem, jak się wydarzyły w czasie, do którego odnosi się sprawozdanie niniejsze, przedstawiają się owe ważniejsze sprawy jak następują.

Już na poprzednim zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu naszym przyklasnęli Szanowni Członkowie towarzystwa poruszonej z inicjatywy p. prezesa Lewickiego myśli, aby porozumieć się z Centralnym związkiem wiedeńskich towarzystw właścicieli realności względem zwołania ogólnego wiecu właścicieli realności miejskich z całej monarchii i ustanowienia stałego zastępstwa dla interesów naszych celem usunięcia nadmiernych ciężarów i ku obmyśleniu środków obrony. Stosownie do polecenia ze strony poprzedniego Walnego Zgromadzenia zwyczajnego starał się Zarząd naszego towarzystwa wyjednać życzliwe przyjęcie tej myśli we Wiedniu najprzód w drodze korespondencji z Centralnym związkiem wiedeńskim, a gdy to nie doprowadziło do praktycznych rezultatów, albowiem jakkolwiek z myślą rzeczoną zgodzono się, to jednak o jej urzeczywistnieniu nic słyhać nie było, przeto delegat naszego towarzystwa we Wiedniu w styczniu br. osobiście ponownie urgował kierownictwo wiedeńskich towarzystw o przyspieszenie tej sprawy. W skutek tego też przed kilku tygodniami wydział towarzystwa realnościowego I-go okręgu miasta Wiednia na jednym z ostatnich posiedzeń nad tą sprawą ponownie obradował i wybrał referenta dla przygotowania potrzebnego materiału. Wobec tego zdaje być uzasadnioną nadzieją, że sprawa ta dojrzeje. Jeżeli zaś przyjdzie do skutku pożądaný wiec powszechny właścicieli miejskich realności z całej monarchii i utworzy się stała komisya centralna dla zastępstwa interesów naszych, to zasługa podjęcia pierwszej inicjatywy w tym kierunku na zawsze pozostanie przy naszym towarzystwie.

Sprawą natury ogólnej, w której towarzystwo nasze zabrało głos w decydującej chwili było dążenie do poprawy stosunków i urządzeń tudzież do zmiany statutu w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Z przedłożenia, które Zarząd naszego towarzystwa przedstawił nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu Szanownych Członków w dniu 15 listopada 1897. roku znane są, tendencya naszego Zarządu oraz życzenia konieczne do spełnienia w ustroju krakowskiego towarzystwa, jeżeli sprawiedliwym ma być udział w jego zarządzie tych warstw, które ponosząc najwyższe opłaty asekuracyjne, a najmniej korzystając z funduszków krakowskiego towarzystwa, winny uzyskać odpowiedni wpływ na jego rozwój i losy.

Żądania lwowskich właścicieli realności udzielił Zarząd naszego towarzystwa Radzie nadzorczej krakowskiego zakładu ubezpieczeń we formie 9-iu rezolucyj, pisemnie ułożonych, z prośbą o ich uwzględnienie przy zamierzonych i jeszcze obecnie w toku będących pracach nad zmianą statutów krakowskiego towarzystwa. Miejmy nadzieję, że ta instytucja krajowa nie przejdzie do porządku dziennego nad rezolucjami jednomyślnie w myśl wniosków naszego Zarządu uchwalonymi przez wspomniane zgromadzenie lwowskich właścicieli realności.

Wzwiązku z tą sprawą pozostaje sprawa założenia we Lwowie miejskiego zakładu zabezpieczeń, który reprezentacja miasta Lwowa uchwaliła utworzyć, a którego założenia nietylko nasze towarzystwo od lat kilku domagało się, ale pierwsze samo myśl tę rzuciło, nie mogąc zaś doczekać się jej urzeczywistnienia, na Walnem nadzwyczajnem Zgromadzeniu w dniu 15 listopada 1897 r. jednomyślnie na wniosek naszego zarządu najgoręcej wyraziło opinię, ażeby utworzenie takiego własnego zakładu miejskiego o ile można przyspieszyć.

Do spraw ogólnej natury, którymi zajął się Zarząd towarzystwa, zaliczyć wypada pomoc, jakiej zarząd towarzystwa udzielił w sprawie nowo zaprowadzonego podatku osobistodochodowego. Ażeby nadać czynnościom w tym kierunku większej wartości nie poprzestał Zarząd na pouczeniu Szanownych Członków o zasadniczych postanowieniach nowych ustaw podatkowych przez zamieszczanie odpowiednich artykułów w czasopiśmie naszym tj. w „Lwowianinie“, ale nadto wysłał delegata do Wiednia w styczniu r. 1898. umyślnie w tym celu ażeby uzyskać u źródła dokładne informacje co do treści fasyj, a następnie rozpowszechnił drukowaną osobno informację i urządził w dniu 24. stycznia 1898 r. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, poświęcone wyłącznie tej sprawie. Obecnie zaś postanowił Zarząd zająć się przeprowadzeniem wyborów do komisji dla podatku osobistodochodowego we Lwowie.

W równej mierze ogólne dobro na celu ma sprawa, której od lat czterech nie spuszcza z uwagi nasz zarząd, a mianowicie sprawa budowy kościoła w dzielnicy grodeckiej, o co bardzo liczni mieszkańcy tej dzielnicy zwrócili się z prośbą o poparcie do naszego towarzystwa.

Tak samo dało nasze Towarzystwo pobudkę do obmurowania smętarza łyżakowskiego, zwracając na tę potrzebę uwagę zarządu miasta Lwowa.

W obchodzącej ogół mieszkańców Lwowa sprawie usunięcia drożyzny przeprowadził zarząd towarzystwa obrady i wynik tychże przedstawił światłej rozprawie Reprezentacji miejskiej, zalecając przedewszystkiem to, co się da bez zachodów zbyt rychłych natychmiast wykonać, a mianowicie organizację urzędów i służby targowej miejskiej oraz

przestrzeganie ścisłego wykonywania przepisów dotyczących przedewszystkiem innem, a następnie także zalecając utworzenie własnych miejskich zakładów dla wytworów spożywczych, a więc: młynów parowych, rzeźni, browarów i t. p. a to w celu stworzenia normalnego naturalnego regulatora cen.

Nie zapomniał także Zarząd towarzystwa o powszechnie odczuwać się dającej potrzebie wydawnictwa nowego Skorowidza realności miejskich we Lwowie. Sprawą tą od lat kilku wlokącą się w Magistracie przynaglaliśmy w drodze interpelacji do p. Prezydenta miasta. Już rok mija od owego czasu. Oczywiście już była pora, aby skorowidz się pojawił. Miejmy nadzieję, że p. Prezydent miasta nie zaniedba przyspieszyć spełnienia danego w tej mierze przyrzeczenia.

Obok tych interesów mających ogólne dobro na celu, pilnował Zarząd gorliwie dobra właścicieli realności w tem, co ich bezpośrednio szczególnie dotyczy.

I tak w sprawie wywozu śniegu, dotkliwie nieraz dającej się uczuć właścicielom realności z powodu ściągania kosztów wywozu przez władze miejskie, wywołał Zarząd towarzystwa zajęcie się zbadaniem dotyczącego postępowania urzędowego przez Prezydenta miasta. Zarząd naszego Towarzystwa domagał się tu ściślejszej kontroli, a szczególnie ukrócenia samowoli i szybkiego postępu czynności urzędowych dotyczących, a wreszcie sprawiedliwego badania zażaleń i rekursów przeciw zarządzeniom ściągania kosztów wywozu śniegu w ilości albo wcale nie sprawiedliwej albo nadmiernie nałożonej do zapłaty.

Nadto ponieważ zdarzyły się zażalenia, że władze gminne ściągają od właścicieli realności także koszt wywozu śniegu z publicznych ulic a nie z realności pochodzącego, zbadał tę sprawę Zarząd towarzystwa i przedstawił opinię Magistratowi miasta, że do takiego żądania zbywa Magistratowi na wszelkiem uprawnieniu, gdyż utrzymanie czystości i porządku na publicznych placach i ulicach miasta należy wyłącznie do gminy miasta. Opinii tej przyznał Magistrat słusność.

Upomniął się Zarząd także wobec władz gminnych o prawidłowe postępowanie przy wywozie śmiecia.

Szczegółowo obradował Zarząd w sprawie uchylenia we Lwowie zaprowadzonego od niedawna monopolu kominiarskiego. Przedstawienie, zawierające szczegóły obrad z należytem uzasadnieniem żądania usunięcia tego monopolu, wniósł zarząd do Namiestnictwa lwowskiego. Skutek tego jest na razie taki, że obecnie Magistrat miasta Lwowa przy zatrzymaniu podziału miasta na sześć okręgów kominiarskich, postanowił powiększyć ilość majstrów kominiarskich, zaczem rozpiął

konkurs celem nadania sześciu nowych koncesyi kominiańskich.

Podobnie stosunki panujące w zakresie przemysłu kanalarzy zmusiły Zarząd towarzystwa do szczegółowych badań. Postarał się tedy Zarząd o poznanie urządzeń miejskiego zakładu czyszczenia kanałów i dołów kloacznych w Krakowie, a zebrawszy odpowiedni materiał, w osobnym piśmie do Reprezentacyi miasta Lwowa wystosowanem zażądał nasz Zarząd, aby utworzono i we Lwowie podobny miejski zakład, a tem samem aby usunięto samowolę przedsiębiorców prywatnych.

Stosunki między właścicielami realności a czynszownikami starał się Zarząd naszego towarzystwa również uprawnić, uporządkować i udoskonalić ku obopólnemu pożytkowi.

W tym to celu zebrawszy materiał odpowiedni z miast obcych i zagranicznych, zajął się zarząd zestawieniem przepisów porządku domowego ułożył je i wydał je nakładem towarzystwa w druk. Nadto wniósł Zarząd do Magistratu miasta Lwowa prośbę o zatwierdzenie tego porządku domowego celem nadania mu powagi urzędowej i zapewnienia zawartym w porządku domowym przepisom natychmiastowej pomocy i obrony urzędowej przeciw opornym.

Ponieważ u nas w kraju żaden przepis prawny szczegółowy nie normuje obowiązku czynszownika, aby po uczynionem wypowiedzeniu, mieszkanie, które jeszcze zajmuje, okazywał lub dozwalał oglądać chęć najmu mającym, ponieważ daje się odczuwać potrzeba prawnego uregulowania tego obowiązku, przeto korzystając z postanowień nowej ustawy państwowej, zaprowadzającej z dniem 1. stycznia 1898 r., nową procedurę sądową cywilną, którymi to postanowieniami upoważnione zostały polityczne władze krajowe, aby wspólnie w wyższych sądach krajowymi uregulowały niektóre stosunki między gospodarzem a najemcą, — przeto Zarząd towarzystwa po dokładnem zastanowieniu się nad dołączającymi stosunkami i potrzebami ludności, przyszedłszy do przekonania, że zachodzi potrzeba uregulowania wspomnianego obowiązku najemcy, aby uchronić gospodarzy od utraty czynsów, postanowił odnieść się do Namiestnictwa i Wyższego Sądu Krajowego we Lwowie, aby w porozumieniu się dotyczące przepisy wydały dla miasta Lwowa. Przez to sądzi Zarząd, że przyczyni się do poprawy i utrwalenia dobrego stosunku między właścicielem realności a czynszownikiem.

Oprócz czynności w sprawach powyższych zajmował się Zarząd towarzystwa wielu innymi sprawami obchodzącymi właścicieli realności, których to spraw mniejszej wagi nie wyliczamy.

To też zaznaczyć wypada, że starania Zarządu w części przynajmniej zdołały przynieść skutki pożądane.

W szczególności liczba członków towarzystwa w okresie sprawozdawczym powiększyła się. Przybyło nowych członków 54.

Mniej pomyślnie przedstawiają się fundusze towarzystwa jak to stwierdza sprawozdanie pana skarbnika. W tym względzie zwrócić się należy z upomnieniem publicznem do wszystkich tych Członków towarzystwa, którzy albo wcale nie albo nieregularnie opłacają wkładki. Na tem cierpi ogromnie towarzystwo. Brak funduszy jedynie uniemożliwia założenie własnego biura informacyjnego i doradczego dla Szanownych Członków.

Zauważyć wypada, że Zarząd towarzystwa jako jedno z najważniejszych zadań, których dokonać zamierzył zaraz po ostatnich wyborach i po ukonstytuowaniu się, uznał właśnie założenie stałego biura takiego, któreby na razie było otwartem bodaj w niektórych dniach tygodnia i w niektórych godzinach. Atoli pomimo uznania koniecznej potrzeby stałego biura, pomimo że potrzebę jego wszyscy Szanowni Członkowie jak Zarząd dobrze czują, nie udało się doprowadzić tego do skutku tylko dla braku funduszy, jakkolwiek na urządzenie takiego biura i na jego utrzymanie, stosunkowo nie wielkiego wkładu i nie wielkich potrzeba wydatków.

To też utworzenie biura stałego pozostawić musi ustępujący Zarząd jako rzecz uznaną powszechnie i potrzebną, do spełnienia w najbliższej o ile można przyszłości.

Organem towarzystwa z jego nakładu jest czasopismo „Lwowianin“, którego tendencyę Szanowni Członkowie znają sami.

Na rok 1897. wydało towarzystwo kalendarz, który w części informacyjnej zawiera bardzo cenne dla gospodarza wskazówki praktyczne, a nakład jego jeszcze się nie wyczerpał pomimo nader przystępnej ceny.

W r. 1898. wyszedł z druku nakładem towarzystwa porządek domowy, który wszyscy właściciele chętnie nabywają umieszczają w miejscu widocznem w domach miejskich. Obecnie przygotowano druk umów o najm które wkrótce będą również do nabycia.

Jak z niniejszego sprawozdania okazuje się, rozwinęło towarzystwo nasze wielostronną i skuteczną czynność. Możliwy i więcej zdziałać, gdyby po temu były większe środki i znaczniejsze fundusze. Jak dotychczas ta wszystka działalność miała swoje źródło w bezinteresownej ofiarności członków Zarządu.

Zechce Szanowne Zgromadzenie przyjąć niniejsze sprawozdanie do wiadomości.

We Lwowie dnia 23. marca 1898 r.

Dr. Krygowski.

Nowe ustawy procesowe.

skreślił

Dr. Stanisław Obmiński.

XIII. Postępowanie w pierwszej instancji

rozpoczyna się wniesieniem do sądu *skargi*, która zawierać ma zwięźle opowiedziane fakty, krótko określone żądanie, tudzież wymienienie dowodów, a wreszcie wniosek na dostarczenie dowodów do rozprawy. W jednej skardze można połączyć kilka sporów między temi samemi osobami. byle przeto nie nastąpiła zmiana sądu lub postępowania.

Po wniesieniu skargi wyznacza się *pierwszą audyencyę* w trybunałach przed przewodniczącym senatu przy której w razie zjawienia się obu stron rozprawia się (o ile ugoda nie dojdzie do skutku) jedynie nad zarzutami formalnymi niewłaściwości sądu, niedopuszczalności drogi sądowej, sprawy osądzonej lub wiszącej), jeżeli jedna strona nie staje, może druga żądać wyroku zaocznego, jeżeli obie niestaną, proces spoczywa.

Na pierwszej audyencyi wyznacza przewodniczący termin do *odpowiedzi pisemnej na skargę*.

W sądach powiatowych nie wyznacza się z reguły audyencyi pierwszej, lecz wprost rozprawę, przy której także zarzuty formalne wnieść można.

Po wniesionej odpowiedzi na skargę następuje z reguły rozprawa procesowa przed senatem, jeżeli jednak sprawa jest zawikłana, (np. spory rachunkowe, o dział majątku) lub też, jeżeli strony ofiarowały takie dowody, które przy rozprawie przeprowadzićby się nie dały, wtenczas przez sędziego wyznaczonego z senatu albo wezwanego, (jeżeli rozchodzi się w czynność po za siedzibą sądu przedsięwziąć się mającą), przeprowadza się wprzód postępowanie przygotowawcze w celu uporządkowania materiału faktycznego i przeprowadzenia dowodu.

W procesie obowiązuje wolna teoria dowodowa a więc sędzia decyduje na podstawie swego przekonania, które jednak uzasadnić winien. Tylko dowody ważne będą dopuszczone. Dokumenta publiczne stanowią dowód zupełny co do swej treści i pochodzenia; dokumenta prywatne własnoręcznie podpisane lub legalizowane świadczą przeciw ich wystawcy; o doniosłości zarzutów przeciw dokumentom podniesionych, orzeka sąd wedle swego przekonania.

Sąd może zarządzić dostarczenie dokumentów i aktów od władz i notaryuszy a nawet może stronę przeciwną, lub nawet osobę trzecią wezwać do złożenia dokumentów do rozstrzygnięcia sprawy potrzebnych.

Czy świadek powołany będzie zaprzysiężony czy nie, zależy od sędziego, z reguły jednak świadka się zaprzysięga. Uchylić się można od zeznań

któreby spowodowały szkodę moralną lub materialną, na świadka lub jego najbliższych, lub któreby naruszały tajemnicę powierzoną kapłanowi, urzędnikowi, adwokatowi, lub też tajemnicę sztuki lub zawodu. Świadek ma prawo do wynagrodzenia niezbędnych kosztów i straty czasu, jeżeliby zaś przez nieusprawiedliwione niestawienie udaremnił rozprawę, może być zasądzony na ponoszenie spowodowanych przeto kosztów.

Oględziny sądowe odbyć sąd może bez znawców lub też z przybraniem nawet jednego znawcy.

W miejsce dotychczasowej przysięgi stron, wprowadzono przesłuchanie stron pod przysięgą, co jednak nastąpić może tylko w braku innych środków dowodowych.

W celu zabezpieczenia środka dowodowego, który w przyszłości bądź wcale niemógł by być uzyskany, bądź z trudnościami, można nawet przed rozpoczęciem procesu uzyskać przeprowadzenie dowodu,

W Sądach powiatowych wolno przed podaniem skargi prosić sąd, aby wezwał przeciwnika do audyencyi w celu traktowania ugody, niestawienie na tym terminie nie pociąga za sobą żadnych skutków.

Postępowanie w sprawach drobiazgowych nie różni się zasadniczo od dotychczasowego.

W postępowaniu o naruszenie posiadania ogranicza się rozprawa, która z najmożliwszym pośpiechem musi być rozpoczętą i ukończoną li tylko do stwierdzenia faktu posiadania i naruszenia. Dowód z przesłuchania stron jest wykluczony.

Nakaz zapłaty wierzytelności pieniężnej, wydaje sąd na podstawie dokumentu publicznego, dokumentu prywatnego legalizowanego, dokumentu, z mocy którego uzyskano prawomocny wpis hipoteczny lub wreszcie na podstawie wexlu w prawnej formie wydanego ewentualnie przy dołączeniu dalszych dokumentów, (protest notyfikacja). Jeżeli przeciw nakazowi zapłaty wnieś się zarzuty w terminie 14-dniowym (w sprawach wexlowych w terminie trzydniowym) następuje rozprawa procesowa bez wyznaczenia pierwszej audyencyi.

W sprawach z kontraktów najmu i dzierżawy rozpoczyna się spór od wniesienia zarzutów przeciw wypowiedzeniu lub nakazowi rumacyjnemu. Kres do zarzutów wynosi 8 dni, jeżeli chodzi o nakaz rumacyjny lub jeżeli wypowiada się na dni 14 jeżeli wypowiada się na krótszy czas, wnosi się zarzuty w trzech dniach. Po przeprowadzeniu z możliwym pośpiechem rozprawy, orzeka sędzia wyrokiem, czy utrzymuje wypowiedzenie lub nakaz w mocy i kiedy ma nastąpić oddanie.

Jeżeli 14 dni upływa bezskutecznie od rozpoczęcia czasu oddania względnie odebrania, tracą swą moc wypowiedzenia nakazy i wyroki z wyjątkiem orzeczenia o kosztach.

W sprawach poddanych orzecznictwu sądów polubownych, zawiera ustawa liczne przepisy uchylające wyzyskiwanie tej instytucji do celów zabagnienia sprawy i przewlekania rozstrzygnięcia.

W sprawach o krzywdy prawne przez urzędników sądowych zdziałane (syndykackich) przepisane jest w pierwszej instancji (którą jest sąd apelacyjny), postępowanie obowiązujące w trybunałach, w drugiej zaś instancji (Sąd najwyższy) postępowanie przepisane dla sądu apelacyjnego, jako drugiej instancji.

Przedsiębiorstwo kominiarskie we Lwowie.

W ostatnich latach byli właściciele domów we Lwowie niezadowoleni z kominiarzy, albowiem podwyższali dowolnie cenę za robotę kominiarską, którą wykonywali niedbale i niedokładnie. Dowodem niedbalstwa robotników kominiarskich były zbyt częste pożary kominów.

To ogólne niezadowolenie właścicieli domów skłoniło Zarząd Towarz. Właśc. Real. do zastanowienia się nad sprawą przedsiębiorstwa kominiarskiego. Po zbadaniu sprawy i wyczerpujących obradach przekonał się Zarząd, że zło tkwi w podziale miasta na okręgi kominiarskie, gdzie uprzywilejowani majstrowie wykonywali swe rzemiosło dowolnie, nie mając konkurentów czyli współzawodników. Właściciele domów byli zdani na łaskę lub niełaskę kominiarzy, którzy według umowy zobowiązali się wzajemnie wykonywać robotę tylko we własnym okręgu — a gdyby się który podjął na żądanie czyścić kominy w okręgu kolegi, to nigdy za niższą, lecz za wyższą cenę.

Aby złemu zaradzić wniósł Zarząd naszego stowarzyszenia podanie do Namiestnictwa żądając zniesienia okręgów i przywilejów kilku rodzin kominiarskich — oświadczając się za wolną konkurencją kominiarską — jaka istnieje dla wszystkich innych rzemieślników.

Namiestnictwo nie uwzględniło przedstawienia naszego Towarzystwa ponieważ nie widziało prawnej podstawy do obalenia uchwały Rady miejskiej. Natomiast nasze starania w tej sprawie o tyle odniosły skutek częściowy, że Rada miejska uchwaliła powiększyć liczbę majstrów o sześciu, zatrzymując podział na okręgi. Namiestnictwo zatwierdziło uchwałę Rady miejskiej. Wskutek tego następujący panowie otrzymali przywilej na nowych majstrów kominiarskich: Blicharski Józef, Klose Edmund, Burghardt Adolf, Hebetunek Feliks, Wysocki Wincenty i Jahl Maksymilian.

Umieszczając poniżej obwieszczenie Magistratu wykazujące okręgi i majstrów kominiarskich tamże, oraz taryfę czyli cennik opłat za roboty kominiarskie — zwracamy uwagę właścicieli realności na majstrów każdego okręgu, — z pomiędzy których mogą sobie wybrać dogodnego sobie.

OBWIESZCZENIE.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z d. 14. Sierpnia 1891 L. 53.590 zatwierdziło uchwałę Reprezentacji miasta Lwowa z d. 10. Lipca 1890 powziętą na zasadzie postanowień § 51 noweli do ustawy przemysłowej z dnia 15. Marca 1883 Nr. 30 Dz. p. p., według której cały obszar miasta i przedmieść Lwowa podzielony został na *sześć okręgów kominiarskich*, a nadto ustanowiona została maksymalna taryfa za roboty kominiarskie w mieście Lwowie wykonywane.

Skutkiem tego wprowadza się od d. 1. Stycznia 1892 w życie następujący podział okręgów wychodząc z śródmieścia w kierunku ku przedmieściom:

I. okręg kominiarski:

obejmuje cały obszar śródmieścia a nadto domy oznaczone numerami konskrypcyjnymi 736, 737, 738, 739, 740, 741, 826, 869 i 891 należące do dzielnicy pierwszej i domy, pod Nr. konskr. 657 i 574/5 należące do trzeciej dzielnicy.

Dla tego okręgu przeznaczono majstrów kominiarskich pp.: *Józefa Blicharskiego, Ludwika Louisa ul. Strzelecka. 8. i spadkobierców po ś. p. Gustawie Wichercie.*

II. okręg kominiarski:

obejmuje cały obszar dzielnicy pierwszej z wyłączeniem domów przydzielonych do pierwszego okręgu i realności położonych po prawej stronie górnej części ulicy Kopernika i drogi Wuleckiej aż do granicy miasta, które realności oznaczone są numerami konskrypcyjnymi dzielnicy pierwszej a przydzielone zostały do okręgu trzeciego.

Dla tego okręgu przeznaczono majstrów kominiarskich pp.: *Wiktora Blicharskiego, Edwarda Durhanowskiego, Krokaj Zofię wdowę i Edmunda Klose, ul. Sobieskiego, 12.*

III. okręg kominiarski:

obejmuje wszystkie realności położone przy ulicy Karola Ludwika i w terytorium o granicach następujących: prawa strona ulicy Kopernika, prawa strona drogi Wuleckiej aż do granicy miasta, — a z drugiej strony lewa strona ulicy Kaźmierzowskiej, lewa ulicy Grodeckiej i lewa Bogdanówki za rogatką Grodecką.

Dla tego okręgu przeznaczono majstrów kominiarskich pp.: *Maryę Leitner, Zygmunta Leskiego* ul. św. Teresy. 22, *Józefę Leską i Adolfa Burghard.*

IV. okręg kominiarski:

obejmuje realności położone w pasie miasta o następujących granicach: prawą stronę ulicy Kaźmierzowskiej i Grodeckiej, dalej prawą stronę Bogdanówki do granicy miasta, plac Gołuchowskich (południowa strona) aż do lewej strony ulicy Rzeźni, lewa strona potoku Pełtwi aż do toru kolei żelaznej Lwów-Podzamcze, dalej lewa strona toru tejże kolei do granicy miasta.

Dla tego okręgu przeznaczono majstrów kominiarskich pp.: *Ferdynanda Kopczyńskiego, Michała Gerbera* ul. na Błonie, 6., *Zofię Pinczer i Feliksa Hebetynę.*

V. okręg kominiarski:

obejmuje realności położone w trzeciej dzielnicy miasta, w granicach: prawa strona ulicy Rzeźni, prawa strona potoku Pełtwi i prawa strona toru kolejowego Lwów-Podzamcze aż do granicy miasta, południową część placu Krakowskiego, lewą stronę ulicy Kościelnej, Szkarpowej dalej granicę między dzielnicą III. i IV.

Dla tego okręgu przeznaczono majstrów kominiarskich pp.: *Grzegorza Romańskiego, Józefę Szmigielką i Wincentego Wysockiego.*

VI. okręg kominiarski:

obejmuje wszystkie bez wyjątku realności należące do IV. dzielnicy miasta Lwowa.

Dla tego okręgu przeznaczono majstrów kominiarskich pp.: *Magdalenę Blicharską, Helenę Gasperską i Maksymiliana Jahl.*

Ogłaszając ten podział miasta Lwowa na sześć okręgów kominiarskich, zawiadamia się wszystkich właścicieli realności w obrębie miasta Lwowa położonych, będących własnością prywatną, rządową, krajową, fundacyjną lub gminną, że z dniem 31. Grudnia 1891 wskutek wyżej powołanego reskryptu Wysokiego c. k. Namiestnictwa, wszystkie kontrakty zawarte z majstrami kominiarskimi tracą moc prawa i wykonywanie robót kominiarskich od 1. Stycznia 1892 poruczone być może tylko jednemu z majstrów kominiarskich dla dotyczącego okręgu przeznaczonemu.

Każdy z majstrów kominiarskich musi od dnia 1. stycznia 1892 w okręgu do którego został przydzielony, urządzić strażnicę i takową zewnątrz zaopatrzyć w stosowną tablicę.

Zatwierdzona maksymalna taryfa wchodzi z dniem 1. października 1891 w życie i wszelkie nadużycie przez pobór wyższej należności będzie surowo karane.

Taryfa ta opiewa:

Taryfa

opłat za roboty kominiarskie wykonywane
w mieście Lwowie.

Liczba porząd.	P r e d m i o t	Należność	
		złr.	ct.
1	Czyszczenie komina kuchennego domu parterowego		7
2	Czyszczenie komina kuchennego, domu jednopiętrowego		10
3	Czyszczenie komina kuchennego, domu dwupiętrowego		13
4	Czyszczenie komina kuchennego, domu trzypiętrowego		16
5	Czyszczenie komina piecowego, domu parterowego		5
6	Czyszczenie komina piecowego, domu jednopiętrowego		8
7	Czyszczenie komina piecowego, domu dwupiętrowego		11
8	Czyszczenie komina piecowego, domu trzypiętrowego		14
9	Czyszczen. szłagu (Nebenschlauch) od metra bieżącego		5
10	Czyszczenie pieca rosyjskiego z rurą		5
11	Czyszczenie kuchni angielskiej z rurą		8
12	Czyszczenie żelaznego pieca lanego, to jest rozebranie, wyczyszczenie, ustawienie napowrót i zakitowanie szpar—razem		25
13	Obciąganie i przebijanie nowego komina bez usuwania rumowiska, co do właściciela domu należy		20
14	Wylepienie komina szklącą sadzą oblanego	1	
15	Wypalenie komina cylindrowego 15 centymetrowego bez względu na wysokość domu		15
16	Czyszczenie jednorazowe pieca żelaznego lanego (Majdingerskiego) połączonego bezpośrednio z kominem		5
17	Czyszczenie pieca (jak 16) z rurą jednoramienną		15
18	Czyszczenie pieca (jak 16) z rurą dwuramienną		25
19	Czyszczenie pieca (jak 16) z rurą trzyramienną		35
20	Czyszczenie jednorazowe kaloryferu z piecem		50

Magistrat król. stol. miasta.

Lwów dnia 30. Września 1891.

Głosy Członków Towarzystwa.

Świetny Zarządzie Towarzystwa!

Upraszam uprzejmie o radę w następującej sprawie:

Stróżowi mojemu wymówiłem na miesiąc wprzód służbę i mieszkanie, ale on już teraz mówi, że wtenczas się wyprowadzi, gdy znajdzie stóśowną stancję. Jeżeli on tej stancyi nie zechce sobie znaleźć a zechce dalej mieszkać u mnie, co mam uczynić, ażeby go się pozbyć? Raczy Szan. Tow. swemu członkowi poradzić, za co już z góry dziękuję.

S. K.

Odpowiedź. Stróż kamieniczny nie jest czynszownikiem, lecz sługą. Tracąc służbę, tem samem traci także pomieszkowanie u gospodarza. Jeżeli więc nie chce wyprowadzić się, może gospodarz wezwać policję i zażądać wyrzucenia stróża ze stancyi z dniem, w którym się służba jego skończyła.

Z przeszłości Lwowa.

Około południa rozeszła się wiadomość o dymisji, danej niepopularnemu burmistrzowi *Festenburgowi*, którego zastąpił Agenor hr. *Gołuchowski*, radca gubernialny. Zmianę tę powitano bardzo przychylnie. Równocześnie z Festenburgiem opuścił też Lwów Joachim *Chomiński* i obaj podążyli do Czerniowiec, gdzie ludność przyjęła ich bardzo nieprzychylnie — więc musieli wynieść się z stolicy bukowińskiej. Nie lepszego losu doznał w Przemyśle *Sacher-Masoch*, więc mu także doradzono najszybszy wyjazd. Na wsparcie dla wypuszczonych więźniów stanu i młodzieży akademickiej zebrano składkę ośm tysięcy złr.

W ratuszu odbywały się zapisy do gwardyi narodowej, do której zaciągali się nawet starcy i wyrostki. W teatrze witano gubernatora oklaskami i aktorzy polscy i niemieccy odspiewali hymn ludu. Drugi dzień życia konstytucyjnego przeminał spokojnie.

Dnia 21. marca pomimo zimna krążyły od wczesnego ranka tłumy ludu po ulicach zatrzymując się przed plakatami, w których gubernator zabraniał wszelkich zbiegowisk i zebrań. Krążyły pogłoski, że rząd odmówił broni dla gwardyi. Tłumy podążyły ku ratuszowi, gdzie się zebrał komitet pod przewodnictwem Dobrzańskiego celem zorganizowania gwardyi narodowej. Dobrzański napominał lud, aby się zachowywał spokojnie, a potem udał się do gubernatora celem uzyskania broni. Stadyon w dziedzińcu akademickiego gmachu rozdawał sam broń akademikom żądając przyrzeczenia na wierność i posłuszeństwo cesarzowi. Akademicy zgodzili się na żądane przyrzeczenie z tym jeno dodatkiem, iż ślubować będą wierność i posłuszeństwo cesarzowi austriackiemu, jako królowi polskiemu.

Po pewnem wahaniu przystał Stadyon i na to żądanie.

W kościele Dominikanów odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych Wiedeńczyków w dniach 13. 14. marca. Senzacye wywołało pojawienie się w świątyni dwu kompanii pułku *Deutschmeister*, rekrutującego się w Wiedniu. Po nabożeństwie, u drzwi kościoła podniosły się okrzyki: Niech żyją Niemcy! Niech żyją Wiedeńczycy! na co żołnierze odpowiadali okrzykiem niech żyją Polacy!

Niewiadomo z czyjego rozkazu wystąpiło wojsko, które zajęło stanowisko w rynku, naprzeciw głównego wejścia do ratusza, oraz wzdłuż wałów hetmańskich, zaś milicya miejska obsadziła ratusz.

Wtedy próbował *Gołuchowski* nakłonić komitet, obradujący w sali ratuszowej, do rozejścia się. Odpowiedziano mu, że komitet oczekuje na rezultat deputacyi wysłanej do gubernatora, który po chwili sam przybył do ratusza i zarządził stanowczego rozwiązania komitetu. Wówczas oświadczył *Dzierzkowski*, iż komitet przestał istnieć. Zebrani opuścili salę, pociągając za sobą lud w rynku zebrany na targowisko drzewne (dziś plac strzelecki) z kądem wszyscy rozeszli się do domów. Przed tem jednak lud bratał się z grenadyerami, zajmującymi strażnicę w ratuszu, ściskając ich wśród radośnych okrzyków.

Dnia 22. marca przybrało miasto swój zwykły spokojny wyraz, bo deszcz przeszkadzał zebraniom ulicznym. Z rozwiązanego komitetu w dniu 21. marca wyłoniła się w dniach następnych deputacya adresowa a w dalszym toku wypadków *Rada Narodowa*. Stadyon pomimo zabiegów nie zdołał przeszkodzić utworzeniu deputacyi adresowej, która już w ostatnich dniach marca opuściła Lwów udając się do Wiednia. Deputacya liczyła 40 obywateli ze szlachty mieszczańskiej i żygów. W Wiedniu przyjmowano ją uroczystie na dworcu kolei północnej, w auli uniwersyteckiej i u dworu, gdzie jej udzielono audyencyi w dniu 6. kwietnia. Cesarz *Ferdynand* odpowiedział deputacyi, że szczęście Galicyi leży mu na sercu, więc żądania kraju zostaną bezwzględnie wzięte pod obrady.

Wśród zapewnień tyle obiecujących, nie dziwota, że pałały serca i głowy gorączką wolności i w posępnym do niedawna Lwowie. Jednem z pierwszych żądań, jakie postawiono Stadyonowi, było żądanie polskiego niezależnego dziennikarstwa. Dnia 22. marca zjawiła się u gubernatora deputacya literatów, na której czele znajdowali się: Pol, Fredro, Bielowski, i Szajnocha z żądaniem zniesienia cenzury i wydania koncesyi na dziennik polityczny. Co do cenzury dał Stadyon odpowiedź wymijającą, twierdząc, iż jej zniesić nie może w interesie choćby samych Polaków, przeciw którym nie omieszkałoby się zwrócić wrocie im stronnictwo, lecz przyrzekał, iż sam się zajmie cenzurą.

i to w duchu najbardziej liberalnym. Rozpoczęcie wydawnictwa czynił gubernator zależnym od złożenia Kaucyi 10.000 złr. dodając wszakże iż po przestanie na hipotecznem zabezpieczeniu tej sumy na nieruchomości tabularnej.

Rozmaitości.

Humus proszek roślinny, do odwoniania kału kloaczego, wyrabia spółka przemysłowa w Krakowie. Jest to jeden z wynalazków, który świadczy o dzielności umysłu polskiego, a dla społeczeństwa ludzkiego będzie dobrodziejstwem, bo go uwolni od smrodu wstępnego w domach i zabójczych gazów.

Ponieważ *Humus* jest znakomitym środkiem desinfekcyjnym, dlatego śmiało twierdzić można, że każdy gospodarz, który pojmuje, jak ważną jest czystość powietrza w jego obejściu — odwoniał będzie wychodki w swem domu. Osobliwie liczymy na to, że Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa nakaże we wszystkich szkołach po miastach odwoniał wychodki, co przyczyni się do zdrowotności młodzieży. Zwracamy uwagę właścicieli realności na ogłoszenie umieszczone w niniejszym numerze „Lwówianina“ i uwiadomiamy, że proszek *Humus* sprzedają we Lwowie przy ulicy Bernsteina, 5.

Wystawa krajowa ogrodnicza i pszczelnicza. Ku uczczeniu rocznicy pięćdziesięcioletniego panowania naszego Najjaśniejszego Pana Cesarza i Króla, *Franciszka Józefa I.* odbędzie się od 24. września do 2. października b. r. wystawa staraniem Zjednoczonego Galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa. Protektorat objął J. Ex. Marszałek krajowy kr. Stanisław *Badeni*.

Urządzeniem wystawy zajmuje się Zarząd Centralny tego stowarzyszenia, w którego skład wchodzi pp. Dr. Teofil *Ciesielski* prof. Wszechnicy jako prezes, Dr. Antoni *Kalina* prof. Wszechnicy jako wiceprezes, Władysław *Tyniecki* Dyrektor szkoły gospodarstwa lasowego, jako drugi wiceprezes, Stanisław *Lachowski* Rewident rachunkowy Wyższego Sądu krajowego jako sekretarz.

Założycielem wymienionego stowarzyszenia jest Dr. Teofil *Ciesielski*. Pracuje on gorliwie nad rozbudzeniem zamiłowania do sadownictwa i pszczelnictwa. Wydaje dla członków pismo „*Bartnik*“. Pomimo jego zabiegów i wysiłków nie rozwijają się u nas te gałęzie gospodarstwa krajowego, które przy należytych rozkwicie byłoby obfitem źródłem dochodu, bo przynosiłoby producentom miliony złr. rocznie.

Nie mamy w Galicyi owoców, a liche jabłko kosztuje u nas więcej, niż pomarańcza sprowadzona z dalekich krajów południowych.

Zastanawiając się nad sposobem zainteresowania społeczeństwa naszego kraju sadownictwem i pszczelnictwem, przyszedłszy do przekonania, że jest jedyny środek niezawodny. Oto niech Dr. *Ciesielski* wystara się, aby sadownictwo i pszczelnictwo były przedmiotami obowiązkowymi dla *alumnów* czyli *teologów*. Przy wykładzie tych przedmiotów wykazywać należy cyfrowo, jakie zyski może mieć ksiądz z sadu, drzew szlachetnych i z pasieki.

Radzimy także zawiązać spółkę w celu założenia fabryki miodu do picia czyli *miodosytni*, gdzie wyrabianoby miody dobre a tanie, które wyrugowałyby wino i drogie piwa zagraniczne.

Zastanawiając się nad tą sprawą, nie możemy się wydziwić niedłężtwa i brakowi przedsiębiorczości naszego społeczeństwa. Każdy stęka na nędzę, albo otwiera

przedsiębiorstwo znane konkurencyjne, niszcząc siebie i innych, bo nie wie o nietkniętych, zaniedbanych źródłach dochodu, nikt o nich nie pomysli, *Miodosytnia na wielką skalę wyrabiająca z miodu zdrowe, wyborne napoje, byłaby kopalnią złota dla spółki fabrycznej i dla producentów miodu.*

Wyborne wytwory z miodu Dr. *Ciesielskiego* wyrabiane po domowemu nie mogą być tańsze, a są tak małe, jak kropla w morzu. O chlapach Janowskich mówić nie warto.

Spodziewamy się, że Zarząd Centralny Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa weźmie nasze rady pod światłą rozagę i w czyn je zamieni dla dobra społeczeństwa.

Międzynarodowa wystawa artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych w *Pradze Mała strona*, 1898.

Wystawa ta, pozostająca pod protektoratem J. O. księcia Dr. *Fryderyka Schwarzenberga*, zostanie w dniach 15 do 22 Maja b. r. w *Pradze*, na „*Małej stronie*“ otwartą. Obejmuje ona wyroby przemysłowe, wszystkie artykuły spożywcze, jakoto napoje w różnych gatunkach, potrawy do jedzenia, produktu higieniczne i farmaceutyczne, przedmioty sportowe, w końcu wynalazki i nowości.

Komitety składający się z członków rady miejskiej pragskiej, izby handlowo-przemysłowej, agencji konsularnej itd., zaprasza niniejszem fabrykantów krajowych w Galicyi, którzy się zajmują wyrobami artykułów spożywczych, do licznego wzięcia udziału w tej międzynarodowej wystawie.

Zgłoszenia wystawców z Galicyi przyjmuje kierownik wystawy p. *Artur Gobiet* w *Pradze*, *Karlin*. Na wszelkie zapytania odpowie tenże następną pocztą.

Śmiertelność. W wykazie śmiertelności w wielkich miastach Europy za miesiąc styczeń, dostał Lwów tego smutnego zaszczytu, że figuruje na *trzecim* miejscu.

Śmiertelność bowiem obliczona na podstawie czterech tygodni styczniowych wynosiła w stosunku jednego roku i 1000 mieszkańców: w Petersburgu 32'52; w *Krakowie* 29'70; we *Lwowie* 29'62; Poczem następuje *Tryest* z cyfrą 29'0; *Wenecya* 27'73; *Paryż* 24'42; *Praga* 22'40; *Londyn* 22'40; *Warszawa* 21'70; *Bruksela* 20'57; *Wiedeń* 20'50; *Odessa* 20'0; *Peszt* 19'67; *Kopenhaga* 17'70; *Stokholm* 17'50; *Drezno* 17'05; *Chrystyania* 16'85; *Berlin* 16'27; *Amsterdam* 15'52.

Z tego widzimy, że śmiertelność we *Lwowie* jest blisko dwa razy tak wielką jak w *Berlinie* lub *Amsterdamie*.

List szewca. *Bolesław Prus* zamieścił niedawno w swojej kronice tygodniowej list, który miał otrzymać od pewnego szewca. List ten, nadzwyczaj charakterystyczny i pełen życiowej prawdy w całości przytaczamy:

„Proszę pana, nie chwałę się, jestem szewc i byłem za granicą, w *Berlinie*. W onem zaś mieście, nie mówiąc już o jego porządkach, jakich my tu nie przedko doświadczymy, poznałem się z jednym Anglikiem, nie chwałę go, także szewcem. A że ja tu w *Warszawie* mam syna, którego na edukację oddałem do bardzo porządnego pensjonatu, więc zastanowiła mnie taka sprawa, że ów szewc angielski swego syna wcale do pensjonatu nie oddawał. Pytam go więc:

„Dlaczego to acan nie edukujesz swego chłopca?“

„Już go“, on mówi, „wiedukowałem i to na szewca...“

„Podły fach“, ja mówię.

A cóż“, on mówi, „mam uczyć chłopaka na złotego młodzieńca, żeby jak dorośnie, został złodziejem?...“

Aż mi gębę wykrzywiła ta naprawę szewska odpowiedź, więc mówię ja:

„Jakżeś pan edukował swego syna?”

„Tak“, on mówi. „W szkole nauczyli go czytać, pisać i rachować, i dali mu taką książkę, w której wszystko stoi...”

„No“, ja mówię, „zarazby tam wszystko...”

„Wszystko“ powiadam! on mówi. „I o niebie, o powietrzu, ziemi rolnej, minerałach, roślinach i zwierzętach...” O maszynach parowych, wiatrakach i telegrafach... O wsiach i miastach, o ciele i duszy ludzkiej, o prawach i sztuce rządzenia... Kto za młodu taką książkę przeczyta, już nie będzie głupi, jak to bywa między innymi ludźmi. Potem, wciąż mówi on, „wziąłem chłopca do warsztatu. Nauczyłem go umyć się codziennie od stóp do głów, czyścić zęby i paznokcie, nosić czystą bieliznę... Również pod moim kierunkiem nauczył się w pierwszym roku łączyć obuwie i szyc cholewki, w drugim szyc pantofle, w trzecim buty. W tym równie czasie nauczył się rysunków, buchalterii i gruntownie zapoznał się z budową szewskich maszyn. Słowem mój syn co roku nabywał takich wiadomości, które ciągle powiększały jego zarobek. Obecnie zaś pojechał do Londynu, gdzie ma zbadać:

1. Wszystkie formy obuwia, jakie kiedykolwiek nosili ludzie: Grecy, Rzymianie, Gallowie, Chińczycy itd.

2. Wszystkie materiały, z których i narzędzia, jakimi wyrabia się obuwie.

„Mój syn będzie dobrym szewcem...” Dodał Anglik. „I już nawet dziś mógłby zostać dyrektorem dużej fabryki z pensją 10 tysięcy marek, gdyż zna się także i na handlu obuwem...”

„Ileż pański syn ma lat?” spytałem.

„Skończył 19, a nim zostanie pełnoletnim, musi jeszcze być w Stanach Zjednoczonych i poznać tamtejszą fabrykację obuwia.”

Widząc, że ciekawy Anglik ma ochotę zapytać o mego syna, czempredziej umknąłem ze sklepu. Bo, mój Boże, i co ja jemu powiem?... Chłopak, choć był na pięknym pensjonacie, chyba nigdy nie mył się od stóp do głów. Paznokcie ma zawsze brudne, ręce nieczyste, a bieliznę, a szyje...? Ma on także 19 lat i, po zdaniu egzaminu z ośmiu klas, chce wstąpić do uniwersytetu. Mówił mi, że umie sześć gramatyk, lecz ile razy chciałem mu wytłumaczyć, że pieniądze człowiek może zdobyć tylko pracą, albo że wydatki muszą być mniejsze od dochodów, chłopak śmieje mi się w zęby i mówi:

„Mój ojciec, kto by tam dziś wierzył w bociany!... Przecie cały świat wie, że pieniędzy można od kogo pożyczyć, wygrać w karty, albo w totalizator.”

Krew mnie zalała! Chłopak ma rację. Bo iluż to ludzi u nas z tego tylko żyje, co wygra albo pożyczy?...

Otóż, mój panie, strasznie się martwię... Cały dzień trzymam głowę w rękach i myślę: Coby też ten najstarszy mój biedak poczył ze swemi gramatykami, gdyby tak mnie zabrakło?...“

Dlaczego Niemcy a osobiście Prusaki są drapieżni? zapytują żdziwieni. *Dlaczego mają instynktu rozbójnicze?* a chlubią się niby wyższą kulturą. *Dlaczego nie mają poczucia sprawiedliwości?* a żądają jej dla siebie od innych narodów. *Dlaczego chcą wydrzeć język innym narodom?* kiedy sami swój cenią aż do śmieszności. Wykrzykują, że to Weltsprache, chociaż wiadomo, że tylko przez cesarstwo niemieckie i austriackie przejdiesz z niemczyzną. *Dlaczego chętnie się liberalizmem?* a pierwsi wytworzyli antisemityzm. *Dlaczego prześladują Polaków, Czechów i Słowaków w ich krajach odwiecznie rodzinnych?* kiedy powinni być wdzięczni za chleb, jaki znaleźli na ziemiach słowiańskich.

Odpowiadamy, że przyczyną tych zbrodniczych instynktów jest nietyle zły charakter wrodzony, ile złe

wychowanie. Niemcy lubują się w podstępie, w mordzie i poździe, dlatego ich książki dla dzieci i młodzieży opisują napady, sławiąc walki i mordy w różnych częściach świata ludów z ludami, z rozbójnikami lądowymi i morskimi. Dziełka z treścią umoralniającą ks. Schmidta i Hoffmanna dawno już w Niemczech zapomniane, a miliony dziełek słowem i ryciną przedstawiające mordy, czyta chętnie młodzież niemiecka. Karmiona taką strawą, więc nie dziwota że zdziczała, bo wyrobiono w niej instynktu rozbójnicze. Dlatego od młodego zacząwszy a skończywszy na starym, każdy Niemiec łaknie chętnie ziem słowiańskich, a Słowian pragnie wytepić. „Ausrotten“! oto hasło Niemców. Ale większe jest miłosierdzie Boże, niż chytrość i przewrotność niemiecka.

Księga adresowa miasta Lwowa już wyszła i zawiera:

1. Spis mieszkańców Lwowa z podaniem nazwiska, stanowiska i mieszkania.
2. Spis alfabetyczny przemysłowców podług zajęć.
3. Wykaz firm protokołowanych m. Lwowa.
4. Spis alfabetyczny urzędów, władz wojskowych, instytucyj publicznych i prywatnych, szkół, zakładów naukowych, redakcyj i stowarzyszeń.
5. Wykaz większych firm fabrycznych w kraju.
6. Zdrojowiska krajowe i stacje klimatyczne.
7. Najnowszy spis alfabetyczny ulic i placów Lwowa.
8. Ogłoszenia.

Polecając członkom naszego stowarzyszenia tak pożyteczną księgę, uwiadamy, że cena za egzemplarz wynosi 2 złr. 40 ct.

Nr. 5 Gazety Technicznej z dnia 30. marca b. r. zawiera następujące artykuły:

- 1) Ogółowi wiadome i niewiadome rzeczy.
- 2) Ustawa budownicza dla król Stoł. m. Lwowa.
- 3) W sprawie reorganizacji miejskiego urzędu budowniczego.
- 4) Znamienne uznanie.
- 5) Uczenie Nestora techników polskich.
- 6) Walne zgromadzenie Izby inżynierskiej we Lwowie.
- 7) Mianowania
- 8) Wiadomości bieżące.
- 9) Ogłoszenia.

Wykaz pożarów w miesiącu lutym 1898. Straż ogniowa miejska ugasiła następujące pożary:

Dnia 2. lutego pożar kominowy przy ulicy Zamarstynowskiej 26, a Sykstuskiej 2.

3. lutego, pożar pokojowy przy ulicy Sykstuskiej 27.

5. lutego, pożar kominowy przy ulicy Strzeleckiej 4.

6. lutego, pożar w warsztacie stolarskim przy ulicy Polnej 23.

7. lutego, pożar kominowy przy ulicy Rzeźnickiej 17.

9. lutego, pożar kominowy przy ulicy Sykstuskiej 39.

12. lutego, pożar kominowy przy ulicy Łyczakowskiej 19;

Staszica 7; Kościuszki 4; Karola Ludwika 27.

14. lutego, pożar sklepowy wskutek nieostrożności przelewania terpentyny przy świetle, przy ulicy Kościelnej 2.

16. lutego, pożar kominowy przy ulicy Karola Ludwika 1.

18. lutego, pożar dachowy przy ulicy Zamarstynowskiej 65-

15. lutego, pożar kominowy przy ulicy Brajerowskiej 5.

20. lutego, pożar kominowy przy ulicy Jabłonowskich 10; Kazimierzowskiej 30; Szpitalnej 56.

21. lutego, pożar kominowy ulica Kurkowa 1 i 23.

22. lutego, pożar kominowy ulica Jagiellońska 15.

25. marca: zajęła się terpentyna i śmiertelnie poraziła sługę, Grodecka 85.

27. marca: pożar kominowy, Zyblikiewicza 18.

28. marca: pożar kominowy, Czarneckiego 5.

30. marca: pożar kominowy, św. Stanisława 18.

31. marca: pożar kominowy, Ormiańska 18, Furmańska 5, Wronowska 5.

24. lutego, pożar kominowy plac Maryacki 5, a sufitowy od belka wpuszczonego w komin przy ulicy Sykstuskiej 30.

25. lutego, pożar kominowy ulica Karola Ludwika 25; Kalcza 18.

26. lutego, pożar kominowy ulica Kazimierzowska 31 i Kurkowa 7.

27. lutego, pożar kominowy ulica Blacharska 37; Karola Ludwika 33; Długosza 1,

Wykaz pożarów w miesiącu marcu 1898. Straż ogniowa miejska ugasiła następujące pożary:

Dnia 1. marca pożar kominowy przy ul. Rejtana 10.

2. marca pożar sufitowy od belka wpuszczonego w komin, Zielona 48 A.

4. marca pożar dachowy koszar Kurkowa 4.

9. marca: pożar piwniczny przez nieostrożne obchodzenie się światłem, zajęła się słoma, Ormiańska 8.

10. marca: pożar kominowy, Słowackiego 3.

11. marca: pożar sufitowy od lampy wiszącej, Zamarstynowska 195, a kominowy Kazimierzowska 41.

13. marca: pożar kominowy, Karola Ludwika 13, i Misyonarska 7.

16. marca: pożar kominowy Sobieskiego 24.

17. marca: pożar kominowy Sykstuska 37, a piwniczny Zamarstynowska 16.

19. marca: pożar kominowy Karola Ludwika 27.

21. marca: pożar pokojowy, od żelaznego pieca zajęła się drewniana ścianka, Serbska 7.

22. marca: pożar kominowy Sykstuska 21, a pożar w warsztacie stolarskim, Karola Ludwika 39.

24. marca: pożar pokojowy przez nieostrożne obchodzenie się z naftą, Łyczakowska 76.

Wykaz sprzedanych realności w marcu 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr. domu i ulica
J. Homik i Zagórski	S. Riemer i M. Philipp	8.700	wll.1460/II
A. i M. Gruszyńscy	Michał i A. Hawling	2.574	261 ² / ₄
Pesla Reischer	Dr. Szymon Schaff	1.000	Janowska 2 i 4.
Jan Kalnicki	R. Knopf i W. Bardach	6.200	whl. 996/I
Feige Gänsel	Sender Lebewohl	6.800	790 ⁴ / ₄
Abraham Sass	Samuel A. Hauben	4.000	870/IV
Dawid Goldberg	M. Ber i Jetta Chirer	20.500	pl. Krakowski 16.
Tadeusz Kuschée	Edward Kuschée	4.000	whl. 1605/I
Karol Krasiński i Sp.	Lwowskie Tow. akc. Browarów	13.500	394 i 395 ² / ₄
Kuczyńska i M. Rusek	Albertyna Wojciechowska	5.625	Chorażczyzny 5.
Leiba i E. Dicker	Amalia Begleiter	25.400	Na Błonie 21.
Jan Lewiński	Zgrom. Sióst. Rodziny Maryi	15.000	wh. 854/IV
Feiwei Fränkel	Abraham Fand	2.500	720/III
Zofia Haniszewska	Jan Topolnicki	15.000	1187 ¹ / ₄
Marya Minasiewicz	Gmina m. Lwowa	45.000	Bodnarówka
Wiktor Jurystowski	C. Przetocka i Jurystowscy	60.000	1204 ² / ₄
Franciszek Piotrowski i Sp.	Piotr i A. Koloncy	40.000	Trybunalska 10.
Chaim Schneid	Aleksandra Błażejowska	28.862	1291 ² / ₄
Helena Biegelmayer	Dr. Bolesław i M. Głowaccy	3.000	Batorego 24.
D. i B. Schwarwald	Leib Linder	2.000	whl. 992/I
Fabryka Wanga	Gal. Tow. akc. dla przsm. chemicz.	80.000	703/III
Karol Wąsowicz	Juliusz Matauszek	7.600	Zyblikiewicza 30.
Karol Przybylski	Stanisław Krzanowski	5.000	22 ⁴ / ₄
Knopf i Bardach	J. T. Halpern	27.600	1326 ² / ₄
Tauba Philipp	J. i R. Philipp	12.000	1326 ² / ₄
Natalia Lipińska	Aleksandra Brandys	22.950	Kościopalni 22.
A. J. Barszczewski	L. i A. Romanowscy	1.500	1179 ¹ / ₄
Józefa Halicka	I. i K. Szczebłowscy	2.500	1345 ² / ₄
Szczepan Węgrzyn	Antonina Dackowska	1.500	Leśna 10.
Juliusz Mikolasch	Tow. utrzym. ochron. małych dzieci	10.000	664 ¹ / ₄
Michał Hawling	Marya Szyndralewicz	5.300	Zamknięta 4.
Maryanna i A. Pełczyńscy	T. Kubin i G. Blich	6.400	1339 ¹ / ₄
Dr. J. Horszowski i Bett	Gizela Stark	2.800	wh. 1253/I
Mojżesz Liebmann	A. i K. Kórner	22.800	Krzywa 8.
Aleksander Milski	Adolf Roth	38.500	1208 ² / ₄
Ch. Daneres i G. Goldberg	Frimet Lewier	2.000	1154 ² / ₄
			Łazienna 6.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pierwszorzędných fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich ul. Akademicka 1. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

Farby pokostowe gotowe

szybko-schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach.

FARBY lakierowe szybko schnące dające kolor i szklisty połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER gazowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karbolineum. — Farby fasadowe. — Lakier, pokosty, pędzle i szeczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 — (obok cukierni Wgo Grossa).

**Creme
Iris**



specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczekom, trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi błędna, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik Creme Iris opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Słoik 80 ct.

Lwówianka, prawdziwie higieniczne mydło toaletowe. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwówiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. **Cena mydła 35 ct.** 3 mydła w eleganckim kartonie 1 zł. Główny skład w aptece pod srebrnym orłem Z. Ruckera we Lwowie.

Galicyjski Bank kredytowy

ul. Jagiellońska, 3

począwszy od 1. Intego 1890 roku
wydaje

4⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

3¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem;

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4¹/₂⁰/₁₀₀ Asygnaty kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane
będą *począwszy od 1. maja 1890 po 4⁰/₁₀₀*
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentowanego
Proszku roślinnego
w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Bernsteina 5.

L. 23365/98

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku
roślinnego „Humus“
we Lwowie. ul. Bernsteina 5.

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego *odwonienie kału* w zbiorniku kloacznym w koszarach Arcyksięcia Salvatora patentowanym proszkiem roślinnym „HUMUS“.

W zbiorniku kloacznym znaleziono przed desinfekcją 12.71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta prawie *zupełną bezwonność zdesinfekcyonowanego kału*, tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16.95 m³ czyli 4.24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku w powyższym wypadku użytą na 947 kgr.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowski m. p.

Na żądanie szan. Spółki podpisany poświadczam, że w swoich budynkach przy ulicy św. Antoniego 1. 7 i 9 odbyło się w dn. 9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie desinfekcji odwaniania i wypróżniania dołów kloaczych za pomocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu tego proszku, kloaki stają się bezwonnymi, a następnie wypróżnianie dołów kloaczych i wywóz materii kloacznej odbywał się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnie. Przytem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny kloaczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody gruntowej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego względu używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć korzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne od zanieczyszczenia płynami kloacznyymi.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.



Wyłączne zastępstwo
dla

Galicyi i Bukowiny
oraz

Skład komisowy

N. BRANDLER

Lwów,
ulica Jagiellońska liczbą 15.



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca.

Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności
otrzymują to pismo bezpłatnie.
Prenumerata z przesyłką wynosi: a) roczna 2 zł.
półroczna 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym
drukem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej
trzykrotnie opust 25 %
Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

TREŚĆ: Sprawy Towarzystwa. — W sprawie fasyi. — Pięćdziesięcioletnia rocznica zniesienia niewolnictwa w Galicji. — Nowe ustawy procesowe. — Wspomnienia pośmiertne. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z posiedzenia Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności, które odbyło się dnia 22. kwietnia 1898 w biurze Towarzystwa Bankowego przy ulicy Trzeciego Maja, 2.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Obecni; Prezes p. Lewicki, Wiceprezes p. Epler i Członkowie Zarządu pp. Dołżycki, Dobrowolski, Hubrich, Jonasz, Dr. Krygowski, Lerski, Lisiewicz, Mikuliński, Motylewski, Neumann, Rybowski, Widt, Winiarz Zachwatowicz.

Na porządku dziennym: 1. przyjęcie nowych członków, 2. wybór zastępy sekretarza i komisji redakcyjnej, 3. sprawa rewizji fasyi do podatku osobisto dochodowego, 4. wybór syndyka.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W poczet członków przyjęci pp. Dr. Bojarski Lubin, Dr. Błażejowski Bronisław, Kirschner Gustaw i Pietrzkiewicz Kazimierz.

Zaznaczono, że są tacy członkowie, którzy nie mając chęci płacić wkładki do kasy Towarzystwa, oświadczają kursorowi, że występują. Takie zgłoszenie wystąpienia z Towarzystwa kursorowi uznano za nieważne, bo nie odpowiada formie statutu przepisanej.

Zastępcą sekretarza wybrano p. Hubricha.

Do składu komisji redakcyjnej miesięcznika »Lwówianin« wybrani pp. Dobrowolski, Hubrich, Dr. Krygowski, Mussil, Dr. Obmiński, Rybowski, Widt, Winiarz.

Po tem ukonstytuowaniu się ostatecznem nowego Zarządu Towarzystwa, wita p. Prezes nowych członków Zarządu i zaprasza wszystkich do wspólnej pracy na pożytek Towarzystwa, miasta i kraju.

Nastąpiła dyskusja w sprawie rewizji fasyi do podatku osobisto dochodowego, jaki zarządziła Administracja Skarbowa szczególnie nie dopuszczając potrącenia tytułem amortyzacji budowli we wysokości zaleconej przez nasze Towarzystwo w stosunku 1% do 1½% od wartości względnie pierwotnych kosztów budowy. W toku obrad przemawiali pp. Dołżycki, Dobrowolski, Motylewski, Neumann, Jonasz i Dr. Krygowski. Uchwalono zalecić właścicielom realności, aby obstawali przy potrąceniu na amortyzację wskazaną przez nasze Towarzystwo wysokość procentu. Polecono Prezydium Zarządu porozumieć się z wiedeńskim Centralnym Związkiem stowarzyszeń właścicieli realności celem wspólnej akcji, aby uchylić grożącą właścicielom domów krzywdę, gdyby miała się utrzymać rażąco niska stopa 15% do 20% od monarchicznego podatku czynszowego bez dodatków opłacanego, którą to stopę Ministerstwo Skarbu

władzom podwładnym zaleciło wogóle dopuszczać. Potem uchwalono w tej sprawie wnieść należycie umotywowane przedstawienie do *Komisji szacunkowej* dla podatku osobisto dochodowego okręgu miasta Lwowa na ręce jej przewodniczącego, tudzież ogłosić to przedstawienie w naszym miesięczniku »*Lwowianinie*« i dotyczący numer »*Lwowianina*« przesłać każdemu z Członków rzeczonyj Komisji.

Po tej uchwale oddał Dr Krygowski protokół do prowadzenia p. Rybowskiemu. Pod nieobecność sekretarza wnosi prezes p. Lewicki, aby Dra Krygowskiego zamianować syndykiem Towarzystwa. Dr. Krygowski, sekretarz, gorliwy Członek Zarządu, może być stowarzyszonym bardzo pożyteczny jako doradca prawny. Ten wniosek zamieniono w uchwałę z tym dodatkiem, aby stowarzyszonych uwiadomić za pośrednictwem »*Lwowianina*«, że Dr. *Krygowski jest Syndykiem Towarzystwa.*

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 10.

W sprawie fasyi.

W myśl uchwały Zarządu naszego Towarzystwa wniósł prezydent w sprawie podatku osobisto dochodowego poniżej umieszczone *przedstawienie do komisji szacunkowej* dla tego podatku okręgu miasta Lwowa, na ręce Przewodniczącego tej komisji, na które mamy zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych P. T. Członków tejże Komisji. —

Prześwietna Komisjo!

W postanowieniach § 160. ustawy z dnia 25 października 1896 L. 220 dz. ust. p. dozwolono w deklaracjach dochodu dla wymiaru podatku osobisto dochodowego między innymi także tytułem amortyzacji inwentarza lub materiału obrotowego względnie przedmiotu dochód przynoszącego na potrącenie w takiej wysokości, jaka jest odpowiednią według słusznego uwzględnienia zmniejszenia wartości wskutek zużycia przedmiotu dochód przynoszącego. Nadto postanawia końcowy ustęp cyt. § że odpowiedność wysokości poczynionych odpisów, o ile przeciw temu powstają wątpliwości, *należy* sprawdzić przez rzeczoznawców.

W objaśnieniu tych przepisów ustawy Wysokie ck. Ministerstwo Skarbu poleciło podwładnym ck. Władzom Skarbowym, aby tytułem amortyzacji budynków mieszkalnych bez dalszych dochodów dozwalać na takie potrącenie, które odpowiada sumie 15% do 20% od sumy podatku monarchicznego (bez dodatków) czynszowego, przypadającego z danego domu Wysokiemu Skarbowi.

Wskutek tego, że miejscowa c. k. Władza Skarbowa stosuje powyższe przepisy ustawy i polecenia Wysokiego ck. Ministerstwa Skarbu w ten

sposób, że nie tylko nie dopuszcza wogóle odpisów z tytułu amortyzacji budynków miejskich czynszowych wedle wyższej stopy niż 15 do 20% ze sumy podatku monarchicznego czynszowego, ale nadto zgółła w tej mierze nie zasięga w razie wątpliwości i opozycji podatnika — opinii rzeczoznawców wbrew wyraźnemu postanowieniu ustawy wyżej powołanemu, przeto z tego powodu odezwały się w łonie podpisanego Towarzystwa właścicieli realności liczne przeciw temu protesty, które były przedmiotem fachowej dyskusji i dały powód, że Zarząd podpisanego Towarzystwa jednomyślnie postanowił niniejsze przedstawienie w przedmiocie poruszonym przedłożyć Prześwietnej Komisji, jako właściwej Władzy powołanej do definitywnego wymiaru podatku osobisto dochodowego, a przeto także i do ostatecznego orzeczenia w I. Instancji o wszystkich tych kwestjach, których rozwiązanie domaga się należyty i sprawiedliwy wymiar podatku po poprzednim słusznym ustaleniu dochodu i uznaniu potrąceń dozwolonych ustawą.

Przedewszystkiem raczy Prześwietna Komisja zwrócić uwagę na tę okoliczność, że ustawowe postanowienie prawa musi być ściśle wykonanem, nawet i wtedy, gdyby rozporządzenie najwyższej Władzy wykonawczej odmiennie zdawało się zarządzać. Prześwietną Komisję bowiem jedynie ustawa wiąże.

Powołane na wstępie przepisy ustawy w poruszonym tu przedmiocie, są bardzo jasne. Ustawa nakazuje potrącić za zużycie budynków tyle, ile potrącić jest według słusznego uwzględnienia zachodzących warunków *odpowiedniem.*

Wysokie ck. Ministerstwo Skarbu pragnąc ogólną normę w tej mierze rozpowszechnić, i ułatwić pracę c. k. Władzom skarbowym poleciło potrącenia z tytułu amortyzacji budowli czynszowych dopuszczać bez dalszych dochodzeń w stosunku 15% do 20% ze sumy opłacanego podatku czynszowego monarchicznego. Atoli Wysokie ck. Ministerstwo Skarbu nie polecało zawiesić wykonanie przepisu ostatniego ustępu § 160 cyt. ustawy, że należy w razie wątpliwości sprawdzić odpowiedność potrącenia przez rzeczoznawców. Owszem we wyrażeniu się Wysokiego ck. Ministersta Skarbu, ohne weiters passiren zu lassen — tkwi zarazem a contrario wskazówka, że jeżeli podatujący nie zadawalnia się tak niskiem potrąceniem, to należy wyższe żądane przez niego potrącenie sprawdzić, w jaki sposób należy to uczynić, to wskazała wyraźnie ustawa, postanawia bowiem, że stać się to ma przez rzeczoznawców.

Przedewszystkiem więc zwrócić się wypada przeciw temu postępowaniu, któreby wykluczało zastosowanie ustawy, że w razie wątpliwości stan rzeczy i odpowiedność wysokości winna Władza przez rzeczoznawców sprawdzić.

Polecenia Wysokiego ck. Ministerstwa nie możnaby inaczej wykonywać ani tłumaczyć, jeżeli nie ma się rozumieć, że to rozporządzenie wprost uchyla wykonanie ustawy.

Wypada więc we wszystkich wypadkach wątpliwych zasięgnąć opinii rzeczoznawców co do pytania, czy w żądanej przez kontrybuenta wysokości należy dopuścić potrącenie z tytułu amortyzacji za zużycie budynku.

W każdym razie zaniechanie sprawdzenia odpowiedniości potrącenia przez rzeczoznawców byłoby pogwałceniem ustawy.

Pogwałcenie to ustawy stawałoby się tem dotkliwszem, o ile więcej niestosunkowo niskiem i zupełnie nie odpowiedniem okazuje się potrącenie w stosunku 15% do 20% ze sumy monarchicznego podatku czynszowego bez dodatków.

Potrącenie takie nie jest niczem uzasadnionem. Suma czynszu nie pozostaje w żadnym związku ani w żadnym stosunku do stopy amortyzacji, a gdy suma czynszu stanowi o wysokości podatku czynszowego, więc i podatek czynszowy nie może tu służyć wcale za podstawę.

Jedynie tylko te okoliczności jaką wartość przedstawia budowa i jaki czas trwać może mogą tu decydować. W zastosowaniu stopy 15% do 20% ze sumy monarchicznego podatku czynszowego bez dodatków musiałoby się przyjąć, że każdy dom mieszkalny wytrwa co najmniej lat 500 wyraźnie pięćset! Tymczasem doświadczenie uczy, że u nas najlepiej teraz budowane domy dłużej niż 70 do 80 lat nie potrwają i w tym okresie czasu będą niewątpliwie w zupełnej ruinie. Przeciwnie zaś nie można obliczać trwania obecnych domów na czas dłuższy aniżeli 30 do 50 lat.

Warto posłuchać, co w tej mierze przytacza wytrawny znawca rzeczy Władysław Skwarczyński ck. starszy inżynier Namiestnictwa we Lwowie w dziele pod tytułem «Analiza cen» (Lwów 1892 r. strona 393) Autor będący powagą, wedle dzieła którego oblicza się w ck. Namiestnictwie lwowskiem kosztorysy budowli rządowych, pisze co następuje:

»Trwanie domów mieszkalnych o miernej jakości wykonania przyjmuje się w ogóle na 100 do 200 lat; koszt utrzymania na 1% do 1.5% a amortyzacja 1.25% do 1% kosztów nowej budowy.

»Budynki dobrze zbudowane, z materiału doborowego, z ochroną od wilgoci gruntowej, stojące na silnym gruncie, trwają 150 do 200 lat, koszt utrzymania wynoszą 0.75 do 0.67% a amortyzacja 0.9 do 0.85% kosztów nowej budowy.

»Budynki o ścianach ryglowych (Fachwerk, mur pruski) jako mieszkania, magazyny i stajnie dla drobiu trwają 80 lat a koszt

utrzymania 1.4% jako stodoły trwają 80 lat z kosztem utrzymania 1.4% jako stajnie dla koni, bydło i owiec trwają lat 70 z kosztem utrzymania 1.5%, jako chlewy trwają 50 lat z kosztami 2.2% kosztów nowej budowy.

»Jeżeli budynki są jednostajnie dobrze utrzymywane, to stopień zużycia ich nie jest w tym samym stosunku jak wiek budynku do jego trwałości, — w pierwszych okresach jest mniejsze, w późniejszych rośnie szybko aż do podwójnej wielkości zużycia średniego.

Wobec tego doświadczeniem i wiedzą naukową stwierdzonego stanu rzeczy nie odpowiada zgoła rzeczywistości, aby obliczać potrącenie z tytułu amortyzacji podług takiej stopy, któraby mogła być słuszną, gdyby trwanie budowli można obliczać na lat 500 wyraźnie pięćset!

Szanowni członkowie Prześwietnej Komisji obeznani ze stosunkami miejscowymi raczą tedy zastanowić się nad tą kwestyą, a wprędce przyjdą do przekonania, że potrącenie z tytułu amortyzacji w stosunku 1% do 1.5% od wartości budynku przyczem oblicza się trwanie jego na 75 do stu lat, nie jest przesadnem, ale owszem tak przy zupełnie nowych budynkach jak szczególnie przy starych, nadzwyczaj skromnem.

Dlatego to podpisane Towarzystwo doradzało fasyonującym w tym stosunku z tytułu amortyzacji wstawiać do zeznań podatkowych potrącenie takie jako słuszne i odpowiednie.

Gdy to jednak natrafiło na opór u c. k. Władzy Skarbowej, przeto niniejszem pragnąc wywołać zasadniczą decyzję ze strony Prześwietnej Komisji, ma zaszczyt podpisane Towarzystwo upraszać:

raczy Prześwietna Komisja

przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego i przy sprawdzaniu potrąceń we fasyach uwidocznionych, uwzględnić względem potrącenia z tytułu amortyzacji za zużycie budynków czynszowych we Lwowie taki procent, jaki jest odpowiedni rzeczywistemu zużyciu stosownie do wartości czyli do kosztów nowej tj. pierwotnej budowy i czasu jej trwania a w każdym razie, o ileby doświadczenie w tej mierze nie wystarczało, zażądać opinii rzeczoznawców.

Ustalenie przeciętnej stopy potrącenia z tytułu tej amortyzacji ułatwi Prześwietnej Komisji pracę, gdyż spotykając się z żądaniami potrąceń z tytułu tego we fasyach najrozmaitszymi, będzie Prześwietna Komisja mogła na pewnej i ustawą wskazanej podstawie unormować stopę odpowiednią.

Nie wyklucza to jednak, że w pojedynczych wypadkach wypadnie jeszcze wyższą aniżeli 1% do 1.5% stopę przyjąć za odpowiednią tam, gdzie wskutek więcej niekorzystnych warunków gruntu,

materyału użytego i jakości budowy okazałoby się, że nawet wyższa stopa potrącenia jest słusznie żądaną i uzasadnioną. Wszakże zdarza się nieraz, że już po kilkunastu latach zachodzi potrzeba gruntownej przebudowy niejednego domu.

Przy tem raczy Prześwietna Komisyja uwzględnić, że cały ciężar podatków nawet podług nowych ustaw podatkowych głównie spada jak i dawniej na nieruchomość miejską, jakkolwiek pierwotny zamiar ustawodawcy był odmienny i zdążył do ulżenia ciężarów podatkowych miejskiej własności nieruchomej. Niestety! Pierwotny ten zamiar wypaczył się. Niechajże przynajmniej wykonanie ustawy będzie ściśle i niech złagodzi przeciążenie niesłuszne.

W nadziei, że Prześwietna Komisyja uwzględni powyższe ze stanem rzeczy zgodne przedstawienie, oczekujemy decyzji.

Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności

Kazimierz Krygowski *J. K. Lewicki.*

sekretarz.

prezes.

Zarząd Towarzystwa naszego wnoszący powyższe przedstawienie, mniema, że tem samem przyniesie skuteczną pomoc wszystkim tym właścicielom realności, którzy w żądanych przez ek. Władzę skarbową wyjaśnieniach co do wysokości stopy amortyzacji obstawali przy pierwotnem obliczeniu i *odwołali się w tej mierze do komisji.*

Pięćdziesięcioletnia rocznica zniesienia niewolnictwa w Galicyi.

Boska nauka Chrystusa: *Wszyscy ludzie są sobie równi, jako dzieci jednego ojca w niebie*, uszczęśliwiła społeczeństwo ludzkie. Od chwili głoszenia jej po całym świecie, zaczęły zwolna opadać żelazne okowy plugawego pogaństwa opartego na niewolnictwie, które było powszechne u wszystkich narodów. Przewodnia warstwa każdego narodu ujarzmiła inne i wyzyskiwała je w ohydny sposób. Tak widzimy w starożytności u *Żydów faryzeuszów*, *Rzymian patrycyuszów*; później u innych narodów i w Polsce szlachtę, która gnębiła niższe warstwy narodu.

Uciśnieni bronili się, ale sprytni faryzeusze pokonali niezorganizowane masy ludu. Szlachetne jednostki ginęły śmiercią męczeńską, zaczawszy od Chrystusa, w obronie praw człowieka. Z krwi męczenników powstawali nowi szermierze, którzy także ginęli pod przemocą kacyków. Minęły wieki, rozlano potoki krwi niewinnej — nim uznano, że każdy człowiek ma prawo do wolności, bo pogańskie niewolnictwo kwitnęło w świecie chrześcijańskim przeszło półtora tysiąca lat.

Umysły wyższe, serca szlachetne czuły różnymi czasy ohydę niewoli i u nas w Polsce. Czuł

to osobiwie król *Jan Kazimierz*. Patrząc na spowiewieranie i obranie z praw mieszczan, umyślne zbydlęcanie ludu wiejskiego — ze zgrozą przewidywał karę bożą — za te zbrodnie wołające do nieba o pomstę. I zesłał Bóg karę, bo źli sąsiedzi jak kruki zlecieli ze wszech stron na Polskę, aby ją rozszarpać. Wtedy król Jan Kazimierz modląc się przysięgł przed obrazem Matki Boskiej w katedrze lwowskiej, że gdy mu Pan Bóg dozwoli pokonać wrogów, to on przez wdzięczność za łaskę zniesie niewolnictwo ludu i mieszczan oswobodzi. Przysięgli z królem także panowie.

Bóg wysłuchał modłów króla, bo oczyścił z wrogów kraj, który strasznie po wojnie wyglądał. Miasta zwaliły się w gruzy, wsie poszły z dymem: wszędzie pustki i żałoba, świeże mogiły, ze skarbów odarte kościoły: wszędzie ślady grabieży i rozboju — ale Polska ocalała.

Pomimo tylu klęsk, mimo ślubów złożonych we Lwowie, nie otręśli się nasi faryzeusze ze swawoli, z obrzydliwej chciwości, z pogańskiej pychy i zatwardziałości serca — nie uznali bliźnim ludu miejskiego i wiejskiego — a jeszcze lepiej zacieśnili obrozę niewolniczą. Złamali przysięgę złożoną w katedrze lwowskiej, a królowi nie dozwolili ślubu urzeczywistnić.

Z trwogą spoglądał król w przyszłość przewidując, że za niewolę ludu chrześcijańskiego, Bóg Polskę niewolą ukarze. Nie mogąc nic dobrego dla narodu uczynić, nie chciał być królem malowanym, więc złożył jak mówił swą *cierniową koronę*.

W przeszłym wieku pękła nareszcie na zachodzie Europy żelazna obręcz niewoli. Ta radosna wieść zbawienia doleciała do Polski i trafiła do serc szlachetnych między kastą panującą. Zaczni ci ludzie po długich zabiegach zdołali uchwalić *Konstytucję trzeciego maja* r. 1791.

Mieszczanom przywrócono wydarte prawa, ale lud wiejski pozostał w ohydnej niewoli. Przyznano mu jednak opiekę rządu, że odtąd nie mógł szlachcie zabić bezkarnie chłopą.

Ten akt świetny, chluba narodu polskiego na cały świat — nie podobał się naszym faryzeuszom zwołanym do *Targowicy* na Ukrainie, gdzie zawiązano *konfederację* pod przewodem Szczęsnego Potockiego, Seweryna Rzewuskiego i Ksawerego Braniczkiego. *Celem tej konfederacji było obalenie konstytucji trzeciego maja*. Ponieważ zbiór tych łotrzyków czuł się za słaby do obalenia konstytucji, więc wezwali pomocy Moskwy. Wiadomo, jak Moskale weszli, tak pozostali dotąd.

Kiedy faryzeusze za srebrniki Judasza sprzedawali Polskę służąc Moskalom i Prusakom — znalazła się garstka zacnej szlachty, która postanowiła oswobodzić ojczyznę z najeźdźców. Zorganizowano powstanie, na którego czele stanął *Tadeusz Kościuszko*.

Zgodzono się powołać lud wiejski do walki narodowej. Zgłosiło się parę tysięcy chłopów chęt-

nych do wojny. Uzbrojono ich kosami, któremi w boju pod Racławicami wysiekli regularne wojsko moskiewskie.

Wtedy otwały się oczy Kościuszcze — poznał, że w ludzie jest potęga narodu. Ujął się więc za sromotnie krzywdzonymi i wżyskiwanymi wieśniakami. Dnia 7. maja 1794 w obozie pod Połańcem wydał Kościuszkowski *uniwersał* to jest prawo obowiązujące, w którym ogłosił, że *włościanie polscy są od-tąd wolni*, więc mogą się przenosić gdzie chcą. Każdy włościanin miał zatrzymać na własność dzie-dziczną tą ziemię, którą dotąd dla siebie uprawiał, ale był obowiązany odrabiać o połowę mniej pań-szczyzny — niż przedtem. Rodziny tych, którzy biorą udział w wojnie, były uwolnione od pań-szczyzny na czas walki.

Chociaż Kościuszkowski nie zniósł zupełnie pań-szczyzny, to przecie wziął nieszczęśliwy lud w obro-nę przed haniebnym uciskiem i krzywdzeniem nawet tych rodzin, których ojcowie poszli walczyć za Oj-czyznę.

Niestety, szlachta nie przyjęła rozporządzeń Kościuszkowskich, uważając je za uzupełnienie konstytu-cyi trzeciego maja. Uniwersał nie został wykonany.

Po rozbiórce Polski lud dźwigał dalej jarzmo niewoli. Nawet rozbiorcom było wstrętne znęcanie się nad wieśniakami, dlatego wzięto ich pod opie-kę prawa. U nas w Galicyi Cesarz Józef zniósł *niewolnicze poddaństwo ludu* i wydał dla niego szczegó-łowe przepisy dnia 5. kwietnia 1782. O tej chwili każdemu poddanemu wolno było żenić się bez poz-wolenia dworu. Mógł się przenieść za zezwoleniem pana do innej wsi, uczyć się rzemiosł i kunsztów. Następnego roku zniesiono obowiązek stroży.¹⁾ W roku 1784 zakazano wszelkie szarwarki oprócz trzech dni pańszczyzny, komornikom (bezdomnym) wyznaczono 13 dni rocznie robocizny. Zniesiono obowiązek dawania dziesięciny z owoców i plonów dla dworów. W czerwcu 1786 uniwersałem wy-znaczono gospodarzom gruntowym odrabianie trzech dni tygodniowo pańszczyzny. Chałupnicy mieli od-rabiać 12 dni rocznie. Uwolniono od pańszczyzny komorników liczących nad 60 lat i żołnierzy wy-służonych. W niedzielę i święta dwór nie mógł żądać robocizny. Wszystkie inne prace i daniny zostały zniesione jak : komorne, dziesięcina, tar-gowe, kunica²⁾ ale obowiązano lud w czasie żniwa oprócz pańszczyzny odrabiać za zapłatę trzy dni tygodniowo — więc chłop miał jeden dzień w ty-godniu na pracę dla siebie, na swoje utrzymanie. Że Cesarzowi Józefowi chodziło szczerze o pod-niesienie moralnego i materyalnego dobra ludu wiejskiego, dowodem jest cały szereg dro-

¹⁾ *Stroża* obowiązek kolejny dla dziewczek lub parobczaków zostawiania we dworze na robocie przez cały tydzień do pomocy sługom dworskim.

²⁾ *Kunica* obowiązek wykupienia się od pana, gdy dziew-ka szła za mąż, osobliwie do innej wsi.

biazgowych nawet rozporządzeń dotyczących go-spodarstwa codziennego życia wieśniaka. I tak za-lecał rząd budować chaty z kominami, stajnie i chlewy, aby lud nie żył w brudzie i smrodzie ze zwierzętami. Przrzekano nagrody za wzorowe gospodarstwa. W grudniu 1784 rozdawano srebrne medale włościanom, którzy zaszczyli przynajmniej sto dobrych drzew owocowych. W karczmie widząc rząd zepsucie, starał się zapobiedz pijaństwu, za-braniając dawać wódkę na kredyt.

Niestety, szlachetne zamiary Cesarza pozostały na papierze, bo panowie potrafili zjednać sobie biurokratów, że niewykonali rozporządzeń cesarskich. Niewolnictwo kwitło dalej, lud jęczał pod obuchem despotów, o których Wincenty Pol mówi:

»W domu pana dworno szumno;

A tak straszna jego wola,

Że nieposłuch — chłopu trumną!«

Przyznać jednak należy, że wśród zgrai tych egoistów bez serca — zdarzali się ludzie zacni, szlachetni. Takim był *Tadeusz Chochlik z Wasilewa Wasilewski*, wicemarszałek Stanów i konsyliarz gu-bernialny. Starał się słowem i pismem przekonać szlachtę o potrzebie zniesienia pańszczyzny. Roku 1843 postawił w Sejmie wniosek, aby wybrano ko-misję, która zajęłaby się obmyśleniem środków ce-llem wykupienia pretensyj szlachty. Wniosek uch-walono, ale nie był wykonany.

Wiadomo, jak patryoci pracowali nad przygo-towaniem powstania w trzech dzielnicach Polski. Gdy w Galicyi rząd dowiedział się o spisku, po-stanowili sprzysiężeni rozpocząć powstanie we Lwowie w niedzielę lub wtorek zapustny 1846. Zapusty wypadały wtedy na 24. lutego. We Lwo-wie oczekiwano wyniku powstania Tarnowskiem. Wśród trwożnego oczekiwania zawiła 19. lutego 1846, Nastąpiła rzeź; była to kontrarewolucya urzą-dzona przez pewne sfery rządowe. Powiedziano chłopom: „panowie postanowili was wyrzucić co do nogi. Nie dajcie się mordować! Nim się zbiorą razem wasi odwieczni kaci, bijcie ich gdzie dopa-dniecie.“

Lud ciemny tak nastraszony a podniecony wódką — w przekonaniu, że broni swego życia — rzucił się na swych gnębicieli. Zbrodnicza niewola, ciemnota i propinacya — zrodziła zbrodnię: brato-bójstwo!

Po tak zwanej rabacyi lud nie chciał odra-biać pańszczyzny — wszak mu wolność obiecywali agitatorzy rządowi. Przyszło do tego, że rząd za-czął zmuszać opornych do powinności niewolniczych. Wtem w całej Europie powiew wolności wstrzą-snął okowami wszelakiego ucisku.

W marcu 1848 roku zażądały konstytucyi lu-dy cesarstwa austriackiego. Te wypadki obudziły nadzieję swobody i w naszym kraju. Patryoci jak : *Smolka, Hefern Ziemiałkowski, Kasper Boczkowski, Kul-czycki krawiec i Jan Dobrzański* zebrali się dla uło-

żenia prośby do Cesarza z wyłuszczeniem żądań ludności. Smolka był głównym autorem tej prośby, która przepisana w kilku egzemplarzach krążyła wśród kół obywatelskich, stanowiąc ożywiony przedmiot dyskusji; W kółku starszslacheckim nie podobał się ton petycji demokratyczny oraz ustęp orzekający stanowczo o zniesieniu pańszczyzny.

Ów ustęp tak brzmiał: „Zupełne zniesienie pańszczyzny i wszystkich poddańczych powinności z czego to galicyjscy właściciele dóbr dotychczasowym poddanym dar uczynić chcą; również zupełne zniesienie poddańczego stosunku i służebnictw pospólnych, istniejących dotąd między właścicielem a poddanymi i jednoczesne uregulowanie posiadłości.“

Deputacya wręczyła tą petycję gubernatorowi hr. Stadyonowi, który obiecał odesłać ją zaraz do Wiednia.

Gdy się później utworzyła *Rada Narodowa*, więc ta uchwaliła wysłać deputacyę do Cesarza z adresem, w którym między innymi żądaniami punkt ostatni tak mówi w sprawie pańszczyzny: „Uwolnienie dotychczasowych poddanych od pańszczyzny i powinności poddańczych, nadanie im własności gruntów poddańczych jest kwestyą żywotną, a nawet faktem historycznym utwierdzonym z jednej strony wolą i gorącym życzeniem dotychczasowych właścicieli pańszczyzny, z drugiej *głosem powszechnym dotychczasowych poddanych*. Komitet prowizoryczny ogłosi ustanie pańszczyzny i nadanie włościanom własności gruntów rustykalnych w całym kraju, a Sejm, zwołając się mający, orzekać będzie tylko o służebnictwach dominiach, urbaryalnym podatku, uregulowaniu posiadłości, w ogólności o warunkach pod jakimi uwolnienie od pańszczyzny i danin ma się zamienić w prawo wszystkich obowiązujące.“

Deputacyę przyjął Cesarz *Ferdynand* i powiedział: „Szczęście Galicyi leży mi na sercu; żądania kraju zostaną bezwzględnie wzięte pod obrady.“

Tymczasem *Rada Narodowa* wezwała szlachtę aby sama dobrowolnie zniosła pańszczyznę. Niestety — tego nieuczyniła! W całej Galicyi znalazło się tylko siedmiu szlacheckich szlachciców, którzy znieśli w swych dobrach pańszczyznę, a tymi byli: *Włodzimierz hr. Dzieduszycki* w Zarzeczcu, *Karol Bogdanowicz* w Laszkach murowanych, *Chojecki* w Pustomytach, *Czerwiński* w Remizowcach, *Henryk Jancko* w Hoszanach, *K. Mięczyńska* w Tyśmienicy i *Wiktor Wiśniewski* w Strzeliskach.

Widząc rząd to zamięłowanie w niewolnictwie, postanowił pozyskać serca ludu, więc dekretem nadwornym z dnia 17. kwietnia 1848 roku zniósł niewolnictwo poddańcze w Galicyi. Gubernator hr. Stadyon okólnikiem z dnia 22. kwietnia 1848 uwiadomił kraj cały, że z dniem 15. maja roku 1848 ustają wszelkie powinności poddańcze za wynagrodzeniem na koszt rządu.

Namyślano się widać inaczej, bo stało się to nie na koszt rządu, lecz na koszt mieszczan i chłopów, którzy przy podatkach długie lata płacili na indemnizacyę czyli na spłatę pańszczyzny. Z tego powodu ponieśli stratę tylko mieszczenie, bo spłacali wynagrodzenie za pańszczyznę, do której nie byli obowiązani. Była to ofiara przymusowa — ale mieszczenie chętnie składają tę ofiarę na ołtarzu ojczyzny — i radują się, że przed pół wiekiem pękła obroza niewolnicza hańbiąca naród tak długie wieki.

Od tej chwili Polacy wszystkich warstw są równi nie tylko wobec Boga, ale i wobec prawa. Naród zyskał miliony nowych obywateli, którzy Matkę Ojczyznę wydobędą z przepaści, bo Wincenty Pol przepowiada przyszłość, że Polska taką będzie:

„A tak czysta jak modlitwa,
Przed skonaniem odmówiona,
A potężna jak lud kmięcy,
Co ją dźwignie swemi plecym.“

W zaborze pruskim najpierw lud oswoobodzono, potem w Galicyi, a najpóźniej, bo w roku 1864, w zaborze rosyjskim. Dzisiaj na całym obszarze ziem dawnej Polski lud jest oswoobodzony.

Może kto zapyta: dlaczego wy mieszczenie przypominacie 50letnią rocznicę zniesienia niewolniczego poddaństwa? Oto dlatego, że to sprawa chrześcijańska cywilizacyi i wolności, za którą najszlachetniejsze serca i umysły mieszczen żarliwie przemawiały i walczyły. Wolność osobista jest przyrodzonym prawem bożem. Pan Bóg nie stworzył osobno pana, a osobno niewolnika.

Jako chrześciance cieszymy się, że nauka Chrystusa pokonała nareszcie pogaństwo ku końcu drugiego tysiąca lat. Cieszymy się, że dziś jak Bóg przykazał wszystkie warstwy narodu uznają się za bliźnich, za jeden szczerp — czego przedtem nie było. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy przezacny szlachcic litewski wieszcz *Ludwik Syrokomla Kondratowicz* pisał:

„A u nas szlachcice — jasne wielmoże,
Rad, że mu herby dała Ojczyzna,
Bóg został człkiem, a on nie może,
Kmiotków na bliźnich swoich nie przyzna.“

Przykro nam tylko, że miliony wzięte za pańszczyznę nie przyniosły żadnej korzyści narodowi. Za te pieniądze nie założono ani jednej fabryki któraby bogaciła właściciela i lud okoliczny. Zaczawszy od igły i guzika wszystko sprowadzamy z Niemiec, ich bogacimy — a oni przez wdzięczność chcą nasz naród wytępić.

Indemnizacyę przebulano za granicą.

Po zniesieniu pańszczyzny pozostała jeszcze dla uprzywilejowanych, szczęśliwców *propinacya*, którą jako świętość pielegnowano, chociaż karczmą była demoralizacyą ludu. Pod naciskiem opinii pu-

blicznej trzeba było sprzedać świętą karczmę. Może kto powie: zapewne wypłacone miliony oczyściły hipotekę obdarzonych. Gdzie tam! jeszcze większe sumy obciążyły hipotekę. Pieniądze znikły bez śladu, pewnie utonęły w Paryżu, w Monako i w innych zakątkach Europy. Ojczyzna nie miała z tego korzyści.

Kto powie, że szlachta innych narodów tak samo hula. O nie, hulają tylko wyrzutki, ało ogół szlachty n. p. francuskiej, niemieckiej uczy się, pracuje, jako fabrykanci, przemysłowcy; mają się dobrze a są pożyteczni swemu narodowi.

Niejednen z ciekawością zapytuje, jak żyć będą potomkowie Targowiczian, gdy zmarnują resztę ojcowizny? Nie ma na sprzedaż Ojczyzny, ani pańszczyzny, ani świętej karczmy. Jedyna na to rada: trzeba się zająć gardzonem od wieków kupiectwem, przemysłem i rzemiosłem, jak zrobiła szlachta angielska, francuska i niemiecka.

W 50letnią rocznicę zniesienia pańszczyzny cześć od mieszczan polskich szlachetnym rodakom; Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu, Wasilewskiemu, Bogdanowiczowi, Wiśniewskiemu, Chojecskiemu, Czerwińskiemu, Miączyńskiej, Jankowi. Jako też niezmordowanym bojownikom za wolność mieszczanom polskim, Smolce, Ziemiałkowskiemu, Hefernowi, Boczkowskiemu, Kulczyckiemu Dobrzańskiemu cześć!

Nowe ustawy precesowe.

skreślił

Dr. Stanisław Obmiński.

XIV. Środki prawne.

Strony interesowane z reguły mają prawo wnieść *rekurs* przeciw uchwałom sądu. Gdy jednak uchwały sądu bardzo często wcale nie rozstrzygając o sprawie i wskutek tego nie mogą być na razie dla strony krzywdzącymi, przeto, w celu uchylenia dotychczasowej powodzi rekursów wnoszonych dla przewleczenia toku sprawy, postanawia ustawa, że przeciw pewnym w ustawie wyliczonym uchwałom niema wcale rekursu, przeciw niektórym zaś niema samoistnego rekursu, lecz należy je zaczepiać wraz z ostatecznem orzeczeniem sądu.

Rekurs rozstrzyga w zasadzie druga instancja bez rozprawy, może jednak w razie potrzeby zarządzić dochodzenie; rekursu przeciw uchwałom odnoszącym się do kierownictwa procesu, przeciw karom na znawców i świadków nałożonym, przeciw uchwale odmownej w sprawie prawa ubogich, mogą być załatwione w pierwszej instancji.

Przeciw równobrzmiącym uchwałom dwu instancyj rekursu niema, jeżeli rekurs przeciw zmieniającemu orzeczeniu drugiej instancji wniesiono do trzeciej instancji dla przewleczenia sprawy można rekurenta ukarać grzywną.

Odwołanie (apelacya) wnosi się w terminie ustawowym w pierwszej instancji na piśmie, w którym podać należy, o ile wyrok zostaje zaskarżony i z jakiej przyczyny, jak niemniej, ewentualnie naprowadzić fakta i środki dowodowe. Pismo to udziela się stronie przeciwnej, której wolno wnieść odpowiedź w ciągu dni 14, poczem akta przedkłada się drugiej instancji.

Wyrok zaskarżony nie jest prawomocnym i wykonalnym o tyle, o ile przeciw niemu apelacya wniesioną została.

Apelować można z powodu niesprawiedliwości albo nieważności wyroku; w sprawach drobiazgowych tylko z powodu nieważności. Przyczynami nieważności są: niedopuszczalność drogi sądowej, bezwzględna niekompetencya sądu, nieodpowiadający ustawie skład sądu, odjęcie stronie możliwości rozprawienia się w sądzie lub nienależyte zastępstwo, (np. małoletni bez opiekuna), bezprawne wykluczenie jawności rozprawy, przyjęcie protokołu rozprawy pism przez stronę ułożonych a wreszcie sprzeczność wyroku z powodami i stwierdzonym przy rozprawie stanem faktycznym. W razie nieważności wyroku i braków formalnych lub w razie przychłlenia się do zarzutu niewłaściwości sądu rozstrzyga sąd bez rozprawy, w innych wypadkach wyznacza publiczną ustną rozprawę, chyba, że strony zrzekły się rozprawy.

Rozprawa apelacyjna może się skończyć, jużto odrzuceniem apelacji, jużto zniesieniem wyroku i odesłaniem sprawy napowrót do pierwszej instancji, już to wreszcie orzeczeniem w rzeczy samej.

Orzeczenie drugiej instancji doręcza się stronom na piśmie.

Termin do wniesienia rekursu i apelacji wynosi dni czternaście; w sprawach wexlowych i najmu dni ośm; termin rozpoczyna się z dniem doręczenia uchwały lub wyroku; w drobiazgowych sprawach z dniem ustnego ogłoszenia obu stronom wyroku bez uchwały.

Rewizya do sądu najwyższego wnieść można w terminie 14-dniowym przez pierwszą instancję przeciw wyrokom apelacyjnym z wyjątkiem wyroków w sprawach drobiazgowych; rewizya przeciw dwu równobrzmiącym wyrokom sądów niższych niema skutku zawieszającego wykonalność tych wyroków. Powodem rewizyi może być nieważność (z tych samych przyczyn co przy apelacji) wadliwość ważna w postępowaniu apelacyjnem, sprzeczność wyroku z aktami, mylne orzeczenie prawne. Z rewizyą w należytych czasie wniesioną postępuje się tak, jak z apelacją. Trybunał najwyższy załatwia rewizyę z reguły na posiedzeniu niejawnem, rozstrzygając o rzeczy samej; może jednak zarządzić rozprawę ustną lub też odesłać sprawę do ponownego rozstrzygnięcia w miarę zachodzących okoliczności do drugiej lub pierwszej instan-

cyi. Za bezpodstawne rewizye nałoży sąd na stronę lub jej zastępcę grzywnę za pieniacstwo.

Wyroki sądów polubownych można zaskarżać w ciągu trzech miesięcy w sądzie kompetentnym do orzekania o samej sprawie.

XV. Skarga nieważności.

Przeciw wyrokom i uchwałom wniesioną być może z powodu, iż orzekał sędzia z mocy ustawy wyłączony lub też z powodu, że strona w procesie wcale nie była reprezentowaną, albo nie miała zastępcy.

Skargę wnieść należy w ciągu miesiąca, licząc od dnia, w którym się strona dowiedziała o przyczynie nieważności; w pierwszym wypadku nieważności, nie można tej skargi wnieść po upływie lat dziesięciu, od czasu zajścia przyczyny nieważności. Skargę nieważności rozstrzyga ten sąd, który orzeczenie wydał, a jeżeli sprawa szła przez instancję wyższą, rozstrzyga ta instancja, która orzekła ostatnia.

XVI. Skarga o wznowienie

służy tylko przeciw wyrokom bądź prawomocnym, bądź nieprawomocnym z powodu oparcia wyroku na fałszywych dokumentach, na fałszywych zeznaniach świadków, znawców, lub fałszywej przysiędze stron, na zniesionym wyroku karnym, z powodu oszukańczej a karygodnej działalności stron lub ich zastępców, lub też nadużycia władzy przez sąd, z powodu wreszcie znalezienia przez stronę nowych decydujących dowodów. Sąd w miarę podanych przyczyn żądania wznowienia bądź zawiesi postępowanie dalsze, bądź połączy rozpatrzenie skargi z ewentualną rozprawą w rzeczy głównej; jeżeli równocześnie wniesiono także apelację lub rewizję, może być postępowanie apelacyjne lub rewizyjne powstrzymane. Egzekucyi wyroku skarga o wznowienie nie powstrzymuje.

Wspomnienie pośmiertne.

Dr. Władysław Ostrożyński, Profesor Wszechnicy, Adwokat krajowy, długoletni Członek Towarzystwa Właścicieli Realności, Autor cennych prac literackich, Obywatel zacny i poważany, zgasł przedwcześnie ze szkodą dla rodziny i społeczeństwa polskiego.

Ludwik Skarbek, były radny m. Lwowa, długoletni przełożony związku stolarzy, gorliwy Członek Towarzystwa Właścicieli Realności, znany i poważany obywatel umarł w 72 roku życia.

Cześć ich pamięci!

Rozmaitości.

Gospodarowanie bez gospodarza. Prosimy wyobrazić sobie gospodarza, który wybiera sobie do zarządu swoim majątkiem ludzi z tem zaufaniem, że dla korzyści jego i własnej spełnią sumiennie swe obowiązki. Cóżby sobie pomyślał on i inni ludzie, gdyby ci oficjaliści ignorowali swego chlebowawcę.

W społeczeństwie miejskim są właściciele realności gospodarzem właściwym — panem miasta — oni stanowią gminę w pierwszym rzędzie, która utrzymuje oficjalistów czyli Magistrat, wybiera sobie Radę z ludzi, do których ma zaufanie.

Znaczna liczba tej rodziny gospodarskiej gorętszego usposobienia, dla której nie jest obojętną dola bliźniego, utworzyła związek dla własnej obrony, jako też do pracy na pożytek całej gminy i kraju. Takim związkiem jest *Towarzystwo Właścicieli Realności*.

Każdy przyzna, że *zamiar i cel jest szlachetny* — to też żywiły znaczne o idealnych porywach między właścicielami realności zaliczają się w poczet naszego stowarzyszenia. Mało kto z ludzi szczerzej miłujących miasto nie należy do Towarzystwa Właścicieli Realności.

Nie wymieniając długiej litanii członków tego stowarzyszenia zaznaczamy, że wybitni członkowie Rady miejskiej z Prezydentem na czele należą do Towarzystwa Właścicieli Realności. Pomimo tego jest dla nas zagadką, dlaczego nasz Zarząd miasta lekceważy nasze Towarzystwo Właścicieli Realności?

Zapytujemy więc, czy się to godzi — czy to nie wygląda na złośliwość dokuczania za zwalczanie dzieł milionowej pożyczki, za dawniejszą krytykę gospodarki miejskiej i za głoszenie nawet przykrej prawdy?

Zaznaczamy więc dobitnie, ale bez pychy i przechwałki, że właściciele realności reprezentowani przez nasze stowarzyszenie — to *rzeczywiście panowie miasta* — powinni być w pierwszym szeregu zaproszonych w wybitnych występach publicznych jak np. przy poświęceniu kamienia węgielnego pod teatr przy odsłonięciu pomnika hr. Fredry, obchodzie pamiątki Zimorowicza. Dlaczego nasze stowarzyszenie pominięto? Czy może dlatego, że jest niezależne, obywatelskie? Pomijanie naszego Towarzystwa powtarza się zwykle przy każdym ważniejszym wypadku, przy każdej uroczystości publicznej.

Takie postępowanie już napiętnowaliśmy w „*Lwowie*” za wrzesień 1894, gdy podczas przyjazdu naszego Cesarza i Króla pominięto nas, a do udziału w przyjęciu zaproszono wszelkie istniejące we Lwowie świeckie i kościelne a nawet jakieś mniej znane stowarzyszenia żydowskie.

Żądamy więc od naszych członków zasiadających w Radzie miejskiej, aby upomnieli się o wyjaśnienie tego pomijania. Żądamy od Prezydenta miasta satysfakcji dla stowarzyszenia złożonego przecież z wybitnych obywateli.

Zmowa kanalików. Właściciele domów narzekają na kanalików, którzy żądają aż po 5 złr. za wywóz beczki kału. Jest to istotnie zdzierstwo, dlatego Zarząd naszego stowarzyszenia chciał tą sprawę radykalnie załatwić na korzyść ogółu ludności.

Zbadawszy sprawę czyszczenia miast, wniósł Zarząd przedstawienie do Rady miejskiej o utworzenie *zakładu czyszczenia kloak i kanałów w zarządzie gminy*, bo tylko tym a tanim sposobem pozbedzie się miasto kału i zatruwających wyziewów. Nasza propozycja nie była przywidzeniem, pomysłem wyrwanem z powietrza — ale oparta na doświadczeniu i cyfrach gminy krakowskiej, która czyści miasto we własnym zarządzie. Bez

długiego namysłu i drzemania nad tą sprawą, tak Magistrat jak i Rada miejska powinna ją była załatwić w miesiącu. Jeżeli naszym badaniom nie wierzone, to można było wysłać urzędnika Magistratu do Krakowa, niechby sprawdził, czy rzeczywiście jest tak korzystne czyszczenie miasta w zarządzie gminy, jak twierdziliśmy i twierdzimy. Jeżeli Magistrat nie ma fachowego urzędnika, któryby kierował takim zakładem, to można sprowadzić specjalistę z Krakowa.

W sprawie czyszczenia miasta uczyniliśmy, co mogliśmy. Teraz prosimy Członków naszego stowarzyszenia zasiadających w Radzie miejskiej, aby nie dozwolili tej sprawie zapleśnić w Magistracie, jak się już uleżał i zapleśniał *Skorowidz miasta Lwowa*. Niech użyją całej energii, aby spowodować jak najprędze utworzenie zakładu czyszczenia kloak i kanałów w zarządzie gminy.

Nim to nastąpi, radzimy Członkom naszego stowarzyszenia użyć po raz ostatni kanalików do wyczyszczenia dołów kloacznych, ale trzeba przypilnować, żeby dół był zupełnie wypróżniony. Potem wezwać przedsiębiorstwo *Humus* przy ulicy Bernsteina 5, żeby dało podkład z proszku roślinnego na dno dołu. Po roku posypie to przedsiębiorstwo kał proszkiem i wybierze wśród dnia zawartość zupełnie bezwoną.

Korzyść będzie taka: W obejściu nie będzie żadnego smrodu z wychodków, a zapłata za wypróżnienie dołu kloaczego wypadnie daleko niższa, niż teraźniejsza uiszczana kanalikom.

Cegielnia miejska. Dobrze radagowane, fachowe „*Czasopismo Techniczne*“, organ Towarzystwa Politechnicznego, umieściło artykuł pod napisem powyższym. Ponieważ nasze stowarzyszenie żądało od Rady miejskiej utworzenia *młyna parowego, piekarni, rzeźni, browaru i cegielni* w zarządzie gminy na regulatora cen dotychczas zanadto wygorowanych — dlatego z przyjemnością zaznaczamy, że nasze dążenia co do cegielni popiera redakcja tak poważnego pisma. Jako pismo fachowe uzupełnia nasze żądania domagając się także wyrobu cegły brukowej.

Podajemy wyjątki z tego artykułu: „Wreszcie! Zarząd miasta postanowił dla swych celów budowlanych założyć cegielnię i prowadzić ją we własnym zarządzie; bez wątpienia jest to chlubny pomysł. Piękne łączy się w nim z pożytecznym, bo obok oszczędności w wydatkach uzyskają budowlę miejskie materiały wyborne, nie obliczony na to, by na nim spekulant zarobił; zapewne też i technika ceglarska na tem zyska. Stanie się to wszystko bez wątpienia, niestety jednak nie u nas, ale... w Wiedniu“.

„Lwów jest w tem przykrem położeniu, że dobry *materiał brukowy* musi sprowadzać z dalekich stron i drogo opłacać; — technika cegielniana mogłaby przyjąć miastu w tym wypadku ze znakomitą pomocą. Miasta równinnych preryj amerykańskich, nie mając zgoła kamienia brukowego nawet w znacznej odległości, uciekły się do jego surogatu i doszły dziś do tego, że się bez kamienia znakomicie obchoǳą, mając bruk i trwały, bo trwalszy prawie od granitowego, a przytem z łatwością umożliwiający utrzymanie wzorowego porządku, a nadto głośzący turkot kół, tę plagę uszu mieszkańców wielkich miast“.

„I wiele miast niemieckich korzysta z doświadczeń czynionych na prawdziwie amerykańską skalę na drugiej półkuli, ruguje z użycia kamień, zaprowadzając bruk ceglany. Oglądałem w kilku miastach ulice o ożywionym ruchu wozowym brukowane ceglami. Bruk według informacji mi udzielonej, leżący już 8—10 lat — przedstawiał się wybornie. I tu nasuwa się dla Lwowa teren do prób, co prawda niezbyt ryzykownych“.

„Wyobrażam sobie cegielnię wyrabiającą nie tylko cegłę murową, ale połączoną z wyrobem cegły brukowej. Materiał do wyrobu tych produktów, nie wątpię, iż znalazłby się w okolicy najbliższej miasta, czy w jego obrębie“.

„Przedsiębiorstwo nie obliczone na zysk, mogące pozwolić sobie na to, by nie tylko wytwarzać wyrób dobry, ale też i mogący zaspokoić estetyczne wymagania, może i powinno stanąć na wysokości zakładu europejskiego. Wytworzyłoby się w ten sposób znakomite pole do nauki i naśladownictwa dla panów cegielników, którzy dziś przeważnie oddzielili się od niedalekiego zachodu chińskim murem ignorancji“.

„Dla tych, którzyby, w małostkowej obawie narażenia gminy na niepewne przedsiębiorstwa, przeciw tu poruszonemu myśłom powstawali, wskazać można tramwaj elektryczny i przypomnieć obawy przed jego narodzeniem podnoszone. Ale zda się zawsze będą tacy, którzy uważają nasz zarząd miasta za instytucję do załatwiania „*kawałków*“, a nie do podejmowania śmiałej inicjatywy i przeprowadzania energicznej akcji“.

Wsie i przyczółki galicyjskie. Inżynier *Kormann* wydał o niektórych miejscowościach w „*Czasopiśmie Technicznym*“ taką opinię:

„Przy wykonaniu *mapy Galicyi i Bukowiny*, napotkałem iście ciekawe nazwy niektórych miejscowości, niektóre śmieszne, bezsensowne, inne — wprost nieprzyzwoite.“

Nazwy te najprawdopodobniej przypadkiem uzyskały prawo obywatelstwa, lub może stwarzane przez jednostki, będące wówczas conajmniej w dobrym humorze. — Nie widzimy powodu, z jakiego autonomia nie zmienia dziś tych nie — nazw, lecz przezwisk całych i często dość znacznych osad ludzkich na nazwiska możliwe i nie rażące. Również istnieje mnóstwo i to nawet po kilkanaście miejscowości, mających jedną i tę samą nazwę. Powstają wskutek tego często nieporozumienia, a nawet i szkody dla przemysłowców, kupców itp. I w tym wypadku dałoby się pewną przeprowadzić reformę.

Dla małej ilustracji, podaję małą wiązanekę nazw wsi lub przysiółków w Galicyi. Proszę słuchać:

Otóż istnieją: „Caplapy“, „Chamy“, „Baby“, „Bachory“, i „Bebny“. Są: „Baty“, „Bebechy“, „Burdele“ i „Byki“ i „Bzdury“. Jest: „Babicha“. „Małpa z Jasienowem“ i „Łokieć“ i „Księżę kolano“ i „Bieda“ (zresztą dziś popularna w Galicyi). Posiadamy też „Berlin“, „Babilon nowy“, „Śmierdziączka“ i „Śmierdząca z kątami“, „Jagunia“, „Dziewiczy potok“, „Gruszka“, „Owieczka“ i „Hujcze z Bożykami“. Jest „Zabawa“ i „Zabawka“, „Świniagóra“ i „Psiarnisko“. Są u nas: „Niemcy“, „Prusy“, „Pajaki“ i „Kociubki“.

Istnieje i „Pakość“ i „Zazdrość“ i „Łapówka“ (i za granicą znana) i „Burda“, „Zbójnik“, „Hurko“ itp. wiele dla naszego ucha dźwięcznych nazw. Dla dyskrecyi nie wymienię nazw powiatów, posiadających powyższe wymienione „perły“.

Kormann.

Coby to dopiero p. inżynier Kormann powiedział, gdyby przeczytał spis chłopów polskich w Galicyi. Znalazłby tysiące nazwisk ohydnych — mających znaczenie niemoralne, których w przyzwoitem towarzystwie powtórzyć nie można. Jakżeby się zdziwił, gdyby przeczytał numer 26. „*Przyjaciela ludu*“, w którym p. *Wysłouch* lży inteligencję z chłopów *zaprzającami*, że że się pozbyła obrzydliwych nazwisk. Oburza się na *Konsystorze*, że *samę zachęcają alumnów i księży do zmiany nazwisk ohydnych*.

Dziwny to zaiste konserwatyzm u radykała w konserwowaniu plugactwa.

Brzuchowice. Mieszkańcy większych miast łakną świeżego powietrza. Dla poratowania zdrowia i życia wyjeżdżają w święta przynajmniej na kilka godzin w leśne okolice. I Lwów ma piękne okolice, jak: Pasieki, Lesienice, Brzuchowice, dokąd tysiące mieszkańców miejskich podróżuje. Ale niestety — jesteśmy daleko w tyle za narodami cywilizowanymi, bo w naszych miejscach wycieczek nie dostanie, ani porządnego umeblowanego pomieszkania, ani dobrego pokarmu, i napoju.

W innych krajach są w podobnych miejscach wszelkie wygody do życia i zabawy. Porządne sklepy, jadalnie i pomieszkania umeblowane ułatwiają pobyt spragnionym spoczynku i świeżego powietrza.

U nas w Brzuchowicach nie ma tego wszystkiego, dlatego prosimy Radę miejską o wybudowanie odpowiedniego domu, w którym mieściłby się sklep, restauracya i kilka pokoi umeblowanych. Nakład wróci się niezawodnie — pieniądź nie będzie wyrzucony!

Porządek domowy mają wszystkie miasta na zachodzie. Są to przepisy, które obowiązują wszystkich mieszkańców. Uznając konieczną potrzebę takich przepisów, wypracował je Zarząd naszego stowarzyszenia i podał do zatwierdzenia Magistratu.

Każdy gospodarz, który chce uniknąć nieprzyjemności z najemcami, powinien przy wynajmie dać *Porządek domowy* do podpisu, że przeciw niemu nie wykroczy. *Porządek domowy* wydrukowany ozdobnie, nakładem Towarzystwa Właścicieli Realności, można nabyć w sklepie p. Kazimierza Lewickiego przy ulicy Trybunańskiej, 6.

Syndyk Towarzystwa. Uwiadamy niniejszem, że Zarząd naszego stowarzyszenia zamianował *Syndykiem* *Dra. Krygowskiego*, adwokata krajowego, przy ulicy Trzeciego Maja, 10. Drugim Syndykiem jest *Dr. Stanisław Obmiński*, Akademicka, 17.

Wiadomości z Towarzystwa. Prezes naszego stowarzyszenia p. *Jakób Kazimierz Lewicki* wyjechał do Szwajcaryi dla poratowania zdrowia. Zastępuje go Wiceprezes p. *Karol Edward Epler*, inżynier, Dąbrowskiego, 8.

Kolej elektryczna miejska we Lwowie zostanie wpisana w sądzie handl. lwow. do rejestru firm handlowych. Firma będzie opiewać: »Miejska kolej elektryczna we Lwowie.« Uchwalono zbudować obok szkoły św. Zofii, jako w końcowym punkcie linii kolejowej, żelazny pawilon, jako poczekalnię.

Rada miasta Krakowa postanowiła rozszerzyć gmach magistratu kosztem 130.000 zł. i uchwaliła budżet gminy. Bilans dochodów i rozchodów wynosi 1,182.848 zł.

Rozstrzygnięcie konkursu na rekonstrukcyę ratusza. W piątek 27. marca b. r. o godz. 11. przed południem zebrał się znawcy wybrani przez reprezentacyę miejską dla oceny nadesłanych na konkurs planów na budowę sali radnej w północnej stronie gmachu ratuszowego i rekonstrukcyę fasady i wieży.

Przewodniczył prezydent miasta p. Małachowski, obecni byli pp. wiceprezydent Schayer, radni miejscy: Cybulski, Janowski, Kowalczuk, Rawski, radca magistratu Hobgarski i dyrektor Hochberger.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono, wbrew wnioskowi przez jednego z obecnych postawionemu, przyznać wszystkie trzy nagrody. Następnie przyznano jednomyślnie pierwszą nagrodę planom opatrzonym godłem »Lwowianin«,

drugą trzema głosami przeciw dwom planom oznaczonym kółkiem z emblematami technicznymi, trzecią wreszcie planom oznaczonym godłem »Do wyboru«.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem planów nagrodzonych pierwszą premią jest p. Alfred Zacharjewicz, syn, drugą p. Adolf Kamienobrodzki, syn, obaj ze Lwowa. trzecią naprodę otrzymał p. Jan Zubrzycki z Krakowa.

Sędziowie orzekli zarazem, że premie nadane zostały nie na zasadzie absolutnej wartości, lecz na zasadzie względnej ich wartości w stosunku wzajemnym, tudzież, że żaden z tych projektów nie nadaje się do wykonania bez zmiany.

Gazeta Handlowo-Geograficzna wychodzi we Lwowie rok czwarty. Zawiera ciekawe artykuły o koloniach polskich w Ameryce a osobiwie w Brazylii. Treść ostatniego numeru jest taka: Bank przemysłowy. Szkic dziejów Muzeum narodowego w Rapperswyłu. Handel i Przemysł. Emigracya i Kolonizacya. Korespondencye: z brazylijskiego stanu Rio Grande do Sul. Z Ijuhy. Wiadomości geograficzne. Sprawy Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego. Odpowiedzi od Redakcyi. Ogłoszenia.

Wykaz pożarów w miesiącu kwietniu 1898.

Straż ogniowa miejska ugasiła następujące pożary:

1. kwietnia pożar pokojowy przez nieostrożne obchodzenie się terpentyną przy ulicy Sobieskiego, 18.
4. kwietnia pożar kominowy przy ulicy Żółkiewskiej, 25.
5. kwietnia pożar kominowy w Rynku, 17. jako też przy ulicy Kopernika, 6, i Krakowskiej, 5.
6. kwietnia pożar kominowy Halicka, 1, Blicharska, 5, i Wagowa, 9
7. kwietnia pożar sufitowy, Skarbkowtka, 43.
8. kwietnia pożar kominowy Krasickich, 7, Łyczakowska, 19, Strzelecka, 8, i Zimorowicza 16.
10. kwietnia pożar kominowy: Skarbkowska, 43.
11. kwietnia pożar kominowy: pl. Gołuchowskich, 9.
12. kwietnia pożar kominowy: Rycerska, 1, Boimów, 9.
13. kwietnia pożar dachowy: pl. Bernardyński, 6, a kominowy Stanisława.
14. kwietnia pożar kominowy: Blicharska, 21, i sufitowy od belka wpuszczonego w komin w tymże domu.
15. kwietnia pożar kominowy: Słoneczna, 20, Domsa, 9, Rynek 9.
16. kwietnia pożar kominowy: Kłowowicza, 6.
17. kwietnia pożar kominowy: pl. Bernardyński, 7.
18. kwietnia pożar pokojowy, Hofmana, 3, a piwniczny Krakowska, 34.
21. kwietnia pożar kominowy: Szpitalna, 36.
22. kwietnia pożar kominowy: pl. Strzelecki, 15.
23. kwietnia pożar kominowy: Dominikańska, 3.
24. kwietnia pożar kominowy: Brajerowska, 10.
25. kwietnia pożar kominowy, Teatyńska, 9.

Wykaz sprzedanych realności w kwietniu 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr domu i ulica
Ludwik Burzyński	Włodzimierz Podhorecki	23.609-51	1348 ¹ / ₄
Berl Laufer	Dr. Emil Parnas	82.000	ul. Czarneckiego 2.
Dr. Józef Selzer	Marta Kulikowska	29.750	377 ¹ / ₄
Kalixst ks. Poniński	Wilhelm F. Schmidt	41.962-75	wh. 215/II
Karol i J. Królikiewicz	Stanisław i A. Kaliciński	6.300	1186 ² / ₄
Piotr i A. Tomczuk	Dr. Wacław i E. Sobierański	20.600	ul. Gosiewskiego, 4.
L. Knopf i M. Bardach	Szymon i M. Menkes	25.000	ul. Szeptyckich, 17.
Amalia Silber	Samuel Schapira	23.350	1052 ² / ₄
E. Brückner i A. Kilian	J. Mikołajski i J. Bałaban	19.000	ul. Gródecka, 65
Władysława Dybas	Albertyna Wojciechowska	2.812-50	część ul. Chorażczyzny, 5.
E. i S. Hescheles	Peretz i S. Rotten	43.000	1218 ² / ₄
Jan Winiarz	Franciszka E. Augustak	30.000	295 ¹ / ₄
A. i H. Stein	M. i S. Pieper	46.000	1202 i 1219/II
Julian Wierzbęta	Wiktorya Dec	5.870	224 ² / ₄
M. i S. Pieper	Abraham i H. Blumen	11.000	ul. Bożnicza, 22.
Antonina J. Sleczkowska	Rozalia Cielńska	1.100	ul. Krzywczycka, 7.
M. Skalska i N. Koltuniak	Karol Przybylski	1.500	whl. 220/III
Stanisław i K. Przybyłowski	Samuel i E. Bardach	11.900	lk. 521 ² / ₄
Stanisław Niemczynowski	Albin i K. Todschilder	15.750	ul. Dąbrowskiego, 7.
Albin i K. Todschilder	Samuel P. Kwaśnicki	12.000	ul. Zyblikiewicza, 22.
Włodzimierz Zawadzki	Stanisław i A. Grabowski	14.700	lk. 1269 ¹ / ₄
Ch. Brandel Mahler	Tobiasz Mahler	15.000	ul. Zamojskiego, 9.
Wanda Weiss	Bernard Rapp	32.000	whl. 1380/II
Emil Schenk	Toni Philipp	9.600	1130 ² / ₄
Józef Selzer	M. Weinreb	56.000	ul. Gródecka, 81



Targowisko realnościowe.



Do sprzedania obszerna realność z budynkami i ogrodem. sąż. 349. Łyczakowska 140.

Sprzedam realność z ogrodem, położoną w najpiękniejszej części miasta. Adwokat Błażejowski, Lwów.

Sprzedam 3 frontowe parcele 140 115 i 95 □ sążni. Ulica Sapiehy 1. 12.

Parcela budowlana dwa fronty do sprzedania. Wiadomość ul. Sapiehy 1. 25. skład drzewa. Bez pośrednictwa.

W Kulparkowie 1. 39. jest realność z wolnej ręki do sprzedania składająca się z 2600 sążni ogrodu, domu mieszkalnego, stajni, stodoły, studni przy domu. Bliższa wiadomość tamże.

Do sprzedania realność parterowa nowa z ogrodkiem, tudzież 400 sążni kwadr. gruntu pod budowę, w pięknym położeniu. Wiadomość w biurze ul. Słowackiego 8. parter.

Na sprzedaż realność przy ul. Zyblikiewicza 1. 8. o dwóch frontach, obejmująca 815 sążni kwadr. Bliższa wiadomości ul. Stryjska 1. 20. w willi „Janina” u właścicielki tamże.

Kamieniczka nowa do sprzedania. Teresy 16.

Realność we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej obok stacji tramwaju elektrycznego, przynosząca rocznego czynszu 621 złr., wraz z ogrodem obejmującym 100 sążni kwadr. do sprzedania zaraz za 6500 zł. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata dr. Greka, Lwów ul. Czarneckiego 4.

Kamienica dwupiętrowa o dwu frontach, róg ulicy Pańskiej i Kamiennej z obszernym frontowym placem pod budowę do sprzedania. Bliższa wiadomość: Pańska 11, l. p. na prawo.

Realność do sprzedania, dom parter., front 16 m., ogród, nowo wybudowana oficyna na fabrykę lub większy warsztat. Gródecka 45. Wiadomość tamże.

Realność o trzech frontach z gruntem budowlanym ul. Jabłonowskich 1. 12. zaraz do sprzedania.

Realność parterowa z ogrodem i placem budowlanym przy ul. Łyczakowskiej do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli kancelarya adwokacka Dra Włodzimierza Jasinieckiego ul. Wałowa 11.

Realność do sprzedania zaraz pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość ul. Supińskiego 1. 4. u właścicieli od 3—5 popołudniu.

Przy ul. Św. Zofii 1. 27. jest grunt do sprzedania, bardzo odpowiedni pod budowę will.

Realność do sprzedania dogodna dla emerytów, przynosząca czystego dochodu 10 procent, w mieście, w którym jest gimnazjum. Wiadomość: Jezierski, Piękarska 10.

Realność w śródmieściu przy ulicy principalnej 372 kwadr. sążni z kamienicą i ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość Towarzystwo imienia „Gizeli” Hetmańska 4.

Realność do sprzedania za 3600 na Łyczakowie 1. 123.

Realność łatwo do nabycia. Ulica Sadownicka 15.

Parcela pod budowy, wymiaru 965.75 m² jest z wolnej ręki do sprzedania we Lwowie przy ul. Gródeckiej. Bliższa wiadomość w biurze firmy Antoniego Reissenza we Lwowie, Gródecka 49.

Duża parcela do sprzedania Lwów, Zielona 38. Wiadomość w fabryce Friedrichów.

Parcela budowlana przy ul. Polnej do sprzedania, informacyi udzieli Biuro Gazet Olszewskiego.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich
ul. Akademicka 1. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

Farby pokostowe gotowe

szybko-schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach.

FARBY lakierowe szybko schnące dające kolor i szklisty połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER gazowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karbolinum. — Farby fasadowe. — Lakiery, pokosty, pędzle i szczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach

poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 — (obok cukierni Wgo Grossa)

**Creme
Iris**



specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczekom, trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik **Creme Iris** opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Słoik 80 ct.

Lwówianka, prawdziwie higieniczne, mydło toaletowe. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. **Lwówiankę** dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. **Cena mydła 35 ct.** 3 mydła w eleganckim kartonie 1 zł. **Główny skład** w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera** we Lwowie.

WAPNO

skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego wapiennika

„Cuniów-Zuszyce“

poleca firma

Br. BAUER i K. E. EPLER

Lwów ul. Szopena 4.

Telefon 561.

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentowanego
Proszku roślinnego
w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Bernsteina 5.

L 23365/98

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku
roślinnego „Humus“
we Lwowie. ul. Bernsteina 5.

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego **odwontienie kału** w zbiorniku kloaczny w koszarach Arcyksięcia Salvatora patentowanym proszkiem roślinnym „HUMUS“.

W zbiorniku kloaczny znaleziono przed desinfekcją 12.71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta prawie **zupełną bezwonność zdesinfekcyonowanego kału**, tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16.95 m³ czyli 4.24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku w powyższym wypadku użytą na 947 kg.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowski m. p.

Na żądanie szan. Spółki podpisany poświadczam, że w swoich budynkach przy ulicy św. Antoniego 1. 7 i 9 odbyło się w dn. 9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie desinfekcji odwaniania i wypróżniania dołów kloacznych za pomocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu tego proszku, kloaki stają się bezwonnymi, a następnie wypróżnianie dołów kloacznych i wywóz materii kloacznej odbywał się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnie. Przytem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny kloaczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody gruntowej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego względu używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć korzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne od zanieczyszczenia płynami kloacznyymi.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.



Wyłączne zastępstwo

dla

Galicji i Bukowiny

oraz

Skład komisowy

N. BRANDLER

Lwów,

ulica Jagiellońska liczbą 15.



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca

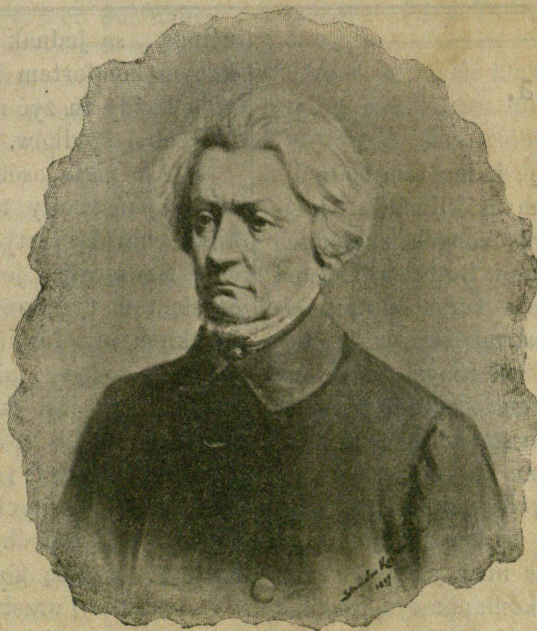
Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności
otrzymują to pismo bezpłatnie.
Prenumerata z przesyłką wynosi (rocznie) 2 zł.
półrocznie 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym
drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej
trzyrazowym opust 25 %
Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

TREŚĆ: Adam Mickiewicz. — Sprawa budowy kościoła. — Szwajcaria. — Głosy Członków. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

1798—1898.



1798—1898.

ADAM MICKIEWICZ.

Adam Mickiewicz.

Nasz naród, a osobiwie w Galicyi oddychający wolno, zaczął już w maju obchodzić setną rocznicę urodzin *Adama Mickiewicza*. W licznych miastach i szkołach polskich święcono już rocznicę Mickiewiczowską. Jeszcze nie koniec obchodom, bo dopiero w grudniu przypada rzeczywiście setna rocznica urodzin wieszcza.

Biorąc udział w obchodach urządzonych we Lwowie ku uczczeniu Mickiewicza, teraz w dowód czci, opowiemy treściwie w naszym miesięczniku „*Lwovianinie*“ kto był *Adam Mickiewicz* z rodu i zawodu?

Co tak ważnego uczynił — że go uwielbia naród polski, a cały świat ceni wysoko? Jakim był dzieckiem, uczniem, kolegą szkolnym, mężem, ojcem, i jakie przechodził życia koleje.

Adam Mickiewicz wywodzi się z rodziny szlacheckiej Rymwidów-Mickiewiczów, *herbu Poraj*. Urodził się dnia 24. grudnia 1798 roku we wsi Zaosie pod Nowogródkiem, w gubernii mińskiej na Litwie.

Jego ojciec Mikołaj był komornikiem *) i adwokatem przy niższych sądach nowogrodzkich, ożeniony z Barbarą Majewską. Gdy bawił z żoną u stryja Bazylego Mickiewicza w Zaosiu urodził się mu tam syn, który ochrzczony w Nowogródku 12. lutego roku 1799, dostał imię Adam.

Adam Mickiewicz był z zawodu nauczycielem. Pierwszą posadę nauczycielską dostał w Kownie, w szkole powiatowej, dokąd wyjechał w październiku 1819 roku.

Kowno było wtedy miściną cichą i opuszczoną. Szkoła umieszczona w starym klasztorze, profesorzy starsi wiekiem i życie małomiasteczkowe — nie usposabiało dodatnio Adama do żmudnej pracy.

Mimo to Mickiewicz zabrał się gorliwie do pełnienia obowiązków nauczycielskich, mając powierzone sobie wykłady *prawa, historii* tudzież *wymowy łacińskiej i polskiej*. Dla ostatniego przedmiotu nie było podręcznika, więc Adam przygotował go dla trzech klas wyższych. W Kownie pracował do wakacyj roku 1823.

W listopadzie r. 1839 został profesorem *literatury łacińskiej* na uniwersytecie w *Lozannie* w Szwajcarii, gdzie go wielce ceniono i poważano.

W sierpniu 1840 roku rząd francuski mianował go profesorem *literatur słowiańskich* w *Paryżu* w *Collège de France*. Jego wykłady zwabiały liczne zastępy ludzi nawet starszych wiekiem.

W maju roku 1844 odebrał mu rząd Ludwika Filipa katedrę, jako zwolennikowi Napoleonidów.

Co tak ważnego uczynił Mickiewicz, że go uwielbia cały naród polski — a cały świat ceni tak wysoko?

I narodowi polskiemu zsyłał Pan Bóg proroków. Najpierw dał nam *Piotra Skargę* a potem Adama Mickiewicza.

Gdy panująca warstwa narodu zatraciła zalety nie tylko chrześcijańskie — ale nawet ludzkie — wtedy Bóg dobrotliwy posłał świętego kapłana, który natchniony duchem bożym tak w kazaniach sejmowych karcił i przestrzegał szlachtę: „*Gdy się nie popra-*

*) Urzędnik od sądu delegowany, który zabiera dłużnikowi każdą rzecz wartościową na spłacenie wierzyciela.

Szwajcarja.

Wiele osób zna Szwajcarję, jadąc tam bądź dla poratowania zdrowia w zbawiennym klimacie Alpejskim i w licznych wzorowo urządzonych zakładach kuracyjnych, bądź dla przyjemności. Bo też wdzięczna to podróż dla wszelkiego rodzaju turystów, gromadzących się tam ze wszystkich stron świata. Niebotyczne góry-olbrzymy, pokryte wiecznym śniegiem, sterczące skały obok zielonych, gęsto zalesionych gór i pagórków, wśród których się roztaczają przyjaźne i zaludnione doliny poprzerywane rzekami, wiele jezior wielkich i małych, otoczonych wieńcem gór i pysznych wil, pałaców i hotelów, cudowne widoki, — wodospady, grotty, lodowce i inne niezwykle zjawiska natury, — doskonałe drogi, łatwa komunikacja, zmyślne urządzenia, wygodne hotele, poczciwi i uprzejmi ludzie, a przytem względna taniość, oto nęcące zalety tego błogosławionego kraju. Za 5, 6 do 8, a nieraz już za 4 franki dziennie, można tam dostać pomieszkowanie i całe utrzymanie z doskonałym wiktem i

usługą, są jednak i droższe pomieszczenia z wyszukanym komfortem i luksusowymi urządzeniami. W ogóle każdy tu żyć może wygodnie, stosownie do swych potrzeb i środków.

Ale mało osób zwiedzających Szwajcarję, zna ustrój państwowy tego kraju, dlatego przytoczę tu kilka charakterystycznych szczegółów.

Szwajcarja jest rzecząpospolitą demokratyczną, co się tam urzędownie nazywa „*Eidgenossenschaft*“. Językiem urzędowym są równomiernie uprawnione 3 języki narodowe: niemiecki, francuski i włoski. Podstawą rządu jest konstytucya, zrewidowana i odnowiona 29. maja 1874 r. Cały kraj podzielony jest na 22 samowładnych (*souverän*) i jednako uprawnionych kantonów, z których każdy ma swą własną konstytucję; w głównych postanowieniach jednak całkiem zgodną z ogólną konstytucją związkową. Paragraf 4 tej konstytucyi orzeka, że wszyscy Szwajcarzy są równi wobec ustaw, nie ma stosunków poddaństwa, żadnych przywilejów miejsca, rodu, familji lub osób. §. 11 wyklucza kapitulacye wojskowe, a §. 12 zabrania urzędnikom i reprezentantom tak cywilnym jak wojskowym, przyjmowania płac, tytułów, orderów lub darów

wicie, czeka was straszny koniec. Będziecie jako wdowa osierociła, wy coście drugie narody rządili, będziecie ku pośmiewisku i urąganiu nieprzyjaciółom swoim. Język swój i to królestwo i naród swój pogubicie. Będziecie nie tylko bez pana krwie swojej i bez wybierania jego — ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnający wszędzie nędzni wzgardzeni, włóczęgowie, które popychać nogami będą tam, gdzie was pierwszej ważono. Gdzie się na taką drugą ojczyznę zdobędziecie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdobności i rozkosze mieć mogli“.

Zakamieniałe serca nie usłuchały proroka, więc Bóg dopuścił rozbiór Polski. Za grzechy jednej kasty cierpi teraz cały nasz naród.

Pan Bóg jest sprawiedliwy dlatego karze, ale dobrotliwy, więc zlitował się nad niewinnie cierpiącymi, bo zesłał drugiego proroka do całego narodu polskiego.

Tym prorokiem, wieszczem jest Adam Mickiewicz, którego wzniosłe myśli i rady zbawienne zawarte w jego dziełach jak żarzące światło padło w umysły i serca Polaków. Zbudziły upadły naród do życia, wskazując nowe drogi odrodzenia. Jeżeli dziś gorąco myślimy i mówimy po polsku, to w znacznej części zasługą Mickiewicza, Bóg nam dał w tym samym roku proroka Mickiewicza. kiedy nasz tron królewski runął zgruchotany, a ostatni król polski zgasł jako wygnaniec na obczyźnie, Mickiewicz chociaż szlachcic — ukochał jednak gorąco cały naród zarówno szlachtę, mieszczan i chłopów.

„Ja kocham cały naród, objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia.

od państw zagranicznych. Wojsku nie wolno nosić orderów. §. 13 nie pozwala utrzymywać stałej armji, żaden kanton nie może mieć więcej stałego wojska jak 300 ludzi.

Kantony są obowiązane udzielać sobie wzajemnej pomocy w razie potrzeby siłą zbrojną (§ 15 i 16). Każdy Szwajcar jest obowiązany do służby wojskowej (§ 18). Związek opiekuje się budowlami wodnymi, kolejowemi, policją leśną i góorską, rybołóstwem, łowiectwem, szkołami wyższymi i cłami, podczas gdy o szkoły ludowe troszczą się kantony same. (§§ 24—30).

§. 31 gwarantuje wolność handlu i przemysłu, a § 32 znosi akcyzę i propinację. Domy gier hazardowych i loterye są zakazane (§ 35). Związek zarządza pocztą, telegrafem, drogami, mostami i monetami kruszcowymi, zaś do wydawania banknotów papierowych upoważniony jest każdy kanton (§§ 36—39).

Każdy Szwajcar może się osiedlać gdzie chce, a żadnemu kantonowi nie wolno go wydalać; (§ 44, 45). wolność wiary i sumienia jest nienaruszalną a nikt nie może być zmuszanym do praktyk lub nauk religijnych (§ 49). Zakonom Jezuitów i t. p. nie wolno osiedlać się w Szwajcaryi, również nie wolno za-

Przycisnąłem je do łona.

Jak przyjaciel, kochanek, małżonek jak ojciec
chcę go dźwignąć, uszczęśliwić!
Chcę nim cały świat zadziwić!“

On „kochał miliony i cierpiał za miliony“. On snując swe dzieła na tle rodzinnem, ludowem — pragnął dożyć tej pociechy, „żeby jego księgi zabłądziły pod strzechy“. To wyraźna wskazówka, że cały naród oświecić pragnął, aby jego dzieła mógł czytać i jego myśli rozumieć.

Czy to nie hańba dla naszego narodu — że w setną rocznicę urodzin Mickiewicza, stwierdzić musimy — iż są między nami samolubni narwańcy — którzy pracują nad utrzymaniem systemu oglupienia warstw ludowych. To są nieodrodni potomkowie zdrajców Ojczyzny!

Dlaczego ceniam Mickiewicza wysoko obce narody, to wymowną odpowiedź daje sławny wieszcz francuski Wiktor Hugo:

„Mówić o Mickiewiczu, to mówić o pięknie,
o prawdzie, o sprawiedliwości, to mówić o prawie
którego był żołnierzem, o obowiązku, którego był bohaterem,
o wolności, której był apostołem, o ludów
wyswobodzeniu, którego był zwiastunem.“

Jakiem był Mickiewicz dzieckiem, uczniem? Adam był wątłym dzieckiem. Raz wypadł oknem i leżał jakby bez duszy. Przerażona jego matka pochwyciła zemdlonego na ręce i padłszy na kolana ofiarowała go Najświętszej Pannie. W tej chwili otworzył chłopiec oczy i odzyskał zdrowie.

O tem zdarzeniu wspomina w pierwszej księdze „Pana Tadeusza“.

kładać żadnych klasztorów (§ 51, 52), prawo zawierania małżeństw nie jest niczem ograniczone. Gwarantowaną jest wolność prasy, stowarzyszeń i prawo petycjonowania (§ 55—57). Kara śmierci i kary cielesne są zniesione, a pozbawienie praw politycznych i wydawanie oskarżonych ograniczone (§ 65—67).

Najwyższą władzą jest *Zgromadzenie związkowe* (*Bundesversammlung*) składające się z 2 oddziałów t. j. z *Rady narodowej* (*Nationalrath*) i z *Rady stanowej* (*Ständerath*). Do *Rady narodowej* wybierają bezpośrednio na 20.000 dusz jednego posła, a każdy Szwajcar, który ukończył 20 lat, ma prawo głosowania i jest wybieralnym. Mandat trwa 3 lata. Rada stanowa zaś składa się z 44 posłów, których każdy kanton po 2 wybiera (§ 71—83). Obie te rady uchwalają ustawy, ustanawiają urzędy, wybierają Radę związkową, (rodzaj ministerium) sąd związkowy, kanclerza i naczelnego generała armji i zarządzają państwem na zewnątrz i wewnątrz (§ 85), prezydent i wiceprezydent każdej z tych rad, muszą być co roku inni wybrani.

Najwyższą władzą wykonawczą i kierującą jest Rada związkowa (*Bundesrath*), wybrana przez Zgro-

„Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem
(— Gdy od płaczącej matki, pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę;
I zaraz mogłem pieszo, do Twych świątyń progu
Iść, za wrócone życie podziękować Bogu —),
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono!...“

Od lat dziecięcych odznaczał się Adam rozsądkiem. Garnął się do Towarzystwa starszych i chciwie słuchał ich rozmowy.

W Nowogrodzku wzrastał pod czułą opieką dobrej i rozumnej matki, słuchając z upodobaniem fantastycznych gawęd (legendy i baśnie ludowe) starego służącego Błażeja.

Czytania i pisanie nauczyła go matka. W dzieciątym roku życia oddano go do szkoły powiatowej O. O. Dominikanów w Nowogrodzku. Ta szkoła odpowiadała naszemu gimnazjum, z tą jedynie różnicą, że zamiast języka greckiego uczono prawa. Uczył się dobrze; stopień celujący zdobywał na przemianę: to w nauce matematyki, to znów z wymowy (literatury) polsko-łacińskiej i z fizyki, innym znów razem z historii naturalnej, do której a zwłaszcza do chemii miał szczególniejsze zamiłowanie.

Pamięć miał doskonałą, a lubił czytać namiętnie, poświęcając lekturze czas wolny od zajęć szkolnych.

W czternastym roku życia utracił ojca. Był to pamiętny rok 1812 wkroczenia wojsk Napoleona na Litwę. Aby przyjść matce w pomoc w utrzymaniu domu, uczył Adam słabszych uczniów za pewnem wy-

nagrodzeniem — czyli jak u nas mówią: dawał lekcye prywatne.

W czerwcu roku 1815 ukończył Mickiewicz szkołę powiatową, więc postanowił kształcić się na nauczyciela w uniwersytecie wileńskim.

Z błogosławieństwem matki i z jedynastoma dukatami wyruszył do Wilna 15. września 1815. Matka zaleciła mu gorąco, aby zaraz po przybyciu na miejsce poszedł najpierw do kościoła i dał na Mszę świętą.

Stanawszy w Wilnie pośpieszył Adam do Cudownej Matki Boskiej w Ostrej Bramie, gdzie właśnie odbywały się nieszpory. Modlił się długo a gorąco, to też modlitwa pokrzepiła go na duchu. Potem udał się do księdza Józefa Mickiewicza, który jako powinowaty przyrzekł matce Adama, że się nim zaopiekuje. Ksiądz Józef dał mu u siebie pomieszkanie i poradził, aby się starał o stypendyum rządowe, za które był obowiązany pracować w szkołach publicznych po ukończeniu nauki, jako nauczyciel.

Zapisał się na tak zwany u nas wydział filozoficzny; zasiłek naukowy czyli stypendyum otrzymał. Do nauk wziął się z zapałem.

Pod świeżem jeszcze wrażeniem zawodu, wywołanego upadkiem Napoleona I. kwiat naszego narodu na Litwie jał upatrywać najwyższe dobro w wytrwałej pracy około duchowego odrodzenia kraju — a nie w zbrojnym powstaniu. Wyrazem tych zapatrywań, tych prądów nurtujących w kołach studentów uniwersyteckich, była tajna organizacya *Filomatów* czyli przyjaciół nauk. Utworzył ją *Tomasz Zan*, dobry jeńsz młodzieży wileńskiej. Do grona założycieli należał Adam Mickiewicz, Czeczot, Jeżowski, Malewski i Pietraszkiewicz.

madzenie związkowe na lat 3, z pośród wszystkich obywateli szwajcarskich, i składa się z 7 członków, którzy nie mogą mieć innego zatrudnienia, i którzy wybierają z pośród siebie prezydenta związku (t. j. najwyższego dostojnika w kraju) i wiceprezydenta. Jednakże tak prezydent jak wiceprezydent zarządzają tylko 1 rok i na drugi rok nie mogą być ci sami wybrani. Wszyscy członkowie każdej rady są płatni (§§ 95—104). Czynnościami kancelaryjnemi zawiaduje kanclerz (§ 105) wybrany na lat 3.

Sąd związkowy (Bundesgericht) jest najwyższą władzą i ostatnią instancją sądową (§ 106—114). Niektóre ważniejsze ustawy (jak np. zmiana konstytucyi) mogą być poddane pod ogólne głosowanie całego narodu tj. wszystkich obywateli szwajcarskich, którzy absolutną większością wszystkich głosów, decydują (§ 89 i 120).

Dodaje jeszcze, że w *Szwajcaryi* są podatki bardzo niskie i bardzo racjonalne, w każdym kantonie rozmaite, ale nawet w najwyżej opodatkowanych kantonach (np. w Zurychu) wynoszą zaledwie połowę tego, co u nas w Austrii.

Mały to kraj, ale tak go natura uposażyła i tak zmyślnie jest ufortyfikowany, że skutecznie może bronić swej wolności przed zachciankami zdobywcami choćby największych mocarstw. Na całym świecie nie ma tak dobrych strzelców jak w Szwajcaryi, gdzie każdy obywatel od młodych lat już ćwiczy się w strzelaniu.

Oddycha się tam swobodnie, nietylko cudownie czystem i balsamicznem powietrzem, ale i polityczną wolnością swobód obywatelskich. „*Za wolność i Ojczyznę*“ każdy Szwajcar poświęci majątek i życie!

Dotychczas mówiłem o tem, co jest w Szwajcaryi, a teraz zrejestruję krótko, bez komentarzy to, czego tam *nie*ma. A więc w *Szwajcaryi* *nie*ma: rogatek, — akcyzy, — propinacyi, — stempla dziennikarskiego, — stałego wojska, — żebraków, — przywilejów, — arystokracji, — różnicy stanu, — orderów, — ministrów, — kary cielesnej, — kary śmierci, — klasztorów, — loteryi, — domów gry, — domów rozpusty, — nie widać policajów i nie ma a przynajmniej nie widać żydów. — *Szczęśliwy to kraj!*

Jotkal.

Filomaci obowiązywali się pod przysięgą do pracy przez całe życie dla dobra ojczyzny, nauki i cnoty. Mieli oni wpływać przykładem i radą na uczącą się młodzież uniwersytecką, a także na wychowanców innych zakładów naukowych. Celem Filomatów nie było spiskowanie polityczne, lecz przedewszystkiem wykształcenie się na światłych i pożytecznych obywateli kraju. Schadzki odbywali w niedzielę, jako w dnie wolne od wykładów. Filomatom zawdzięcza Adam bardzo wiele pod względem rozwoju umysłowego. W ich gronie czuł się najswobodniejszym, najweselszym i był najserdeczniejszym kolegą.

Filomaci przygotowali drugi tajny związek młodzieży pod nazwą *Filaretów* czyli przyjaciół cnoty, oraz jawny, uznany przez władzę uniwersytecką „*Promienistych*” czyli przyjaciół pożytecznej zabawy. Filareci tworzyli pośredni związek między Promienistymi a Filomatami, a rekrutowani z wyborowych sił między Promienistymi.

Filareci zajmowali się literaturą, zakupując książki za składkowe pieniądze i wspierali uboższych kolegów, założyli własną kasę pożyczkową.

Dlaczego Mickiewicz nie pozostał nauczycielem na Litwie — ale wyjechał za granicę?

Niestety, rząd rosyjski nie pozwolił mu pozostać w ukochanej Ojczyźnie, za którą tęsknił na obczyźnie aż do deski grobowej. Gdy po kuratorze uniwersytetu wileńskiego księciu Adamie *Czartoryskim* nastąpił *Nowosilcow*, zaczął wietrzyć spiski między młodzieżą. Zrazu policja nie mogła paść na trop żadnego związku, dopiero wybryk wyrostków, uczniów gimnazjum wileńskiego, którzy na tablicy w klasie napisali: „*Vivat Konstytucja Trzeciego Maja!*” — dał rosyjskim czynownikom sposobność do działania. Nie przestano na srogiem ukaraniu winnych uczniów i na pozbawieniu chleba kiku profesorów, lecz korzystając z prowokacyjnego, prawdopodobnie ręką policyanta nakreślonego napisu na murach dominikańskiego klasztoru („Niech żyje Konstytucja Trzeciego Maja! Śmierć despotom! Daj Boże, by się to sprawdziło!”), rozpoczęto aresztowania i rewizje wśród profesorów i młodzieży. Wyrostków piętnastoletnich oddawano do wojska — do kompanij karnych. Innych studentów skazywano do kopalń syberyjskich.

Nawet w czasie wakacyj po wyjeździe młodzieży z Wilna, policja przetrząsała wszystkie pomieszkarnia studenckie.

Wtedy udało się jej znaleźć papiery niejakiego *Jankowskiego*, niepohamowanego krzykacza, który przyrzeczenia Filaretom nie dotrzymał, nie zniszczył swoich zapisków, a w śledztwie zeznał co wiedział o związkach studenckich. Wskutek tego uwięziono także ukończonych akademików, jak: Mickiewicza, Zana, Domejkę, Sobolewskiego, Suryna, Freyenda.

Mickiewicz zaprzeczył stanowczo, że nie należał do żadnego związku młodzieży, więc wypuszczono go z więzienia, a po 6 miesiącach sąd wydał wyrok skazując Adama na wygnanie do Rosyi, gdzie mógł

pełnić obowiązki nauczycielskie. Dnia 24. października 1824 opuścił Litwę na zawsze.

Przebywał w Odesie, Moskwie i Petersburgu, gdzie go inteligencja rosyjska serdecznie przyjmowała. Wszystkie salony stały dla niego otworem, chociaż Adam nie posiadał zalet salonowca — bo nie tańczył, nie grał na żadnym instrumencie — ani też nie błyszczał wykwiutnym strojem.

Nie otrzymawszy nigdzie posady, a przestrzeżony od przyjaciół Rosyan, że mu zagraża wygnanie na Sybir, wyjechał 2. maja 1829. z Kronstadu obok Petersburga na statku angielskim. Żegnany przez wiernych przyjaciół ruszył wieszcz w świat pełen wesołej myśli i swobody. Nie przeczuwał zapewne, iż każdy dzień drogi oddalał go bezpowrotnie od Ojczyzny. Młody podróżnik stał się tułaczem.

Epokę życia prawie każdego człowieka stanowi małżeństwo. Jakie koleje wtej sprawie przechodził Mickiewicz? Czy był w późniejszym życiu szczęśliwy?

Jako akademik na ukończeniu przepędził Adam wakacje w Tuchanowicach, w domu bogatego obywatela ziemskiego Wareszczaki.

Tam poznał i pokochał Maryę Wereszczakównę. Była to dziewczyna o wyższem polocie ducha, mówiła mu o przyszłej sławie, przyjaciółach, o nauce i Ojczyźnie, czytywała z nim najnowsze dzieła, czarowała go muzyką i śpiewem. Nie dziwota więc, że biedny student, nie bacząc na różnicę majątkową i stanowiska społecznego, zapłonął najczystsze uczuciem miłości dla pięknej, wykształconej, a rozmarzonej potroszę panny.

Już jako nauczyciel pospieszył Mickiewicz z Kowna na drugie wakacje do Tuchanowic, gdzie zamiast szczęścia czekało go bolesne rozczarowanie. *Maryla* była zaręczoną z bogatym sąsiadem *Puttkamerem*. Wiadomość ta dotknęła boleśnie Adama, który przegnębiony, złamany moralnie wyjechał do Wilna. Niebawem świeży cios ugodził go. Wróciwszy do Kowna otrzymał wiadomość o śmierci ukochanej matki, zgasłej w Nowogródku dnia 9. października 1820. Żalność i cierpienia nie zmogły wszakże Adama. Uratowały go gorąca wiara i modlitwa, której wyrazem był „Hymn na dzień zwiastowania Najświętszej Panny Maryi”. Ostatecznie przyszedł do przekonania, że dla ubogiego nauczyciela była Maryla z bogatego rodu owocem zakazanem; on z nią mógł podzielić tylko suchy kawałek chleba nauczycielskiego, a niemógł ją otoczyć wygodami i zbytkiem, do których przywykła.

Zwiedziwszy Niemcy, Szwajcaryę i Włochy osiadł w Paryżu, gdzie zarabiał na chleb jako dziennikarz; tam napisał arcydzieło „*Pana Tadeusza*”. W kilka tygodni po wyjściu „*Pana Tadeusza*” z druku, w dniu 22. lipca roku 1834 odbył się ślub Mickiewicza z Celiną Szymanowską, którą poznał jeszcze w Petersburgu w domu matki, słynnej pianistki. Celina była już sierotą, przyjęła listowne oświadczenia godząc się dzielić z poetą los niepewny życia tułacza.

Czy był Mickiewicz szczęśliwy w pożyciu małżeńskim?

Pierwsze chwile wspólnego pożycia minęły Mickiewiczom szczęśliwie w zaciszu domowym. Adam znalazł żonę jakiej pragnął: »poprzestającą na małym, śmiałą na wszystkie przygody i zawsze wesołą«. Miał pięcioro dzieci, które kochał serdecznie. Podczas wieczorów zimowych opowiadał im baśnie ludowe. Latem wyjeżdżał z całą rodziną nad morze lub choćby w okolice Paryża, aby dzieci odetchnęły świeżym powietrzem. Wówczas zwykł był malców wprowadzać do lasu, zwracając ich uwagę na otaczającą przyrodę.

Nie zawsze pogodna bezkłopotliwa cisza panowała w domu Mickiewiczów. Poeta prócz dochodów z pióra, nie miał żadnego stałego zarobku. Za żoną nie wziął żadnego posagu. Tymczasem z powiększeniem się rodziny, rosły też wydatki. Nadszedł czas nędzy; nie było za co kupić chleba. Przyszło zastawiać lub sprzedawać kosztowności żony. Ale sprawdziło się przysłowie: Gdzie nędza najwyższa — tam pomoc Boga najbliższa.

Kiedy niedostatek najgorzej doskwierał Adamowi, wtedy dostał posadę profesora literatury łacińskiej na uniwersytecie w Lozannie. Potem powołano go do Paryża na profesora literatur słowiańskich w *Collège de France*.

Gdy Mickiewicz pozbył się nędzy, nowy cios dotknął go srodze: umysłowa choroba żony. Adama przygnębiło to nieszczęście, bo uwielbiał swą żonę, która była dla niego istnym aniołem opiekuńczym; dla niego wyrzekła się wszystkiego, znosiła odważnie nędzę, była wzorową matką. Starła się na każdym kroku oszczędzić mu przykrości powszedniego życia, zapewnić mu spokój domowy, usunąć od niego wszelkie kłopoty i troski.

Złamanego nieszczęściem Mickiewicza odwiedził Litwin Andrzej *Towiański*, który oświadczył, że jest posłannikiem Bożym i wezwał Adama aby w nim uznał apostoła Pańskiego.

Strapionemu zapowiedział krótko i stanowczo, że uzdrowi mu żonę. Gdy mu Towiański żonę uleczył, uwierzył Adam w jego posłannictwo i szerzył zasady mistrza nie tylko w kołach emigracyjnych, lecz głosił je z katedry; popierał gorąco Napoleonidów — za co go rząd króla Ludwika z katedry usunął.

Znowu Mickiewicz popadł w nędzę, że musiał ostatnią kosztowność — kopertę od zegarka zastawić. W tak przykrem położeniu doczekał się roku 1848.

Poeta wziął udział w ruchu wolnościowym roku 1848.

Mickiewicz postanowił utworzyć legion polski we Włoszech w celu oswobodzenia Ojczyzny.

Biedny, bez grosza niemal ruszył do Rzymu, aby uzyskać do wyprawy błogosławieństwo papieża Piusa IX.

Otrzymawszy błogosławieństwo, wyruszył Adam z garstką młodzieży do Mediolanu, gdzie miała nastąpić organizacja legionu. Przyjęto ich gościnnie i umieszczono w koszarach. W czerwcu wyjechał do Paryża celem ułatwienia ochotnikom środków dostania się z Francji do Mediolanu.

Tutaj zawiść i swary panujące w gronie wychodźców zniechęciły poetę. Postanowił pozostać w Paryżu i wydawać pismo, któreby Francuzom wyjaśniało wypadki europejskie, a cudzoziemcom politykę francuską. Nakładem Ksawerego Branickiego zaczął wydawać „*Trybunę ludu*“, którą rząd Francuzki prześladował, więc przestała wychodzić.

Co czyni dalej Mickiewicz?

Usunął się w zacisze domowe i żyje mizernie, a jeszcze dzieli się z suchym kawałkiem chleba z biedniejszymi rodakami. W roku 1852 dano mu posadę bibliotekarza w arsenale, gdzie z musu, dla chleba pełnił obowiązki.

Wojna Krymska obudziła nadzieje polskich wychodźców. Odżyła sprawa legionu polskiego, któremu Mickiewicz przeznaczył wodza w osobie Różyckiego. Gorętsi wybierali się już do Stambułu; Adam z wi doczną wiarą i otuchą mówił o przyszłości naszej.

Tymczasem nad głową wieszczka nowa zawisła klęska. Żona jego zachorowała obłożnie i 5. marca 1855 roku na rękach męża oddała Bogu czystego ducha; »Ty powrócisz do Polski« — mówiła Adamowi przed zgonem. »Głos wewnętrzny mnie o tem zapewnia. Ja widocznie nie zasłużyłam sobie na to szczęście...«

Mickiewicz mężnie zniósł ten cios straszliwy, ale każde słowo jego świadczyło, jak głęboko był tem dotknięty. Jedyne jeszcze żywił pragnienie: Chciał służyć Ojczyźnie.

Wypadki na wschodzie podniecały coraz to silniej wyobraźnię Adama, który zaczął się starać u rządu francuzkiego o powierzenie mu literackiej misji na półwyspie Bałkańskim. Na pozór chodziło o dokładne zestawienie i zbadanie naukowych i literackich zakładów, istniejących w prowincjach chrześcijańskich pod władzą sułtańską. Należało więc w tym celu zwiedzić Bułgarię, Serbię, Czarnogórę, Bośnię, Hercegowinę i dotrzeć do Mułtan i na Wołoszczyznę, nawiązać stosunki z przewodcami słowiańskich szczepów, by obok literackiego rozwoju tych krajów, zbadać też prawdziwe dążenia Słowiańszczyzny.

We wrześniu 1855 otrzymał Mickiewicz od rządu tyle pożądane posłannictwo. W tydzień później był już w Marsylii, z kąd dnia następnego na statku *Tabor* odpłynął do Stambułu.

Dnia 22. września 1855 stanął Mickiewicz wraz z Henrykiem Służalskim i Armandem Lévy u celu podróży. Pierwsze dni pobytu w Stambule zeszyły mu na odwiedzinach. Po tem wybrał się do Burgas aby odwiedzić w obozie Sadyka paszę (Michała Czajkowskiego, powieściarza), który był dowódcą kozaków

sultańskich Wieść o przybyciu wieszczki zelektryzowała cały obóz. Cieszą się widokiem drogiego gościa. Urządzono na jego cześć ucztę; wzruszony Mickiewicz serdecznością i widokiem wojska polskiego dziękował za życzliwość, czuł się szczęśliwym. Jego oblicze jaśniało nadziemskim blaskiem, mimo iż łzy wzruszenia wilżyły nieustannie jego policzki.

Dnia 18. października 1855 wrócił do Stambułu nawiązując stosunki z Słowianami, z duchownymi, literatami, wojskowymi.

Dnia 26. listopada 1855 wstając z łóżka, uczył młodości, ale nie chciał wzywać pomocy lekarskiej i rozmawiał długo z pułkownikiem Kuczyńskim. Około południa powtórzyły się młodości Chory położył się do łóżka, ale nikt nie przeczuwał katastrofy, tem bardziej, że Adam zażądał obiadu, po którym chwycił go kurcze. Przywołani lekarze oświadczyli, że nie ma nadziei ratunku.

Mickiewicz chciał dyktować Służalskiemu ostatnią swą wolę, ale sił mu już nie stało i zanim przybył ksiądz Ławrynówicz z świętymi Sakramentami, Adam już mówić nie mógł. Ciężki oddech dobywający się z piersi umierającego zdradzał, że wieszcz żyje jeszcze. Z jego ust przymkniętych wydierał się od czasu do czasu jęk okropny lub wyraz oderwany, którego znaczenia trudno się było dorozumieć. Nagle Adam poruszył się. Przymknięte do tej chwili powieki podniósł z wysiłkiem. Obecni pochylił się nad umierającym, który z trudnością wyszeptał: »Powiedz moim dzieciom, niech się kochają zawsze...«

Były to ostatnie wyrazy. Na kilka minut przed 9. godziną wieczorem Mickiewicz już nie żył. Osieroceni tułacz płakali żałośnie. Armand Lévy przymknął mu powieki. Noc całą Służalski wraz Léwym i z Kuczyńskim spędzili przy zwłokach. Nazajutrz przybyli dwaj lekarze z konsulatu francuzkiego celem zabalsamowania zwłok i podpisania aktu zejścia. Potem Służalski i Lévy ubrali ciało w czarną odzież na wierzch włożyli ulubione futerko wieszczki, głowę nakryli konfederatką, a w ręce dali mu krzyżyk. Śmiertelne szczątki Adama spoczęły w dwóch trumnach: w cynkowej i drewnianej, przepasanej na krzyż powrozem, którego węzeł przymocowano do wieka z pieczęcią konsulatu francuzkiego.

Zwłoki wieszczki spoczywały w izbie aż po koniec grudnia, aż do chwili nadejścia pozwolenia na przewiezienie ciała do Francji. Dnia 31 grudnia 1855 zebrali się Polacy, inni Słowianie i nieprzeliczone tłumy ludu odprowadziły zwłoki wieszczki do portu Top Hana, gdzie je wniesiono na parowiec „Eufrat“ i odwieziono do Marsylii.

Następnie sprowadzono zwłoki do Parvza i pochowano dnia 21 stycznia 1856 na smętarzu w Montmorency. Równocześnie wydobyto ciało jego żony ze smętarza Père la Chaise i złożono małżonków w wspólnym grobie.

Nad grobem przemawiał Bohdan Zaleski, który tak zakończył mowę:

Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy,
I w Ostrej świecisz Bramie, Ty co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z wiernym jego ludem,
Odprowadź do Ojczyzny wieszczka Twoim cudem!

Po latach wielu spełniło się życzenie Bohdana bo staraniem młodzieży Wszechnicy Jagiellońskiej sprowadzono szczątki wieszczki do Krakowa dnia 4. czerwca roku 1894 i umieszczono uroczyste w grobowcu kościoła katedralnego na Wawelu.

Sprawa budowy kościoła.

Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności wniósł do J. Excel. Ks. Arcybiskupa Seweryna Dąbrowy Morawskiego następujące podanie:

Wasza Excellencyo!

Najprzewielebniejszy Księżę Arcybiskupie!

Podpisany Zarząd Tow. Właścicieli Realności ma zaszczyt zwrócić światłą uwagę Waszej Excellencyi na konieczną potrzebę rychłego ufundowania kościoła w dzielnicy grodeckiej miasta Lwowa.

Mieszkańcy tej dzielnicy z utęsknieniem wyglądają tej radosnej chwili, w której nowy kościół w tej dzielnicy stanie.

Świątynia Pańska konieczną tam jest, a miejsce na nią na zamkniętym smętarzu grodeckim albo na placu Solarni.

Parafia Św. Anny jest zanadto wielka a mały kościółek wiernym wystarczyć nie może. Młodzież szkolna zeszkoły kolejowej i ze szkoły imienia Konarskiego nie ma gdzie chodzić na nabożeństwo, bokościół Św. Maryi Magdaleny przepełnia dziatwa szkoły ludowej tego imienia i młodzież gimnazjum VI-go, do kościoła zaś św. Anny uczęszczają szkoły wydziałowa żeńska i ludowa męska. Nędzarze z Domu nieuleczalnych i wogóle nadto bardzo liczna ludność z godeckiego mają zbyt daleko tak do Św. Maryi Magdaleny jak do Św. Anny, zwłaszcza że do tego ostatniego kościoła położonego nisko z okolic wyżej położonej dzielnicy grodeckiej przystęp jest bardzo trudny.

Pomijamy wreszcie względy inne, które czynią świątynię nader pożądaną w tej okolicy, ale przypomnieć się ośmielamy, że mieszczenie lwowscy z godeckiego w dniu 17. marca 1894 wnieśli zbiorową prośbę na ręce nasze o orędownie za budowę kościoła, a prośbę tę podpisało bardzo wiele osób.

Podówczas też ksiądz biskup Puzyna, teraźniejszy książę biskup krakowski, gorliwie zajął się tą sprawą, uznając jej doniosłe znaczenie dla społeczeństwa miejskiego.

Gdy jednakowoż od lat kilku sprawa budowy kościoła zgoła nie postąpiła, mamy zaszczyt przedłożyć ją Waszej Excellencyi, Naszemu Arcypasterzowi ufni że Wasza Excellencya znajdzie właściwą drogę i środki dla zaspokojenia tej głęboko odczuwanej potrzeby ludności dzielnicy grodeckiej, zwłaszcza, że prawie w oczach naszych niemal z niczego i na pozór bez żadnych środków udało się niejednemu Zakonowi założyć już

u nas kościoły i gdzieindziej pod rządami i przez życzliwą przychylność i opiekę Waszej Excelencyi.

Raczy Wasza Excelelcyja przyjąć wyrazy najpokorniejszego uszanowania dla Jego Najprzewielebniejszej Osoby i upewnienie naszych najlepszych chęci służenia sprawie naszej Św. wiary; naszego Kościoła.

We Lwowie 16. czerwca 1898 roku.

Dr. Kaz. Krygowski m. p.
Sekretarz.

I. K. Lewicki m. p.
Prezes.

Od Redakcyi. Umieszczając powyższe podanie winniśmy zaznaczyć, że za budowę kościoła na Gródeckiem oświadczają się wszyscy rozumni obywatele bez różnicy wyznania. Wiedzą oni bowiem dobrze, że każda religia — a osobiwie nasza św. katolicka przyczynia się do ładu i bezpieczeństwa w społeczeństwie, potępia zbrodnie i stara się je wykorzystać. Wszyscy przyznają, że zbrodniarze są bez wiary. Wiedzą też wszyscy, że ludzie prości — a bez bojaźni bożej — powodują się tylko instynktami zwierzęcemi, a głoszą nawet, że kufel dla nich Bogiem. Dla nich powstaje mnóstwo szynków i nor zepsucia, a głoszących słowo boże i domów bożych nie przybywa.

Obywatele z Grodeckiego i Bajek od kilku lat czynią zabiegi, aby na smętarni grodeckim wybudowano kościół i klasztor męzki. Tym sposobem chcą oni ochronić szczątki umarłych od sponiewierania i profanacji, gdyby tam z czasem pobudowano domy mieszkalne; jako też pragną umoralnienia ludności.

W tym celu wnieśli prośbę r. 1894 do Zarządu Tow. Właścicieli Realności o orędownie sprawy budowy kościoła i klasztoru na zamkniętym smętarni grodeckim. Wtedy Zarząd uchwalił jednomyślnie popierać cel tak wzniosły i zbawienny dla społeczeństwa naszego grodu. „*Lwovianin*“ kilka razy podnosił i przypominał tą sprawę Władzom miejskiem i duchownem.

W chwili rozstroju społeczeństwa — kiedy jedni ludzie wyzyskiem nieprawym i arogancją pobudzili namietności i chęć zemsty — a drudzy zapominając o boskiej nauce Chrystusa — na krótkiej drodze: ząb za ząb, oko za oko — chcą sobie sami sprawiedliwość wymierzyć — potrzeba lekarstwa na te rany społeczne.

Lekarstwo podaje Ojciec święty Leon XIII. mówiąc: „*Upragnionego ratunku dla społeczeństwa wyczekiwać należy głównie od miłości szeroko rozlanej mówimy o miłości chrześcijańskiej, cnocie straszniejszej w sobie wszystkie przepisy ewangeliczne, zawsze gotowej do poświęceń dla cudzego dobra, najpewniejsze lekarstwo na pychę i samolubstwo*“.

Potrzeba i nam we Lwowie tej *miłości szeroko rozlanej*. Któż ją ma głosić i krzewić? Oto nasz święty Kościół katolicki.

Ponieważ minęły niepowrotnie pierwotne czasy głoszenia *Słowa Bożego* na każdym miejscu na ulicy

i polu — więc nam potrzeba oprócz kapłanów nauczonych także *Świątym Pańskich*.

Sądzimy, że ten cel osiągnąć można przez sprowadzenie zakonu *Salezjanów* lub *Redemptorystów*.

Są dwa miejsca na Grodeckiem pod kościół i klasztor. Plac Solarni i zamknięty smętarni Grodecki.

Plac Solarni możnaby sprzedać za grube pieniądze, któreby wystarczyły na budowę kościoła i klasztoru przy smętarni grodeckim.

Głosy Członków Towarzystwa.

Szanowny Zarządzie!

Załączam odpis mego zażalenia na sposób postępowania c. k. Administracyi podatków we Lwowie w sprawach podatku osobisto-dochodowego do łaskawej wiadomości, gdyż zdaniem mojem byłoby wskazanem, gdyby w celu powściągnięcia przesadnej gorliwości tejże Władzy podatkowej, jakieś zbiorowe kroki poczynione zostały.

Z wysokiem poważaniem
Leon Herzmanek.

Odpis.

Hohes k. k. Finanz-Ministerium!

Wie die Abschrift des sub A beiliegenden Einkommen — Bekenntnisses entnehmen lässt, war ich bestrebt, dasselbe gewissenhaft in einer alle Details erschöpfenden Art zu verfassen, um allen Zweifeln und unerquicklichen Nachforschungen in Vorhinein zu begegnen.

Damit habe ich unverhofft nur das Gegenteil erzielt, indem die k. k. Steuer-Administration in Lemberg — wie dies der Mangelsbogen B darthut, gerade die Details meiner Bekenntnisdaten zum Anlass nahm, um meine Privat-Verhältnisse eingehend zu erörtern, den grössten Theil meiner Gebarungsergebnisse in Zweifel zu ziehen, und, unzufrieden mit meinen Wirtschafts-Erfolgen, von mir eine specificirte und wohlbegündete Rechnung abzuverlangen.

Die k. k. Steuer-Administration hat in der Art mir gegenüber ein Verhältniss geschaffen, welches sich von jenem eines Vermögens-Curators, gegenüber einem bestellten Rechnungsleger, nur wenig unterscheidet.

Die Lage des Steuerpflichtigen wäre hiedurch in Gegenteil insoferne noch unerquicklicher, weil er nicht im Stande wäre, sich der Pflichten eines Rechnungslegers zu entledigen, trotzdem ihm vom Curator mit einem derart verletzenden Misstrauen begegnet wird.

Da ich aber überzeugt bin, was übrigens auch die bezüglichen Steuer-Gesetze und nachgefolgten Erlässe bestätigen, dass es weder in der Absicht des Gesetzgebers, noch in jenem des Hohen k. k. Finanz-

Ministeriums gelegen ist, in folge der Neubelastung mit der Personal-Einkommensteuer die freie Vermögens-Verwaltung der Steuerträger zu beschränken und deren Eigenthum unter Vermögens Curatel zu stellen, so sehe ich mich zu der ergebensten Bitte veranlasst:

Das Hohe k. k. Finanz-Ministerium geruhe jene erläuternden Weisungen herablangen zu lassen, welche das Verhältniss der Steuerträger zu den Steuerbehörden klarzulegen und abzugränzen geeignet wären.

Lemberg den 1 Juni 1898.

Rozmaitości.

Dzieci Adama Mickiewicza. Miał on pięcioro dzieci, z których żyje troje we Francji, a mianowicie: Marya zamężna Gorecka, Władysław, literat, korespondent dzienników i Józef inżynier kolei żelaznych.

Wszyscy przywykli do obczyzny, gdzie się urodzili i wychowali; widać nie tęsknią za Ojczyzną — jak ich ojciec. Szkoda, że nie wrócili na ziemię ojczystą, bo ich potomstwo zfrancuzieje — wynarodowi się zupełnie.

Mickiewicz ocenia twórcę rozbioru Polski mówiąc: *Fryderyk II. pruski*, którego imię znaczy *przyjaciół pokoju*, wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie i był jako Szatan dyszący wiecznie wojną.

I ten Fryderyk na pośmiewisko dawnym zakonem Rycerskim, ustanowił Zakon bezbożnych, czyli *order*, któremu na pośmiewisko dał hasło *suum cuique*, czyli oddaj każdemu co jest jego; a ten order nosili jego słudzy, którzy cudzą własność zabierali i łupili.

I Król pruski przyszedł i ucałował Naród Polski i pozdrowił mówiąc: „Sprzymierzeńcze mój“ a już go był sprzedał za trzydzieści miast Wielkopolskich, jak Judasz za trzydzieści srebrników.

(Księgi Narodu Polskiego).

Rady Adama Mickiewicza; Dobrze jest uczyć się rzemiosł, i sztuk, i nauk: nietylko u Europejczyków, ale i u Turków i u dzikich można się nauczyć wiele rzeczy potrzebnych. Uczę się tedy, abyście żyli pracą własną, jako Apostołowie żyli z ciesielstwa i tkactwa, bednarstwa; ale nie zapominali, iż są Apostołami, nauczycielami rzeczy większych niż owe rzemiosła i sztuki i nauki.

Uczę się przykładem, a na gadanie odpowiadajcie przypowieściami Ewangelii Chrystusa.

Gotując się do przyszłości, trzeba wracać się myśłą w przeszłość, ale o tyle tylko, o ile człowiek gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca się w tył, aby się tem lepiej rozpedzić.

Zaczynajcie radę i znowę obyczajem przodków, idąc na Mszę i do Komunii; a co wtenczas uradzicie mądre będzie.

Nie widziano nigdy, aby ludzie byli niezgodni dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do Komunii, i aby dnia tego byli lekliwi.

Wchodząc na radę albo znowę, upokórzcie się przed oczyma waszymi, albowiem bez pokory nie ma zgody.

Stąd nie mówi się do ludzi: *podnieście się do zgody; ale skłońcie się do zgody.*

Dla drugich bądźcie łagodni, a dla siebie surowi. A podług tego jak drugich sądzicie, sami będziecie sądzeni.

Człowiek rozumny i odważny, w mowach pobłażający jest.

Zasiewajcie miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna.

(Księgi Pielgrzymstwa Polskiego).

Składki na pomnik Mickiewicza. Na lwowski pomnik wieszczą złożyli datki zlr.: Hr. Stanisław Badeni 1.000 Bank Hipoteczny 1.000, Bank Kredytowy, 500, Fr. Rheina Wolbek 1.000, Namiestnik hr. Piniński 200, Dr. Zdz. Marchwicki 100 i Dr. Bobrzyński 50, Dr. Korytowski 50, ks. Eustachy Sanguszko 50, Wł. Czajkowski 50. hr. Dunin Borkowski 50, Kółko Mickiewiczowskie 100, J. K. Zieliński 25, A. Balasits 20 Dominikanie w Żółkwi 20.

Razem z drobniejszymi ofiarąmi złożono u p. J. K. Zielińskiego w Banku Kredytowym 5 320 zlr. 9 ct.

Stoletnia rocznica urodzin Palackiego. Dnia 18. czerwca b. r. postanowił naród czeski uczcić s. p. Franciszka Palackiego, który urodził się we wsi Hodslawicach w powiecie przerowskim w Morawii. Palacki jest najznakomitszym historykiem czeskim, historyjografem królestwa czeskiego. Jego ojciec Jerzy był nauczycielem w Hodslawicach i pisarzem gminnym.

Początkowe wychowanie otrzymał Franciszek pod okiem ojca, dalej kształcił się w Trenczynie a potem w Presburgu. W r. 1820 wyjechał do Wiednia, gdzie pracował gorliwie w bibliotece dworskiej i w innych zbiorach naukowych. W r. 1823 udał się do Pragi w zamiarze zbadania źródeł do dziejów wojen husyckich. Przejrzał dokładnie archiwa rodzinne rodzin czeskich, dalej tak zwane deski ziemskie, archiwum gubernialne i miejskie. Później badał rękopiśmienne źródła do dziejów czeskich za granicą: w Wroclawiu, Zgorzelcu; Monachium, w Rzymie, Florencji, Medyolanie i Wenecji. Dnia 2. maja 1848 mianowany ministrem oświaty, ale nie przyjął tej posady. Był prezesem zjazdu słowiańskiego w Pradze. Był także deputowanym do sejmu w Wiedniu i Kromierzyżu.

Dzieła pisał w języku czeskim i niemieckim jak: *Würdigung der alten böhmischen Geschichtschreiber. Josef Dobrowsky's Leben und Gelehrtes Wirken. Geschichte von Böhmen. Die ältesten Denkmäler der böhmischen Sprache. Zur böhmischen Geschichtsschreibung i t. d.*

Jego działalność wydała błogie skutki dla narodu czeskiego, który odżył, odrodził się i stanął wysoko jako naród cywilizowany, silny i ekonomicznie rozwinięty. Przejął od Niemców wytrwałość, pracowitość i oszczędność, a przewyższył ich oświatą i bystrością umysłu.

I nasz naród bierze udział w uroczystem uczczeniu Palackiego. Będą tam deputacje z naszego kraju — a osobliwie ze Lwowa i Krakowa, aby dać wyraz bratniemu narodowi czeskiemu, że nas raduje jego pomyślność, a jego klęski i nam dolegają.

Niechaj nasi wysłańcy zacieśnią tam w Pradze węzeł przyjaźni z bratnim narodem, który od dawna jest apostołem zgody i jedności słowiańskiej, której i my pragniemy ale pod hasłem: *równi z równymi! wolni z wolnymi! federacya słowiańska!*

Nasze życzenia przesyłamy pod adresem Redakcyi pisma. „Česky Dum“.

Při stoulete slavnosti

„Otee Českeho Naroda“

Nazdar bratrom Čechom!

Syndyk Towarzystwa. Przypominamy niniejszem, że Zarząd naszego stowarzyszenia zamianował *Syndykiem* Dra Krygowskiego, adwokata krajowego, przy ulicy Trzeciego Maja, 10.

Wykaz pożarów w miesiącu maju 1898. Straż
ogniowa miejska ugasiła następujące pożary:

- 2 maja pożar kominowy, ulica św. Mikołaja, 7
i Zimorowicza, 16.
3. maja pożar kominowy, św. Mikołaja, 21.
4. maja pożar kominowy, Jagiellońska, 24.
5. maja pożar kominowy, Gazowa, 26. i plac Strze-
lecki, 3.
6. maja pożar kominowy, Łyczakowska, 56.
7. maja pożar pokojowy, Piotra Skargi, 12.
8. maja pożar kominowy, Blicharska, 8.

9. maja pożar pokojowy, Żółkiewska, 38.
10. maja pożar kominowy, Kurkowa, 6.
12. maja pożar kominowy, Starozakonna, 9.
13. maja pożar kominowy, Grodecka, 33.
15. maja pożar pokojowy, Sykstuska, 2. i Moch-
mackiego, 19.
16. maja pożar kominowy, Czarneckiego, 26.
17. maja pożar kominowy, Kurkowa, 15.
20. maja pożar pokojowy, Piekarska, 2.
24. maja pożar kominowy, Trybunańska, 10.
26. maja pożar kominowy, Łyczakowska, 100.
27. maja pożar kominowy, Kazimierzowska, 29.

Wykaz sprzedanych realności w maju 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr. domu i ulica
Samuel A. Hauben	Ignacy Fischer	10.000	ul. Balonowa
Paulina Schulz i Sp.	Hersch Mund	5.333	Gabrielówka, 4
Dr. Zygmunt Reinhold	Dr. Władysław A. Gluziński	62.500	1025 ² / ₄
Michał Makowicz	Henryka Krzczunowicz	44.500	544 i 1332 ¹ / ₄
Ignacy Fischer	Marya Krygowska	18.050	ul. Szeptyckich 39
Jan i T. Niedzielscy	Jakób i R. Glimmer	3.000	Łyczakowska, 125
Stanisław i H. Konopaccy	Jan i B. Czapor	15.890	ul. Marka, 6
Karolina Rosenberg	Jetti Laudau	5.405	821 ² / ₄
Hersch Goldberg	Joel i M. Bardach	75.000	414—415 i 934 ² / ₄
Jakób Halber	A. Lazar i Sp.	31.000	pl. Krakowski 3
Anastazyja Talter	J. Rosolska i P. Piekarski	4.950	ul. Tkacka 11
Julia i K. Królikiewicz	Stanisław i A. Kaliciński	6.300	1186 ² / ₄
Marya Brudermann	Stanisław Konopacki	25.000	ul. Pełczyńska 1
Teodor Gaudyn	P. Göwer i S. Binenwald	7.700	ul. Smerekowa 6
Władysław Pryma	Hersch Mund	1.333	Gabrielówka, 4
Meite Baron	Elisze Baron	22.750	ul. Krasieckich, 7.
F. Pauzer i Gutwirth	Mojżesz Litwak	7.250	ul. Boimów, 40
Konwent OO. Karmelitów	St. Mars i Dr. T. Pilat	42.100	ul. Garnarska, 48.
Herman i F. Silberstein	Stanisław i K. Przybyłowscy	7.000	710 ³ / ₄
Marya Titz	Majer Necheles	18.000	1198 ¹ / ₄
Herman Back	Teodor R. Strzelczuk	42.000	ul. Cłowa, 8
Fryderyka Majewska	Bernard Rapp	5.000	2379—1385/II
Mendel S. Reimer	H. Wolf i Ch. Rapp	7.600	ul. Blacharska, 24
Władysław Terenkoczy	Regina Epstein	39.500	ul. Lelewela 3 i 5
Paulina S. Underka	Michał Underka	2.000	whl. 1667/II
Dr. Tadeusz Sołowij	Dr. J. Dylewski i B. Jocz	16.696	232 i 233 ¹ / ₄
Oskar i Z. Kümmerling	Klara Glasgall	1.420	wh. 678/II
Leizor i Z. Hübel	Salomon i M. Krug	1.000	105 ³ / ₄
Maryanna i A. Pełczyński	F. Kubin i G. Blich	6.400	whl. 1253/II
Adolf E. Pawlikiewicz	Norbert i A. Gold	24.500	1254 ¹ / ₄
Sprinze Pfau	Chananie L. Pfau	40.000	ul. Piekarska, 7
Jan Doliński	Karol E. Epler	3.750	534 ¹ / ₄
Betty Silberstein	Mojżesz Litwak	34.000	ul. Rzeźnicka 13 i 15
A. Gołab i Sp.	Franciszek Piszczek	29.000	420 ¹ / ₄
M. Łowicz i R. Müller	Gmina m. Lwowa	12.000	ul. Zborowska, 13
Fryderyk W. Starck	Gmina m. Lwowa	4.000	ul. Zborowska, 9
J. i M. Romanowscy	Gmina m. Lwowa	6.000	ul. Zborowska, 11
Zofia W. Boberska	W. Karaban i B. Gresiak	13.200	ul. Kurkowa, 55
Herman Oberwäger	S. Lapter i B. Schueck	6.500	510 ² / ₄



Do sprzedania obszerna realność z budynkami i ogrodem. sąż. 349. Łyczakowska 140.

Sprzedam realność z ogrodem, położoną w ująłniejszej części miasta. Adwokat Błażejowski, Lwów.

Sprzedam 3 frontowe parcele 140 115 i 95 □ sążni. Ulica Sapiehy 1. 12.

Parcela budowlana dwa fronty do sprzedania. Wiadomość ul. Sapiehy 1. 25. skład drzewa. Bez pośrednictwa.

Kamieniczka nowa do sprzedania. Teresy 16.

Realność we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej obok stacji tramwaju elektrycznego, przynosząca rocznego czynszu 621 złr., wraz z ogrodem obejmującym 100 sążni kwadr. do sprzedania zaraz za 6500 zł. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata dr. Greka, Lwów ul. Czarnieckiego 4.

Kamienica dwupiętrowa o dwu frontach, róg ulicy Pańskiej i Kamiennej z obszernym frontowym placem pod budowę do sprzedania. Bliższa wiadomość: Pańska 11, l. p. na prawo.

Realność do sprzedania, dom parter., front 16 m., ogród, nowo wybudowana oficyna na fabrykę lub większy warsztat. Gródecka 45. Wiadomość tamże.

Realność w Brzuchowicach „Emilówka” obok budujących się will Dr. Wachtla i Dr. Bałabana, składająca się z domu o 4-rech pokojach, kuchni, werendy oszklonej i dwóch pokoiów na pięterku — i drugi dom: pokój obszerny z kuchnią i werandą, do tego należy 7 morgów pola, łąki i lasu, własna źródłana woda, jest do sprzedania. Wiadomość: Ochronek 1, I. piętro lub w Brzuchowicach. — Pomieszkania na sezon do najęcia.

Kamienica obok ogrodu miejskiego położona we Lwowie, przynosząca 8 % czystego dochodu, jest bardzo tanio do sprzedania lub zmiany za kamienicę w Krakowie. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kraszewskiego 25.

Na sprzedaż parcele budowlane przy ul. Sadownickiej 37. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Rogalski, Hetmańska 24.

Do sprzedania realność w pięknym położeniu przy ul. św. Zofii 26 A. składająca się z 2 pokoi, kuchni, oficyn i sadu.

Nowy dom o 6 ubikacjach, obok stryjskiego parku i św. Zofii, w ładnym położeniu, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Zyblikiewicza 9. w handlu.

Dom parterowy murowany, nowy z ogrodkiem, w pięknej okolicy Lwowa, tanio do sprzedania. Wiadomość w Biurze ul. Słowackiego 8. parter,

Kamieniczka nowa, 7 okien frontu, podwórze, studnia, dziesięć lat wolna od podatków, do sprzedania tanio. Gotówka potrzebna 6 tysięcy. Wiadomości udzieli Dr. Krygowski, Lwów, Trzeciego Maja 10. Bez faktorów.

Piękna realność przy ul. Kopernika śródmieście 1339 kwadr. metrów do sprzedania. Bliższa wiadomość Towarzystwo Gizeli, ul. Hetmańska 4. Pośrednictwo wykluczone.

Majątek do zmiany na kamienicę

we Lwowie, nową wśród miasta, w cenie 45.000. Wiadomość Biuro komisowe i pośrednictwa K. Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26.

Parcela obszaru 832 sążni kwadr. z piętrowym domem, w najpiękniejszym położeniu niedaleko śródmieścia jest na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata Dra Witkowskiego Lwów, ul. Słowackiego 6.

Sprzedam dwie parcele po 1000 sążni Janowska 37 B.

Realność o trzech frontach z gruntem budowlanym ul. Jabłonowskich 12. zaraz do sprzedania.

Realność parterowa z ogrodem i placem budowlanym przy ul. Łyczakowskiej do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli kancelarja adwokacka Dra Włodzimierza Jasinieckiego ul. Wałowa 11.

Przy ul. Św. Zofii l. 27. jest grunt do sprzedania, bardzo odpowiedni pod budowę will.

Realność do sprzedania za 3600 na Łyczakowie. 123.

Parcela budowlana przy ul. Polnej do sprzedania, informacji udzieli Biuro Gazet Olszewskiego.

Realność z wolnej ręki do sprzedania, ulica Panieńska, 32 i 34.

Kamienica l. 11. ul. Unia Łubelska wolna od podatków jest do sprzedania 11 tysięcy złr. może pozostać. Pośrednictwo wykluczone.

Dom parterowy z ogrodem, dwa fronty, w mieście, ładne położenie, tanio do sprzedania. Wiadomość G. Jajko ul. Krakowska 1. Lwów.

Kamienica dwupiętrowa z ogrodem, jest natychmiast przy ulicy Zygmuntońskiej do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarii Adwokata Dra Weissa, Lwów, Krakowska 14.

Do sprzedania realność przy ul. Zamarstynowskiej, obok mostu kolejowego, o przestrzeni 404 sążni kwadr., obciążona pożyczką Kasy oszczędności. —

Poszukuje się do kupienia realność w śródmieściu za dopłatą gotówką 10.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adw. Dra Stanisława Derynga, Lwów, Batorego 28.

Dwupiętrowa realność z ogrodem dobrze się rentująca jest tanio do nabycia. Szepetyckich 15 C. Właściciel mieszka tamże.

Dworek z pięknym owocowym i kwiatowym ogrodem tanio do nabycia. Wiadomość u właściciela ul. Błotna 12.

Realność na Gródeckiem ulica Zamknięta l. 9. do sprzedania. Dług 4700 złr.

Dom parterowy z ogrodem do sprzedania. Zamknięta 7.

Kamienica i łaźnia parowa do sprzedania. Wiadomość ul. Szpitalna 5.

Kupię realność z większym ogrodem. Szczegółowe oferty z zapożyczeniem ostatecznej ceny, przestrzeni, dochodów i rozehodów, tudzież ciężarów pod E. X. do administracji Kurjera.

Do sprzedania dom parterowy z ogrodem we Lwowie. Wiadomość ulica Mickiewicza l. 4. drzwi 1.

Dom murowany z ogrodem na Zamarstynowie do sprzedania lub zamiany. Wiadomość: Józef Markowski, Lwów, Namiestnictwo.

Wille dwie w Brzuchowicach są na sprzedaż lub zmianę na grunt, dom, kamienicę we Lwowie. Wiadomość Biuro Europejskie oraz wielki kantor sług, Rynek 26.

Mały dworek 10 parceli, 1 kamienica, 4 domki, zaraz do sprzedania. Lwów, ul. Łazarza 8. sklep.

J. A. Baczewski

c. k. uprzyw.

fabryka likierów, rosolisów i wódek polskich

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie

poleca

Nalewki

z najszlachetniejszych owoców.

Wódki

mocne, żytnie, starke.

Likiery

najdelikatniejsze, równorzędne z pierwszemi markami francuskimi.

Fabryka w r. 1782 założona istnieje 115 lat.

Pocztą wysyłam 2 flaszki o wadze 5 kilo.



Wyłączne zastępstwo
dla
Galicyi i Bukowiny
oraz
Skład komisowy
N. BRANDLER
Lwów,
ulica Jagiellońska liczbą 15.

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentowanego
Proszku roślinnego
w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Bernsteina 5.

L 23365/98

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku
roślinnego „Humus“

we Lwowie. ul. Bernsteina 5.

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego **odwonienie kału** w zbiorniku kloacznym w koszarach Arcyksięcia Salwatora patentowanym proszkiem roślinnym „HUMUS“.

W zbiorniku kloacznym znaleziono przed desinfekcją 12.71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta prawie **zupełną bezwonność zdesinfekcyonowanego kału**, tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16.95 m³ czyli 4.24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku w powyższym wypadku użytą na 947 kg.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowsk m. p.

Na żądanie szan. Spółki podpisani poświadczą, że w swoich budynkach przy ulicy św. Antoniego l. 7 i 9 odbyło się w dn. 9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie desinfekcji odwaniania i wypróżniania dołów kloacznych za pomocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu tego proszku, kloaki stają się bezwonnymi, a następnie wypróżnianie dołów kloacznych i wywóz materii kloacznej odbywał się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnie. Przytem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny kloaczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody gruntowej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego względu używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć korzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne od zanieczyszczenia płynami kloacznyymi.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.

Farby pokostowe gotowe

szybko-sechnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach. FARBY lakierowe szybko sechące dające kolor i szklisty połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER gazowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karbolinum. — Farby fasadowe. — Lakier, pokosty, pędzle i szczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 — (obok cukierni Wgo Grossa)

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich ul. Akademicka l. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

WAPNO

skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego
wapiennika

„Cuniów-Zuszyce“

poleca firma

Br. BAUER i K. E. EPLER

Lwów ul. Szopena 4.

Telefon 561.

Creme
Iris



specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczynom, trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik **Creme Iris** opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Słoik 80 ct.

Lwowianka, prawdziwie higieniczne mydło toaletowe. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. **Lwowiankę** dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. **Cena mydła 35 ct.** 3 mydła w eleganckim kartonie 1 zł. **Główny skład** w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera** we Lwowie.



Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie. Prenumerata z przesyłką wynosi: czterocznie 2 zł. półrocznie 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej trzyrazowem opust 25 %
Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

TREŚĆ: Sprawy Towarzystwa. Wiec ogólny stowarzyszeń realnościowych we Wiedniu. — Moralność podatkowa. — Brzuchowice. — Głosy Członków. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z posiedzenia Zarządu Towarzystwa Właścicieli Realności, które odbyło się dnia 9. lipca b. r. w biurze Towarzystwa Bankowego przy ulicy Trzeciego Maja, 2.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Obecni: Wiceprezes p. Epler i Członkowie Zarządu pp. Barącz, Dołżycki, Debrowolski, Drągowski, Hubrich, Jonasz, Dr. Krygowski, Krzanowski, Lachowski, Lerski, Lisiewicz, Motylewski, Nirenstein, Rybowski. Nieobecność usprawiedliwili pp. Musil i Neumann.

Na porządku dziennym: 1. przyjęcie nowych członków. 2. sprawa uczestnictwa w Wiecu wiedeńskim stowarzyszeń właścicieli realności z całej monarchii austriackiej. 3. wnioski członków.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W poczet członków przyjęci pp.: *Bal Stanisław*, sekretarz Tow. urzęd. prywat., *Dudykiewicz* Teofila obywatelka, *Kamienobrodzki* Kazimierz obywatel, *Koloński* Piotr właściciel hotelu, *Mulka* Antoni urzędnik poczty, Dr. *Tabaczyński* Stanisław adwokat krajowy i radny miasta Lwowa.

Przewodniczący p. Epler odczytał zaproszenie wiedeńskiego Związku Centralnego stowarzyszeń właścicieli domów na wiec ogólny wszystkich sto-

warzyszeń monarchii austriackiej, który odbędzie się we Wiedniu dnia 1. 2. i 3. października b. r.

Obrady były bardzo ożywione. Ponieważ inicjatywa do zwołania Wiecu wyszła od Zarządu naszego stowarzyszenia, więc z zadowoleniem przyjęto do wiadomości zwołanie wiecu. Uchwalono, aby członkowie Prezydium reprezentowali tam nasze stowarzyszenie, a mianowicie pp. *Lewicki* prezes, *Epler* wiceprezes, i Dr. *Krygowski* sekretarz, a w razie potrzeby jako zastępcy pp. radca *Dobrowolski* i *Nirenstein*. Inni członkowie Zarządu oświadczyli także swą gotowość wzięcia udziału w Wiecu. Co się tyczy istnienia innych stowarzyszeń właścicieli realności w naszym kraju — postanowiono uwiadomić Wiedeńczyków o zawiązaniu towarzystwa realnościowego w Krakowie.

Z wniosków omawiano następujące:

Pan radca *Dobrowolski* wnosi prosić Dyrekcyę skarbu, aby pomnożyła siły robocze w Administracyi podatków — bo dotychczasowe nie mogą się rychno uporać z ogromnym nawałem pracy. Wiadomo, że we Lwowie jest do 2000 opróżnionych pomieszek, od których podatku płacić nie należy. Tak się jednak nie dzieje, bo po uwiadomieniu o próżnności podatku nie bywa natychmiast odpisany, dlatego właściciele domów muszą płacić skarbowi bezprawnie zaliczki podatkowe.

Wniosek poparto i uchwalono jednomyślnie, oraz uproszono pana radcę aby odpowiednie podanie wygotował.

P. Hubrich wnosi prosić Dyrekcyę skarbu, *aby prośby o udzielanie prawa wolnych lat od nowych domów nie zalegały latami*. Uchwalono jednomyślnie.

P. Motylewski wnosi prosić Magistrat o *uporządkowanie ulicy „Na Skalce“*. Po obradach uchwalono.

P. Dragowski wnosi prosić Magistrat o *przykrycie Petłwi od ulicy Zyblikiewicza do Jabłonowskich*. Po obradach uchwalono.

P. Jonasz radzi prosić Centralny Związek w Wiedniu, *aby wyjednał зниżenie ceny jazdy kolejami dla uczestników Wiecu realnościowego*. Uważa że to nie trudno uzyskać będzie można, bo nie dawno strzelcy austriacyc zniżenie dostali. Po obradach uchwalono.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono posiedzenie o godzinie w pół do 10.

Wiece miejskich właścicieli realności austriackiej monarchii.

Gdy się zastanowimy nad upadkiem naszego narodu, to serce się krwawi z żalu i rozpacz — bo nie widzimy poprawy w rządzącej warstwie narodu, która zaprzepaściła nam Ojczyznę. Zawsze te same wady piętnują tych ludzi, jak lenistwo, lekkomyślność, chciwość bez granic, zazdrość, żądza panowania i używania kosztem innych warstw narodu.

Z nastaniem konstytucyi ci ludzie zagarnęli władzę i korzystają z niej prawie wyłącznie. Nawet im przez myśl nie przejdzie chrześcijańska miłość bliźniego i równa miara dla wszystkich, więc ciężary

zwalają na miasta. To też mieszczenie ledwo dyszą pod śrubą podatkową.

Zubożenie jest ogólne, o czem świadczy np. we Lwowie obdłużenie realności na kilkadziesiąt milionów — a źródeł dochodu i zarobku nie ma.

Miasta nie mają rzetelnych zastępców i orędowników w parlamencie — bo wybrańcy z miast poszli na wysługi kaście panującej.

Z tego powodu mieszczenie uczuwało potrzebę utworzenia organizacyi, któraby stała na straży interesów miast bez względu na narodowość.

Przed dwoma laty Prezes naszego stowarzyszenia, p. Lewicki, postawił wniosek w Zarządzie, aby zaproponować „Centralnemu Związkowi wiedeńskich właścicieli domów“ zwołanie właścicieli realności na *Wiece* do Wiednia, gdzie omówionoby dolegliwości na jakie narażona jest posiadłość miejska i obmyślano środki obrony — oraz wybranoby stałą Komisję, któraby czuwała nad sprawami posiadłości miejskiej.

Zarząd przyjął ten wniosek i poddał pod obrady Walnego Zgromadzenia dnia 3. listopada 1896 roku.

Wtedy uchwalone jednomyślnie przesłać do Wiednia ten wniosek „Centralnemu Związkowi“, który przyjął propozycję naszego Zarządu i postanowił zwołać *Wiece* we właściwym czasie.

Otóż teraz nadeszła pora do urzeczywistnienia wniosku Zarządu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności, bo Centralny Związek wysłał do towarzystw realnościowych w monarchii austriackiej następujące *zaproszenie na pierwszy ogólny wiec właścicieli domów, który odbędzie się w Wiedniu 1. 2. i 3. października b. r.*

Brzuchowice jako klimatyczne uzdrowisko.

Każdy przyznać musi, że założyciele Lwowa nie mieli poczucia piękna, ani pojęcia o zdrowotności, wybierając kotlinę nad małym potokiem — a nie miejsce wyżej położone nad większą rzeką.

Czego jednak brak samemu miastu, to znaleźć można w okolicy. Piękne i zdrowe są *Pasieki*, tak samo *Brzuchowice*, gdzie grunt piaszczysty nawet po deszczu jest suchy; wielkie lasy sosnowe i świerkowe wydają żywiczną woń orzeźwiającą; powietrze czyste przenika spragnione piersi, a światło słoneczne działa tam cudownie na nerwy.

Nie dziwota więc, że ludzie rozsądni a zamożni poznali się na zaletach Brzuchowic, dlatego pobudowali sobie tam pomieszkania letnie, zaś ubożsi choć w niedzielę i święto jadą do Brzuchowic odechnąć czystym powietrzem.

Gdyby Brzuchowice były pod Wiedniem, to w paru latach zrobiliby Niemcy z tego miejsca zakątek uroczy. Nie tracmy nadziei, że i Polacy z czasem to uczynią.

Brzuchowice nadają się wybornie na uzdrowisko klimatyczne — a osobiście do zaprowadzenia *kąpieli powietrznych i słonecznych*.

Jak cudowne są skutki takich kąpieli dla cierpiących na nerwy, reumatyzmy, zastarzałe katary, niedokrewność — to poświadczyć mogą liczni lwowianie, którzy odbyli taką kuracyę w Krainie w mijsowości „*Veldes*“.

U nas nie ma przedsiębiorczego lekarza, prawdziwego przyrodnika, któryby taki zakład, jaki jest w Veldes, zaprowadził. Jednak mogą to uczynić inni ludzie rozumni a przedsiębiorczy — bo tu jest pole otwarte do zrobienia z czasem majątku. Mówimy z czasem — bo u naszych przedsiębiorców obok zmysłu przedsiębiorczego idzie zazwyczaj chciwość w parze — chcą się zбогacić za jednym zamachem — więc ceną wygórowaną odstręczają publiczność i tym sposobem doprowadzają przedsiębiorstwo do upadku.

Pamiętajcie rodacy, że mizerne mrówki z drobniutkich okruszyn gałązek i zeschłych liści drzew szpilkowych wielkie kopce tworzą. Małutkie pszczoły zmnóstwa kwiatów zbierają mozolnie słodycz i pyłek, aby wytworzyć miód i воск.

Świetny Zarządzie!

„Wydział Centralnego Związku stowarzyszeń właścicieli domów Wiednia i okolicy uchwalił na ostatnim posiedzeniu urządzić *ogólny wiec austriacki właścicieli domów* i upoważnił Prezydium Centralnego Związku poczynić przygotowania potrzebne.

Zamierzamy więc zwołać do Wiednia wiec właścicieli domów na dzień 1. 2. i 3. października b. r. aby obradować nad licznymi i bardzo ważnymi sprawami dla właścicieli domów — zaś w pierwszej linii nad utworzeniem *Związku austriackich stowarzyszeń właścicieli domów*.

Uważamy rok bieżący *jubileuszowy* i miejsce zebrania dlatego za szczególnie odpowiednie, albowiem przy tej sposobności właściciele posiadłości miejskich będą mogli *złożyć hołd* naszemu najczcigodniejszemu *Monarsze* — oraz zwiedzić wspaniałą *wystawę jubileuszową*.

Wypada nam szczególnie zaznaczyć ogromnie ważną organizację stanu właścicieli realności, wskazać wysoką wartość tworzącego się punktu centralnego, od którego jedynie skuteczne zastępstwo naszych najżywniejszych interesów jest możliwe. Pocucie przynależności, zmysł dla wspólnych interesów i pojęcie konieczności silnego zastępstwa tychże już wszędzie wzrastać zaczyna.

Nacisk okoliczności dni naszych, ciągle pomijanie praw właścicieli realności w nowszym ustawodawstwie, osłabianie ich nadmiernym uciskiem podatkowym, cała nienawiść i rozgoryczenie w sprawie najmu, krótko wszystkie zjawiska, które trwożą właściciela domu o swój byt bezpieczny, zgromadzają właścicieli realności, bo przekonywują ich, że każdy sam jeden jest bezsilny wobec takich prądów czasu, zaś przeciw wszelkiemu tak wielkiemu jak i małym

szkodzeniom, które ten ruch wrogi z sobą przynosi, najlepszą i jedyną ochroną jest przyłączenie się do silnej organizacji.

Jak ważne jest utworzenie wspomnianego związku, i jak tylko w tak centralnym miejscu możliwym jest do ostrego przestrzegania wszelkich praw posiadłości miejskiej równomierne wystąpienie wszystkich stowarzyszeń, pojedynczym stowarzyszeniom zapewnić poparcie w ważnych sprawach, w interesie stowarzyszeń oraz ich członków gospodarcze i społeczne urządzenia zaprowadzić, osobiście położenie posiadłości miejskiej podnieść, okazuje nam jasno i wyraźnie błogosławiona czynność stowarzyszeń właścicieli domów w innych krajach, a osobiście stowarzyszeń realnościowych w Niemczech.

Jest bardzo na czasie, abyśmy się także w Austrii zjednoczyli i zgodnie w zawartym związku wspólnie działali, bo tylko tym sposobem możemy przejść od zależnego zamiaru do silnego czynu.

Zapraszamy więc niniejszem najuprzejmiej Szanowny Zarząd — jakoteż kierownictwo wszystkich innych austriackich stowarzyszeń prowincjonalnych — do uczestnictwa w ogólnym austriackim wiecu, który odbędzie się w Wiedniu dnia 1. 2. i 3. października b. r.

W tym celu prosimy o wybór trzech delegatów, których nazwiska raczy Szanowny Zarząd przesłać do 15. lipca Centralnemu Związkowi.

Tych delegatów trzeba zaopatrzyć legitymacją, bo na podstawie tejże będą uprawnieni uczestniczyć w obradach i naradach imieniem szanownego Stowarzyszenia jako też głosować i uchylać — osobiście co się tyczy utworzenia *Związku*, do którego projekt statutów przygotowujemy. Ma się rozumieć, że oprócz trzech oficjalnych delegatów także dalsi

Zadowolając się małym zyskiem — a odbył wielki zgromadzi z czasem wielkie kapitały.

W Brzechowicach jest człowiek przedsiębiorczy, p. Naganowski, więc odzywamy się do niego z propozycją *założenia zakładu kuracyjnego na podobieństwo Veldes*. Radą i doświadczeniem możemy służyć p. Naganowskiemu.

Ponieważ nie każdy wie — bo się nad tem nie zastanawia, jakie skutki wywiera czyste powietrze i słońce na człowieka — dlatego tą sprawę treściwie omówimy.

Już w starożytności uczony rzymianin *Plinius* pisze, że *słońce, powietrze i woda są najlepszym lekarstwem na choroby*. Gdy organizm człowieka nie jest jeszcze zupełnie zniszczony, tam te trzy środki naturalne pomogą niezawodnie.

Nie czekaj człowiecze, aż popadniesz w chorobę, lecz i w zdrowym stanie szukaj czystego powietrza i słońca — a życie sobie przedłużysz. Jeżeli nie ma przy domu ogródka — to idź codzień z dziećmi na Wysoki zamek, lub do parku stryjskiego. Idź na wieś w okolice miasta, a przechodząc przez

poła i łany, spływać będą na ciebie ożywcze promienie słońca. Patrz, jak wszystkie stworzenia Boże w kąpiel słońecznej szukają wyzdrowienia. Tam leży pies i wygrzywa się z rozkoszą na słońcu; dalej kot używa z upodobaniem siły leczącej słońca, marmocąc zadowolony mruży oczyma; tam w gorącym piasku leżą kury, podnosząc to jedno to drugie skrzydło, przewracają się, aby ożywcze promienie słońca mogły im oświecić wszystkie części ciała. Tak samo czyni wróbel na drodze i ptaki inne na łonie przyrody. A dlaczego? Gdy w sierpniu wyteżająca czynność wylegania ustała a nadszedł czas pierzenia, wtedy ptaki są zadowolone, że znajdują spokojne miejsce na słońcu. Korzystają z ciepła słońecznego sprzyjającego tworzeniu się krwi, której tem więcej potrzebują, bo pierzenie pochłania dużo soków ciała. Ale i inne zwierzęta biorą godzinami codziennie kąpiel słońeczną. Rośliny zwracają się ku słońcu. A jakże zachowuje się człowiek w porównaniu do zwierząt, które trzymają się zasad zdrowotnych wskazanych instynktem? Oto trwożliwie unika światła zaciemniając pomieszkane firankami i okiennicami.

członkowie stowarzyszenia i goście (także panie) z Kół właścicieli realności są pożądani i we wszystkich obchodach udział brać mogą. Koszta tutejszego pobytu muszą oczywiście uczestnicy sami pokryć, bo Centralnemu Związkowi nie pozwalają niestety stosunki, troszczyć się znaczną ilością oczekiwanych osób.

Upraszamy jeszcze szanowny Zarząd o uprzejme uwiadomienie nas o sąsiednich nowo powstałych stowarzyszeniach właścicieli domów, abyśmy je także zaprosić mogli.

Ostateczny porządek dzienny i bliższe określenia uczestnictwa w wiecu podamy do wiadomości po otrzymaniu Waszej uprzejmej odpowiedzi.

Tymczasowo wydano następujące zarządzenia:

Dnia 1. października: Powitanie delegatów i gości w sali ratuszowej.

2. października: Obrady wiecu, utworzenie Związku i t. d.

3. października: Zwiedzanie osobliwości Wiednia, zwiedzenie wystawy jubileuszowej, możliwie wycieczki etc.

Przeprowadzenie poruszonej idei stworzy silną spójnię, jak się z pewnością spodziewamy, co austriackie stowarzyszenia do wspólnej pracy zachęci, a ta organizacja będzie oznaką tej prawdy, że jedność wzmacnia, a gdy wszyscy pracując nad utrzymaniem i wzmocnieniem naszego stanu wytworzą wtedy potęgę, której żądania uwzględniać trzeba.

Nareszcie powtarzamy naszą prośbę o rychłą odpowiedź na pismo nasze, tym więcej, że cel zamierzonego wiecu austriackiego właścicieli domów tylko przy imponującym współudziale towarzyszy naszego stanu osiągnięty być może. Gdyby zaś nasze usiłowania spełzły na niczem, wtedy warunkowa uchwała

Centralnego Wydziału musiałaby na teraz być unieważnioną — pewnie nie na pożytek austriackiej posiadłości realnościowej — a odbycie wiecu byłoby zaniechane.“

Z wysokiem poważaniem

Centralny Związek stowarzyszeń właścicieli domów Wiednia i okolicy:

Dr. Paweł Duniecki

Sekretarz związku.

Dr. Józef Mattis

Prezydent związku.

Z naszej strony popieramy projekt *Wiecu* jak najgoręcej i wzywamy Szanownych Członków naszego stowarzyszenia do współudziału. Będzie to najlepsza sposobność połączyć pożyteczne z nadobnem, bo uczestnicy zwiedzą nie tylko *Wystawę jubileuszową* — ale także osobliwości Wiednia pod kierownictwem Komitetu wiedeńskiego.

Nasze stowarzyszenie reprezentować będzie na Wiecu Prezydium, w którego skład wchodzi pp. *Le-wicki* prezes, *Epler* wiceprezes i *Dr. Krygowski* sekretarz, a w razie potrzeby zastępcy pp. radca *Dobrowolski* i *Nirenstein*, którzy pojedą własnym kosztem. Opróbz tego oświadczyło także kilku członków Zarządu, że pojedą na Wiec do Wiednia.

Pożądanem jest, aby jak największa ilość osób wzięła udział w zjeździe.

Ci Członkowie naszego stowarzyszenia, którzy mają chęć do wyjazdu do Wiednia, otrzymają *legity-macje* od naszego Zarządu celem ułatwienia im korzystania z obrad, zwiedzań osobliwości i wycieczek urządzić się mających przez Centralny Związek wiedeński.

Takie pomieszkanie to nie jest przyjemnem siedliskiem, lecz grobem lub przynajmniej sklepem ponurym. Nie chce chodzić w świetle słonecznem, aby nie uронić kilka kropel potu i nie ogorzeć od słońca. Dlatego widzimy na każdym kroku wybladłe twarze mieszkańców miasta, te bezbarwne rośliny cieplarniane, mianowicie między młodzieżą stanów zamożniejszych — ztąd tak wielka liczba niedokrewnych, o słabych nerwach i muszkułach.

Idźcie za miasto na uśmiechnięte światło słoneczne i uczcie się od roślin i zwierząt używać potęgi leczącej słońca! Jego ożywiające promienie tworzą czarodziejskim sposobem z ziemi w zimie martwej pozornie — liście, kwiaty i owoce, budzą ze snu zimowego otrętwiałe zwierzęta do nowego życia.

Ogromny jest wpływ słońca na organizm ludzki. Jeszcze słaby rekonwalescent czuje w ciepłych promieniach słonecznych pokrzepienie. Jak tylko pod wpływem słońca zielony barwnik w roślinach może być wytworzony, tak samo wybladłe lica człowieka mogą się jedynie od jego promieni ożywczych zarmieniać. Bóle reumatyczne na słońcu ustają, wiele

chorób skórnych bywa uleczonych, a zimnice w porze słonecznej znikają. Dlatego stare przysłowie mówi: „Gdzie słońce nie dochodzi, tam lekarz przychodzi. Na stronę północną ulicy karawan zajeżdża trzy razy tak często — niż na stronę od słońca. Tak to cudownym jest wpływ światła słonecznego na zdrowie naszego ciała i ducha.

Radzimy więc mieszkańcom Lwowa korzystać z lata i jak najwięcej przybywać na słońcu.

Usuńcie więc wszelkie przeszkody, aby dopuścić słońce do pomieszkania. Wychodźcie ile razy możecie za miasto na pole! Niechaj wasza dziatwa igra na trawnikach w świetle słonecznem, a ich twarzyczki będą tak zdrowe i rumiane, jak u dzieci wieśniaków! Jest to głupotą już małym dziewczętom dawać parasolki i przeszkadzać korzystnemu wpływowi słońca. Lato jest higienicznym czasem łaski Bożej, aby człowiek zebrał sobie zapas siły żywotnej i zdrowia dla swego ciała, żeby mógł wytrzymać ponure i wilgotne powietrze jesieni i przykrości zimy.

Moralność podatkowa w praktyce.

Mówią u nas powszechnie, że Polak lub Rusin w służbie niemieckiej lub rosyjskiej przechodzi w przesadnej gorliwości dziesięciu Niemców, Rosyan, trzymając się ślepo litery prawa albo przepisu ministerialnego z pominięciem nawet sprawiedliwości.

Przekonywujemy się jednak, że i Niemcy nie dają się wyprzedzić Polakom i Rusinom w przesadnej gorliwości, bo tak samo jak u nas narzeka społeczeństwo niemieckie na urzędników skarbowych. Głosy prasy wiedeńskiej na temat nowych ustaw podatkowych coraz liczniej się pojawiają. Przytaczamy tu bardzo trafny artykuł dziennika „Nenes Wiener Journal“ z 24 czerwca b. r. który tak opiewa:

„Otóż mamy pasztet. Na wspomnienie reformy podatkowej, ślina napływała nam do ust. Przyobiecowano nam baśnie i cuda. Wszyscy, którzy jesteśmy obciążeni i uciskani, mieliśmy później płacić mniejsze podatki, wszystkie koszty rewolucji podatkowej mieli ponosić bogacze, a z pomiędzy nich ci, którzy dotąd ustawy chytrze obchodzić umieli albo na mocy tychże do płacenia podatku nie byli obowiązani jak n. p., manipulanci z nożycami od kuponów, szczególnie rentierzy (żyjący z procentów). Minister skarbu Dr. Biliński z naciskiem przemawiał przedkładając cudowną reformę podatkową. Moralność podatkowa, tak mówił wtedy przy ogólnym poklasku posłów, była dotąd w naszym kraju coś nieznanego. Każdy czuł się upoważniony nakreślić noska fiskusowi; a państwo dozwalało to podatkującym, bo rzetelne fasyonowanie sprowadziłoby ich często do nieuchylnej ruiny. Teraz będzie inaczej — prorokował minister skarbu. Państwo nie chce z reformy wycisnąć nowe środki, czego chce, jest tylko sprawiedliwym podziałem ciężaru podatkowego, ustanowieniem możliwości rzetelnego, prawdziwego fasyonowania.

Tak mówił minister, a więc wszystko odetchnęło i wielbiło oświecenie mesjasza podatkowego i było przepełnione dobrą nadzieją. Lecz wnet poznano, że te piękne słowa czerpane były z powietrza; zaledwo zaczęto się mozolić, aby poznać nowe ustawy podatkowe, wtedy spostrzeżono z przestachem, że słowo o ulgach słabym, było pustym dźwiękiem, że nowy podatek dochodowy więcej bierze podatkującemu, niż mu tak wielce wychwalone „opusty“ podarowały. Za to czuł się prawodawca powołanym nałożyć okropne kary za nierzetelne fasyonowanie, mianowicie za zatajenie części dochodu. Tak pojmował rząd swój obowiązek stworzenia podstawy rzetelnego fasyonowania.

Lecz wnioski rządu stały się ostatecznie ustawą a ustawa musi być uznawana. Rozpisano terminy do fasyonowania. Ludność zajęła się tem poważnie i uczciwie. Redakcje dzienników wiedzą o tem coś opowiedzieć. Z tysiącnych korespondencji było widoczne, jak wielką była troska, aby w fasyi nie pominąć czegoś przez nieuwagę lub błąd na niekorzyść

skarbu państwa. Można twierdzić stanowczo, że właśnie najuboższe i średnie warstwy ludności podług najlepszej wiedzy i sumienia fasyonowały.

Potem zaczęła się czynność władz skarbowych. Jak one wykonywały swoje urządowanie pełne odpowiedzialności, przeciwko temu podnosi się ze wszystkich stron nawała skarg i utyskiwań. Władze przeglądały zeznania, badały każde z osobna aż w sercu i nerkach, przesłuchiwały mężów zaufania i zaczęły powątpiewać, wynajdywać wady, a ostatecznie cyfry fasyi dowolnie podnosić. One przecież dobrze myślały — władze skarbowe; uważały się zobowiązane interesów skarbu państwa jak najskuteczniej przestrzegać; przecież tak zawsze czyniły, dlaczegoż miałyby swe zamiary przez noc w przeciwnym kierunku przekreślić. Nareszcie robota wstępna tak dalece się udała, że Komisye szacunkowe mogły być zwołane. Według ustawy mają te Komisye wszelkie prawa władzy podatkowej. One mają osobiście badać wykazy dochodów i wniesione zeznania podatkowe. Przysłuży im prawo wzywać opodatkowanych do wyjaśnień, zapytywać rzeczoznawców i osoby mogące dać wyjaśnienie, nawet rozkazać przesłuchania świadków i rzeczoznawców pod przysięgą. A Komisye dotychczas, jak słychać, z wielką pilnością swój urząd sprawowały. Cóż więc jest wynikiem z tych wszystkich mozolnych i sumiennych przygotowań? Właśnie teraz wyfrnęły na świat pierwsze arkusze z podatkiem wymierzonym, a ludziska ze zdumieniem spoglądają, zaledwo wierzą swym oczom i nie pojmują z kąd to pochodzi, że nie tylko w całości mają więcej płacić niż dotąd, lecz także ich fasya, którą według najlepszej wiedzy i sumienia przedłożyli, nie jest uznana jako rzetelna i ważna. Pewien urzędnik prywatny uskarża się dzisiaj przed nami na swą niedolę, że jego zeznanie poprostu wcale nie uwzględniono, i że cyfry jego dochodu samowolnie o znaczną sumę podwyższono, chociaż go ani władza podatkowa ani komisya szacunkowa nawet o to nie zapytała. A jeden przemysłowiec udowadnia nam, że na podstawie nowych ustaw podatkowych ma płacić dwa razy tyle podatków, co za panowania zbutwiałego systemu podatkowego pochodzącego z początku i środka bieżącego wieku. Teraz dziennikarstwo zajęło się tą sprawą, a „Tiroler Stimmen“ przykładowo piszą na potwierdzenie naszego własnego doświadczenia, że ludzie, którzy z całą trwogą i sumiennością swoją fasyę ułożyli, dowiedzieli się z nakazu płatniczego, że im wcale nie uwierzono.

Oto mamy pasztet, o którym na początku mówiliśmy. Cała reforma podatkowa grozi być przeciwnieństwem tego, co być powinno — jeżeli tak dalej pójdzie. Ona miała ulżyć słabszym siłom podatkowym — ale w rzeczywistości mali ludzie muszą więcej płacić niż dotąd; nawet najbiedniejsze warstwy ludności klasy pracującej są pierwszy raz przez nowe ustawy podatkowe pociągnięte do uiszczania nowych podatków; zaś przed wielkim dochodem świata finan-

sowego i posiadłościom latifundiów (rozległych dóbr ziemskich) ukłoniła się ustawa z uszanowaniem — urywając krótko progresywie stopy podatkowej przy bardzo niskim stopniu. Ale reforma podatkowa powinna obudzić także moralność podatkową austriackiej ludności do nowego życia, grzechy przeszłości które ustawodawca sam na sumieniu nosił, miały być zmażane z pamięci żyjących. Miało być możliwem fasonować rzetelnie, a władze podatkowe miały tylko wtedy fasyę poprawiać, gdyby uzasadniona wątpliwość okazała się po ścisłych i dokładnych dochodzeniach. Lecz jakże można rzetelnie fasonować, jeżeli według dawnego widzi mi się dochód wyżej oceniają, niż był podany? Czy się to nie zmusza ludzi do fasonowania nieznacznej sumy, jeżeli przypuszczają, że władze i bez tego tym dziwnym sposobem wyrównania sprawiedliwości przestrzegać będą? A dalej: Jest to stare doświadczenie, że najpewniejszym środkiem wychować kogoś na kłamcę, jest gdy się mu bez żadnego powodu wcale nie wierzy. Jeżeli opodatkowany widzi, że nie ufają jego fasonowaniu, to go napędzają gwałtownie do tego dawnego tak wiele oskarzanego stanu, w którym rzetelne zeznanie składali tylko głupcy albo ludzie pragnący koniecznie ruiny. My musimy przeciwko takiej praktyce z całą ostrością wystąpić, której się trzymają władze skarbowe i komisye szacunkowe, a sądzimy że to jest nagłym obowiązkiem rządu jeszcze teraz w biegu badań komisyjnych wydać wskazówki, że samowola i widzi mi się przy wymiarze podatku jako też brak zaufania w rzetelność płacącego podatek są żywiołami korupcyi i stoją w zupełnem przeciwieństwie do intencji głoszonych swego czasu przez reformatorów podatkowych. Gdzie już podatek wymierzono, który według przekonania opodatkowanego zawiera niesprawiedliwość, tam nic innego nie pozostaje, jak odwołać się do Komisji. Także i tem grozom mogłoby ministerjum skarbu udzielić rady w myśl naszą i niejedną krzywdę naprawić, jaką dotąd już popełniono.

Głosy Członków Towarzystwa.

W sprawie *podatku osobisto-dochodowego* otrzymaliśmy od jednego z Członków naszego stowarzyszenia odpis zażalenia, jakie wniósł do Ministerstwa skarbu. Ten głos poważnego obywatela tak opiewa:

(Odpis.)

Hohes k. k. Finanz-Ministerium!

Das angeschlossene, an das Hohe k. k. Finanz-Ministerium gerichtete, jedoch von der k. k. Finanz-Landes-Direction in Lemberg mit zuliogender Verordnung vom 3. Juni l. J. Z. 55115 mir erfolglos zurückgestellte Einschreiten vom 1. Juni l. J., erlaube

ich mir zur hochgeneigten prinzipiellen Entscheidung in direkte Vorlage zu bringen, nachdem die Motive der oben erwähnten Verordnung, als zu allgemein gehalten, und daher nicht erschöpfend, mir nicht genug überzeugend erscheinen.

Den Gegenstand meines Einschreitens bildet nämlich die von der k. k. Steuer-Administration in Lemberg beliebte Interpretation einzelner, die Personal-Einkommensteuer betreffenden Gesetzesstellen, und die Art und Weise, wie diese Gesetze zur Anwendung gelangen, wodurch die Steuerpflichtigen zur detaillirten Rechnungslegung über ihre Vermögens-Verwaltung verhalten, die Höhe und Zweckmässigkeit einzelner Rechnungsposten beanstandet, und in weiterer Consequenz intime Familien- und Vermögens-Verhältnisse erörtert werden.

Eine derartige Anwendung der Steuer-Gesetze, würde, meiner Ansicht nach, mit dem noch immer in Kraft stehende „Allgemeine bürgerlichen Gesetzbuche“ kollidiren, welches im § 354 den Begriff des „Eigenthums“ dahin formulirt, dass mit demselben das Recht verbunden ist, mit der Substanz und den Nutzungen einer Sache nach Willkühr zu schalten, und jeden anderen davon auszuschliessen.

Die Einmischung in Privat- und Vermögens-Verhältnisse der Staatsbürger, sowie das von der k. k. Steuer-Administration in Lemberg für sich vindicirte Recht, die Steuerträger zur förmlicher Rechnungslegung zu nöthigen, und über die Höhe und Zweckmässigkeit der Gebarungs-Ergebnisse abzuurtheilen, wäre daher mit der Einschränkung der Eigenthumsrechte, oder gar mit der Verstaatlichung des Privat-Eigenthumes gleichbedeutend.

Lemberg den 16. Juni 1896.

(Podpis.)

Jeden z obywateli prosi nas o umieszczenie następującego podania:

„Prośba do J. W. P. Prezydenta miasta.

Właściciele realności przy ulicy Jabłonowskich i Zyblikiewicza proszą, by P. Prezydent zechciał się naocznie przekonać o porządku, jaki panuje nad Pełtwą między ulicą na Skałce a Zyblikiewicza i zarządził usunięcie budek zapowietrzających. Na zarządzenie Magistratu musieli właściciele budujący domy urządzić kosztowne fasady od strony Pełtwi, a ze strony gminy dotychczas nic nie zrobiono. Wobec tam panujących nieporządków wynajęcie pomieszczeń jest wprost niemożliwem, i są właściciele narażeni na szkody.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że ul. na Skałce, nie posiada należytego chodnika, a przecież stanowi ona dostęp i komunikację z ujeżdżalnią wojskową i koszarami obrony krajowej i jest bardzo uczęszczaną.

Od Redakcyi. Powyższą prośbę popierając usilnie, upraszamy również Pana Prezydenta, aby był

łaskaw zająć się ulicą „29. listopada“ na Bajkach, a postarał się o najbliższą drogę z ulicy Sadownickiej ku dworcowi kolei żelaznej.

Obywatel Grabowski daje grunt pod ulicę, która się ciągnęła od Sadownickiej do Polnej.

Rozmaitości.

Odezwa. Upraszamy uprzejmie Szanownych Członków, aby raczyli zasilać Zarząd oraz Redakcję *Lwowianina* wszelkimi uwiadomieniami o wypadkach nadużyć lub krzywd z jakiegokolwiek one pochodzą. Pożądane nam wnioski i życzenia mające na celu dobro gospodarki i społeczeństwa miejskiego.

Zarząd i Redakcja pragną działać na pożytek stowarzyszonych, ale muszą dokładnie wiedzieć, co komu dolega, jakie są życzenia i dążenia.

W naszym stowarzyszeniu pracuje nie wiele osób a reszta prawie niczem nie przyczynia się do ogólnego dobra.

Oprócz regularnego wpłacania wkładek, także współudział w pracy jest warunkiem rozwoju. Wskazujcie, co złe, co pominąć należy — a co dobre, co korzystne być może dla stowarzyszonych i społeczeństwa. Przestrzeganie wyłączne interesów kastowych — zostawmy znanym egoistom. My broniąc swego dbamy także serdecznie o pomyślność wszystkich mieszkańców.

Panom L. H. i Z. M. dziękujemy uprzejmie za przesłane pisma. Gdyby w naszym licznie stowarzyszeniu znalazło się 50 chętnych, którzyby swe spostrzeżenia i wnioski udzielać nam zechcieli — a wtedy nasze zabiegi wydałyby owoc obfity — a pożądany dla społeczeństwa.

Kartka z pamiętników kamienicznika. Przy stole pewnej restauracji siedziało grono tutejszych obywateli i zabawiało się pogadanką o różnych sprawach.

W tem jeden z nich zapytuje: „Czytujecie panowie w *Dzienniku Polskim* zwierzenia starych kawalerów, dlaczego się nie ożenili?“ Jedni odpowiadają, że czytali, a drudzy oświadczyli, iż wcale tych zwierzeń nie znają, ale jako ojcowie córek zapytują, jaka treść tych zwierzeń.

Na to jeden powiada, że większość kawalerów odstraszyły od związku małżeńskiego wady naszych niewiast.

Są to według ich zdania egoistki, które za cel życia uważają używanie — a więc dobre papu, dobre lulu, wytworny ubiór i zabawę.

Same oświadczały, że dlatego idą za mąż, aby im było lepiej i swobodniej, niż w domu rodziców. Ponieważ w społeczeństwie naszym idealne niewiasty, o szlachetnych zasadach, na palcach u jednej ręki policzyć można — żeby były wzorowymi i czułymi matkami, przykładnymi i kochającymi żonami, skrzętnymi i pracowitymi gospodyniami — dlatego woleli zostać starymi kawalerami — niż się wiązać z istotami, któreby im życie zatruiły.

Na tle tego streszczenia rozwinęła się dalsza pogadanka. Inny z obywateli mówi: Starzy kawalerowie mają po części słuszość. Złych żon, matek i gospodyń jest zawiele.

Nie wiem, co jest tego przyczyną; czy to przyniósł z sobą duch czasu, czy to wychowanie domowe, czy to winna szkoła czy kościół? Dość że jest źle! Młodzi ludzie widząc złe przykłady, wygórowane wymagania naszych niewiast do życia próżniaczego a wykwin-

tnego ponad stan — więc nie dziwota, że z trwogą usuwają się od związków małżeńskich.

Nie jestem jeszcze stary, a już niejedno mógłbym opowiedzieć z własnego doświadczenia. Jako właściciel domu miałem sposobność stykać się bliżej z różnymi ludźmi, żyjąc z nimi pod jednym dachem. Gdybym miał pod ręką mój pamiętnik, odczytałbym panom niektóre spostrzeżenia. Ja mam ten zwyczaj, że choć nie jestem uczonym literatem, to jednak poprostu wpisuję do książki ki ważniejsze zdarzenia, to będzie pamiątka dla moich dzieci.

Na to odzywa się jeden z obywateli: prosimy opowiedzieć nam choć jedną kartkę z tego pamiętnika.

Dobrze, mówi zagadnięty, kiedy już mowa o kobietach, to opowiem nieco o moich lokatorach. Wiadomo panom, że mam zatrudnienie, które mi daje utrzymanie. Dochód z domu nie wystarczyłby mi ani na śniadanie i to w takim razie, gdyby czynszownicy byli ludzie uczciwi i płacili regularnie. Niestety pod moim dachem mało miałem ludzi uczciwych.

Większość to wyzyskiwacze, próżniaki, którzy bez pracy chcieliby żyć kosztem swych bliźnich. Najgorsi są ludzie prości, niedouczeni — to plaga społeczeństwa. Inteligentni ludzie — osobliwie mężczyźni zasługują na szacunek — o ich żonach tego powiedzieć nie mogę.

Mieszkał u mnie młody urzędnik, auskultant żonaty. Nie płacił mi czynszu regularnie i w całości, lecz kapaniną po kilka reńskich w środ miesiąca. Prosił o wzgląd, że inaczej nie może, bo mały ma dochód. Pocziwy to był człowiek; pisał po nocach, a gdy co zarobił dawał mi po parę guldenów a konto czynszu. Żał mi było człowieka, więc mówię mu:

Panie, na co się tak męczysz niepotrzebnie, trzeba się zastosować do swych dochodów i żyć skromnie. Po co panu 4 pokoje, dwie sługi. Weź pan 2 pokoje i jedną sługę — to wystarczy. On na to: nie mogę, 2 pokoje i jedna sluga nie wystarczy, bo moja żona przyzwyczajona do wygod; jej dziadek był obywatelem ziemskim, stracili wszystko. Magnifika wystrojona, której dziadek był kiedyś obywatelem ziemskim — wałęsała się w domu i po mieście, zaś sługi gospodarzyły, a biedny mąż pracował nietylko przez cały dzień, ale i w nocy.

Czy taka kobieta nie jest przykładem odstrasającym dla kawalerów.

Drugi urzędnik miał już 1800 zł., ale to wszystko nie starczyło na wystawne utrzymanie domu. Był to także zacny człowiek; uprosił, aby mógł płacić z dołu za miesiąc. Płacił z dołu regularnie, gdy zebrał dyety za wyjazd na prowincję. Po roku wyprowadził się, za ostatni miesiąc nie zapłacił, ale prosił, że to uczyni za dwa tygodnie i rzeczywiście słowa dotrzymał. Jego żona wielka dama — nic nie robiła. Żaliła się, że ich nie stać na teatr, bo łoża dużo kosztuje. Ja na to: Koniecznie ma być łoża? Krzesła także wygodne a tańsze. Ona Odpowiada: e! krzesła dla ludzi pospolitych, dla mieszczan. My szlachta, mój ojciec był właścicielem obszaru dworskiego. Wole nie iść do teatru, niż usiąść na krześle. Trzeba zachować godność swego stanu.

Wstyd było tej jejmości usiąść w teatrze na krześle, ale nie wstydziła się brać wszystko w sklepach kupców i rzemieślników na kredyt. Znosiła wymówki i przycinki wierzyteli, którzy nie mogli wydusić swej należitości.

Trzeci lokator także urzędnik. Nie miał wielkich dochodów, ale to co pobierał wystarczyłoby na skromne lecz przyzwoite utrzymanie, gdyby miał mądrą, dobrą i gospodarną żonę. Jego połowica pochodziła z rodu mieszczkańskiego, ale przewróciło się jej w głowie, że źle

trafiła zaślubiając urzędnika. Zalewała się łzami, że mało ma pieniędzy — nazywając pensję męża dziadowską — gdyby zaś była wyszła za hrabiego a przynajmniej za właściciela dóbr ziemskich, nie potrzebowałaby biedować. Nawiasem mówiąc mąż jej był zacnym i poważnym, pracowitym i zapobiegliwym człowiekiem; dawał jej cały swój zarobek, aby nauczyla się liczyć z groszem i nie wydawała więcej niż posiada. Żle jednak postąpił, bo głupia kobieta a strojnisia mając pieniądze w ręku rozsiała go zaraz po pierwszym, a potem brała wszystko na kredyt — ztąd kłopoty i zmartwienia dla męża. Klóciła się z sąsiadkami, sługi utrzymać nie mogła dla ostrego języka — wszystkie uciekały i osławily ją w mieście, dlatego była zmuszona zająć się sama kuchnią. Miała nie źle gotować — bo bardzo lubiła papu. Ci ludzie mieszkali u mnie dwa lata, płacili dość regularnie, lecz musiałem im wypowiedzieć pomieszkąnie, bo inni lokatorzy zagrozili mi wyprowadzeniem się z mojego domu, gdybym dłużej cierpiał głupią i tak złośliwą kobietę.

Dodać winienem, że te trzy kobiety były złe matki i złe gospodynie; jakie były żony nie chcę ich sądzić.

W starym domu miałem innych lokatorów. Były tam pomieszkąnia o dwóch pokojach i kuchni. Wynajmowałem nie drogo, bo żądałem od moich czynszowników tylko 12 zł. miesięcznie i tak fasonowałem. Mówię żądałem — bo nie brałem — albowiem płacić nie chcieli. Mieszkali za darmo i po pół roku nim się ich pozbyłem — ale niestety na ich miejsce dostawałem im podobnych.

Administracyi podatków nie podobał się czynsz tak niski, więc żądała abym fasonował przynajmniej 15 zł. miesięcznie za takie pomieszkąnie. Ja przeciwko temu protestowałem i żądałem, aby się przekonała Administracya zbadawszy moich czynszowników, ile płacić obowiązani. Przysłana komisya przekonała się, że tak jak fasonowałem czynsz idzie za dwa pokoje i kuchnię 12 zł. ale orzekła, że takie pomieszkąnie warte naj- najmniej 15 zł. miesięcznie. Na podstawie tego orzeczenia podwyższyła Administracya fasyę na 15 zł.

Wtedy poszedłem do Dyrekcyi skarbu do prezidenta Schenka i opowiedziałem całą sprawę prosząc, aby mnie nie krzywdzono i nie wymierzano mi podatku od większej sumy, niż fasonowałem, bo więcej nie pobieram — tym bardziej, że choć tak niski czynsz, od pół roku ściągnąć go nie mogę. Prezydent powiedział: mieszkąnie takie warto 15 zł. miesięcznie, więc podnieś pan czynsz, a nie na tem nie stracisz. Wtedy odrzekłem: panie prezydencie, oświadczam, że przeciw podwyższeniu fasyi protestuję, czynszu nie podniosę a raczej dom zburzę. Prezydent na to: no, no, pan tego nie zrobisz.

Co powiedziałem, postanowiłem wykonać. W Magistracie oświadczylem, że chcę stary dom zburzyć a nowy na tem miejscu wystawić, więc prosiłem o komisję, aby orzekła, że dom jest upadkiem grożący, czyli mówiąc po lwowsku *baufällig*. Gdy się to stało, wtedy wymówiłem moim kochanym lokatorom pomieszkąnie. Chryste Panie! nastąpił dzień sądny. Jak gdybym osie gniazdo patykiem przetrącił — tak opadli mnie lokatorzy i lżyli, że ich wyrzucam z wygodnego — bo bezpłatnego legowiska.

Znany krzykacz i agitator ze zgromadzeń przedwyborczych w ratuszu oświadczył, że wtedy się ustąpi, gdy mu wynajdę takie same pomieszkąnie, zapłacę za miesiąc i przeprowadzenie, oraz gdy mu sprawię ciepłe palto na zimę. Innego lokatora żona pyskata położyła się do łóżka oświadczając, że się nie wyprowadzi, bo chora.

Wtedy powiedziałem, że do tygodnia musi dom być opróżniony, bo go zburzyć każe, zaś chorzy na mój koszt będą odniesieni w budzie do szpitala na Łyczakowie.

To poskutkowało, bo zaczęli się pocziwcy wynosić — tylko baba się nie ruszyła leżąc w łóżku, jako chora.

Gdy nadszedł oznaczony dzień do ostatecznego wyprowadzenia się, przybyli pacholki zamówieni z budą szpitalną. Widząc to baba wyskoczyła zdrowiusienka z łóżka, krzycząc że się nie da zanieść do szpitala. Złorzecząc i lżąc gospodarza zaczęła pakować swoje manatki i wyprowadziła się uszczęśliwiać i bogacić innego kamienicznika.

Ja opróżniony dom zamknąłem, uwiadomiłem o tem Administracyę podatków, a potem kazałem zburzyć budynek.

Musiałem prowadzić proces z Dyrekcyą skarbu, bo nie chciałem płacić podatku od niepobranego czynszu.

Taka te dola kamieniczników, której nam zazdroszczą nawet ludzie inteligentni, myśląc, żeśmy kre-zusy, szczęśliwcy i nie nie robimy — tylko przemysłiwamy, jakby to czynsze podnosić lokatorom.

Zdraycy Ojczyzny. Wieszczy Krasiński mówi: „Narodu ducha zatruty, to dopiero bólów ból!“ Ach, święta to prawda! bo serce pęka z rozpaczyny wykształconego Polaka, gdy okiem ducha przebiegnie dzieje Polski trzech wieków aż do dninasznych. Cóż się tam spostrzeże? Oto warstwę panującą, rządzącą ludem despotycznie, nazywającą się wyłącznie Polakami (mieszczan i chłopów nie uznawano za Polaków, tylko za odrębne podlejsze plemie lychów i chamów), która ma ducha zatrutego.

Skutek jadu trucizny był tak straszny, że popełniano niezmierne krzywdy na mieszczanach i chłopach, okropne zbrodnie, jak: *zdrada Ojczyzny*. Owe czasy piętnuje dosadnie przezacny szlachcic wieszcz, Syrokomla Kondratowicz mówiąc:

„Rzadko! kto mawiał: Dopomóż mi Boże!

„Polsko! ja głowę za ciebie położę!“

Częściej słyszałeś z ust rycerskiej braci:

„Służę i czartu, jeżeli mi zapłaci!“

To też służyli ci wyrodni bracia obcym, na zgubę Matki Ojczyzny. Takiej sromoty nie widzimy w dziejach żadnego narodu,

Tak się ciągnęło wiekami. a nawet dzisiaj potomkowie dawnych kacyków i zdrayców, gotowi to samo czynić, co ich ojcowie.

Teraźniejsze położenie naszego kraju i narodu jest ich dziełem, bo przyczyny składają się na skutek. Brak chrześciańskiej miłości i prywatna szkodzi dobru społecznemu. Wytępienie mieszczan, zbydłecenie ludu wiejskiego, święta karczma, jest klęską dla narodu polskiego.

Ze zdziwieniem i żalem wyznać musimy, że ci ludzie — jako też dzienniki w ich służbie nie wiedzą co im czynić należy, aby nie utracić własnych korzyści a narodu nie krzywdzić. Cóż oni robią? Oto knują zbrodnicze zamiary; podejmują z rupieciarni odwieczne hasło swych ojców: *trzymać lud w ogłupieniu! strzedz i wysilać się, aby chłop nie zmądrzał!*“ Bagnetem i kulą żandarma nie dopuścić go do praw obywatelskich i oświaty.

Z tego widać, że ci ludzie mają ducha tak zatrutego, że popadają w szaleństwo — a jako szaleńcy szkodzą nie tylko narodowi, ale i sobie.

Jednego człowieka z tej kasty uważaliśmy za rzeczywście mądrego i uczonego, lecz widzimy niestety, że i on ma ducha zatrutego, jeżeli w „Przeglądzie Polskim“ nawołuje do zakneblowania ust, do spętania nóg i rąk, do ogłupiania ludu polskiego.

Nie tedy droga panie hrabio Tarnowski do lepszej, przyszłości! Droge wskazał wam przeznacny magnat polski, wieszcz Zigmunt Krasiński:

Jedna prawda, boska czynna,
To przez miłość przemienienie!"

A więc panie hrabio nie stryczkiem, nie kulą, nie nie ogłupianiem — pozyskacie lud i przygotowujecie lepszą przyszłość! Zbliżcie się z miłością chrześcijańską do ludu, nie skąpcie mu światła, rady i możliwej pomocy — a on odplaci wam miłością i wdzięcznością, pozbędzie się nędzy. Gruntów nie będzie rozdrabiał i tworzył proletariatu wiejskiego, bo z oświeconych synów jeden osiądzie na gruncie, a reszta pójdzie do miast, gdzie pracować będzie jako rzemieślnicy przemysłowcy i kupcy. Miasta wzrosną, zakwitnie przemysł i targowla polska.

My mieszczenie niezależni uważaliśmy za obowiązek sumienia wypowiedzieć prawdę w tak ważnej chwili rozstroju społecznego, kiedy ludzie nawet rozsądni zamiast lekarstwa podają społeczeństwu truciznę. My zalecamy niezawodne lekarstwo: *miłość chrześcijańska*.

Zbrodniarzem, zdrajcą Ojczyzny jest ten, kto radzi dusić ciało i dacha! Wyrocznią świętem przykazaniem powinna być rada genialnego szlachcica Krasińskiego:

„Nie nie spychać nigdy w dół!
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez innych podnoszenia!“

Domy i mieszkania w Paryżu. Paryż jest wprawdzie stary, ale jego domy są nowe. Połowa z nich stoi zaledwie 25 lat. Dopiero na 15 znajdzie się jeden, co istnieje od 150 lat. Przyczyną tej wielkiej zmiany jest szybki wzrost miasta w bieżącym wieku. W przeciągu tysiąca lat, od Karola Wielkiego do Napoleona I. Paryż doszedł tylko do sześćsettyśięciu mieszkańców, zaś pod czas 85 ostatnich lat wzrosła ludność do 2¹/₂ miliona. Obszar powierzchni nie powiększał się równomiernie w stosunku do ludności.

Podczas pierwszego cesarstwa wypadało na jednego mieszkańca 55 metrów kwadratowych, a za trzeciej republiki wypada tylko 33 metrów kwadratowych powierzchni. Aby ludność pomieścić, musiano budować na wysokość, a ta dążność jest widoczna w śródmieściu Paryża. Gdy w przyległych miejscowościach na 1000 budynków jest 650 jednopiętrowych, a z dziesięciu okręgów zewnętrznych obok warowni jest tylko cztery, co mają tylko 320 domów jednopiętrowych. W środkowych okręgach Paryża znaleźć można na tysiąc budowli tylko 60 jednopiętrowych, zaś 4-7 piętrowych budynków 800. W dzielnicach jak Palais Royal, Place Vendome na tysiąc domów jest 950 przynajmniej czteropiętrowych, zaś 500 przynajmniej sześciopiętrowych. Ze wszystkich miast europejskich ma Paryż najwyższe budynki. Londyn posiada małe najwyżej dwupiętrowe domy rodzinne, a w Berlinie i Wiedniu domy pięciopiętrowe są wyjątkiem.

Jednakowoż Paryż nie wzniósł się jeszcze do wysokości Nowego Yorku, gdzie domy ośmiu pięter nie są rzadkością — a niezawodnie budowano by jeszcze wyższe, gdyby Kongres ustawał temu nieprzeszkodził. W stolicy francuskiej 1400 domów z siedmioma pomieszkaniem jedno ponad drugie nie ma jeszcze wielkiego znaczenia. Ma się rozumieć, że to są domy czynszowe, gdzie mieszka mnóstwo ludzi, bo dawno minęły już te czasy, gdzie każda rodzina własny dom posiadała. Jeszcze w średnich wiekach nie były stosunki mieszkalne takie jak teraz; kto nie był sam właścicielem gruntu, dzierżawił dom za roczną niezmienną kwotę. Ten stosunek dzierżawy mógł przechodzić na spadkobierców, a był także przenośny na trzecie osoby.

Gdy w czasie powszechnej klęski, n. p. podczas wojny stoletniej z Anglią, spadła wartość gruntów, a bu-

dynki się spaliły albo popadły w ruinę, to wyprowadzał się dzierżawca a wtedy nie płacił żadnego czynszu. Za Ludwika XIII. i za Ludwika XIV. zmieniły się te stosunki patryarchalne, bo zawierano pisemne kontrakty podobnie jak dzisiaj; wyżej położone klasy ludności dbały jednak o to, aby mieć własne gniazdo domowe. Dopiero od chwili wrastania ceny domów i rozpowszechnienia się życia zbytkowego stał się modnym terazniejszy sposób mieszkania. Piątra nietylko w uboższych, ale także w bogatszych, dzielnicach są podzielone na cztery albo pięć osobnych apartamentów, z których każdy przynosi 20 do 30 tysięcy franków. Zadziwia i to, że w Paryżu więcej ludzi miernej fortuny posiada własny grunt, niż milionerzy, bo w bogatych dzielnicach znajdują się tylko cztery albo więcej piętrowe domy czynszowe, a stosunkowo hoteli prywatnych mało. Przy rocznym wzroście liczby mieszkańców około 25.000 osób w ostatnich 25 latach wypada ilość nowych budowli 1.000—1.400 rocznie. Od roku 1889 do 1895 wystawiono w Paryżu 41.000 nowych budynków. Statystyka nie dostarcza żadnych cyfer, któreby sięgały dalej niż po koniec cesarstwa. Ponieważ ilość ludności pomnażała się przybyśzami, których od roku 1811 przeciętnie liczone co roku 11.000 dusz, to już wtedy był znaczny ruch budowlany. Ponieważ między przybyśzami obok ludzi szukających w stolicy szczęścia, znajduje się także wielu posiadających majątek, to od tego czasu współzawodniczą paryżczy budownicowie, aby im dostarczyć godnego pomieszkania i uprzyjemnić życie; dlatego przepych w urzędzeniu wznosił się z roku na rok. Do tego przyczynia się także właściwość paryżanina, że nie lubi się tak zasiedzieć w jednym miejscu jak Polak lub Niemiec, lecz prędko i łatwo zmienia swoje pomieszkanie.

Naturalnie, że pomieszkanie nowoczesne urządzone z wszelkimi wygodami jak: elektryczność, winda, wodociąg, ogrzewanie centralne, pociąga go więcej, niż staromodne. Zachwalanie „zwierciadłami ozdobione“ i „świeżo wytapetowane“, które w roku 1850 było ideałem najemcy, już teraz nikogo nie wabi. Urządzenia pomieszek w bogatych domach paryskich są nadzwyczajnie wykwintne, zaczawszy od malowideł powały aż do tapetów. Za takie pomieszkania płaci się także ceny, które z dochodów najemcy usprawiedliwić można. Czynsz we wysokości 10, 15, do 20 tysięcy franków płaci się tylko za pewne pomieszkania na trzecim albo czwartym piętrze. Paryż ma także stowarzyszenie właścicieli domów; jest ono jeszcze młode, a jego prezes był zeszłego roku w Berlinie, aby zbadać urządzenia niemieckich związków właścicieli domów.

Obniżenie podatku osobisto dochodowego wskutek przesiedlenia. Często praktyka nie zgadza się z teorią, dlatego każdy łatwo pojmie, że przy rzeczywistym przeprowadzeniu nowych ustaw podatkowych mogą zdarzyć się takie wypadki, o których przy układaniu paragrafów nie pomyślano. Dopiero wtedy, gdy na podstawie takiego zdarzenia nastąpi rozstrzygnięcie i dostanie się do wiadomości publicznej, można liczne wnioski wysnuć. C. k. Ministerstwo skarbu uznało, na żądanie zniżenia podatku osobisto dochodowego, że koszta przesiedlenia w ścisłym znaczeniu (a nie koszta adaptacji pomieszkania) które przy awansie przesiedlonego urzędnika urosły, stanowią pozycję do odciążenia przy podatku osobisto dochodowym, bo mogą być uważane jako wydatki potrzebne do utrzymania i zapewnienia dochodu. Ponieważ podatek osobisto dochodowy dotyczy nietylko urzędników samych, lecz wszystkie osoby, których dochód na utrzymanie nie przekracza 600 zł. ten zasadniczy pogląd na tą sprawę będzie się odnosił także do wszystkich osób, których utrzymanie dochodu zawisło od przesiedlenia.

Tu zaliczyć można wszystkich przemysłowców ze względu na ich miejsce zatrudnienia; ale nie tylko rzemieślnicy, ale także kupcy lekarze adwokaci, i t. d. gdy ich przesiedlenie ze względów publicznych nastąpić musi n. p. przy opróżnieniu domu, gdy grozi upadkiem, przy istotnem uszkodzeniu przez pożar, powódź i t. p. przy zburzeniu w celu regulacji ulic i t. d. jeżeli się przypuszcza, że zatrudnienie, które dotąd przynosiło dochód, w innem miejscu również opłacać się będzie.

Co się tyczy gospodarzy, to tylko wtedy korzystać mogą z tego rozporządzenia, jeżeli równocześnie mają inne zatrudnienie, któreby ucierpiało wskutek przesiedlenia. W każdym wypadku kosztą przesiedlenia mogą być podane w fasyi w celu obniżenia podatku, bo taki wydatek jest po za obrębem zwykłego utrzymania domu.

Dozorcy domów lwowskich czyli stróże, odbyli w niedzielę 15. maja zgromadzenie pod przewodnictwem jednego z kolegów, p. Józefa Górnikę w sprawie polepszenia warunków swojej egzystencji. Obecnych było około 200 osób a po ożywionej dyskusyi uchwalono domagać się od władz kompetentnych, by nie pozwalały na budowę nor, które służyć mają w lwowskich kamienicach na *mieszkania dla dozorców* domowych i zorganizować się w celu osiągnięcia lepszych płac, gdyż wielu

dozorców pracuje bez zapłaty, jedynie za nędzne mieszkanie, oraz w celu dokładnego określenia rodzaju pracy i obowiązków dozorców domowych, wielu ich bowiem spełnia czynności z dozorowaniem domu niemających związku. Wybrano również komitet organizacyjny, który poprowadzi dalszą akcyę.

Tak pisze jeden z tutejszych dzienników:

Zaznaczamy, że ogół stróżów nie może narzekać na złe położenie. Zdarzają się wyjątki, że mają nędzne mieszkania i nędznie żyją. Jednak większość ma się daleko lepiej niż niejeden wykształcony człowiek, który jest dyurnistą, urzędnikiem prywatnym, subjektem itp., bo oprócz pomieszkania ma z usług 50 do 60 zlr. miesięcznie. Powszechnie wiadomo, że stróże mający porządne pomieszkania przyjmują na stancję różne indywidua — przez co powstaje demoralizacya, szerzy się złodziejstwo. Teraz trudno o dobrą służbę, bo łatwy przytułek znajdują u stróżów, gdzie się dowiadują, że pilność, wierność i moralność to bagatela — a najważniejszą rzeczą jest pieniądz i użycie.

Magistrat, Komisaryaty i Policya powinny zwrócić więcej uwagi na stróżów, których nie kontrolują — tylko gospodarzy.

Wykaz sprzedanych realności w czerwcu 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr. domu i ulica
Jerzy S. hr. Borkowski	Emilia Maryan.	1.138	194 ¹ / ₄
Gitla Blaustein	Feiwei Rentschner	2.275	Krakowska 16
Stow. cechu szewców lwow.	Tow. gimn. „Sokół“	9.500	Sokoła 5
Markus Graff	Helena Szydłowska	30.000	Kręta 10
Taube Selzer	Michael Grünbaum	16.000	Kurkowa, 11
Emilia Maryan	Marcin Pakicz	1.300	956 ¹ / ₄
Piotr Waszkiewicz	Emilia Piżłowa	1.700	956 ¹ / ₄
Eugenia Wajgiel	Salomon i E. Nosig	21.500	Żulińskiego 10
Anna Nowak	Bronisława Widt	10.000	920 ¹ / ₄
Anna Wojtowicz	Marya Pieniądz	1.175	1278 ¹ / ₄
Prakseda W. Dobrzańska	Antonina Galusińska	37.000	Wronowska 1
Szymon i E. Heschels	Dr. Maksymilian Bett	85.000	1219 i 1220 ² / ₄
Karol Friedrich	Zofia Jabłońska	5.100	232 ¹ / ₄
Jakób Silberstein	J. Blumengarten recte Czopp	42.300	Rzeźnicka 14
Schabse Licermann	Józef Koronowicz	2.500	1177 ² / ₄
Edward i P. Rechter	Filip i E. Nathanson	58.000	Sykstuska 38
Frimeta i E. Kusmer	Nachman Sass	39.000	Zygmuntowska 7
F. Teich ur. Jolles	Bernard Jolles	25.000	1112 ² / ₄
Jonas Fisch	Samuel Fisch	3.000	715 ³ / ₄
Albertyna Łączyńska	Izydor Łączyński	5.798	740 ¹ / ₄
Leib i E. Dicker	Franciszka Pilzer	31.498	740 ¹ / ₄
Agata Raschka	Leib E. Dicker	21.000	676 ² / ₄
Bronisława Deisenberg	Albertyna Wojciechowska	2.812	Chorążczyzny 5
Dr. Antoni Roicki	Tow. lecznica pow. we Lwowie	27.000	1263 ¹ / ₄
Edward Bernolak	Emanuel Ecker	14.800	33 ² / ₄
Izak Schwarz	Mojżesz Liebmann	40.750	17 ³ / ₄
Piotr i W. Lisowicz	Eugenia Kummer	1.750	Piaskowa 9
Zofia Kańska	Ignacy Kugel	62.000	516 ¹ / ₄
J. Kroch i M. Silberstein	Izabela Górska	35.250	748 ¹ / ₄
Zygmunt Bienenwald	Elka Bienenwald	2.000	Szpitalna 9
Abraham L. Sass	Dr. Bernard Frucht	32.000	Św. Piotra 3
Bernard Rapp	Wilhelmina Brand	33.000	674 ² / ₄



Realność Towarzystwa Ochronę chrześcijańskich dla małych dzieci we Lwowie pod l. k. 721²/₄ o trzech frontach od ulicy Grodeckiej, Bema i bez nazwy, jest na sprzedaż w całości lub parcelami. Realność ta mierzy 1005 sążni □ obszaru. Bliższych informacji w t.j. mierze zasięgnąć można u Prezesa Towarzystwa Dra Godzimira Małachowskiego prezydenta miasta, i sekretarza Towarzystwa p. Jana Maciechowskiego w IX. Departamencie Magistratu, ratusz, parter, od strony południowej.

Parcela obszaru 832 sążni kwadr. z piętrowym domem, w najpiękniejszym położeniu niedaleko śródmieścia jest na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata Dra Witkowskiego Lwów, ul. Słowackiego 6.

Parcela frontowa przydatna na założenie większego przedsiębiorstwa, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Zielona 38. w fabryce Friedrichów.

Do sprzedania obszerna realność z budynkami i ogrodem. sąż. 349. Lyczakowska 140.

Piękny dworek z ogrodem i sadem na świeżym powietrzu, blisko tramwaju elektrycznego, korzystnie do nabycia. Ulica Chodorowskiego (obok Łazarza). Wiadomość Mickiewicza 4, drzwi I.

Kamienica 1 piętrowa z oficynami przy ul. św. Marcina l. 15a. 10 lat wolna od podatku do sprzedania za 14.000, w tem dług hipoteczny 5.300 w dogodnych ratach. Porozumienie u właściciela tamże.

Parcela budowlana dwa fronty do sprzedania. Wiadomość ul. Sapięhy l. 25. skład drzewa. Bez pośrednictwa.

Realność w Brzuchowicach „Emilówka” obok budujących się will Dr. Waechla i Dr. Bałabana, składająca się z domu o 4-rech pokojach, kuchni, werendy oszkłonej i dwóch pokojów na pięterku — i drugi dom: pokój obszerny z kuchnią i werandą, do tego należy 7 morgów pola, łąki i lasu, własna źródłana woda, jest do sprzedania. Wiadomość: Ochronek 1, I. piętro lub w Brzuchowicach. — Pomieszkani na sezon do najęcia.

Kamienica obok ogrodu miejskiego położona we Lwowie, przynosząca 8 % czystego dochodu, jest bardzo tanio do sprzedania lub zmiany za kamienicę w Krakowie. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kraszewskiego 25.

Na sprzedaż parcele budowlane przy ul. Sadownickiej 37. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Rogalski, Hetmańska 24.

Nowy dom o 6 ubikacjach, obok stryjskiego parku i św. Zofii, w ładnym położeniu, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Zybkiewicza 9. w handlu.

Dom parterowy murowany, nowy z ogródkiem, w pięknej okolicy Lwowa, tanio do sprzedania. Wiadomość w Biurze ul. Słowackiego 8. parter,

Kamieniczka nowa, 7 okien frontu, podwórze, studnia, dziesięć lat wolna od podatków, do sprzedania tanio. Gotówka potrzebna 6 tysięcy. Wiadomości udzieli Dr. Krygowski, Lwów, Trzeciego Maja 10. Bez faktorów.

Willę nową i parcelę budowlaną obok głównego dworca tanio sprzedam Begiński i Trauguta 19 A.

Dworek z pięknym owocowym i kwiatowym ogrodem tanio do nabycia. Wiadomość u właściciela ul. Błotna 12.

Dom parterowy z ogrodem, dwa fronty, w mieście, ładne położenie, tanio do sprzedania. Wiadomość G. Jajko ul. Krakowska 1. Lwów.

Realność z wolnej ręki do sprzedania. ulica Panieńska, 32 i 34.

Realność parterowa z ogrodem, — kamienica piętrowa z oficyną na sprzedaż. Wiadomość Sędzimir, Świętokrzyska 9a.

920 sążni kwadr. gruntu budowlanego o 50 metrach frontu po 8 zł. za sążeń kwadr. przy Torosiewicza zaraz do nabycia za złożeniem gotówki tylko połowy wartości. Bliższa wiadomość w kancelarji dra Derynga adwokata we Lwowie, ul. Batorego 28.

Dom murowany z ogrodem na Zamarstynowie do sprzedania lub zamiany. Wiadomość Józef Markowski, Lwów, Namiestnictwo.

Dwupiętrowa realność z ogrodem dobrą się rentująca jest tanio do nabycia Szeptyckich 15C. Właściciel mieszka tamże.

Wille dwie w Brzuchowicach są na sprzedaż lub zmianę gruntu, dom, kamienicę we Lwowie. Wiadomość Biuro Europejskie oraz wielki kantor sług, Rynek 26.

Mały dworek 10 parceli, 1 kamienica, 4 domki, zaraz do sprzedania Lwów, 8. sklep. ul. Łazarza

Kamienica l. 11. ul. Unia Lubelska wolna od podatków jest do sprzedania 11 tysięcy złr. może pozostać. Pośrednictwo wykluczone.

Do sprzedania realność przy ul. Zamarstynowskiej, obok mostu kolejowego, o przestrzeni 404 sążni kwadr., obciążona pożyczką Kasy oszczędności.

J. A. Baczewski

c. k. uprzyw.

f a b r y k a likierów, rosolisów i wódek polskich

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie

poleca

Nalewki

z najszlachetniejszych owoców.

Wódki

mocne, żytnie, starke.

Likiery

najdelikatniejsze, równorzędne z pierwszymi markami francuskimi.

Fabryka w r. 1782 założona istnieje 115 lat.

Pocztą wysyłam 2 flaszki o wadze 5 kilo.

Najstarszy galicyjski skład

farb pokostów i lakierów

pod firmą

WOLF CZOPP

pod l. 2. przy ul. Żółkiewskiej

poleca:

farby pokostowe, farby lakierowe, masy do podłóg, pędzle, szczotki, cement portlandzki, karbolineum, ter gazowy i drzewny, farby na dachy

po najumiarkowańszych cenach.

Więszym odbiorcom znaczny rabat.



Wyłączne zastępstwo
dla
Galicyi i Bukowiny
oraz
Skład komisowy
N. BRANDLER
Lwów,
ulica Jagiellońska liczbą 15.

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentowanego
Proszku roślinnego
w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Szopena 6.

L 23365/98

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku
roślinnego „Humus“
we Lwowie. ul. Czopena 6.

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król.
stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się
w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego
odwonienie kału w zbiorniku kloaczny w koszarach
Arcyksięcia Salwatora patentowanym proszkiem roślinnym
»HUMUS«.

W zbiorniku kloaczny znaleziono przed desinfekcją
12·71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu
budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta
prawie **zupełną bezwonność zdesinfekcyonowanego kału**,
tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16·95
m³ czyli 4·24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku
w powyższym wypadku użytą na 947 kgr.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowski m. p.

Na żądanie szan. Spółki podpisany poświadczam, że w swoich
budynkach przy ulicy św. Antoniego l. 7 i 9 odbyło się w dn.
9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie de-
sinfekcyi odwaniania i wypróżniania dołów kloacznych za po-
mocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu
tego proszku, kloaki stają się bezwonnemi, a następnie wypró-
żnianie dołów kloacznych i wywóz materii kloacznej odbywał
się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnemi. Przy-
tem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny klo-
aczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody grun-
towej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego
względem używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć ko-
rzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne
od zanieczyszczenia płynami kloacznyimi.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pier-
wszorządnych fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich
ul. Akademicka l. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

Farby pokostowe gotowe

szybko-sehnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użyciu
w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach.
FARBY lakierowe szybko sehnące dające kolor i szklisty
połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER ga-
zowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karboline-
um. — Farby fasadowe. — Lakier, pokosty, pędzle
i szczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach
poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 — (obok cukierni Wgo Grossa)

WAPNO

skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego
wapiennika

„Cuniów-Zuszyce“

poleca firma

Br. BAUER i K. E. EPLER

Lwów ul. Szopena 4.

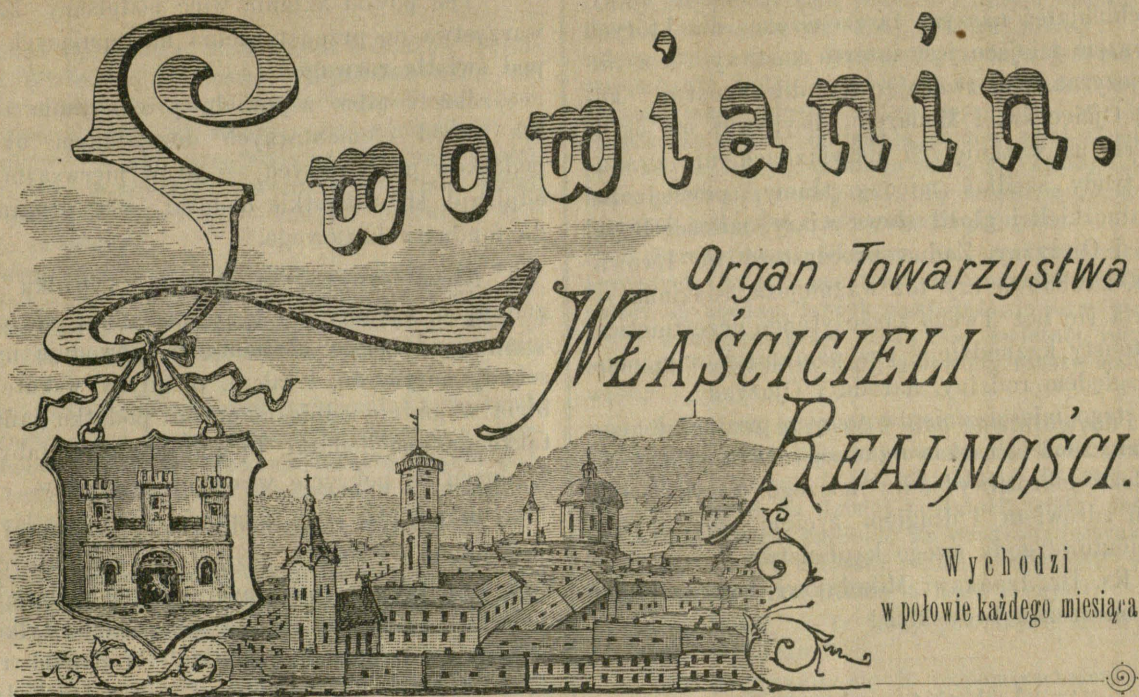
Telefon 561.

Creme
Iris



specyfik na piegi. Połączenie nader
szczęśliwe do wydelikacenia naskórka,
wygubienia piegów, przeciw opaleniu sło-
necznemu, pryszczykom, trądzikom i t. p.
nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze,
skutek niezawodny. Już po użyciu jednego
słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuż-
szem użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik
Creme Iris opatrzony jest marką ochronną
i podpisem Dra Whytta. Słoik 80 ct.

Lwowianka, prawdziwie higieniczne
mydło toaletowe. Spo-
rządzone z materiałów najdelikatniejszych
odpowiada najwybredniejszym wymogom
hygieny, wygładza i zmiękcza naskórek
i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkli-
wej. Lwowiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo,
bez, konwalia i fiołkowy. **Cena mydła 35 ct.** 3 mydła w o-
leganekim kartonie 1 zł. Główny skład w aptece pod srebrnym
orłem Z. Ruckera we Lwowie.



Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie. Prenumerata z przesyłką wynosi (rocznie) 2 zł. półrocznie 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej trzyrazowym opust 25 9/10

Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

T R E Ś Ć: JE. Izaak Mikołaj Issakowicz. — W sprawie dodatków do 10% opustu od podatków rządowych. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

JE. Ks. Dr. Izaak Mikołaj Issakowicz.

Z Bożego miłosierdzia i świętej Stolicy Apostolskiej łaski *arcybiskup i metropolita lwowski obrządku ormiańskiego*. Jego Świętobliwoci Ojca św. Leona XIII. prałat domowy, Jego Cesarskiej Mości rzeczywisty tajny radca, asystent tronu papieskiego, hrabia rzymski, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł na Sejm krajowy, obywatel honorowy, miast: Lwowa, Stanisławowa, Tyśmienicy, protektor Tow. kółek rolniczych i td. obchodził dnia 7 sierpnia b. r. złote gody swego kapłaństwa, bo pół wieku pracuje w winnicy Pańskiej.

Urodził się w wigilię Zesłania Ducha św. dnia 6. czerwca roku 1824 w miasteczku Łyścu, w powiecie bohorodczańskim z ojca Samuela i matki Rypsyny Słowackiej. Jego rodzina szlachecka herbu »Haibab« pochodzi z Armenii i sięga zamierzchłej przeszłości.

Szkołę ludową ukończył Ks. Jubilat w miasteczku rodzinnym, gimnazjum w Stanisławowie, a wydział filozoficzny i teologiczny we Lwowie. W roku 1848 otrzymał święcenia kapłańskie i pracował w Tyśmienicy a następnie w Stanisławowie jako wikary do r. 1862. W tym roku mianowany proboszczem w Suczawie a potem w Stanisławowie.

Zasłynął jako przeznany i światły człowiek, cnotliwy kapłan, natchniony kaznodzieja — to też

nie dziwota, że 12. stycznia roku 1882 kapituła ormiańska wybrała go jednogłośnie *arcybiskupem*.

Dnia 27. sierpnia 1882 odbyła się uroczysta konsekracja. Od tego czasu mieli lwowianie sposobność poznać bliżej tego męża wielkich cnót i zasług, złotego serca a skromnego sługę Bożego, to też radują się, że dostąpił szczególniejszej łaski Bożej — bo doczekał się szczęśliwie złotego jubileuszu kapłańskiego, zdrów na ciele, krzepki na umyśle, a miłowany nie tylko przez swoich djecezyan, mieszkańców Lwowa, ale także przez całe społeczeństwo polskie na całym obszarze ziem dawnej Polski.

A dlaczego jubilat zasłużył na tak powszechne uwielbienie? Oto dlatego, że wstępuje wiernie w ślady Chrystusa Pana, który jako człowiek pochodził także ze szlachty żydowskiej — z tak zwanych faryzeuszów, a jednak wziął w szczególną opiekę prostaczków, lud uciśniony i wyzyskiwany przez kastę wymienioną. Oburzeni tem faryzeusze oskarżyli Chrystusa, że jest bezbożnym burzycielem wiary, a uwodzicielem i buntownikiem ludu — dlatego został osądzony na śmierć i ukrzyżowany.

Przeznaczonego Jubilata nie mogą ukrzyżować nasi faryzeusze, bo jest wysokim dygnitarzem kościoła, ale to jest fakt, że krzywem okiem patrzą na każdego i lżną, kto chce podnieść nieszczęśliwy lud miejski i wiejski.

— Ekscellencyo! Lwowianie nie zapomną nigdy, że nie schlebiałeś naszym faryzeuszom, dla których na pierwszym miejscu jest interes kastowy — a nie Bóg i Ojczyzna. Nie zważając na dostojęstwa, kóremi Cię Ojciec św. i Monarcha obsypywał, nie ograniczając się na wytkniętych obowiązkach, nie zważając na trudy szedłeś między tłumy, odwiedzałeś chaty maluczkich i głosił słowa wiary, miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny. Żadna uroczystość we Lwowie narodowa, zawodowa czy też ważniejsza rodzinna — nie obeszła się bez Twego zaszczytnego uczestnictwa. Jako złotousty kaznodzieja przypominałeś nam obowiązki względem rodziny, narodu i Ojczyzny.

Dla tego mieszczanie lwowscy z przepełnionego serca wdzięcznością i czcią wnoszą rzewną prośbę do Nieba: Boże dobrotliwy! darz naszego Arcypasterza czerstwem zdrowiem i długiem życiem, aby obchodził dyamentowe gody swego kapłaństwa.

JE. Ks. Dr. Izaakowi Mikołajowi Issakowiczowi
cześć od mieszczan lwowskich!

W sprawie dodatków do 10⁰/₀ opustu od podatków rządowych.

Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności wniósł następujące podanie do c. k. Ministerstwa skarbu o niepobieranie dodatków od 10% opustu podatkowego z powodu zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego.

Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu!

Według artykułu VIII. ustawy z 25. października 1896 (D. u. p. n. 220) ma być po zaprowadzeniu podatku osobisto-dochodowego od 1. stycznia 1898 dozwolony tymczasowo opust 10% na korzyść opodatkowanych — od podatku gruntowego, domowoklasowego i domowo-czynszowego z wyjątkiem 5% podatku dochodowego od budynków wolnych od podatku.

Tyle wskazuje sama ustawa. Wysokiem rozporządzeniem z 15. grudnia 1897 (D. u. p. n. 297) ograniczono jednak w 2. alinei 1. ustępu ten opust — jedynie na podatek państwowy — wyłączając od tego opustu wszelkie dodatki dla korporacji autonomicznych — i zarządzono, że za miarę do obliczenia wymienionych dodatków ma służyć wysokość całej należności podatkowej przypisanej początkowo.

Chociaż do oznaczenia: w jaki sposób ustawy państwowe mają być pojmowane i stosowane — powołane są po organach ustawodawczych — wykonawcze, a między tymi w pierwszym rzędzie wysokie władze centralne — to przecież obywatelom, którzy z podatków i danin utrzymują państwo, nie można odmówić prawa objawienia zdania o sposobie zrozumienia i zastosowania tych ustaw, które uchwalają ich posłowie.

Ten powód skłania więc podpisany Zarząd Towarzystwa do przedstawienia następujących wniosków pod światłą rozważę.

Jeżeli albo z powodu próżnostania albo wskutek szkód elementarnych dozwolonym bywa opust podatków państwowych — to w pierwszym wypadku odpisuje się wszystkie dodatki, a w drugim dodatki do funduszu krajowego.

Nieodpisywanie w drugim wypadku dodatków gminnych, szkolnych i t. p. uzasadnia się okolicznością, że zdarzenia elementarne powodują najczęściej szkody miejscowe, i tak n. p. gdyby wskutek gradobicia w gminie odpisano oprócz podatku państwowego także gminne dodatki, to gmina nie miałaby żadnego funduszu na pokrycie własnych wydatków.

W każdym razie według dotychczasowej praktyki jest logiczną zasadą: gdzie nie ma żadnych podatków, tam też nie może być żadnych dodatków — bo dodatek zasadniczo oblicza się i ściąga tylko od rzeczywiście istniejącego podatku. W danym razie wypada tem snadniej trzymać się tej zasady, ile że z dochodów podatku osobisto-dochodowego, który wszystkich opodatkowanych obciąża, korzysta nie tylko skarb państwa, ale także i w niemałej wysokości kraje, względnie fundusz krajowy.

Skoro więc skarb państwa dozwala opust podatkowy dla ciężko dotkniętych zaprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego opodatkowanych, jest całkiem słusznym, aby — jeżeli już nie gminne, szkolne i t. p. fundusze korporacyjne, to przynajmniej fundusz krajowy, mający udział w dochodach wymienionych podatków nowych — nie żądał i nie pobierał żadnych dodatków od podatków odpisanych, a więc nie istniejących.

I w ten to sposób niechaj będą uwolnieni, tak ciężko dotknięci opodatkowani, jeżeli już nie od wszystkich dodatków, to przynajmniej od dodatków dla funduszu krajowego od 10% opustu podatkowego.

Z winnem poważaniem podpisany Zarząd ośmiela się w imieniu Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności upraszać najuprzejmiej:

Wysokie c. k. Namiestnictwo skarbu raczy przedstawione okoliczności wziąć pod światłą rozważę, a po odpowiedniej zmianie względnie rozszerzeniu na wstępie wzmiankowanego rozporządzenia z 15. października 1897 wydać postanowienie, żeby opodatkowani uwolnionymi zostali od płacenia dodatków od odpisanej 10% tangenty podatkowej.

Z Zarządu Towarzystwa Właścicieli Realności.

We Lwowie dnia 30. lipca 1898.

Dr. Kazimierz Krygowski

Karol E. Epler

sekretarz wiceprezes.

Rozmaitości.

Odezwa. Upraszamy Szanownych Członków Towarzystwa Właścicieli Realności o popieranie celów naszego stowarzyszenia i pozyskiwanie nowych członków. Przy tem zaznaczamy, że zależy nam wprawdzie na ilości członków — ale przede wszystkim na jakości. Pragniemy, aby w naszym stowarzyszeniu, jak dotąd, byli sami doborowi obywatele — znani i cenieni w społeczeństwie lwowskim.

Również prosimy o doniesienie — komu podwyższono niesłusznie fasyonowaną kwotę dochodu przy wymiarze podatku osobisto dochodowego, albowiem Zarząd wniosie zażalenie do Ministerstwa skarbu na takie nadużycie.

Fasye zostały sporządzone sumiennie i rzetelnie pod gwarancją i pod grozą dotkliwych kar — a tymczasem władze podatkowe tego nie uwzględniają i podwyższają bezpodstawnie fasye bez dowodów i dochodzeń. Jest to ubliżenie dla obywateli, bo ich fasjom nie wierzą.

Przeciw takiemu nadużyciu ustawy, która miała na celu moralność i sprawiedliwy rozkład ciężarów, mus my energicznie zaprotesować.

Doniesienia o niesłusznym i dowolnym podwyższeniu fasji podatku osobisto dochodowego przez administrację podatkową — prosimy wrzucić do skrzynki umieszczonej we drzwiach wchodowych do sklepu szkła i porcelany p. Kazimierza Lewickiego ulica Trybunalska 6.

Dobra rada. „Czas“ radzi Żydom — aby obrali inny kierunek w wykształceniu, a mianowicie, zamiast kończenia prawa i medycyny — niech kończą techniki, więc jako chemicy, technologowie powinni zakładać fabryki, które rozwinęłyby się niezawodnie i zakwitły, bo Żydzi mają wrodzony spryt i pieniądze.

Zaiste wyborna rada!

Nasz kraj bez fabryk, więc byłby kopalnią złota dla zamożnych fachowców. U nas nie się nie wyrabia fabrycznie. Surowe materiały idą za psie pieniądze do fabryk zagranicznych, z kąd przerobione sprowadzamy za grube sumy. Wszystko sprowadzamy, zaczawszy od igły i guzika.

Miliony naszych pieniędzy tonie w kieszeniach cudzoziemców.

Zadziwia nas jednak rada „Czasu“, że stańczycy wiedząc o źródle zubożenia — nie wskazują go szlachcie polskiej. Dla czego nie wołają gromkim głosem: panowie bracia, już minął niepowrotnie dla was raj na ziemi! gdzieś jak mówi nasz brat herbowy, Stefan Witwicki; „szlachcie polski uważał za jedyną obowiązek i cel życia — jeść, pić fajkę palić i dzieci mieć“. Pracować trzeba! kształćcie waszych synów na technologów, przemysłowców i kupców — jak to uczyniła szlachta niemiecka, francuzka a osobliwie angielska — a utrzymacie się u góry w warstwie przewodniej. Wykształciwszy się fachowo zakładajcie fabryki — a zbiegacie siebie i kraj. Stan urzędniczy zostawcie plebejuszom, bo tam mała płaca a wielka praca, której szlachcie nie lubi — więc niedorówna plebejuszom, którzy go uważają za synekurzystę, zawalidroge.

Takie nawoływanie choć przykre — byłoby obywatelskie, mądre, wydałoby zbawienne owoce. Ale niestety! *stańczycy tak mają ducha zatrutego*, że nie wiedzą co jest zbawieniem, a co zgubą dla szlachty i narodu polskiego.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że redakcja „Lwówianina“ w myśl statutu Towarzystwa Właścicieli Realności broni nie tylko spraw stowarzyszenia, ale

omawia także sprawy społeczne, podaje wskazówki i rady mające na celu pożytek gminy i kraju. W roku 1894 (*Lwówianin* str. 101) tak radziliśmy: „Szlachta całego kraju, razem wzięwszy, posiada jeszcze większy majątek niż Żydzi — więc ten majątek pomnażać może, bogacąc także mieszczan tym spysobem, że ich użyje za pośredników w sprzedaży plodów swej ziemi i wyrobów swych fabryk. Dlatego niech się kształci w technologii, przemyśle i targowli, aby mogła z fachową znajomością zakładać i utrzymywać fabryki.

Teraz tracą niektórzy na przedsiębiorstwach fabrycznych, bo się na tem nie rozumieją. Mieszczanie polscy są ubodzy, fabryk zakładać nie są w stanie. Fabryki w naszym kraju mogą się świetnie rozwijać, bo robotnik jest bardzo tani, albowiem roboty mało a ludzi wiele“.

Jaka jest korzyść z Rad powiatowych? Gdy sobie przypomnimy czas zaprowadzenia Rad powiatowych oraz opór i wstręt ludu wiejskiego do tych urzędów autonomicznych, to dzisiaj po latach wielu doświadczeń nie przekonujemy każdego, że wrodzony instynkt i przysłowiowy zdrowy chłopski rozum przewidywał w Radach powiatowych tylko ciężary a mało korzyści.

Zapytajmy, co te Rady powiatowe zrobiły dobrego dla gmin, dla kraju?

Czy przyczyniły się do rozpowszechnienia oświaty? Czy podniosły kulturę w kraju? Co zrobiły, aby kraj podnieść ekonomicznie? Czy pracowały nad podniesieniem poczucia obywatelskiego u ludu i nad zbrataniem warstw społeczeństwa?

Niestety, ani śladu dodatniego działania!

Jadąc kolejami żelaznymi od zachodniej ku wschodniej granicy Galicyi — nie widać ani śladu kultury.

Widzimy ogromne obszary moczarów porośnięte nędzną roślinnością — jeszcze większe przestrzenie pastwisk, gdzie nie ma trawy tylko kretowiny mchem porośnięte.

Przez Bóg żywy! po co są Rady powiatowe? Ich pierwszą powinnością było wpływać na lud i kierować osuszeniem moczarów, aby je zamienić na łąki żyzne; uprawić pustkowia i utworzyć z nich porządne pastwiska, gdzie rosłaby trawa obfita dla bydła.

Taka kultura podniosłaby i wzbogaciła lud wiejski.

Przyznać winniśmy, że niektóre Rady powiatowe przynajmniej drogi budują, jak w grodeckim powiecie i w kilku innych zachodnich... Ale co robi Rada powiatowa lwowska? Pod samą stolicą kraju można się topić na drogach w błocie i jamach. Obowiązkami Rady powiatowej nikt się nie zajmuje. Panowie dygnitarze! raczej mniej dostojenstw a więcej pracy dla dobra powiatu!

Żądamy od naszych posłów, aby tą sprawę podnieśli w Sejmie. Niech rady powiatowe zajmą się kulturą kraju, albo je znieść należy jako ciężar niepotrzebny.

Miejska Kasa Oszczędności, Zakład Zastawniczy, Asekuracja. Wiadomo czytelnikom „Lwówianinu“, że byliśmy pierwsi — żądając utworzenia wymienionych zakładów, które byłyby źródłem dochodów na potrzeby gminy. Trzeba było długo czekać, nim się rzucono myśl nasza przyjęła i weszła na porządek dzienny Rady miejskiej.

Chwała Bogu, żeśmy się tego doczekali, bo jest nadzieja, że wkrótce mieć będziemy *Miejską Kasę Oszczędności i Zakład Zastawniczy* — albowiem interesowane czynniki postępują sobie szlachetnie i nie przeszkadzają utworzeniu tak pożądanego zakładu. Karbujemy im to jako czyn dodatni, prawdziwie obywatelski.

Co się tyczy *Asekuracji miejskiej*, to niestety z żalem wyznać musimy, że nasi dygnitarze miejscy nie robią — aby się nie narazić panującej klice stańczyków, która ma swoją *Floryankę* i boi się rywala. Ciekawi jesteśmy, dlaczego dygnitarze miejscy popierają prywatę kasty panującej, kiedy ich obowiązkiem jest dbać o dobro gminy stolicy kraju.

Żądamy *Asekuracji wiejskiej dla Lwowa*, bo to będzie z korzyścią dla ubezpieczonych i dla gminy. Dla ubezpieczonych będzie ten zysk, że premia czyli opłata wypadnie daleko mniejsza, niż w Floryance lub w innych asekuracjach. Zaś gmina zyska do pół miliona złr. rocznie — więc nie będzie zmuszoną dobierać się do sakiewki mieszkańców Lwowa.

Smieszny jest wykręt zwolenników Floryanki, że *asekuracja miejska* nie będzie miała klientów — bo Banki popierają tylko Floryankę, żądając tam ubezpieczenia. Prawda, że tak czynią — a przynajmniej czynią dobrze popierając swoich — choć nimi są nieżyczliwi mieszczanom stańczyki.

Popieranie zagranicznych asekuracji byłoby występkiem ze strony Banków. Ale gdy będzie we Lwowie *asekuracja miejska* pod gwarancją gminy a do tego tania — to stanowczo twierdzimy, że każdy z tutejszych Banków popierać będzie tak pożądaną zakład miejski. Mówimy zakład tak pożądaną, bo wszyscy obywatele tutejsi tego pragną i na Radę miejską spoglądają jakie czyni zabiegi.

Więc Panie Prezydencie! Panowie Radni miasta Lwowa! tylko śmiało, energicznie i wytrwale starajcie się o Asekurację miejską, a dokonacie wielkiego dzieła. Niech wam przyświeca ta myśl, że celem Waszych zabiegów nie prywatą ale dobro gminy. Jak mieszkańcy Lwowa oceniają doniosłość asekuracji miejskiej — tak samo oceniają Panowie Wasze zachody i uczczą Was za utworzenie tak pożądanego zakładu.

Arkusze do fasyonowania dochodu z realności. Dyrekcya skarbu wydała swoim nakładem arkusze pod napisem „*Stosunki najmu*“ do fasyonowania dochodu z realności.

Zdziwieni obywatele lwowscy zapytują jeden drugiego, kto to był taki mędrzec, który podał wzór do druku? Rubryki są tak wąskie, że nie będzie można wpisać tego, czego żąda nagłówek. Obok rubryk na czynsz po IV. kwartale nie ma rubryki na sumę roczną.

Dawniejszy arkusz pod napisem „*Fasya dochodu z czynszu domowego*“ był racjonalnie porubrykowany, bo na dwóch stronicach nie brakło miejsca do wpisania tego, czego żądał nagłówek. Teraz na nowym arkuszu jest wszystko skupione na jednej stronie.

Ciekawimy, czy to bezmyślność, czy też przesadna służbiistość polsko ruska podała taki wzór do druku aby oszczędzić jedną stronicę. Nie mamy pod ręką formularza z niemieckich prowincyj, więc nie wiemy, czy naszym służył za wzór. Ale rozum przecie wskazywał trzymać się dawnego formularza.

Radzimy Panu Prezydentowi Dyrekcji skarbu odstąpić nowe druki przekupcom do zawijania masła, a wydać inne z takimi rubrykami jak L. skl. 229 druk urzędowy (Dyr sk. l. 56623 z r. 1869). Nowe wydanie należy uzupełnić rubryką: „*Ustawę dozwolone potrącenia*“ Taka rubryka jest niezbędnie potrzebną, aby gospodarz nie uchodził za oszusta fasyjnego w oczach najemcy i Administracji podatków. Fasya powinna być jasna i rzetelna, dlatego gospodarz biorący za mieszkanie np. 25 złr. miesięcznie — napisałby w rubryce „*Czynsz*“ 20 złr. do wymiaru podatkowego, a w rubryce „*Dozwolone potrącenia*“ 5 złr. jak: podatek gminny za najemcę, na kosztą czyszczenia kloak i kominów

i oświetlenia, za reperacye, za wodociąg, winde, magiel, ogródek, portal sklepowy i t. p.

Przy tej sposobności musimy stanowczo zaprotestować przeciwko żądaniu Administracji podatków, aby gospodarze składali fasye w sierpniu. Kto tylko może ten wyjeżdża na sierpień do kąpiel lub celem pokrzepienia zdrowia na świeżem powietrzu. Czynią to nie tylko gospodarze ale także najemcy, więc kto ma pisać i podpisywać fasye w tym czasie. Wszak to czas konieczny wypoczynku i dla urzędów. Nietylko szkoły ale i sądy mają wakacje. Tylko sprawy niecierpiące zwłoki bywają załatwiane. Tak samo powinno być w Dyrekcji skarbu. Dostyć czasu miałyby Administracya podatków, gdyby żądała złożenia fasyj z końcem września każdego roku, bo wtedy są wszyscy we Lwowie. Jedni pozostali w dawnych pomieszkaniach a inni przenieśli się do innych domów.

Nowy pomysł w budownictwie. Członek naszego stowarzyszenia p. Leonard *Malewski*, fabrykant korków, Lwów, Ormiańska 12, zdobywa sobie od lat kilku co raz więcej odbiorców swego wyrobu między aptekarzami i kupcami, bo jego korki są dobre a cena umiarkowana. Teraz przyszedł na pomysł użytkowania odpadków kory korkowej. Odpadki korkowe sieka i zarabia z gipsem i innymi częściami składowymi w ciasto, które twardnieje w prasie i tworzy płytę w rozmiarze 1 metr długości, 33 pół centr. szerokości a 5 centr. grubości. Takie płyty mają te zalety, że są lekkie mocne i ogniotrwałe — dla tego nadają się bardzo do budowy ścian wewnętrznych w domach, bo nie zabierają wiele miejsca, w jednym dniu są suche — a tańsze niż mur, albowiem metr kwadratowy ściany z płyt kosztuje tylko 3 złr. —

Ten przemysł za granicą, osobiście w Ameryce nie jest nowością, bo płyt korkowych w budowlach bardzo wiele używają. U nas pierwszy p. Malewski zaczął takie płyty wyrabiać, za co należy się mu uznanie za krzewienie przemysłu krajowego, a poparcie od panów budowniczych i właścicieli domów.

Jeżeli któremu z gospodarzy wypadnie stawiać nową ścianę w pokojach, kuchni, spiżarni lub wychodkach, to radzimy użyć do tego *płyt gipsowo korkowych* z fabryki p. Malewskiego.

Zarządca realnością. Znany z prawości urzędnik ma chęć przyjąć zarząd realności we Lwowie. Polecamy go właścicielom domów. Bliższych szczegółów udzieli obywatel p. Zygmunt Drągowski przy ulicy św. Marka 12.

Miejski zakład zabezpieczenia życia i rent.

Dnia 10. czerwca b. r. na posiedzeniu *Wydziału Rady miasta Wiednia* odbyły się obrady nad wnioskiem utworzenia fundacyi jubileuszowej *Cesarza Franciszka Józefa*, a mianowicie *miejskiego zakładu ubezpieczenia życia i rent*. Przyjęto postanowienia zawarte 26 paragrafach, z których następujące punkta zaznaczamy: Celem zakładu jest wszelkie ubezpieczenie, odnośnie do życia ludzkiego; osobiście staranna przeczność, aby zapobiedz szkodom materyalnem z powodu nieudolności do pracy albo starości.

Wiedeń jest siedzibą zakładu, który może utworzyć oddziały, zastępstwa i agentury w krajach Przedlitawskich.

Zakład polega na wzajemności. Członkami zakładu są ubezpieczeni.

Zakład wchodzi w życie 2. grudnia 1898.

Rokiem dla Zarządu jest okres czasu od 1. stycznia po koniec grudnia każdego roku z wyjątkiem pierwszego roku zarządu, który trwa od 2. grudnia 1898 do 31. grudnia 1899. Na fundusz zakładowy przeznacza gmina

Wiedeń 40.000 koron, które spłacone będą bez procentu pod pewnymi warunkami. Oprócz tego poświęca gmina milion koron, od którego procent ma służyć na ubezpieczenie ubogich, pilnych do gminy Wiednia przynależnych dzieci, które po dojeściu do pewnego wieku otrzymająby rentę. Police mają być rozdzielane corocznie uroczystości dnia 2. grudnia. Zakład będzie zarządzał tym funduszem, który ma mieć nazwę: „*Fundusz jubileuszowy Cesarza Franciszka Józefa*”. To będzie fundusz żelazny zakładu.

Organem kierowniczym zakładu jest Rada miejska Wiednia i Wydział tegoż zakładu, który składa się z 15 radnych i 3 zastępców. Przewodniczącym Wydziału jest burmistrz, albo w jego zastępstwie delegat wybrany większością głosów. Tym sposobem wybiera się także czterech członków dyrekcji. Do nadzoru może być wyznaczony komisarz rządowy.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że u nas we Lwowie istnieje stowarzyszenie „*Rodzina*” od lat wielu, „*Rodzina*” jest także oparta na wzajemności członków, którzy pewną wkładką roczną ubezpieczają się od nędzy wrazie niemożności do pracy.

„*Rodzina*” lwowska i wiedeński „*zakład ubezpieczenia życia i rent*” są sobie powinowate — dlatego radzimy *Zarządowi Rodziny*, aby zbadał dokładnie statuta wiedeńskiego zakładu — a możeby przyszedł do przekonania, że byłoby korzystnie przejść pod zarząd gminy.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Mając na celu dobro kraju i miasta naszego, zwołał Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności *Wiece* obywateli miasta ubezpieczonych od ognia w wymienionym zakładzie Zgromadzeni uchwalili wtedy jednomyślnie rezolucje dotyczące zmiany statutu i urządzeń Floryanki. Żądania nasze były słuszne i racjonalne, więc sądzono, że uwzględnione zostaną. Niestety — przekonaliśmy się, że u nas nie dobro ogółu, nie pomyślności narodu — ale interes pogańsko kastowy jest celem zabiegów. W maju na posiedzeniu delegatów Floryanki poszły nasze rezolucje do kosza. Dotąd uprzywilejowana szlachta herbowa i jarmulkowa będzie płacić mniej za ubezpieczenie — zaś mieszkańcy miast mają podawnemu płacić więcej.

Zarząd naszego stowarzyszenia nie posądzal tych panów o poczucie sprawiedliwości — o miłość całego narodu — dlatego na owym Wiece umotywowal także wniosek utworzenia lwowskiej asekuracji w zarządzie gminy. Rozprawy przekonały, że obywatele ocenili należyte ważność tego wniosku, bo go gorąco poparli zalecając Radzie miejskiej, aby się starała wszelkimi sposobami go urzeczywistnić. Tym sposobem zyskałaby gmina nowe źródła dochodów.

Z przemysłu krajowego. Niedawno opatentowany proszek roślinny pod nazwą „*Humus*”, którego fabryka znajduje się w Krakowie, przeszedł pomyślnie wszelkie próby i okazał się bardzo korzystnym wynalazkiem w wielu gałęziach gospodarstwa krajowego, oraz czynnikiem, posiadającym niepoślednie znaczenie i wartość w kierunku podniesienia ogólnej zdrowotności. Działanie proszkiem roślinnym „*Humus*” odznacza się przede wszystkim tem, że zabija bakterie różnych chorób, usuwa niemiłą woń wszelkich nieczystości, a przez to umożliwia czyszczenie dołów kloaczych nawet wśród dnia, bez wywoływania wstrętu u publiczności. Przy zastosowaniu proszku „*Humus*” otrzymują rolnicy bardzo dobry nawóz, gdyż zawiera on o 2.40% do 2.70% i od 1.00% do 1.20% kwasu fosforowego, przez co nadaje się znakomicie pod uprawę łąk, roślin pastewnych, a użyty do uprawy zbóż, wytwarza piękne, zdrowe i ob-

fite ziarno. Oprócz tego, podsypywany pod podłogi, stanowi bardzo dobry środek przeciw grzybowi i wilgoci.

Spółka wyrobu tego proszku, wydaje także w Krakowie, ul. św. Gertrudy, 29 — czasopismo gospodarczo-przemysłowe, pod nazwiskiem „*Humus*”, które dla rolników jest osobiście polecenia godne.

W majowym numerze *Lwówianina* radziliśmy właścicielom domów porozumieć się z tutejszą filią *Spółki Humus*, ul. Szopena, 6 i nie używać więcej kanalików do czyszczenia dołów kloaczych. Powierzyć tę czynność *Spółce Humus* bo ona wyczyści tanio i dokładnie, albowiem kał wybrany sprzedaje jako bezwonny najlepszy nawóz (kompost).

Skorowidz miasta Lwowa oddany już został do druku. Składa się on z trzech części i pierwsza zawiera wykaz alfabetyczny wszystkich ulic i placów, druga wykaz hipoteczny wedle numerów konskrypcyjnych, trzecia zaś wykaz realności wedle ulic i numerów orientacyjnych.

Część pierwsza zawiera trzy rubryki:

- 1) Położenie każdej ulicy na planie miasta.
- 2) Nazwę obecną ulicy lub placu, tudzież nazwy, jakie miały dawniej te ulice i place.
- 3) Wreszcie bliższe objaśnienie nazwy i jej pochodzenie. Dział historycznego objaśnienia nazw ulic opracowany jest krótko, ale bardzo jasno i dobrze.

Wiece miejskich właścicieli realności austriackiej monarchii. W poprzednim numerze donieśliśmy, że Wiece wymieniony odbędzie się w Wiedniu dnia 1, 2 i 3 października 1898. Komitet wiecowy złożony z Prezydium Związku Centralnego i prezesów, dwudziestu wiedeńskich stowarzyszeń właścicieli domów, obmyśla, jakby *ułatwić i uprzyjemnić pobyt* uczestnikom wiecu z prowincji.

Wiece będzie imponujący, bo oprócz delegatów z prowincji, samych wiedeńczyków będzie przeszło dwa tysiące. Spodziewamy się, że liczni członkowie naszego Stowarzyszenia wezmą udział w tym Wiece, bo będą mieli dogodną sposobność zwiedzić *wystawę jubileuszową i osoblności Wiednia*.

Wykaz pożarów w miesiącu czerwcu 1898.

Straż ogniowa miejska ugasiła natępujące pożary:

2. Czerwca pożar kominowy, Kopernika, 6.
4. „ pożar kominowy, Źródlana, 6, a dachowy, Zielona 49.
6. czerwca pożar kominowy, Krasickich, 20.
7. „ pożar kominowy, Żółkiewska, 3, i Gołębia, 2.
12. czerwca pożar kominowy, Ormiańska, 12.
13. „ pożar podłogi od garnka z węglami w kuchni, Staszica, 8.
15. czerwca pożar kominowy, Kopernika, 46 i Grodecka, 6.
16. czerwca pożar kominowy, Kurkowa, 2.
20. „ pożar kominowy, Podwale, 2.
21. „ pożar kominowy, Berka, 2.
22. „ pożar kominowy, Blacharska, 7.
23. „ pożar słomy w piwnicy, Karola Ludwika, 13.
25. czerwca pożar kominowy, Zyblikiewicza, 43.
26. „ pożar sufitowy od belki wpuszczonego w komin, Zygmuntowska, 7.
29. czerwca, pożar w składzie materiałów aptecznych Blumenfelda, Żółkiewska, 6, a pożar pokojowy od lampy, Stary Rynek, 2.

Wykaz sprzedanych realności w lipcu 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr. domu i ulica
Karol Löwy	Józef Ohrenstein	34.500	889 ² / ₄
Józefa Pelz	Jędrzej Szoldrak	1 050	1413 ² / ₄
Hersch Heilberg	Stanisław Matkowski	16.100	740 ⁴ / ₁
Amalia Günsberg	Jakób Günsberg	1.000	Szpitalna 7
Izrael Liebmann	Helena Kalisch	18.000	500 ² / ₄
Julian Waluszewski	Karol Przybylski	1.000	739 ³ / ₄
Dr. Maryan Karpiński	Zofia Solłohub	16.800	1086 ² / ₄
Karol Bobrowski	Ks. Andrzej Jaworski	6.000	762 ¹ / ₄
Jan Hartel	Klotylda Zagórska	6.000	696 ⁴ / ₁
Józef i J. Molezanowscy	Michał Gąsiorowski	20.000	Kościupalna 11 A.
Ks. Kalikst Poniński	Maurycy i M. Sprecher	11.058	Bogdanówka Folwark 20, 44 i 46.
Jan Baraniecki	Ludwik Merwart	10.620	Gródecka 5.
Abraham Hübel	Karol Friedrich	1.350	6529 i 6538 ⁴ / ₁
Józef i A. Barach	Józef Kozak	41.000	1426 ¹ / ₄
Juliusz Matauszek	Józefa Allder	8.100	Zyblikiewicza 30
Julia Goldbaum	Wacław Grabiński	30.000	Długosza 3
Domicela Pachole	Leopoldyna Staff	1.500	Żółkiewska 62
Klara Zabłudowska	Ernastyna Zabłudowska	25.000	Trzeciego Maja 7
Emma Wychera	Jan Wychera	1.300	Gródecka 47
Jan Zatoka	Włodzimierz Czarnecki	1.500	6174 ⁴ / ₁
Józef Kozak	Józef Barach	16.000	1262 ¹ / ₄
Jonasz Seelenfreund	Gmina miasta Lwowa	14.000	Zborowska 15
Jan Kalnicki	Julian Wang	19.700	św. Zofii 17
Władysław Szybowski	Edmund Hinke	3.523	św. Zofii 1
Jan Kasprzykiewicz	Namiestn. im. Skarbu Państwa	16 233	Mochackiego 3
Jakób Sprecher	Hersch Sprecher i Sp.	242.794	Kaźnierowska 34 i 32
Jakób Sprecher	Hersch Sprecher i Sp.	2.040	858 ² / ₄
Jakób Sprecher	H. Sprecher i Sp.	412.469	Bogdanówka 10
Samuel Schwieger	Zofia Haniszewska	27.000	1352 ² / ₄
Natalia Freund	Bruche Panzer	22 100	14 ³ / ₄
Józef Juda Moldau	Jakób i N. Moldau	13.000	Furmańska 7
A. Hübel i S. Lebewohl	Józef i E. Bekmann	1.300	6529 ⁴ / ₁
A. Hübel i S. Lebewohl	Leib i F. Grossmann	1.300	6529 ⁴ / ₁
Józef Barach	Karolina Sereżyńska	16.000	1262 ¹ / ₄
Wilhelm Schmidt	Ludwik Taatz	10.000	3556 ² / ₄
Józef Steinberg	Petronela Rudeńska	3.100	35982 ¹ / ₄
Wilhelm Schmidt	Adolf Weissbach	10.000	3723 ¹ / ₄
Feiga Goldberg	M. Zwerdling i M. Zindler	1.200	5629 ³ / ₄
Emma W. Sawicka	Tow. lekarzy galicyjskich	30.000	Dominikańska 11
Chana Goldmann	Elische A. Baron	7.000	708 ² / ₄
Chaja Philipp	Elische A. Baron	5 500	Krasickich 7
Kazimierz Peplowski	Zygmunt i W. Rozwadowscy	19.800	1267 ¹ / ₄
Adam i M. Szyndralewicz	Karol A. Friedrich	5 000	200 ¹ / ₄
Samuel Mayer	Wincenty Kuźniewicz	2.000	613 ² / ₄
Wincenty Kuźniewicz	Samuel Mayer	1.500	na Błonie 20
Sabina Agid	Markus Weingarten	18.500	1335 ¹ / ₄
Wanda Gärtner	Józefa Magierowska	12.400	Krótką 13
Izydor Wein	Michał Reń	19.400	757 ² / ₄



Targowisko realnościowe.



Realność Towarzystwa Ochrony chrześcijańskich dla małych dzieci we Lwowie pod l. k. 721²/₄ o trzech frontach od ulicy Grodeckiej, Bema i bez nazwy, jest na sprzedaż w całości lub parcelami. Realność ta mierzy 1005 sążni □ obszaru. Bliższych informacji w tej mierze zasięgnąć można u Prezesa Towarzystwa Dra Godzimira Małachowskiego prezydenta miasta, i sekretarza Towarzystwa p. Jana Maciechowskiego w IX Departamencie Magistratu, ratusz, parter, od strony południowej.

Na sprzedaż jednopiętrowa kamienica we Lwowie, Kordeckiego 26, 8 lat wolna od podatku. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość z grzeczności u Wnej Dutczyńskiej, Lwów Zyblikiewicza 5.

Parcela fr ntowa przydatna na założenie większego przedsiębiorstwa, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Zielona 38. w fabryce Friedrichów.

Do sprzedania obszerna realność z budynkami i ogrodem. sąż. 349. Łyczakowska 140.

Piękny dworek z ogrodem i sadem na świeżym powietrzu, blisko tramwaju elektrycznego, korzystnie do nabycia Ulica Chodorowskiego (obok Łazarza). Wiadomość Mickiewicza 4, drzwi I.

Kamienica 1 pętrowa z oficynami przy ul. św. Marcina l. 15a. 10 lat wolna od podatku do sprzedania za 14.000, w tem dług hipoteczny 5.300 w dogodnych ratach. Porozumienie u właściciela tamże.

Parcela budowlana dwa fronty do sprzedania. Wiadomość ul. Sapiehy l. 25. skład drzewa. Bez pośrednictwa.

Willi piękna we Lwowie, blisko śródmieścia na sprzedaż. Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa, kancelarja adv. Lisiewiczów, Kościuszki 16.

Parcela w ślicznym położeniu na wille do sprzedania. Janowska 53.

Realność do sprzedania na Gródeckim, Zamknięta 9

Do sprzedania willa Józefina na Kastełlowe przy ul. Lenartowicza. Bliższa wiadomość na miejscu.

Piękna realność pod Lwowem w Kleparowie mury dom o 4 ubikacjach, komórki, piwnice, duży ogród, wolny od podatku 11 lat, zaraz do sprzedania za 3.800 złr. Wiadomość: Biuro „Impressa“, Lwów Sykstuska 30.

Na sprzedaż parcele budowlane przy ul. Sadowniczej 37. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Rogalski, Hetmańska 24.

Kamieniczka nowa, 7 okien frontu, podwórze, studnia, dziesięć lat wolna od podatków, do sprzedania tanio. Gotówka potrzebna 6 tysięcy. Wiadomości udzieli Dr. Krygowski, Lwów, Trzeciego Maja 10. Bez faktorów.

Willę nową i parcelę budowlaną obok głównego dworca tanio sprzedam Bęgiński i Trauguta 19 A.

Dworek z pięknym owocowym i kwiatowym ogrodem tanio do nabycia. Wiadomość u właściciela ul. Błotna 12

Dom parterowy z ogrodem, dwa fronty, w mieście, ładne położenie, tanio do sprzedania. Wiadomość G. Jajko ul. Krakowska 1. Lwów.

Realność z wolnej ręki do sprzedania. ulica Panieńska, 32 i 34.

Realność parterowa z ogrodem, — kamienica piętrowa z oficyną na sprzedaż. Wiadomość Sędzimir, Świątokrzyska 9a.

920 sążni kwadr. gruntu budowlanego o 50 metrach frontu po 8 zł. za sążeń kwadr. przy Torosiewicza zaraz do nabycia za złożeniem gotówką tylko połowy wartości. Bliższa wiadomość w kancelarji dra Derynga adwokata we Lwowie, ul. Batoiego 28.

Realność na Wulce, która ma wielką przyzłość, 4 morgi ogrodu, kamieniołom, z powodu objęcia innego interesu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość udziela dozorca. Leona Sapiehy l. 1.

Do sprzedania lub wydzierżawienia obszerna realność z ogrodem, stajnią, pralnią, Łyczakowska 140.

Do sprzedania realność dająca dochodu 529 złr rocznie. Ul. Świątokrzyska 11.

Parcele pod budowę ul. św. Marcina i Gabryelówka do sprzedania. Warunki: Piwiarnia pilzneńska Najsarka, Rynek 17.

Kupię realność z większym ogrodem. Szczegółowe oferty z zapodaniem ostatecznej ceny, przestrzeni, dochodów i rozehodów, tudzież ciężarów pod E. X. do administracji „Kurjera“.

J. A. Baczewski

c. k. uprzyw.

fabryka likierów, rosolisów i wódek polskich

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie

poleca

Nalewki

z najszlachetniejszych owoców.

Wódki

mocne, żytnie, starke.

Likiery

najdelikatniejsze, równorzędne z pierwszymi markami francuskimi.

Fabryka w r. 1782 założona istnieje 115 lat.

Pocztą wysyłam 2 flaszki o wadze 5 kilo.

Najstarszy galicyjski skład

farb pokostów i lakierów

pod firmą

WOLF CZOPP

pod l. 2, przy ul. Żółkiewskiej

poleca:

farby pokostowe, farby lakierowe, masy do podłóg, pędzle, szczotki, cement portlandzki, karbolineum, ter gazowy i drzewny, farby na dachy

po najumiarkowańszych cenach.

Więszym odbiorcom znaczny rabat.

Realność

ul. Łyczakowska 61—63

składająca się z kamienicy 2 piętrowej, 1 domu parterowego o 43 metr. frontu ze stajnią i oficyną do sprzedania.

Wiadomość na miejscu u właściciela.

„H U M U S“

Spółka wyrobu patentowanego
Proszku roślinnego
w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Szopena 6.

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

L 23365/98

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku
roślinnego „Humus“

we Lwowie. ul. Szopena 6.

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego *odwonienie kału* w zbiorniku kloacznym w koszarach Arcyksięcia Salwatora patentowanym proszkiem roślinnym „HUMUS“.

W zbiorniku kloacznym znaleziono przed desinfekcją 12-71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta prawie *zupelną bezwonność zdesinfekcyonowanego kału*, tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16-95 m³ czyli 4-24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku w powyższym wypadku użytą na 947 kgr.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowski m. p.

Na żądanie szan. Spółki podpisany poświadczam, że w swoich budynkach przy ulicy św. Antoniego l. 7 i 9 odbyło się w dn. 9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie desinfekcyi odwaniania i wypróżniania dołów kloacznych za pomocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu tego proszku, kloaki stają się bezwonnemi, a następnie wypróżnianie dołów kloacznych i wywóz materii kloacznej odbywał się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnem. Przytem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny kloaczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody gruntowej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego względu używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć korzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne od zanieczyszczenia płynami kloacznyymi.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pierwszorzędných fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich ul. Akademicka l. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

Farby pokostowe gotowe

szybko-sechnące, nadzwyczaj trwale do wszelkiego użyciu w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach.

FARBY lakierowe szybko sechące dające kolor i szklisty połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER gazowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karbolinum. — Farby fasadowe. — Lakier, pokosty, pedzle i szczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach

poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 — (obok cukierni Wgo Grossa)

WAPNO

skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego
wapiennika

„Cuniów-Zuszyce“

poleca firma

Br. BAUER i K. E. EPLER

Lwów ul. Szopena 4.

Telefon 561.

Creme
Iris



specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczynom, trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik Creme Iris opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Słoik 80 ct.

Lwowianka, prawdziwie higieniczne mydełko toaletowe. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny, wygląda i miękka naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwowiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. **Cena mydełka 35 ct.** 3 mydełka w eleganckim kartonie 1 zł. Główny skład w aptece pod srebrnym orłem Z. Ruckera we Lwowie.



Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie. Prenumerata z przesyłką wynosi: a) roczna 2 zł. półroczna 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcyja i Administracyja przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej trzyrazowem opust 25 $\frac{1}{10}$.
Ogłoszenia przyjmuje Administracyja.

TREŚĆ: Sprawy Towarzystwa. — Cesarzowa Elżbieta. — Zaproszenie na Wiec do Wiednia. — Wychowanie do moralności podatkowej. — Głosy członków. — Z przeszłości Lwowa — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z posiedzenia Zarządu Towarzystwa Właścicieli Realności, które odbyło się dnia 10. września b. r. w biurze Towarzystwa Bankowego przy ulicy Trzeciego Maja, 2.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Obecni: Prezes p. Lewicki i Członkowie Zarządu pp. Barącz, Dołżycki, Drągowski, Gaberle, Hubrich, Jonasz, Dr. Krygowski, Krzanowski, Lachowski, Lisiewicz, Mussil, Rybowski, Winiarz. Nieobecność usprawiedliwili pp. Friedrich, Lerski i Dr. Obmiński.

Na porządku dziennym: 1. przyjęcie nowych członków. 2. sprawa uczestnictwa w Wiecu wiedeńskim stowarzyszeń właścicieli realności z całej monarchii austriackiej. 3. nadużycia przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego. 4. wnioski członków.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W poczet członków przyjęci pp. *Bielński* Kazimierz, obywatel; *Grabiński* Wacław, zegarmistrz, radny miasta Lwowa; *Zasowski* Jan, obywatel.

Do Czarnej Księgi wpisano jednego osobnika.

P. Prezes uzasadnił potrzebę jak najliczniejszego udziału w Wiecu właścicieli realności, który odbędzie się dnia 1., 2. i 3. października w Wiedniu. Centralny Zarząd wiedeńskich stowarzyszeń właścicieli

domów czyni zabiegi, aby pobyt gościom z prowincyi uczynić w Wiedniu przyjemny a nie drogi. Dalej wykazuje potrzebę obmyślenia i zgłoszenia referatów, któreby poddano pod obrady *wieczników*. Wnioski Lwowskiego Zarządu Towarzystwa Właścicieli Realności nadają się wybornie do referowania, bo są sprawami piekącemi, jako to: 1) Zmiana systemu opodatkowania realności przez zniesienie fasyi a zaprowadzenie oszacowania ważnego na lat 10. 2) Podwyższenie z 15 na 30%, na utrzymanie domu w dobrym stanie. 3) Zmiana ustawy awizacyjnej w ten sposób, żeby czynszownik musiał się wyprowadzić w terminie wypowiedzenia a dopiero potem dalej się procesował, względnie szukał regresu na właścicielu.

Podczas obrad nadszedł zastępca Dyrektora poczt, nadradca p. Gaberle i prosił o głos. Potem tak przemówił: „Panowie, mam wam zwiastować okropną, do głębi wstrząsającą nowinę. Otrzymaliśmy telegram, o potwornej zbrodni, której ofiarą padła nasza Cesarzowa. Zamordowano ją w Genewie. Jest to strasznym ciosem dla naszego ukochanego Monarchy. Na znak współczucia i boleści wnoszę zamknąć posiedzenie.”

Na to odpowiedział prezes p. Lewicki: „Ta nowina jest tak straszliwą, że wydaje się nieprawdopodobną. Ponieważ jednak pochodzi z tak poważnego źródła, więc wyrażam oburzenie dla okropnej zbrodni

i żal dla niewinnej ofiary i serdeczne współczucie dla naszego ukochanego Monarchy. Posiedzenie zamykam.“

Słowa te wysłuchali wszyscy obecni powstawszy z miejsc.

Cesarzowa Elżbieta.

Jak grom z jasnego nieba padła wieść na ludy monarchii austriackiej: Cesarzową naszą zamordował w Genewie podły anarchista! Zgroza, oburzenie i żal przejął serca wszystkich, że znalazło się dwunożne zwierzę drapieżne, które niewinnej istocie wydało życie.

Cesarzowa Elżbieta była to niewiasta rozumna, o wyższym polocie ducha, z artystycznym poczuciem piękna, a przytem litościwa, dobroczynna i przystępna dla każdego. Przyroda i sztuka sprawiała na Nią głębokie wrażenie, dlatego miłowała poezję i sama tworzyła — oraz tłumaczyła poezję niemieckie na język węgierski i grecki. Jako piękność swojego czasu ubierała się zawsze skromnie a gustownie.

Od śmierci syna nosiła zawsze czarne szaty, z wyjątkiem dnia urodzin Najjaśniejszego Pana.

Do polityki nie mieszała się wcale, nikomu nie sprawiała przykrości, nie zamącała wody — a czyniła dobrze, gdzie tylko nadarzyła się sposobność — to też nie dziwota, że wszystkie ludy spoglądały na swą Monarchinię ze czcią i współczuciem, gdy podupadła na zdrowiu.

Zmiana miejsca, podróże wpływały korzystnie na jej zdrowie, dlatego pojechała w sierpniu do Szwajcaryi nad jezioro Genewskie, gdzie ją potworny zbrodniarz zamordował.

Cesarzowa Elżbieta urodziła się w Possenhofen w Bawaryi, jako córka ks. Maksymiliana bawarskiego i ks. Ludwiki. Była trzecią z rzędu wśród ośmiorga dzieci tych małżonków.

Dnia 24. kwietnia 1854 poślubiła Cesarza Franciszka Józefa I.

W r. 1867 ukoronowana w Budzinie na królowę Węgier.

Była matką czworga dzieci: arcyks. Zofii, arcyks. Gizeli, następcy tronu arcyks. Rudolfa i arcyks. Maryi Waleryi.

Bojąc nad okropnym ciosem, jaki dotknął naszego ukochanego Monarchę, mieszczanie lwowscy wznoszą rzewną prośbę do Nieba: Boże wspieraj! Boże ochraniaj i darz długim życiem naszego wielkodusznego Cesarza i Króla!

Zaproszenie na Wiec austriackich towarzysztw właścicieli realności.

Miejska posiadłość w monarchii austriackiej jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek zniewoloną w walce o swe istnienie używać środków ustawą dozwolonych. Jest ona ze wszystkich stron zagrożona i bieda jej, jeżeli się nie uzbroi przeciwko napaściom wrogów, którzy ze wszystkich stron się wdzierają. Im więcej sama się wysila, więcej poznaje konieczność samopomocy, tym pewniejszy skutek będzie. Stowarzyszenia mają w tej walce wybitne znaczenie, i aby je wzmocnić zorganizować, to jest głównym celem Wiecu, który odbędzie się dnia 1., 2. i 3. października b. r. po raz pierwszy. Niechże kierujące osobistości zechcą pojąć doniesłość Wiecu, aby wszystkie realnościowe stowarzyszenia austriackie były w Wiedniu zastąpione 1., 2. i 3. października.

W tym dniu powinni nie tylko wybrani delegaci wszystkich istniejących stowarzyszeń realnościowych, lecz także cała szanowna posiadłość miejska jawić się tutaj, a więc i te miasta, w których dotychczas nie istnieją stowarzyszenia realnościowe, aby to zgromadzenie było potężnym objawem posiadłości realnościowej prawdziwym powszechnym austriackim wiecem właścicieli domów.

Podpisany Wydział spodziewa się także liczego uczestnictwa wiedeńskich właścicieli domów, którzy przez swój współudział okażą druhom z prowincyj koleżeńską oraz przystępową gościnność wiedeńczyków. Każdego austriackiego właściciela realności uprzejmie zapraszamy wraz z jego rodziną do współudziału w obradach urządnego Wiecu delegatów, a osobiście liczne przybycie niewiast ze stanu realnościowego jest pożądanem, bo to byłoby oznaką towarzyskiego zbliżenia zgromadzonych druhów z całej Austrii.

Z następującego programu widać, że twórcy pierwszego wiecu delegatów austriackich stowarzyszeń realnościowych starali się, aby po ożywionej wymianie myśli po pracy poważnej obrad oficjalnych, wyznaczyć także czas swobodnym, wesołym rozrywkom, dlatego sądzymy, że wszyscy uczestnicy przeżyją wesołe i przyjemne godziny w pięknym mieście cesarskiem nad Dunajem, więc wznosimy okrzyk: Witajcie we Wiedniu!

Program:

Piątek 30. września 1898, wieczorem od 8. do 10. swobodne zebranie w celu powitania przybyłych gości wiecowych z rodzinami w restauracyi „Kaiserhof“ I. narożnik ulic Reichsraths- und Magistratsstrasse.

Sobota 1. października, o 10. godzinie przed południem w sali ratusza (Volkshalle), wejście od ulicy Reichsrathsstrasse. Przywitanie delegatów i gości przez Wiceprezydenta stołecznego głównego miasta Wiednia, p. Józefa Strobacha, członka hono-

wego Związku Centralnego. Przemowa członka honorowego p. Józefa Kopeckiego. Wybór biura wiecowego.

P. Ernest Lohwag, wiceprezes Centralnego Związku wyłoży: „Znaczenie i zadanie towarzystw realnościowych“.

P. W. Beissenherz z Wrocławia wypowie: „Usiłowania i dążenia niemieckich towarzystw realnościowych“.

Popołudniu o 3. godzinie punkt zborny Café de l'Europe (Stefansplatz), potem zwiedzenie panoramy „Kaiser Jubileums-Bild“, wystawy jubileuszowej i Wenecję w Wiedniu w c. k. Praterze.

Niedziela 2. października, przed południem o godzinie 10 w ratuszu (Volkshalle).

Obrady i uchwała co do utworzenia Związku austriackich towarzystw realnościowych. Przyjęcie statutów. Referent Dr. Duniecki.

Po południu o godzinie 3. punkt zborny Café „Habsburg“ Rothenthurmstrasse, ztamtąd wycieczka na Kahlenberg.

Poniedziałek 3. października, przed południem o godzinie 10. w sali ratuszowej (Volkshalle): Wykład Dra Maryana Skorskiego „O różnych wartościach domu“.

Wykład Dra Adolfa Ofenheima „Zarząd domu i fasyonowanie podług ustawy podatku osobisto-dochodowego“.

Wnioski i zamknięcie *wieczu delegatów*.

Wieczorem o godzinie 7. w restauracji „Kaiserhof“ I. narożnik ulic Reichsraths- und Magistratsstrasse, swobodne zebranie i pożegnanie.

Po zamknięciu obrad każdego dnia wspólny obiad; czas i miejsce będzie każdego razu oznaczone.

Wszelkie zapytania i zgłoszenia w sprawie wieczu delegatów należy przysyłać do podpisanego Wydziału (Redakcja Hausherren-Zeitung) Wiedeń IV. Hundsturmstrasse 1.

Dr. Paweł Duniecki,
sekretarz.

Dr. Józef Mattis,
prezes.

Z naszej strony donosimy, że Zarząd Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności zgłosił także referaty. Prezes p. Lewicki będzie mówił: „Zmiana systemu opodatkowania realności przez zniesienie fasyj a zaprowadzenie oszacowania ważnego na 10 lat“. Radca p. Dobrowolski: „Podwyższenie wolnej kwoty od podatku z 15 na 30% na utrzymanie domu w dobrym stanie“.

Dr. Krygowski: „Zmiana ustawy awizacyjnej w ten sposób, żeby najemca musiał wyprowadzić się w terminie wypowiedzenia a dopiero potem dalej się procesował, względnie szukał regresu na właścicielu“.

Przy tej sposobności wzywamy Szanownych Członków naszego Stowarzyszenia do jak najlichnijszego udziału w wycieczce na wiec do Wiednia, bo nadarza się sposobność nie wielkim kosztem zwiedzenia Wiednia i Wystawy jubileuszowej, oraz załatwienia swych interesów. Ci członkowie, którzy chcą po-

jechać, raczą się zgłosić jak najprędzej w sklepie Kazimierza Lewickiego, Trybunalska 6, gdzie otrzymają legitymacye jako karty uczestnictwa w wiecu oraz odznaki.

Wychowanie do moralności podatkowej.

Gdy w roku 1896 wypracowano nowe ustawy o podatku osobisto dochodowym, wtedy ludność nie okazywała żadnej niechęci dla tej reformy podatkowej. Stare ustawy podatkowe nie dlatego były znienawidzone, że wymagały „dawać cesarzowi, co jest cesarskiego“, lecz dlatego, że ich duch fiskalny był wstrętny dla opodatkowanych, którego przesadna gorliwość urzędników jeszcze bardziej zaostrzała. Przez nowe ustawy miały być ciężary podatkowe sprawiedliwie na wszystkich rozdzielone a tym sposobem moralność podatkowa podniesiona. Gdy czytamy rządowe uzasadnienie tych nowych ustaw podatkowych, to widzimy, że ustawodawca wysnuł je z ducha postępowej ekonomii społecznej.

Już wtedy nie dowierzaliśmy zachwalanej reformie, która miała zastąpić zbutwiałą ustawę podatkową. Wątpiliśmy, czy praktyka będzie odpowiednią duchowi ustawy, czy organa wykonawcze okażą zdolność a raczej dobrą wolą pozbyć się zakorzenionego skostniałego fiskalizmu dotychczasowej praktyki.

Niestety, jak słuszne było nasze przewidywanie przekonuje nas wymierzony podatek osobisto dochodowy, który wywołał prawdziwe oburzenie — bo wbrew ustawie i przepisom dochód w bardzo wielu wypadkach o znaczne sumy samowolnie podwyższony został. Czy tym sposobem chciano podnieść moralność podatkową?

Opodatkowana ludność fasyonowała sumiennie i rzetelnie, dlatego powinna była zasłużyć na uznanie władzy skarbowej — a nie na ubliżające posądzenie o oszustwo. Stało się to jakby na drwiny ustawie i uzasadnieniu tejże, które wyraźnie mówi: „Jest to kwestyą żywotną na całą przyszłość dla podatkowości, gdyby się udało stosunek ludności do administracji podatków na zdrowszej podstawie zastawić i zdrowszą moralność podatkową rozpowszechnić“. Dalej: „Najlepsze (w reformie podatkowej) może się stać nie przez akta ustawodawcze i rządowe, lecz przez zdrowy i prawy zmysł samej ludności. Trzeba podług możliwości ułatwiać ludności przez nakierowanie na właściwą naturalną drogę przez stósonną przychylność. Do tego przedewszystkiem potrzeba usunąć z drogi przeszkody, którei dotąd samo ustawodawstwo utrudniało ludności wierne spełnianie obowiązku podatkowego przez niektóre swoje przepisy“.

Z tego uzasadnienia wypływa, że czynniki ustawodawcze nie miały na myśli tworzyć dokuczliwe fiskalne ustawy podatkowe, lecz raczej przez naj-

większą przychylność chciały podnieść moralność podatkową, rzetelność zeznania prawdziwego dochodu. Ale czy może być ten cel chwalebny osiągnięty, jeżeli Administracja podatku bez dalszego dochodzenia fasyę już napród jako fałszywą uznaje, a opodatkowanego, który „według najlepszej wiedzy i woli” swój dochód podał, już urzędowo jako oszusta piętnuje?

Takie postępowanie jest nietylko pożałowania podne ale nawet bezprawne.

Nie da się zaprzeczyć, że moralność podatkowa stała dotąd w Austrii na dość niskim stopniu, co uzasadnienie rządowe uniewinnia dotychczasowem ustawodawstwem, a przedstawia idealne zadanie nowych ustaw podatkowych wychowanie ludności do moralności podatkowej. Ale terażniejszy sposób postępowania przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego — straci moralność podatkową jeszcze niżej, bo to poniża i obraża rzetelnych podatników, gdy widzą, że *ex officio* człowieka mają za takiego, który nie zasługuje na wiarę.

Wypowiedziane myśli nie dyktowało nam uprzedzenie odwieczne i niechęć do urzędników skarbowych jako do celników biblijnych — lecz fakta najświeższej daty. Przytoczymy tu niektóre jaskrawsze, i tak:

Jeden z tutejszych kupców fasonował swój dochód 3.400 zł. na podstawie ksiąg kupieckich i alegatów. Administracja podatków wymierzyła mu samowolnie podatek od dochodu 4.700 zł. Zapytujemy, jak to bezprawie usprawiedliwi, jakim sposobem przyszła do tej różnicy — kiedy ani jego ksiąg kupieckich nie zbadała — ani alegatów nie sprawdziła?

Pewnemu przedsiębiorcy budowy także bez dochodzeń i badania wymierzono dwa razy podatek osobisto dochodowy. Raz od kwoty 4.000 zł. drugi raz od 8.000 zł. dochodu wymyślonego i doręczono dwa nakazy płatnicze.

Innemu przedsiębiorcy budowy podwyższono dochód fasonowany w kwocie 2.000 zł. na 25.000 zł. Tą sumę tak wykalkulowano: przedsiębiorca wystawił w tym roku pięć kamienie, musiał więc według widzimi się pana skarbowca zarobić na każdej kamienicy 5.000 zł. a więc na pięciu kamienicach wykalkulował olbrzymi czysty dochód 25.000 zł. A przecież wiadomo, że ten budowniczy nie posiada nawet 25.000 zł. całego majątku; żyje kredytem, buduje za pożyczone pieniądze — a nawet nie jest w stanie spłacać rat regularnie.

Inny obywatel miał z realności 1.510 zł. dochodu brutto. Wszystkie zaś wydatki według oryginalnych rachunków wynosiły 1.442 zł. na amortyzacyę przyjął 68 zł. więc wydatki zrównoważyły dochód — że żadnego czystego dochodu nie pozostało. Ale znalazł się w Administracji podatków cudotwórca, bo bez żadnego dochodzenia i motywowania wymierzył mu podatek od cudownie stworzonego dochodu 610 zł.

Jaka to sprytna żyła fiskalna, że podała 10 zł. ponad 600 zł. aby koniecznie podatek osobisto dochodowy wyżyłować! Po co to szukać cudotwórców w Bełzie lub Sadogórze, kiedy nasi cudotwórcy fiskalni tworzą na poczekaniu setki nawet tysiące czystego dochodu.

Z braku miejsca nie przytaczamy innych podobnych wypadków, o których nas uwiadomiono. Sądźmy, że przytoczone przykłady nadużycia fiskalnego wystarczą, aby z oburzeniem zapytać: a gdzie miłość bliźniego? gdzie sprawiedliwość? gdzie poczucie godności człowieka i obywatela?

Jest więc koniecznością niezbędną, aby najwyższa władza skarbowa wskazała należyty sposób postępowania, bo terażniejsza czynność Administracji podatków nigdy nie wychowa ludności do moralności podatkowej, lecz przeciwnie skłoni ją do niemoralności. Z jakiego powodu miałby opodatkowany składać rzetelną fasyę, kiedy mu przecie nie wierzą. *Prosimy więc J. E. Pana Ministra skarbu, aby pouczył podwładne organa jak wykonywać ustawę, bo i nowa reforma jest bliską tego, że się rozbije o beżmyślność, drobiazgowość a osobliwie przesadną gorliwość organów wykonawczych*

Głosy Członków Towarzystwa.

Szanowny Zarządzie!

Upraszam Szanowny Zarząd o udzielenie mi informacji w następującej sprawie:

Od wielu lat wynajmuję sklepik na drobiazgową sprzedaż w domu przy ul. Leona Sapiehy l. 27. Aż do roku zeszłego za tę małą ubikacyę płaciłem czynszu zł. 25 *kwartalnie*, dopiero od października r. z. nabywca nowy podwyższył mi czynsz na zł. 50 *kwartalnie*, obecnie zaś dnia 5. września r. b. otrzymałem list z żądaniem, abym już od 1. października r. b. płacił zł. 66 *kwartalnie*, to jest cenę przewyższającą zyski.

Ponieważ termin 25 dni jest za krótki do wyznalezienia innego sklepu i zmuszony jestem dotychczasowy do końca roku b. zatrzymać, zapytuje więc Szanowny Zarząd czy obowiązany jestem za następujący kwartał zapłacić właścicielowi wspomnianej realności czynsz w podwyższonej sumie zł. 66 w. a. bez względu że tylko na 25 dni zawiadomił mnie o chęci podwyższenia, czy też obecnie płacony zł. 50 *kwartalnie*.

Z poważaniem

N. N.

Odpowiedź. Czy termin 25-dniowy jest dostatecznym lub za krótkim, to zależy od umowy przy najmie. Jeżeli przy najmie nie było wyraźnej umowy co do terminu wypowiedzenia, natenczas wystarcza według ustawy 14. dni przed końcem kwartału. Ustawa nie uznaje jednak wypowiedzenia ustnego lub pisemnego, lecz tylko sądowe, które musiałoby być Panu doręczone do 15. b. m.

Jeżeli więc do 15. b. m. nie została Panu do-
ręczona awizacya sądowa — i jeżeli Pan nie przyjął
dobrowolnie podwyższenia czynszu — natenczas może
Pan za następny kwartał od 1. października zapłacić
czynsz w dotychczasowej kwocie zł. 50. W przeci-
wnym razie, musi Pan albo wyższy czynsz zapłacić
albo się wyprowadzić.

Wybory do Rady miejskiej.

Nasza odezwa o zasilanie Redakcyi pismami
odniosła skutek, bo jeden z obywateli nadesłał list,
który niżej podajemy:

„Szanowna Redakcyo!

Jak długo człowiek żyje, myśleć musi nie o je-
dnem. I tak troszczyć się trzeba o chleb dla rodziny
o wychowanie dzieci, o zarobek i o godne wypełnia-
nie powinności zawodowych.

Jeszcze nie wszystko, bo człowiek z jaką taką
głową myślącą — zajmuje się także sprawami gmi-
ny, a mianowicie: co robi Magistrat i Rada miejska,
a co robić powinna.

Nie chwając się i ja o tem myślę.

Nieraz zbierałem się niektóre myśli posłać
Lwowianinowi, ale to nie łatwo mieszczaninowi nie
przywyktemu do pióra tak gładko wypowiedzieć pi-
smem, jak się gawędzi przy szklance piwa.

Ale spróbuję niektóre myśli napisać, kiedy nas
Lwowianin odezwą do tego wzywa.

Przedewszystkiem winienem wyrazić Zarządowi
Towarzystwa uznanie za obronę interesów właścicieli
realności i za wnikanie w sprawy gminy, które są
piekące i najżywotniejsze dla ogółu mieszkańców Lwowa.

Jest to wielką zasługą Zarządu, że staje w obro-
nie poniewieranego i krzywdzonego mieszczaństwa, a
przytem podaje i rozpowszechnia nowe myśli mające
na celu dobro ludności i gminy.

My członkowie Towarzystwa chlubimy się, że
najpierw od naszego Zarządu wyszła myśl założenia
*miejskiej kasy oszczędności, zakładu zastawniczego
i asekuracji*, bo to byłyby nowe źródła dochodów na
potrzeby gminy. Nasz Zarząd zajął się jedynie racjonal-
nie *sprawą drożyzny* i wskazał radykalnie środki usu-
nięcia tejże, jak: *utworzenie młyna parowego, pie-
karni, rzeźni, browaru i cegielni* w zarządzie gminy
bo takie zakłady byłyby *regulatorem cen*. Wskazał
konieczną potrzebę zniesienia akcyzy — a usunięcia
nadużyć na rogatkach i targowiskach.

Dla uzdrowotnienia miasta wzywał Radę miej-
ską do utworzenia *zakładu miejskiego czyszczenia
ziorników kloacznych i kanałów*, bo tylko tym spo-
sobem możnaby dokładnie oczyścić miasto, a nie
zdzierać gospodarzy.

Za pracę tak wydatną, za pomysły tak zdrowe
a nowe — składamy Zarządowi szczerze uznanie. Mówię
składamy, bo nie przemawiam wyłącznie od sie-
bie, ale także od wielu innych członków, z którymi
te sprawy omawiałem.

Pochwaliwszy, co jest rzeczywiście pochwały
godnego, niech mi wolno będzie wypowiedzieć także
to, co mi się nie podoba, a pragnę, żeby Szanowny
Zarząd na przyszłość obrał inną drogę do osiągnię-
cia pewnego celu.

Mam na myśli wybory do Rady miejskiej, Sej-
mu i Rady państwa.

Przykro mi, że Towarzystwo Właścicieli Real-
ności w wyborach do Rady miejskiej nie decyduje,
a lista tak poważnego Towarzystwa upada — a zwy-
cięża inna lista, chociaż tam proponowani obywatele
nie wszyscy dzielni i odpowiedni na to stanowisko.
Czyja to wina? Jaka przyczyna?

Wybory do Rady miejskiej zwykle całe miasto
zajmują.

Mnóstwo jest kandydatów, co pragnie zostać
rajcą miejskim. Wtedy nie szczczędzą zabiegów i nad-
zwyczajnych ofiar pieniężnych.

Miedzy chciwymi zaszczytów a pobocznych do-
chodów znajdują się także obywatele prawi, którzy
pragną, aby Lwów był czystem, zdrowem i tanim
miastem, aby wzrastał w zamożność i przyozdabiał
się, żeby ludność tu przebywająca czuła zadowolenie.

Gdyby kiedy udało się wybrać do Rady miej-
skiej samych obywateli mądrych, zacnych, czynnych
i ofiarnych, wtedy gmina byłaby szczęśliwą. Taka
Rada potrafiłaby okiełzać Magistrat i uczynić orga-
nem godnym szacunku. Teraz Rada miejska patrzy
na wiele rzeczy przez palce, aby sobie za to zaskar-
bić poparcie Magistratu przy wyborach a osobliwie
przy skrutynium. Tak bywało dawniej — tak jest
i teraz — dlatego Magistrat rządzi i panuje a Rada
miejaska paraduje.

Wyborcy lwowscy nie zapomną nigdy owego
oszustwa — fałszowania list — wskutek czego wy-
bory zostały unieważnione. To plama, którą zmyć
nie łatwo. Ponieważ Magistrat nie zachowuje neu-
tralności podczas wyborów, dlatego stracił na powa-
dze i znaczeniu.

Gdy sobie przypomnimy czasy wyborów, to po-
dziwiamy energię kandydatów na radnych, jak oni
żarliwie agituja, wygłaszają szumne mowy i progra-
my. Ale po wyborach, gdy się udało usiąść na krze-
śle radzieckiem — wtedy omdlała ich energia i za-
pał do wypełniania obowiązków radnego. Nie chodzą
nawet regularnie na posiedzenia Rady, albo przycho-
dzą — ale późno a wychodzą wcześniej i dekomple-
tują Radę.

Po co to ubiegać się takim ludziom o mandat,
niekiedy czynią to niektórzy aż do śmieszności. Opo-
wiadają o pewnym obywatelu, który mając na pa-
mięci przysłowie: czapką, papką i solą, ludzie lndzi
niewolą — postanowił wyprawić ucztę dla obywateli
wpływowych, aby sobie ich zjednać. Ale nie miał
odwagi zaprosić ich do siebie na wyzerkę, więc dał
swemu podwładnemu 500 złr., żeby urządził ucztę.
Podwładny rozesłał sto zaproszeń, lecz bez podpisu.
Wskutek tego przyszło na wyzerkę tylko 16 ochotni-

ków, którzy dopiero tam dowiedzieli się kto jest gospodarzem biesiady.

Uczta była suta — ale nie zjedzono wszystkiego, przygotowanych win dobrych nie wypito. Poczciwy sługa był w kłopotcie, bo nie wiedział, co zrobić z zapasami. Nietylko zostało wiele butelek wina — ale i pieniądze jeszcze nie wyczerpane, które przywłaszczyć sobie nie chciał. W tem przyszła mu myśl do głowy, aby wino i pieniądze rozdzielić między biesiadników — ale tak delikatnie i sprytnie, żeby nie zwrócono na to uwagi. Cóż on robi? Oto każdemu gościowi napełnił wszystkie kieszenie pal-tota butelkami wina — a wpływowszym powcisnął także do ręki po 50 zł.

Przy ubieraniu zdziwili się nadzwyczaj goście butelkami — ale żaden drugiemu o tem nie wspominał, bo myślał, że to on tylko dostał taki upominek. Jednak później opowiadano sobie przy szklance piwa o tej wyzerce, a gdy się przyznał jeden i drugi jak niespodzianie obładowany butelkami przyszedł do domu — wtedy żaden z uczestników tej uczty nie ukrywał niezwykłego zdarzenia — co było powodem do żartów, dowcipów i śmiechu.

Mojem opowiadaniem zmierzam do tego, aby ludzi rozumnych, zacnych i dobrej woli skłonić do obmyślenia reformy przeprowadzania wyborów, które za kilka miesięcy nastąpią.

Byłoby do życzenia, żeby Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności zajął się sprawą wyborów i obmyślił tak trafny i rzetelny sposób, aby ustało wkupywanie się do list i kaptowanie sobie wyzerką osób wpływowych, żeby obeszło się bez korupcji i *szakali* czyli *judaszów wyborczych*, którzy przez kilka dni piją i żyją z oszustwa — biorąc od wszystkich stronnictw pieniądze a żadnemu nie służą.

Sądzę, że sprawa wyborów jest bardzo ważną, bo ona porusza do głębi prawie wszystkich obywateli — dlatego spodziewam się, że Szanowna Redakcja mój głos umieści w *Lwowianinie* i wypowie swe zapatrywanie w tej sprawie, aby członkowie naszego stowarzyszenia zawczasu wiedzieli, jak sobie postąpić mają.

Kończąc proszę przyjąć wyrazy życzliwości i rzetelnego poważania.“

(Podpis).

Od Redakcyi. Za otrzymane pismo dziękujemy uprzejmie. Miłe nam także wyrazy uznania dla Zarządu naszego stowarzyszenia. Będzie ono zachętą do dalszej pracy, która może być jeszcze wydatniejszą, jeżeli członkowie Towarzystwa dopomagać zechcą nadsyłając swe spostrzeżenia wnioski.

Co się tyczy sprawy wyborów, to i my uważamy ją za nader ważną — bo od doboru radnych zależy rozwój miasta i pomyślność mieszkańców.

Dlatego chętnie ogłaszamy list powyższy wielce szanownego obywatela, a na przyszłość każdą myśl zdrową w tej sprawie umieścimy w *Lwowianinie*.

Szanowny obywatel zapytuje: czyja to wina i jaka przyczyna, że lista realnościowa upada? Dalej radzi, aby Zarząd obmyślił tak trafny i rzetelny sposób, żeby ustało wkupywanie się do list i kaptowanie sobie wpływowych osób, żeby obeszło się bez korupcji i *szakali* czyli *judaszów wyborczych*.

Na pytanie powyższe odpowiadamy, że różne były przyczyny, które zaszkodziły liście realnościowej, a mianowicie: 1) zapóźne zajęcie się sprawą wyborów, 2) brak solidarności między właścicielami domów, 3) zawiść bezdomnych wyborców, którzy na właścicieli realności zazdrośnym okiem spoglądają, 4) agitacja pokątna przeciwko niektórym obywatelom umieszczonym na liście realnościowej.

A dlaczego zajął się Zarząd zapóźno sprawą wyborów? Dlatego, bo prezes był chory, a wiceprezes ówczesny nie okazywał do tego ani chęci ani woli. Myślano, że Zarząd Towarzystwa nie zajmie się wcale wyborami — wskutek tego jedni członkowie Zarządu przystąpili do *kamitetu mieszczańskiego*, a drudzy utworzyli *komitet powszechny*.

Gdy się potem polepszyło zdrowie prezesa, wtedy członkowie Towarzystwa nie należący do żadnego z wymienionych komitetów parli, aby Zarząd wziął czynny udział w wyborach do Rady miejskiej, dając tym sposobem oznakę żywotności i dowód, że Towarzystwo pragaie rozwoju miasta i pomyślności mieszkańców. Wskutek tego parcia zwołano Zarząd, który uchwalił wydać listę realnościową i zaprosić do pomocy zacne żywioły obywatelskie. Tym sposobem powstał „*Ogólny Komitet Obywatelski zawiązany przez Towarzystwo Właścicieli realności*“.

Wiadomo, jaka była lista realnościowa i jaki wynik wyborów. Na listę realnościową głosowało 520 obywateli.

Jest to nie wielka ilość a jednak przy pomocy naszej listy weszło do Rady miejskiej 39 obywateli. Tylko przez listę realnościową wybrani pp. Baumann, Bielański, hr. Borkowski, Dr. Byk, ks. Czapelski, Dr. Duleba, Gołąb, Jonasz, Dr. Kalina, Kowalczuk, Dr. Sielski, Terenkoczy, ks. Wasilewski, Wewiński, Wołiński. Nasza lista przyczyniła się także do wyboru następujących pp. jak: Beiser, Dr. Caro, Friedrich, Dr. Goldmann, Grafl. Dr. Gryziecki, Dr. Loewenstein Łukawski, Dr. Małachowski, Dr. Małeckie, Marchwicki, Mikuliński, Mochacki, Dr. Piętak, Dr. Radziszewski, Dr. Reiss, Rewakowicz, Romanowicz, Dr. Szpilman, Sprecher, Dr. Stroynowski, Walichiewicz, Zacharjewicz, Żebrowski.

Co się tyczy braku solidarności między właścicielami domów, to jest fakt rzeczywisty a smutny. Podzieleni na stronnictwa polityczne, bo jedni idą z ludowcami demokratami, drudzy z konserwatystami, trzeci jako rzemieślnicy tworzą osobny obóz, a żydzi idą tam, gdzie widzą Geschäft.

Gdyby była solidarność między właścicielami realności, to stanowiliby potęgę i dyktowaliby swą wolę, co też być powinno, bo domy właścicieli two-

rzą właściwe miasto — a oni są *prawdziwymi mieszczanami*.

Tytuł wyłączny mieszczan przywłaszczają sobie u nas rzemieślnicy — ale niesłusznie. W ściślejszem rzeczywistem znaczeniu mieszczaninem jest każdy właściciel domu w mieście, ale w powszechnem znaczeniu nazywają także mieszczanami wszystkich mieszkańców miast.

Wskutek tego rozbicia rzeczywistych mieszczan to jest właścicieli realności na obozy, tracą oni na znaczeniu — a górują warchoły.

Takiego rozbicia właścicieli realności nie ma na zachodzie; widzimy to w Wiedniu, gdzie idą solidarnie i przeprowadzają wybory po swojej myśli.

Co do punktu trzeciego, to także jest smutnym faktem, że wyborcy bezdomni głosują na każdą inną listę, byle nie na realnościową. Skłania ich do tego występna zawiść i zazdrość.

Co do punktu czwartego, że pokatna albo publiczna agitacja anonimowa przeciwko niektórym obywatelom szkodzi także całej liście — oświadczamy, że nie ma na świecie człowieka, któryby się wszystkim podobał. Jednemu nie podoba się pewnego kandydata nos, drugiemu jego prawdomówność, więc go nazywają katonem, mówią że udaje rzetelnego, sprawiedliwego, trzeciemu nie podoba się uprzejmość, więc go nazywa Jezuitą, czwartemu jego zatrudnienie, piątemu żona albo dzieci, innego znów mają za pyszałka i zarozumialca i tak w nieskończoność. Otóż występowanie przeciw niektórym kandydatom, szkodzi całej liście. Trudno to nawet niepodobieństwem jest przy najlepszej chęci i woli ułożyć taką listę — aby wszyscy proponowani kandydaci przypadli do gustu wyborcom.

Rozumną jest rada, *„żeby Zarząd Towarzystwa zajął się sprawą wyborów i obmyślił tak trafny i rzetelny sposób, aby ustało wkupywanie się do list i kaptowanie sobie osób wpływowych, żeby obeszło się bez korupcyi i szakali czyli judaszów wyborczych.“*

Spodziewamy się, że Zarząd naszego stowarzyszenia weźmie tą sprawę pod obrady i wynajdzie odpowiedni a dogodny dla wszystkich sposób.

Ponieważ autor powyższego listu wzywa także *Redakcję Lwówianina* do wypowiedzenia swego zapatrywania w tej sprawie, dlatego oświadczamy, że gdyby Rada miejska zachowała się neutralnie i uchwaliła, iż Magistratowi nie wolno agitować za żadnem stronnictwem — a z biur ratusza robić kantyny wyborcze; gdyby prezydent miasta przestrzegał i dopilnował, aby ta uchwała Rady była ściśle wykonaną, a w kasie wertheimowskiej zamknął legitymacye niedoręczone; dalej przy dobrej woli wszystkich stronnictw, możnaby wybory przeprowadzić przyzwoicie, bez kosztów i judaszów.

Że stronnictwa być muszą, to leży już w naturze ludzkiej — że na jedno wszyscy się nie godzą, Każde stronnictwo pragnie przodować, a przynajmniej

ić z drugimi w równym szeregu. Nie dziwimy się więc, że nasi rzemieślnicy także chcą przodować i rządzić miastem głosząc, że oni powinni zająć 75 krzeseł a 25 odstępują inteligencji.

Zaś inteligencya oburza się takim jak mówi „zuchwalstwem prostaczków“ — których jednak od krzeseł radzieckich nie odsądza, a nawet gotowa odstąpić im trzecią część.

Nasze przekonanie jest inne. Nie krępować się liczbą ani inteligencji, ani rzemieślników — lecz wziąć ze wszystkich warstw społeczeństwa na listę realnościową ludzi rozumnych, zacnych, pracowitych i ofiarnych, o których się ma przekonanie, że zechcą i potrafią pracować dla dobra naszego grodu.

Radzimy więc zarzucić praktykowany sposób przeprowadzania wyborów, a więc nie żądać od kandydatów wielkich sum na cele agitacyi, wykupywania kart legitymacyjnych. Szakali czyli judaszów nie wynajmywać, bo oni tylko wyłudzą pieniądze od wszystkich komitetów — a cała ich czynność ogranicza się na bezpożytecznym krzyku przed ratuszem i podawaniu listy do głosowania.

Na tydzień przed dniem wyborów niech każdy komitet rozeszle wyborcom listę kandydatów.

Listę niech układa komisya złożona z trzech członków, którzy nie kandydują.

Na kosztu druku i rozsyłki żądać od każdego kandydata najwyżej 10 złr. Gdy obywatele bogaci składają dobrowolnie większe sumy, to przyjąć i przeznaczyć na gimnazjum w Cieszynie.

Nie używać żadnych niegodziwych środków, fint i wybiegów, bo sposoby niemoralne ubliżają obywatelom — są posiewem nienawiści i rozterki społecznej.

Oszustwo, fałszerstwo wyborcze, głosowanie na niedoręczone legitymacye, lisie wybiegi zawsze na złe każdemu stronnictwu wychodzą — a ich twórców spotyka później zasłużona pogarda i upadek.

Po ukończeniu wyborów zrobić obrachunek i umieścić w dziennikach wykaz kosztów wyborczych oraz pozostałą sumę na cele narodowe i dobroczynne.

Z przeszłości Lwowa.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 24. marca 1848 pojawił się pierwszy numer *Dziennika Narodowego*. Przez dwa dni cenzurował Stadyon, ale dnia 26. marca po dwugodzinnej konferencji z gronem redakcyjnym odstąpił od cenzurowania wydawnictw peryodycznych.

Zniesienie cenzury, tej zmory dławiącej przez długie lat dziesiątki ruch piśmienniczy w Galicyi, podziało jakby różeczka czarodziejska na wydawców lwowskich. Obok *Dziennika Narodowego* powstał 15. kwietnia 1848 radykalny *Postęp* pod redakcją Karola Widmana, Zacharyasiewicza i Tyca.

Od września przeobraził się *Postęp* w panslawistyczną *Gazetę Powszechną*, do której redakcyi przystąpili Chrzastowski i Henryk Suchecki.

Dnia 19. kwietnia 1848 ukazała się *Rada Narodowa*, która przeobraziła się w *Gazetę Narodową* pod redakcyą Jana Dobrzańskiego.

Konserwatyści zaczęli wydawać *Polskę* pod redakcyą Maciszewskiego i Antoniego Walewskiego. *Dziennik mół paryskich* przeobraził się w *Tygodnik Polski* pod redakcyą Szajnochy. Oprócz tych pism politycznych istniał *Kuryer Lwowski* pismko skrajne, brukowe, *Telegraf* „dziennik dla każdego stanu, lubiących mało czytać a wiele wiedzieć”. *Urzędnik prywatny* redagowany przez Hipolita Witowskiego. *Przyjaciel ludu* Kamińskiego nie długo wychodził, bo lud czytać nie umiał.

Powstało mnóstwo broszur i pism ulotnych. Pełną polotu i prawdziwego patryotyzmu jest odezwa J. K. Cybulskiego pod tytułem: *Do młodzieży akademickiej lwowskiej*, wzywająca do nauki, reformy obyczajów i wypienienia obczyzny. Autor odezwy tak pisze: „Język — coście go z mlekiem wysali, był zardzewiałą zbroją, kryjącą się w domowych zaciszach, aby nie raziała blaskiem wzroku sumienia ciemieźców — publicznie rozprzestrzeniała się swobodnie obczyzna. Wypędźcie więc ją dzisiaj synowie przyszłości!

Rzućcie klątwę na wieki na tę rdzę, co wam skalala patryarchalne zagrody ojców waszych, co z nich wygryzła prostotę, szczerłość, gościnność, braterstwo i inne wielkie cnoty, w jakie przodkowie nasi przed upadkiem moralnym bogaci byli.

Powróćcie nam czystość obyczajów, bo te są świętym węzłem społeczeństwa ludzkiego, są dźwignią, która cnoty narodowe do bohaterstwa podnosi. Rozżarcie iskrę Boską zgasłego znicza, poczujcie w sobie wielkie powołanie, boście wy kapłani jego, bo wy przeznaczeni świecić może aż po Dniepr i Dźwinę!”

Dnia 8. kwietnia 1848 wydało ministerstwo prowizoryczny statut dla organizacyi *gwardyi* w całym państwie.

Gwardya narodowa miała tworzyć obronę monarchy konstytucyjnego, tarczę konstytucyi i ustaw, flar utrzymania spokoju i porządku wewnątrz, a oraz być zachowawcą niepodległości i całości ogółu państwa, a więc odporem każdego nieprzyjacielskiego napadu zewnątrz.”

Do czynnej służby w gwardyi obowiązani byli wszyscy stale zamieszkalni obywatele od 19. do 50. roku życia z wyjątkiem czeladzi rzemieślniczej, służących, lub tych, co się utrzymują z zarobku dziennego lub tygodniowego.

Legie akademickie i milicje miejskie tworzyły uzupełniające części gwardyi narodowej. Gwardya narodowa podlegała władzom cywilnym.

Sprawy administracyjne gwardyi załatwiać miała w każdej gminie Rada administracyjna gwardyi na-

rodowej, złożona z komendanta, z urzędnika administracyjnego oraz z 5 a najwięcej 11 gwardzystów. Do Rady tej należało tworzenie gwardyi narodowej, staranie się o broń, rynsztunek i umundurowanie.

Wszelkie wydatki na utrzymanie gwardyi narodowej ponosić miała gmina, do której również należał obowiązek sprawienia broni, o ile takowej rząd nie dostarczył.

Osobne przepisy określały ubiór, rynsztunek i broń gwardyi.

Pierwszym dowódcą gwardyi narodowej w Galicyi zamianował rząd generała hr. *Załuskiego*, oficera wojsk polskich z czasów wojen napoleońskich, następnie generała świty cesarskiej i kuratora wszechnicy Jagiellońskiej w latach 1826—1831, który w dniu 9. kwietnia 1848 odbył pierwszy przegląd gwardyi na placu świętojurskim. Ale generał przywykły do służby w armii regularnej, nie okazał się odpowiednim na tem stanowisku, więc Stadyon wezwał pułkownika wojsk polskich z 1831 roku Romana *Wybranowskiego*.

Gwardya narodowa liczyła we Lwowie trzy bataliony piesze, każdy złożony z sześciu kompanii po 150 ludzi. Akademicy tworzyli jeden batalion złożony z sześciu kompanij po 180 akademików, czyli tak zwaną legię akademików, której instruktorem był major byłych wojsk polskich, *Bietkowski*. Milicya miejska, przyłączona do gwardyi, liczyła dwie kompanie strzelców pod dowództwem dyrektora Towarzystwa kredytowego, *Wysłobockiego*, cztery kompanie grenadyerów pod wodzą barona Karola *Heydla*, cztery kompanie fizylierów, dowodzonych przez Edmunda *Głowackiego*, tudzież jedną kompanię artylerji pieszej, bez armat, pod komendą Edwarda hr. *Dulskiego*.

Istniał też szwadron kawalerji, ułanów złożony z młodzieży obywateli ziemskich a liczący 120 koni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości.

Jubileusz J. E. ks. arcybiskupa Issakowicza.

Dnia 8. b. m. miasto Lwów uczciło godnie przeznaczonego arcybiskupa. Pan Namiestnik, Rada miejska i przedstawiciele różnych stowarzyszeń i związków rzemieślniczych zgromadzili się w katedrze ormiańskiej, gdzie J. E. ks. arcybiskup odprawił nabożeństwo i udzielił błogosławieństwa obecnym oraz ich rodzinom.

Z kościoła ruszył pochód z muzyką do ratusza. Niezliczone mnóstwo ludzi zajęło rynek i ulicę Ormiańską i Krakowską. Młodzież szkolna tworzyła szpaler, a w ratuszu od bramy aż do sali radnej stały dziewczątka w bieglu z koszyczkami kwiatów. Gdy J. E. nadjechał z Prezydentem miasta, rzuciły mu kwiaty pod nogi, a u wejścia do sali powitała Go jedna uczennica piękną przemową i podała mu bukiet. Rozrzucony Arcybiskup pobłogosławił dziatwę, wszedł do sali i zasiadł na przygotowanym tronie. Chór Echa odśpiewał

parę pieśni. Wtedy Prezydent miasta dr. Małachowski w prześlicznej mowie uczcił Jubilat w imieniu Rady miejskiej i mieszkańców Lwowa, a złożył 1000 koron na ochronkę w Łyścu. Potem przemówił Wiceprezydent p. Michalski w imieniu towarzystwa strzeleckiego, a od młodzieży jeden z Akademików. Rozrzucony Jubilat dziękował wszystkim za wyrazy życzliwości i miłości. Po śpiewie Echa, składali Arcypasterzowi hołd przedstawiciele licznych stowarzyszeń i związków, a między pierwszymi reprezentacja naszego stowarzyszenia z prezesem p. Lewickim na czele.

Redakcja *Lwówianina* już w numerze sierpniowym złożyła hołd Jubilatowi umieszczając wstępny artykuł z treściwym życiorysem ukochanego Arcypasterza.

Odnaka. Im wyżej stoi który naród w cywilizacji i oświacie, tym więcej liczy różnorodnych stowarzyszeń. Każde stowarzyszenie zagraniczne ma swoją odznakę, którą członkowie przypinają sobie na piersiach, gdy występują licznie razem z powodu ważnych uroczystości.

I we Lwowie widzimy stowarzyszenia z odznakami, więc tak poważne Towarzystwo Właścicieli Realności nie może pozostać w tyle za innymi. Z tego powodu obmyślano odpowiednią odznakę dla członków naszego stowarzyszenia.

Ta odznaka sprawia dobre wrażenie, bo zawiera myśl głębszą. Na ciemno błękitnej tarczy stoi zamek o trzech wieżach z lwem w bramie, jak w herbie miasta Lwowa. Tarcza spoczywa na kluczu i mieczu. Klucz przemawia: *dla przyjaciół dom nasz i serce otwieramy zaś miecz: przed wrogami się bronimy.* Okalający napis: *Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności*, trzyma stojący lew u góry na tarczy.

Odnaka emaliowana w barwach wygląda efektownie.

Spodziewamy się, że liczni członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności, którzy upominali się o odznakę, będą teraz zadowoleni.

Z początkiem października b. r. nabyć ją będzie można w sklepie p. Kazimierza Lewickiego Trybunalska 6.

Związek dla obrony i rozszerzania języka polskiego. „*Gazeta Handlowo-geograficzna*“, dwutygodnik, odznacza się zawsze doborem artykułów i korespondencji z kolonij polskich. Często rzuca trafne myśli i rady — jak n. p. w numerze 16. Artykuł pod napisem: „Związek dla obrony i rozszerzania języka polskiego“ zasługuje na baczną uwagę.

Autor zaznacza, że Francuzi są narodem niezależnym, którym wrogowie nie wydzierają języka — a jednak utworzyli „Związek francuski, stowarzyszenie narodowe dla szerzenia języka francuskiego w koloniach i za granicą“. Stowarzyszenie to liczy 35.000 członków i składa rocznie 211.000 franków czyli 100.000 zł. Z tego funduszu daje „Związek“ subwencję szkołom, zakłada czytelnie.

Tak czynią szczęśliwi Francuzi, a cóż robią nieszczęśliwi Polacy, którym rabusie zabrali nie tylko ziemię ojczystą — ale także język chcą im wydrzeć i wytepić.

Z tego powodu radzi utworzyć stowarzyszenie dla obrony i popierania języka polskiego.

Myśl to piękna i zbawienna, wydałaby owoc obfity dla naszego narodu, gdyby Polacy obok chwilowej chęci i słomianego zapалу mieli wytrwałość niemiecką, a przynajmniej czeską. Niestety nasz naród — a raczej inteligencja nasza — jest niedołęgą! Zrywa się do czynu, chwilowo skora do ofiar — ale wnet opuszcza ręce — obojętnie dla sprawy — więc dzieło rozpoczęte zazwyczaj marnieje.

Widzimy to na gimnazjum polskim w Cieszyńcu. Z początku sypały się datki na „Macierz szkolną księ-

stwa Cieszyńskiego“ — na stypendya dla młodzieży gimnazjum polskiego — a teraz ustala chwilowa ofiarność. Niedługo zabraknie funduszu na utrzymanie gimnazjum, czem radują się nasze wrogi — zapowiadając upadek zakładów.

Nie mamy ludzi wytrwałych, którzyby całe życie pracowali dla idei szlachetnej, żeby ją wcielili w czyn pożyteczny społeczeństwu.

Cóż z tego, że utworzycie „Związek dla obrony i popierania języka polskiego“, kiedy po trzech latach usnie gnuśnie, że nie będzie nawet komu zbierać wkładki od członków, więc z braku funduszy „Związek“ utonie w zapomnieniu.

Nie jestem pesymistą, ale mówię z doświadczenia. Wpisałem się na członka do *Towarzystwa „Szkoły Ludowej“* jakie tu przed laty powstało. Cel miało wzniosłe, bo zakładanie i subwencyonowanie szkół, zakładanie czyteln. I podobno założyło przy Haliczu jakąś szkółkę ale od tego czasu ani słyhu o towarzystwie, znikło zapewne z niedbalstwa — a raczej jego zarząd. O wkładki nikt się nie upomina, członkowie nie wiedzą, gdzie je składać. Czy mają przez Policję szukać Zarząd zaginionego Towarzystwa „Szkoły Ludowej“, aby złożyć wkładkę?

Jak Polska upadła wyłącznie z winy szlachty, tak upadają towarzystwa z winy ich zarządów, z braku wytrwałości i przez gnuśność.

Obrona języka polskiego jest koniecznie potrzebna. Rozciągać się winna w dwóch kierunkach: 1) Bronić go trzeba przed zjadłością naszych wrogów śmiertelnych, 2) Bronić od skażenia u nas w Galicyi.

Co do drugiego kierunku omawialiśmy tę sprawę w „*Lwówianinie*“ za wrzesień 1893. Była to następująca prośba do Rady miasta Lwowa.

Wrogowie narodu polskiego wysilają się, aby mu wydrzeć i wytepić język ojczysty — dlatego jest obowiązkiem ziomków pod rządami ukochanego Monarchy Cesarza Franciszka Józefa I. pielęgnować ten język, strzedz i oczyszczać go od skażeń.

Ponieważ we Lwowie jest mnóstwo błędnych napisów na sklepach, pracowniach i miejscach sprzedaży, z tego powodu upraszamy Prześwietną Radę miejską o utworzenie komisji językowej z wybranych członków sekcji V. jakież z poza Rady znawców języka polskiego. Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności chętnie wydeleguje jednego ze swych członków.

Obowiązkiem komisji językowej byłoby:

1. Poprawić błędne napisy już istniejące.

2. Zatwierdzać przez Magistrat przedkładane wszelkie napisy na sklepach, pracowniach i t. p.

W r. 1894 umieściliśmy w sierpniowym numerze „*Lwówianina*“ artykuł; „Kaleczenie języka ojczystego“ wykazując różne dziwolagi językowe, a dalszy ciąg w numerze październikowym. Przypominaliśmy naszą prośbę o komisję językową, ale niestety — nie pojęto nie rozumiano nas!

Widać jednak, że sprawa przez nas poruszona dojrzewa, bo przybył nam towarzysz: *Gazeta Handlowo-Geograficzna*, która nasz projekt obrony i oczyszczenia języka od skażeń — rozwija dalej, przypominając obowiązek rozszerzania go tam, gdzie tylko żywioł polski istnieje.

Może też ocknie się teraz Rada miejska a właściwie ci Radni, którzy powinni stać na straży języka polskiego.

Zaś *Gazecie Handlowo-Geograficznej* radzimy zamiast tworzyć nowy związek — zbudzić śpiące Towarzystwo „Szkoły Ludowej“, bo jego obowiązkiem jest opiekowanie się językiem ojczystym, aby nie wygasł wśród obcych żywiołów.

Sprawa fasyi.

Do Szanownej Redakcyi „Lwowianina“...

W interesie wszystkich mieszkańców miasta Lwowa, w szczególności zaś właścicieli realności upraszam o bezzwłoczne umieszczenie następującego ogłoszenia:

W sprawie fasyi czynszowych które celem wymiaru podatku czynszowego na lata 1899 i 1900 mają być sporządzone do końca sierpnia b. r. umieściła c. k. kraj. Dyrekcya Skarbu w gazecie lwowskiej i w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych obwieszczenie z 23. lipca b. r. l. 2334 pr. w którym podniesiono z naciskiem, że w razie nierzetelnego zeznania wyrazów przez właścicieli domów, względnie potwierdzenia ich przez lokatorów którzy w danym razie w myśl § §. 211 i 258 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych mogą być przesłuchiwni przez Sąd w charakterze świadków pod przysięgą, bądź stosowane z całą surowością, przeciw właścicielom i lokatorom, postanowienia patentu o podatku domowym tudzież ustawy z 25. października 1896 dz. p. p. nr. 220.

Oprócz tego zwrócono uwagę w powyższem obwieszczeniu, że we fasyach czynszowych należy zeznawać cały umowiony czynsz najmu bez względu na to czy płacony jest wyłącznie tylko za samo pomieszkanie lub też i za inne świadczenia ze strony właściciela domu względnie czy mieści się w nim także gminny podatek zynszowy, i że właściciel domu podając zły umowiony zynsz najmu winien zaznaczyć wyraźnie ile bierze obie z niego za samo pomieszkanie, ile zaś za inne świadczenia lub dodatki, a władza wymiarowa oceni ewentualnem przybraniem rzeczoznawców o ile wysość takich potrąceń jest uzasadnioną.

Na obwieszenie to zwraca Magistrat kr. st. miasta Lwowa uwagę wszystkich mieszkańców miasta.

Lwów 12. sierpnia 1898.

Strzelbicki.

Wykaz pożarów w miesiącu lipcu 1898.

Straż ogniowa miejska ugasiła nast. pożary:

1. pożar kominowy, Wałowa 21.
4. „ „ Misyonarska 7.
15. „ w składzie mebli, Łukasieńskiego 4.
21. „ kominowy, Słoneczna 27.
22. „ „ Berka 6. i Bielowskiego 3.
27. „ „ Krakowska 22.
29. „ sufitowy, od belka wpuszczonego w komin, Krakowska 14.
30. pożar kominowy, Rynek 21.
31. „ „ „ 1.

Wykaz pożarów w miesiącu sierpniu 1898.

Straż ogniowa miejska ugasiła następujące pożary:

1. sierpnia pożar kominowy, Podleńskiego 4.
5. „ pożar kominowy, Sykstuska, 26
10. „ pożar dachowy na Zniesieniu, 1006.
11. „ pożar dachowy, Na Błonie, 5, a kominowy Trzeciego Maja, 19
12. „ pożar kominowy, Boimów 31, a sufitowy, Beisera, 2.
13. „ pożar kominowy, Grodecka, 16.
14. „ pożar kominowy, Majzelsa, 4.
17. „ pożar piwniczny, Słoneczna, 41.
18. „ pożar kominowy, Grodecka, 93.
19. „ pożar kominowy, Rynek, 29.
20. „ pożar kominowy, Czarneckiego, 4.
25. „ pożar kominowy, Blacharska, 14.
27. „ pożar dachowy, Zborowskich, 12.
28. „ pożar kominowy, św. Stanisława, 6.
29. „ pożar kominowy, plac Kapitulny, 1.
30. „ zgorzało 8 domów w Grzybowicach.

Wykaz sprzedanych realności w sierpniu 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr. domu i ulica
Emil Schenk	Wilhelm i M. Moos	10.750	1189 ² / ₄
Jan Lewiński	Alfred Zacharjewicz	7.365	2562 ¹ / ₄
Gmina m. Lwowa	Rozalia Müller	1.350	Zborowska, 6
Ludwik Kamiński	Dr. Jakób Fruchtmann	26 500	Dwernickiego, 6
Józef Koronowicz	Wacław Merwart	4.200	2432 ³ / ₄
Stanisław Hopfen	Jakób Mieser	10.000	Lyczakowska, 97
Jakób Mieser	Stanisław Hopfen	29.000	Golebia, 4
Zofia Ks. Giedroyć	Albin Solecki	41.500	Pańska, 9
Michał Makowicz	Alexander Hanczakowski	3.800	2979 ² / ₄
Fryderyk Hoffmann	Sara Sprecher	18.000	Grodecka, 111
Sara Sprecher	Fryderyk Hoffmann	24.500	1330 ² / ₄
Jan Lewiński	Marya Danek	6.720	5016 ² / ₄
Antoni Kurkowski	Amelia Krasucka	30.000	Zielona, 4
Mikołaj Krasucki	Antoni Kurkowski	100.000	532 i 533 ¹ / ₄
Mesiel Zwerdling	Osiash Hüß	11.000	Smerekowa, 3
Samuel Schwieger	Michał i M. Fayrich	17.000	1351 ² / ₄
Jan Naszkiewicz	Stanisław br. Hagen	53.000	1420 i 1421 ¹ / ₄
Karolina Mękarska	Tekla Stoniowska	11.714	723 ³ / ₄
Józef Bombach	Izak Bombach	1.000	pl. Krakowski 32 ³ / ₄
Jakób Buch	Tomasz Moos	2.500	820 ¹ / ₄
Schabse Licermann	Marceli i A. Jasinowscy	2.400	lwh. 1592/II.
Olga Mierzeńska	Zofia Silnicka	55.500	Kalecza, 7
Petronela Rudeńska	Piotr i Aniela Tomeczuk	9.875	315 ¹ / ₄



Targowisko realnościowe.



Ładna piętrowa realność z parcelą w Zamarstynowie z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Wiadomość Leona Sapięhy Nr. 21. Handel wiktuałów p. Jakubowskiego.

Na Pfeiferówce Nr. 461. jednopiętrowa kamienica, wolne lata, wraz z parcelą zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Leona Sapięhy l. 21. handel wiktuałów.

Na sprzedaż jednopiętrowa kamienica we Lwowie. Kordeckiego 26, 8 lat wolna od podatku. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość z grzeczności u Wnej Duteżyńskiej, Lwów Zyblikiewicza 5.

Parcela frontowa przydatna na założenie większego przedsiębiorstwa, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Zielona 38. w fabryce Friedrichów.

Do sprzedania obszerna realność z budynkami i ogrodem. sąż. 349. Łyczakowska 140.

Piękny dworek z ogrodem i sadem na świeżym powietrzu, blisko tramwaju elektrycznego, korzystnie do nabycia. Ulica Chodorowskiego (obok Łazarza). Wiadomość Mickiewicza 4, drzwi I.

Kamienica 1 pętrowa z oficynami przy ul. św. Marcina l. 15a. 10 lat wolna od podatku do sprzedania za 14.000, w tem dług hipoteczny 5.300 w dogodnych ratach. Porozumienie u właściciela tamże.

Parcela budowlana dwa fronty do sprzedania. Wiadomość ul. Sapięhy l. 25. skład drzewa. Bez pośrednictwa.

Willa piękna we Lwowie, blisko śródmieścia na sprzedaż Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa, kancelarja adw. Lisiewiczów, Kościuszki 16.

Parcela w ślicznym położeniu na willę do sprzedania. Janowska 33.

Realność do sprzedania na Gródeckiem, Zamku 9

Do sprzedania willa Józefina na Kastełowej przy ul. Lenartowicza. Bliższa wiadomość na miejscu.

Piękna realność pod Lwowem w Kleparowie mury dom o 4 ubikacjach, komórki, piwnice, duży ogród, wolny od podatku 11 lat, zaraz do sprzedania za 3.800 złr. Wiadomość: Biuro „Impressa“, Lwów Sykstuska 30.

Na sprzedaż parcele budowlane przy ul. Sadownickiej 37. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Rogalski, Hetmańska 24.

Kamieniczka nowa, 7 okien frontu, podwórze, studnia, dziesięć lat wolna od podatków, do sprzedania tanio. Gotówka potrzebna 6 tysięcy. Wiadomości udzieli Dr. Krygowski, Lwów, Trzeciego Maja 10. Bez fakturów.

Willę nową i parcelę budowlaną obok głównego dworca tanio sprzedam Bęgiński i Trauguta 19 A.

Dworek z pięknym owocowym i kwiatowym ogrodem tanio do nabycia. Wiadomość u właściciela ul. Błotna 12.

Dom parterowy z ogrodem, dwa fronty, w mieście, ładne położenie, tanio do sprzedania. Wiadomość G. Jajko ul. Krakowska 1. Lwów.

Realność z wolnej ręki do sprzedania. ulica Panieńska, 32 i 34.

Realność parterowa z ogrodem, — kamienica piętrowa z oficyną na sprzedaż. Wiadomość Sędzimir, Świętokrzyska 9a.

920 sążni kwadr. gruntu budowlanego o 50 metrach frontu po 8 zł. za sążeń kwadr. przy Torosiewicza zaraz do nabycia za złożeniem gotówką tylko połowy wartości. Bliższa wiadomość w kancelarji dra Derynga adwokata we Lwowie, ul. Batorego 28.

Realność na Wulce, która ma wielką przyzłość, 4 morgi ogrodu, kamieniołom, z powodu objęcia innego interesu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość udziela dozorca. Leona Sapięhy l. 1.

Do sprzedania lub wydzierżawienia obszerna realność z ogrodem, stajnią, pralnią, Łyczakowska 140.

Do sprzedania realność dająca dochodu 529 złr. rocznie. Ul. Świętokrzyska 11.

Parcele pod budowę ul. św. Marcina i Gabryelówka do sprzedania. Warunki: Piwiarnia pilzneńska Najsarka, Rynek 17.

Kupię realność z większym ogrodem. Szczegółowe oferty z zapodaniem ostatecznej ceny, przestrzeni, dochodów i rozchodów, tudzież ciężarów pod E. X. do administracji „Kurjera“.

J. A. Baczewski

c. k. uprzyw.

f a b r y k a likierów, rosolisów i wódek polskich

c. i k. nadwornego dostawcy
we Lwowie
poleca

Nalewki
z najszlachetniejszych
owoców.

Wódki
mocne, żytnie, starke.

Likiery
najdelikatniejsze, róż-
norodne z pierwszymi
markami francuskimi.

Fabryka w r. 1782 założona istnieje 115 lat.

Pocztą wysyłam 2 flaszki o wadze 5 kilo.

Najstarszy galicyjski skład

farb pokostów i lakierów

pod firmą

WOLF CZOPP

pod l. 2. przy ul. Żółkiewskiej

poleca:

farby pokostowe, farby lakierowe,
masy do podłóg, pędzle, szczotki,
cement portlandzki, karbolineum,
ter gazowy i drzewny, farby na dachy

po najumiarkowańszych cenach.

Więszym odbiorcom znaczny
rabat.

Realność

ul. Łyczakowska 61-63

składająca się z kamienicy 2 piętrowej, 1 domu parterowego o 43 metr. frontu ze stajnią i oficyną do sprzedania.

Wiadomość na miejscu u właściciela.

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentowanego
Proszku roślinnego
w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Szopena 6.

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

L 23365/98

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku
roślinnego „Humus“
we Lwowie. ul. Szopena 6

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego **odwonienie kału** w zbiorniku kloacznym w koszarach Arcyksięcia Salwatora patentowanym proszkiem roślinnym „HUMUS“.

W zbiorniku kloacznym znaleziono przed desinfekcją 12·71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta prawie **zupełną bezwonność zdesinfekcyowanego kału**, tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16·95 m³ czyli 4·24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku w powyższym wypadku użytą na 947 kg.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowski m. p

Na żądanie szan. Spółki podpisany poswiadcza, że w swoich budynkach przy ulicy św. Antoniego l. 7 i 9 odbyło się w d. 9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie desinfekcji odwaniania i wypróżniania dołów kloacznymi za pomocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu tego proszku, kloaki stają się bezwonnymi, a następnie wypróżnianie dołów kloacznymi i wywóz materii kloacznej odbywał się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnie. Przytem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny kloaczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody gruntowej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego względu używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć korzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne od zanieczyszczenia płynami kloacznymi.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pierwszorzędných fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich ul. Akademicka l. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

Farby pokostowe gotowe

szybko schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach. FARBY lakierowe szybko schnące dające kolor i szklisty połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER gazowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karbolinum. — Farby fasadowe. — Lakier, pokosty, pędzle i szczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 — (obok cukierni Wgo Grossa)

WAPNO

skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego
wapiennika

„Cuniów-Zuszyce“

poleca firma

Br. BAUER i K. E. EPLER

Lwów ul. Szopena 4.

Telefon 561.

Creme
Iris



specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczom, trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik **Creme Iris** opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Słoik 80 ct.

Lwówianka, prawdziwie higieniczne urządzone z materiałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymagom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. **Lwówiankę** dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. **Cena mydła 35 ct.** 3 mydła w eleganckim kartonie 1 zł. **Główny skład** w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera** we Lwowie.



Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności otrzymują to pismo bezpłatnie.
Prenumerata z przesyłką wynosi całorocznie 2 zł. półrocznie 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej trzyrazowem opust 25 %
Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

TREŚĆ: Sprawy Towarzystwa. — Najtrudniej zacząć. — Sprawiedliwy podział ciężarów podatkowych według nowych ustaw podatkowych. — W sprawie ruchu budowlanego i kwestyi pomieszek we Lwowie. — Sprawa wykazów dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego. — Głosy członków. — Z przeszłości Lwowa. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z posiedzenia Zarządu Towarzystwa Właścicieli Realności, które się odbyło w dniu 23. września 1898 w biurze lwowskiego Towarzystwa bankowego przy ulicy Trzeciego Maja 1. 2.

Początek o godzinie 7-ej wieczór.

Obecni: prezes p. Lewicki, wiceprezes p. Epler i członkowie Zarządu pp. Widt, Drągowski, Mussil, Hubrich, Rybowski, Zachwatowicz, Neumann, Lisiewicz, Krygowski, Dołżycki, Mikuliński, Płatowski, Lerski i Barącz.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W poczet członków Towarzystwa przyjęto Dra Feliksa *Wojnarowskiego* adwokata i Józefa *Schmidta*, urzędnika Wydziału krajowego.

Prezes p. Lewicki zdaje sprawę z postępu czynności około wiecu właścicieli realności z Austrii i zawiadamia, że zgłoszone przez nasze Towarzystwo trzy referaty na wiecu przedłożyć się mające w sprawach podatków z realności i co do postępowania awizacyjnego, których się podjęli p. prezes Lewicki, p. radca Dobrowolski i sekretarz Towarzy-

stwa Dr. Krygowski, zostały umieszczone na porządku dziennym wiecu, gdyż pierwotny porządek dzienny w tym celu rozszerzono. Następnie zdaje prezes p. Lewicki sprawę z postępu czynności około wiecu podjętych w miastach na prowincyi, a szczególnie w Stanisławowie, gdzie tamtejsze Tow. właścicieli realności zajęło się ogólnie tą sprawą wskutek naszego zachęcenia.

P. Rybowski zdaje sprawę o zaprowadzeniu odznak dla członków Tow. naszego, co przyjęto do wiadomości, zatwierdzając propozycje w tej mierze przez Prezydium poczynione oraz dotyczące wydatki.

Nad wnioskiem p. Dołżyckiego, aby delegaci we Wiedniu bezpośrednio u Ministerstwa interweniowali imieniem naszego Tow. niezależnie od akcji, którą wiec w tym kierunku rozwinię, po dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, uchwalono przejść do porządku dziennego z tej przyczyny, że dla wygotowania odpowiednich memoriałów czas za krótki, że sprawy dotyczące będą przedmiotem obrad ogólnego wiecu, że wiec w tych sprawach niewątpliwie poweźmie decyzje właściwe, a dla przeprowadzenia swych postanowień wybierze komisję, której zadaniem będzie właśnie interwencja u władz centralnych, nie mogą, przeto i nie potrzebują nasi delegaci na wiec, rozwijać w tym kierunku osobne

działalności, zwłaszcza, że i tak w tych właśnie sprawach głównie podatkowych przygotować muszą referaty, z którymi na wiecu wystąpić mają, a nadto muszą się do decyzji wiecu dla solidarności i dla tem większej powagi wiecu i jego rezolucyi zastosować.

P. Dr. Krygowski przedstawia osnovę korzyści i braki poszczególnych postanowień projektu statutu centralnego związku stowarzyszeń austriackich właścicieli realności, który to projekt wiec wiedeński ma uchwalić. Po przeprowadzonej dyskusyi powierzono p. Drowi Krygowskiemu referat co po poprawek projektu statutu i polecono poprawki i uzupełnienia potrzebne przedstawić na wiecu, celem uzyskania zmiany odpowiednich ustępów projektu.

O godzinie dziesiątej zamknął p. prezes posiedzenie po wyczerpaniu porządku dziennego.

Sprawiedliwy podział ciężarów podatkowych według nowych ustaw podatkowych.

W motywach rządu do nowej ustawy podatkowej jest bardzo wiele napisane o koniecznej potrzebie *sprawiedliwego* podziału ciężarów podatkowych.

Przytaczamy jeden ustęp dosłownie: „Proponowane reformy mają cel wyłączny ogólny wymiar ciężarów podatkowych nie zmieniać, lecz rozdzielić więcej *sprawiedliwie* i *równomiernie*, aby nie był uciążliwy,

usunąć niesprawiedliwe protegowanie równie jak nieusprawiedliwione przeciążanie, krótko, jedną z najważniejszych gałęzi publicznej administracyi dla dobra ludności postawić na fundamencie sprawiedliwym i zdrowym“.

Ta myśl wypowiedziana byłaby niewątpliwie piękną i dobrą, gdyby została urzeczywistnioną. Właściciele realności nie czują bynajmniej *sprawiedliwego* i *równomiernego* podziału ciężarów podatkowych, są oni teraz jak i przedtem *ofiara fiskalna, na którą walą wszystkie ciężary*.

Przykładowo okazemy jak obecnie ciężary podatkowe rozdzielane bywają.

Kamienica w śrudmieściu wartości 50,000 złr. niesie rocznego czynszu brutto 5.000 złr., czyli 10% od całej wartości. Z tego wskutek próżnostania nie wpłynie czynszów 5% od 5,000 złr. t. j. . . 250 zł. więc uzyskany dochód brutto jest . . . 4.750 „

1. Podatek rządowy 26 $\frac{2}{3}$ %*) po strąceniu 15% na utrzymanie (sarta tecta) czyli 22.67% od każdych złr. 100 czynszu brutto . . . czyni złr. 1.076 82

2. Dodatek krajowy 61% czyli od
czynszu 13.83% czyni złr. 656.91

3. „ gminny 3% czyli od
czynszu 0.68% „ 32.30

4. „ szkolny 3% czyli od
czynszu 0.68% „ 32.30

*) cyfry stopy % wzięte są z ostatniego upływnego roku 1897.

Najtrudniej zacząć

humoreska.

Zebrani goście oczekiwali na wyjazd do kościoła parafialnego, gdzie się miał odbyć ślub córki domu z panem Józefem, właścicielem jedynej cukierni w miasteczku. Oznaczona godzina dawno minęła a w domu nie zanosilo się na rychły wyjazd. — Ojciec panny wychodził kilka razy i wracał z wyrazem zaniepokojenia, matka kręciła się z gorączkowymi wypiekami na twarzy, druźbowie wybiegali i wracali a między gośćmi krzyżowały się różnorodne domysły na temat opóźnienia ślubu. — Uczynne przyjaciółki i serdeczne sąsiadki zacierały już ręce w przewidywaniu jakiegoś skandaliku, ale mimo całej ciekawości nie mogły uchwycić żadnego wątku. Minął pozaoznaczony czas kwadrans, upłynęło pół godziny... już cała godzina dobiegała a tu nikt się nie rusza. — Zauważono, że miejscowy organista przesunął się przez podwórze zapewne z zapytaniem od oczekującego w zakrystyi księdza proboszcza, który się przygotował na wspaniałą przemowę do nowożeńców... i nic. — Ojciec panny wziął pod rękę pierwszego druźbę, odprowadził go na bok; coś z sobą poszeptali i pan druźba, zarzuciwszy okrywke

na wyfraczoną swą tualetę, pomknął w jednej z oczekujących przed bramą dorożek na miasto.

Dorożka mknęła szybko po nierównym bruku potrząsając i tłukąc nieszczęsną ofiarę, pana druźbę, który powierzył jej swoje losy i po kilku zakrętach z ulicy w ulicę, po dwurazowym zatrzymaniu się dla poprawienia zrywających się półszorków stanęła przed bramą piętrowej kamienicy, gdzie miał swoje tuscum pan młody.

Druźba wyskoczył z dryndy, jak kot wdrapał się cichuteńko po schodach i zapierając w sobie dech przystanął pod drzwiami, wiodącemi do mieszkania pana Józefa. Nie długo czekał, żeby usłyszeć miarowe kroki lokatora, przechadzającego się po pokoju.

Puk puk! do drzwi... żadnej odpowiedzi i kroki ucichły.

Powtórne zapukanie.. grobowa cisza.

— Otwieraj! zawołał zniecierpliony druźba.

Wewnątrz jakby makiem zasiał.

— Otwieraj powiadam bo drzwi wywalę! grozi druźba ale na próżno.

— Nie przyczajaj się niepotrzebnie bo widziałem cię przez dziurkę od klucza — i jeżeli natychmiast nie otworzysz wysadzę drzwi — powtórzył druźba, tym razem już ze skutkiem.

5.	"	kwaterowy 5% czyli od czynszu 0.91%	"	43.07
6.	Podatek miejski czynszowy 3, 4 i 5%	"		217.50
7.	"	osobisto dochodowy	"	20.—
Podatki razem zlr. 2.078.91				
8.	Wydatek na utrzymanie w dobrym stanie 15%	"		750.—
9.	Stróż, oświetlenie mycie, desinfekcja itp.	"		300.—
10.	Asekuracja, kominiarze, kanalniki	"		50.—
11.	Inne drobne wydatki administracyjne	"		41.09
Wydatki razem zlr. 3.220.—				
Dochód netto zlr. 1.530.—				

czyli od 50.000 zlr. 3%.

Jeżeli jest pożyczka 25 000 zlr. na 5%, to rata amortyzacyjna wynosi rocznie 6% = zlr. 1.500, więc dochodu nie ma żadnego.

Przypatrzny się teraz kapitaliście, który zamiast domu albo kupił papiery wartościowe za 50.000 zlr., albo ten kapitał umieścił w kasach oszczędności, z czego w każdym razie osiąga najmniej 4% rocznie t. j. 2.000 zlr. czystego dochodu. Od tego dotychczas nie nie opłacał, a obecnie płaci rządowi podatku osobisto-dochodowego 9.30, zaś krajowi i gminie nie, — więc ma czystego dochodu zlr. 1.990.70 bez żadnych mozołów i trudów osobistych, bo przecie obcinanie kuponów lub pobieranie odsetek z kasy oszczędności nie jest tak przykre jak kłopoty i ryzyko z najemcami i troska o utrzymanie domu w dobrym stanie.

Okazuje się zatem, że kapitał nieruchomy musi wyręczać kapitał ruchomy, bo widać, że rządowi brakuje odwagi zaprowadzić równą miarę. Zapytujemy więc, czy to ma wznoczyć moralność podatkową?

W sprawie ruchu budowlanego i kwestyi pomieszek w Lwowie.

Nie od rzeczy zdaje mi się będzie pomówić dziś w powyższej sprawie gdy szal budowlany ostatnich lat wywarł już swoje zgubne skutki w różnych kierunkach. Faktem jest iż w roku 1896 wykończono we Lwowie 157 nowych przeważnie dwupiętrowych kamienic, nadto kilkadziesiąt przebudówek. W roku zeszłym ukończono do 160 kamienic i trzydzieści kilka przebudówek. Nadto ostatnimi laty powstało bardzo wiele gmachów publicznych t. j. rządowych i instytucji prywatnych które dotąd mieściły się w lokalach najmowanych a tem samem przybyło znów kilkaset pomieszek do najęcia. Przytem wszyskiem zanotować należy iż Rada miejska wyjednała dla 345 realności 20-letni opust podatków — wraze przebudowy dla celów asanacyjnych, i regulacyjnych, co wywoła z pewnością nie zmniejszenie, ale powiększenie ilości pomieszek. Przypuściwszy iż w jednej kamienicy mieści się co najmniej 10 partyi — to przybywa rocznie we Lwowie dla 2000 partyi pomieszek.

Kto tam? odezwano się wewnątrz zaledwie dosłyszalnym głosem.

— Otwieraj! to ja... Karol!

— Ty? i równocześnie zgrzytnął klucz w zamku i stanęli naprzeciw siebie pan młody z družbą.

Karol miał już gotową repr mendę na ustach ale spojrzawszy na wybladłą twarz ustrojonego we frak i białą krawatę pana młodego, przypatrzwszy się tej nieszczęsnej minie i dostrzegłszy jak pod biednym Józefem drżą kolana, zamilkł na razie, zdjęty litością i załamawszy ręce nad taką niepołączoną figurą zapytał:

— Dla czego nie jedziesz?

— Dokąd?

— On się pyta dokąd? któż ma pójść za ciebie do ołtarza?

— Kiedy ja się boję!

Mimo całej powagi w jaką się uzbroił parsknął Karol homerycznym śmiechem.

— Czego się boisz?

— Albo ja wiem? brzmiała odpowiedź.

— Czy oszalałeś? wszyscy czekają od godziny, zebrani u twojej narzeczonej, ojciec, brat rozbiegają się na wszystkie strony za tobą... a ten zamyka się na klucz i nie myśli o tem, że wystawia na śmieczność i obmowę pannę i całą jej rodzinę.

— Kiedy się boję!

— Ale czego?

— Widzisz!... ożenić się to głupstwo... ale co będę po tem robił? Jestem nieśmiały... nigdy z kobietami się nie zabawiałem... nie wiem i nie umię z niemi rozmawiać.

— Jesteś dziecko! wszystko przyjdzie samo z siebie — pakuj okrywkę i jedź natychmiast ze mną. —

— Nie pojadę za żadną cenę! wyjął Józef załośnie chwytając się oburącz za nogę od stoła jak gdyby go chciano porwać.

— Doprawdy... straciłeś zmysły! Ale nic ci nie pomoże. — Rozważ, że po takim skandalu nie masz co robić w mieście.

— Wiem o tem!

— I Jeszcze się wachasz?

— Bo się boję!

— Dosyć tej paplaniny! Albo pojedziesz ze mną dobrowolnie albo ciż wyniosę do doróżki jak barana.

Józef znał siłę Karola i wierzył święcie, że ten wykona swą groźbę.

Zrozumieć łatwo że pomimo powiększenia się ludności i przy znacznym napływie mieszkańców ze wsi do miast, w tym stosunka co roku liczba mieszkańców Lwowa nie wzrasta.

Otóż fałszywym jest pocieszenie się pozornym rozwojem miasta i wzmaganiem się źródła dochodów. Wiemy — iż każdy ruch anormalny, raptowny, sztuczny bo nie wywołany faktyczną potrzebą i zdrowym rozwojem interesów, wzrusza równowagę i prowadzi do zawodów, niewypłacalności i bankructwa. Tych kilka tysięcy próżnych pomieszczeń nie płaci podatków miastu ani państwu powoduje niewypłacalność właścicieli realności, jest formalnym balastem i ekonomicznie objawem niezdrowym.

Gdybyż przynajmniej z tego stanu rzeczy lokatorowie odnosić mogli korzyść, mając mieszkania tanie i dogodne. Gdzietam. Zważywszy, że przeciętnie każdy prawie właściciel realności ma na niej powyżej połowy jej realnej wartości dług hipoteczny a często niemało długów wekslowych, których raty wynoszą 6—7%, zważywszy że przy nowych budowlach korzystających przez 12 lat z ulg podatkowych płaci się pomimo to 17—18% podatków z dodatkami a przy budynkach starych nie mających już tych ulg około 47%; doliczywszy do tego asekurację, kominiarza, czyszczenie dołów kloacznych, utrzymanie stróża, światło, wywożenie śmieci i śniegu i koszt wielu rekvizytów, nieuniknione naprawy pieców, kuchni, malowidła, zamków, rynew, szyb i t. d. i doliczywszy do tego co najmniej 10% z dochodu brutto na t. z. próżnostanie, kosztu anonsów, plakatów a nawet i kroków prawnych, w obec lokatorów niepłacących i nawet nie chcących się wyprowadzić — przychodzimy wkrótce do rezultatu, że przeciętna realność we Lwowie przynosi nie wyżej jak 4—5% od włożonego w nią kapitału, a częstokroć bywa i gorzej. W dodatku przy zawiadywaniu realnością ma się mozolną i nieprzyjemną pracę — wiele nieprzyjemności i zgryzot, a chcąc sobie tego choć w części oszczędzić; okupić się znów trzeba wyręczając się t. zw. rezydentem.

W końcu ma się dochód nieregularny i niepewny, a kapitał uwięziony; podczas gdy wypłaty rat podatków etc. z matematyczną punktualnością względnie przy bardzo dotkliwych procentach zwłoki uiszczone być muszą.

Pytam się, czy w obec tego składu rzeczy mogą być mieszkania tańsze jak są? Czy w obec fizycznej niemożności zawisłej od ilości mieszkańców przypuszczać można, że obniżywszy czynsz jednym dostanie się do próżnych lokali innych? Uda się to dajmy na to jednemu, to stanie się to na koszt i jeszcze większą stratę drugiego.

Przyznać też każdy sprawiedliwie myślący musi, iż mogąc dziś jeszcze ulokować swój kapitał i to bezpiecznie na 4½—5% i wyżej bez wszelkich kłopotów i mogąc nim w razie potrzeby swobodnie roz-

porządzać — byłoby rzeczą wielce niepraktyczną więzić go dla takiego samego zysku w realności, która z rokiem każdym coraz więcej się niszczy wystawiać się na tysiączne kłopoty i trudy i nie móż w danym razie swobodnie rozporządzić swym majątkiem. Podczas gdy kapitalistę nawet podatek osobisto-dochodowy należycie dotknąć nie może, to tak zwany kamienicznik będący w swej realności właściwie najpilniejszym a bezpłatnym stróżem banków, urzędów podatkowych i t. d. a zwykle zaledwie w ⅓ lub ¼ części właścicielem, wystawiony jest na wszelkie pretensje i kontrole o jakich nieobznajomieni ani pojęcia nie mają.

Realności na których ciąży dług zwykle w dwudziestu kilku lub trzydziestu kilku latach spłacalny, po 12-stu latach nibyto wolnych — opłacają dalej te same raty, a nie spłaciwszy jeszcze ani połowy długu dostają raptem podatek cały wynoszący połowę całego dochodu. Zważywszy iż po 12 latach dzisiejsze tandytne budowle raptownym sposobem zaczynają się rozpadać tj. że naprawiać trzeba wszelkie piece, kuchnie, malowidła, pokoje odnawiać, lakierowanie drzwi i okien, zamki, rynwy i t. d., a bardzo często nawet ramy okien, podłogi, odświeżyć fasadę i tp., śmiało zaręczyć mogę, iż właścicielowi kamienicy od jego kapitału nie pozostaje prawie żaden % albo bardzo mały, zwykłym kamienie w śródmieściu lub w wyjątkowych warunkach; ale i to nie zawsze. Cały ten fatalny stan rzeczy powiedzmy otwarcie wywołali spekulanci i drobni przedsiębiorcy wyrosli z podmajstrzych i t. p.

Gdy lichwa zaczyna niepopłacać i coraz więcej staje się rezykowną operacją — gdy handel cierpi z powodu zagranicznej konkurencji, drobny przemysł z tych jasnych przyczyn nie rozwija się, gospodarstwo miejskie ostatnimi czasy fatalne dawało rezultaty; rzucili się nasi spekulanci dla których nie ma żadnej rzeczy niefachowej, na przedsiębiorstwa budowlane. Na szeroką skalę operować kredytem, w najniesumienniejszy sposób korzystać z fuszerki, w bezczelny sposób mydlić oczy błyskotkami zewnątrz i niewyczerpany posiadając spryt w ubraniu kogoś w tandytę — to było i jest jeszcze szerokie pole operacji na realnościach lwowskich. Z szaloną gorączką rzucono się do parcelowania każdego placu ze szkodą dla zdrowia tj. powietrza i widoku, niszczone ostatki ogrodów, zieleni i wolnych miejsc, a powstawały pod ręką zwykle jednego przedsiębiorcy całe ulice i dzielnice w mieście — bo to też najlepszy sposób wyzyskania wspólnych ścian, dziedzińców, kanałów i innych środków budowlanych. Jak grzyby po deszczu powstawały budowle i faktycznie jak grzyby — bo na wilgotnych gruntach wyrastały z ziemi w oczach prawie, o jakich szatach, trwałości równej tym grzybom, a kto je dotknął lub zakosztował ten doznał skutku takiego niezdrowego grzyba. Okazało efektowne, tanie niby intratne, łatwe do nabycia! Przy paru

tysiącach gotówki można się stać obywatelem miasta Lwowa i mieszkać u siebie! — co za zaszczyt — co za interes! Tak łapali się naiwni niedobitki gospodarstw wiejskich lub ofiary ze swymi długoletnimi oszczędnościami.

Słyszałem o wypadku, gdzie jeden z tych spekulantów wybudowawszy taką tandetną klatkę a niemożąc do surowych murów znaleźć lokatorów po parę zł. powynajmywał woźnym, konduktorem i tp. całe mieszkania — wystawił faszę wysoką, a na podstawie wymiaru podatku i zapewnienia, iż wszystkie lokale są zajęte sprzedał jakieś niedoświadczonej jejmości z prowincyi kamienicę za 20000 zł.; którą go kosztowała około 15000 zł. O smutnym rozczarowaniu nowonabywcy mówić nie potrzebuje. Czy podobieństwem jest przy 300 naraz budowlach by organa magistratu należycie takowe kontrolować mogły?

W każdym razie z większą dokładnością przeglądać powinno się plany przed wydaniem konsensu na budowlę — a kontroli lub o jakimś zasystowaniu robót nieprawidłowych prawie nigdy się nie słyzy.

Panowie budowniczkowie koncesyonowani nie powinni dawać swej firmy planom i budowlom fuszerskim, które faktycznie prowadzą nieukwalifikowani ludzie.

Otóż celem powyższych słów jest; przestrzedz niebacznych przed tą niebezpieczną gorączką budowlaną — która nie ma dalej widoków tak przy administrowaniu, jak i sprzedaży, powoduje fatalną redukcję dochodów poniżej słusznej i rzetelnej miary i sprowadza latem cele masy robotników ze wsi do miasta z wielką szkodą gospodarstwa wiejskiego, którzy ponajwiększej części do wsi już nie powracają, ale zakosztowawszy życia i zepsucia miejskiego zapełniają zaułki i szynkownie, a zniszczeni moralnie i fizycznie stanowią na zimę niepotrzebny balast i formalny ciężar miastu.

Tym zaś wszystkim, którzy bezmyślnie wyrzekają na wysokie czynsze oświadczyć musimy, iż poniżej ostatecznej ceny, gdyby połowę lokali stać próżno miało, czynsze spaść nie mogą, bo byłoby to formalną ruiną, której ani żądać nie można, ani dopuścić do tego niepodobna.

W. M.

Sprawa wykazów

dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na rok 1899.

Obwieszenie.

Odnosnie do ogłoszenia c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 22. września 1898 l. 102889 o sporządzaniu i przedkładaniu władzom podatkowym I instancyi wykazów B. C. D. E. dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego, podaje się niniejszem dodatkowo do wiadomości P. T. właścicieli

domów i lokatorów, że w wykazach B, C. D. należy podać stan mieszkańców, względnie członków rodziny, ich zatrudnienie i miejsce zamieszkania według stanu z dniem 20 października 1898 i wykazy te przedłożyć c. k. Administracyi popatków do 15 listopada 1898.

Wykaz B. ma być wypełniony przez właścicieli domów wynajętych, wykaz C. przez czynszowników a wykaz D. przez właścicieli domów niewynajętych,

Te same wykazy obowiązani są sporządzić właściciele hoteli i domów zajezdnych co do osób, które dłużej niż 3 miesiące bez przerwy mieszkają.

Wykazy E₁ i E₂ mają sporządzić służbodawcy co do osób, pobierających płace służbowe lub wogóle jakiegokolwiek zaopatrzenie, co do jednej osoby kwotę 600 złr. rocznie przewyższające.

Wykaz E, przeznaczony jest dla służbodawców, którzy wypłacają pobory służbowe tylko jednej osobie, a wykaz E₂ dla służbodawców, wypłacających pobory więcej osobom.

Stałe pobory należy podać w tej wysokości, jaką się wypłaca w czasie sporządzenia wykazu; przy zmiennych poborach należy podać wysokość lub wartość wynagrodzenia z ostatnich 12 miesięcy, a więc np. za czas od 1. listopada 1897 do końca października 1898.

W jaki sposób mają być rzeczzone wykazy sporządzane i co właściwie ma się do wykazu wpisać, wskazują dokładnie napisy pojedynczych rubryk.

Blankiety wykazów wydaje protokół podawczy c. k. Administracyi podatków za zgłoszeniem się interesowanych bezpłatnie.

C. k. Administracya podatków.

Lwów dnia 10. października 1898.

Głosy członków Towarzystwa.

Szanowna Redakcyo!

Przypominam sobie jak z początkiem roku 1894 Towarzystwo Właścicieli Realności występowało przeciw pożyczce dwudziestomilionowej koron. *Lwowianin* gorąco przemawiał za wyszukaniem *nowych źródeł dochodów* — a gruntownie i przekonywująco wykazywał, jak zgubną będzie pożyczka tak olbrzymia.

Gdy nietylko nasze stowarzyszenie, ale także prawie wszyscy właściciele realności zwalczały pożyczkę, wtedy Zarząd Towarzystwa zwołał wyborców miasta Lwowa na dzień 7. lutego 1894 do sali ratuszowej na wiec. Salę przepełnili sami obywatele wyborcy. Odlat kilku niewidziano tak poważnego zgromadzenia. Wtedy zgromadzeni uchwalili pretest do *Wydziału krajowego i Sejmu* przeciwko preforsowanej uchwale małej większości Rady miejskiej — bo za pożyczką głosowało tylko 57 radnych, jako to: Bardasz, Beiser

dr. Byk, Bauman, dr. Caro Czerny, Ciuchciński, Czapczyński, Cybulski, Dulęba, Dziedzicki, Fridrich, dr. Gertstmann, Głodziński, Gołąb, Goldmann, dr. Gostyński, Gross, Grabiński, Gubrynowicz, Janowski, Jonasz, Kędzierski, Kordys, Lang, dr. Loewenstein, Lewicki Józef, dr. Małecki, Marchwicki, Markiewicz, Marszał, Machajski, ks. Mazurak, Maryański, Michalski dr. Marynowski, dr. Mahl, Mayer, dr. Piętak, dr. Pisek Reiss, Rawski, Riedl, Rewakowicz, Romanowicz, Rawer, Rutkowski, Sawczak, Szajer, dr. Sielski, Soleski, Stokowski, dr. Strojnowski, dr. Spilmann, Syroczyński, Zacharjewicz, Żebrowski.

Wiadomo co się stało. Oto znane osobistości z Rady miejskiej, które zjadły zęby i schodziły buty na służbie u potomków Targowiczan — przerwanych Stańczykami — potrafilu u swych panów wyżebrać zatwierdzenie uchwały 57 radnych — wskutek tego miasto Lwów obarczono olbrzymią dwudziestomilionową pożyczką.

Stało się wielkie nieszczęście, któremu niemożliśmy przeszkodzić; protest wyborców lwowskich wrzucono do kosza.

Już piąty rok idzie, jak pożyczka przygniata Lwowian — ale *rajcom miejskim nawet przez myśl nie przejdzie zdać rachunek z gospodarki pożyczką*. Wołamy więc: *zdajcie sprawę z wóldarstwa waszego!*

Żądamy, bo mamy prawo żądać wykazu, jak szafowaliście pożyczką? Jaka tam kontrola? Co z pożyczki sprawiono? Ile wydano? Ile w kasie pozostaje? W mieście mówią sobie na ucho, że z *pożyczki już mało co jest!*

Upraszam Szanowną Redakcję i Zarząd Towarzystwa wglądać w tą sprawę i spowodować Radę miejską, aby szczegółowy rachunek z gospodarki pożyczką przesłała*) każdemu wyborcy miasta Lwowa, bo w przeciwnym razie mielibyśmy uzasadnione podejrzenie — że tam nie idzie na czysto.

Proszę przyjąć winne uszanowanie od pilnego czytelnika i życzliwego towarzysza. N. N.

Odpowiedź Redakcyi. Sprawa poruszona przez Szanownego Obywatela jest nader ważną. Żądanie zdania sprawy z wóldarstwa pożyczką, jest całkiem słuszne tym bardziej, że w różnych kasach naszego kraju wskutek niedbalswa i braku kontroli należytej zmarnowano krocie złr.

Rada miejska postąpiłaby sobie mądrze i uczciwie, gdyby szczegółowy wykaz gospodarki pożyczką ogłosiła. Wtedy ustałyby wszelkie domysły i posądzania przezornej opinii publicznej.

Co się tyczy nas, to nie podzielamy obawy, że z pożyczki już mało co zostało, bo przecie nie brak kontrolorów. Wszak oprócz prezydenta jest dwóch wiceprezydentów, którzy świadomi odpowiedzialności za brak czujności i pieczy o dobro gminy.

*) Wystarczy ogłoszenie w dziennikach. Red.

Nia całkiem jest słuszne twierdzenie, że nasz protest został wrzucony do kosza. Przeciwnie tak Wydział krajowy jak i Sejm uwzględniając słuszne motywa protestu, wpradzie pozwolił na pożyczkę, ale pod warunkami kontroli obostrzonej według naszej propozycji.

Zarząd naszego stowarzyszenia wglądnie prawdopodobnie w tą sprawę.

Szanowna Redakcyo!

Głos członka w poprzednim numerze *Lwowianina* w sprawie *wyborów do Rady miejskiej* bardzo mnie zainteresował. Ucieszyłem się przyrzeczeniem, że Zarząd Towarzystwa zajmie się wcześniej wyborami i obmyśli sposób trafny a uczciwy przeprowadzenia wyborów stu radnych.

Widać, że obiecanka, cacanka, bo październik się kończy, a Zarząd sobie drzemie, bo ani słyhać, aby wziął pod obrady sprawę wyborów. Być może, że znowu przed samymi wyborami zerwie się do czynu gdy obywatele będą pozyskani do innych komitetów.

Komitet tak zwany *mieszczanski* już drugi miesiąc pracuje. Tak czynił w latach poprzednich, to też nie dziwota, że gorliwe i wytrwałe zabiegi cztero-miesięczne wydały owoc pożądany.

Prosimy o stanowczą odpowiedź, czy Zarząd zajmie się zaraz sprawą wyborów do Rady miejskiej — czy też nie. Nietylko ja ale i inni obywatele, chcą wiedzieć na pewno, bo nas ciągną do komitetu mieszczańskiego.

Z wyrazem rzetelnego poważania życzliwy

N. N.

Odpowiedź. Dotychczas nie uważał Zarząd Towarzystwa za potrzebne zajmować się tak wcześniej wyborami. Na jednym z najbliższych posiedzeń Zarząd będzie niezawodnie obradował nad sprawą wyborów do Rady miejskiej, a uchwałę ogłosimy w *Lwowianinie*. Prosimy o cierpliwość i nie wiązanie się z żadnym komitetem wyborczym.

Z przeszłości Lwowa.

(ciąg dalszy).

Szwadronem ułanów dowodzili Ludwik hr. Jabłonowski i Antym Nikorowicz.

Uniform gwardyi lwowskiej składał się z granatowego surduta o amarantowych wyłogach, spodni szaraczkowych i z kaską ułańskiej formy.

Utrzymanie ładu i porządku w tej organizacji złożonej z ludzi najrozmaitszych przekonań i tendencji nie należało do łatwych zadań, aby utrzymać w korbach porządku niesforne żywioły. Skarzy się Wybranowski na milicję miejską, w której miesz-

czaństwo niemieckie wadziło się z polskiem — i na legię akademicką. W szeregi tej ostatniej wciśnięto się zwłaszcza w czasie feryi letnich, wielu wychodźców, pozostających pod wpływem dawnej Centralizacji. „Wtenczas to — słowa Wybranowskiego — z owej legii akademickiej zrobiła się wiązka konspiracyjska, krzykliwa, zarozumiała, butna, która rzuciwszy się w ręce Centralizacji, najwięcej złego swem postępowaniem nierozsądnem czyniła i z nią najwięcej było zmartwienia“.

Ogół mieszkańców bawił się jak dziecko pozyskaną wolnością. Po ulicach Lwowa przesuwały się barwne mundury gwardyjskie; politykowano zawzięcie a głośno w kawiarniach i innych miejscach publicznych. Podczas tego przebiegły Stadyon usiłował opanować szerzący się ruch rewolucyjny i stworzyć u swego boku jakieś ciało obradujące z charakterem zachowawczym. Korzystając z wezwania marszałka Stanów dolnej Austrii Montecoculego, aby Stany galicyjskie wysłały swych delegatów na zjazd do Wiednia, który miał się zastanowić nad rozszerzeniem instytucji stanowych i przekształceniem urzędów gminnych — zaprosił do siebie Stadyon wszystkich obecnych we Lwowie członków Stanów.

Dnia 5. kwietnia 1848 zebrało się 94 notablów. Gdy Stadyon wyłuszczył zgromadzonym przedmiot obrad wtedy Fredro przemówił, iż celem zachowania legalności obrad należy zaznaczyć, iż obecne zgromadzenie pragnie działać w duchu zasad, wyrażonych w petycyi z dnia 18. marca 1848. To mimo tego wybrano deputację złożoną z Tytusa Dzieduszyckiego, Leona ks. Sapiehy i Maurycego Kraińskiego jako delegatów na zjazd wiedeński. Ta misya była spóźnioną wobec faktu iż wspomniana wyżej deputacja adresowała dnia 6. kwietnia 1848 r. znalazła posłuchanie u dworu.

Niezrażony pierwszym niepowodzeniem i ufny w utrzymanie dawnego systemu ogłosił Stadyon dnia 11. kwietnia 1848 zwołanie sejmiku Stanowego na dzień 26. kwietnia 1848. Fakt ten przyspieszył utworzenie się *Rady Narodowej*.

Zapowiedź obrad Stanowych budziła słuszną obawę, iż sejm złożony z wybranych posłów, jakiego domagano się w dniu 18. marca, nie przyjdzie do skutku. Postanowiono przeto doraźnie utworzyć reprezentację, któraby była organem opinii publicznej. Dnia 13. kwietnia zebrani licznie ziemianie, obywatele miasta Lwowa i młodzież akademicka wywołali 22 imion ludzi polecając im czynić wszystko, czego dobro kraju i położenie ówczesne wymagało.

Tym sposobem wybrani: Kasper Boczkowski, Cielecki Ferdynand, Czacki Michał, Darowski Mieczysław, Dobrzański Jan, Dymnicki Jan, Dzieduszycki Tytus, Fredro Aleksander, Gross Piotr, Hefern Robert, Janko Henryk, Kabat Józef, ks. Korotkiewicz Piotr, ks. Krynicki, Menkes Oswald, Mises

Abracham, Nikorowicz Antym, Rubenbauer Albin, Smarzewski Seweryn, Smolka Franciszek, Sroczyński Maryan, ks. Ustyanowicz, ks. Zubrzycki Roman.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaiwości.

Odnaka Towarzystwa Właścicieli Realności.
W poprzednim numerze „*Lwówianina*“ uwiadomiliśmy Szanownych Członków, o zamówieniu odnaki odpowiedniej czyli godła dla naszych druhów.

Odnaka była konieczną potrzebną, aby podczas ważnych obchodów i uroczystości panowie realnościowi odznaczali się swym godłem — podobnie jak inne stowarzyszenia. I tak: literaci mają za odznakę *pióro*, śpiewacy *lutnię*, gimnastycy *sokoła*, cykliści *koło*, strzelcy *kurka* i t. d. więc i właściciele realności odznakę charakterystyczną mieć powinni.

Długo zastanawiano się nad tem, jaka odnaka byłaby cechą naszego stowarzyszenia. Jedni radzili sam tylko herb miasta, ale wniosek upadł słusznie, bo to odnaka magistratu, którą nosi służba miejska — więc nie uchodzi, aby panowie miasta nie różnili się odznaką od pacholców miejskich. Nie przypadła do gustu jako godło żadna kamienica ani ratusz, bo nie zawiera głębszej myśli. Pominęto samego lwa, który odnośnie do właścicieli domów nie przedstawia żadnej odrębnej cechy.

Utrzymał się zaś pomysł: na tarczy mur forteczny z trzema wieżyczkami nad bramą wchodową, której strzeże stojący lew — to jest mieszczaństwo. Mieczem broniło mieszczaństwo miasta od wrogów, a króla przyjmowało radośnie podając klucz od bramy. Z tego powodu umiściliśmy pod tarczą *miecz i klucz* jako odwieczną cechę mieszczaństwa, która i teraz do nas przemawia: *Królowi i przyjaciółom otwieramy nasze domy i serca* — zaś mieczem przed wrogami się bronimy.

U góry na tarczy stoi lew, który trzyma okalający napis: *Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności*.

Taka odnaka ma myśl głębszą, jest prawdziwym godłem mieszczan, właścicieli domów.

Naszą odznakę mogą przyjąć Towarzystwa Właścicieli Realności w Krakowie i Stanisławowie, tylko zmieniając okalający napis.

Wymienioną odznakę pięknie emaliowaną nabyć można w sklepie porcelany Kazimierza Lewickiego.

Fabryka Glinisko. Wernera instrukcja jak z piecami kaflowymi obchodzić się powinno.

Nowo ustawione lub *przerabiane* piece kaflowe, zawierają wskutek użycia gliny przy ich stawianiu tak wiele wilgoci lub części wodnych, że w takowych, skoro nie są prawidłowo opalane, nagromadza się przez szybkie wysechanie gliny, tak wiele pary wodnej, że ona może spowodować *pęknięcie* pieca.

Ażby temu, zapobiedz, należy przedewszystkiem w nowym piecu przez 3—5 dni przy otwartych drzwiach utrzymywać bez przerwy mały ogień.

Tylko przez *przerywanie* palenia w piecu i zamknięcie takowego można *najkorzystniej* opalić pokój.

Nie należy jednak *za wcześnie* zamykać pieca, tylko wtedy, jak już materiał opałowy przestanie się palić płomieniem i całkiem zwęglać. Piece opalane węglem nie wolno zatykać.

Podczas używania *węgla kamiennych*, jako materiału opałowego, szczególnie musi się zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, które zająć może, jeżeli na żarzące węgle dosypuje się *pył węglowy* (Staubkohle), gdyż wskutek tego wywiązuje się *niedokwas węgla*, który nagromadziwszy się w górnej części pieca, może, jeśli przeciąg powietrza do komina jest za słaby, spowodować *eksplozję* i zniszczenie pieca.

Oczyszczenie pieca na zewnątrz, bezwarunkowo odbywać się ma tylko *na sucho*, używając do tej czynności długowłosą szczotkę lub też trzepacza z piór. Obmywanie pieca *mookrą ściereczką* szkodzi glazurze, z wyjątkiem kafli *białych*, które ale tylko *w stanie zimnym*, na sposób wilgotny odczyszczane być mogą.

Co do czyszczenia *wewnętrzne* radzi się, do tej czynności użyć li tylko *kaflarza*, albowiem murarz lub kominarz nieznający konstrukcyi wewnętrznej pieca, nie może czyszczenie przeprowadzić pewnie i skutecznie.

Gdy piec jest postawiony, pierwszą jest rzeczą, *żeby spróbować czy mu ciąg dobry i czy nie dymi*. Jeśli piec tym warunkom odpowiada, wówczas powiedzieć można, że jest dobrze postawiony. Jeżeli przeto później z pieca *dymić się zaczyna*, to należy szukać błędu *w kominie*.

Jeżeli komin nie jest zatkany *a dymi*, to jest widocznem, że albo komin jest wilgotny, albo za niski, lub wreszcie komin jest za zimny, co zazwyczaj ma miejsce przy kominach szerokich 12—18".

Częstokroć *dymienie pieca* następuje, jeśli dwa lub więcej pieców do jednego wpada komin. W takim razie należy zawsze wprawdzie zrobić ogień w piecu niżej położonym.

Szczególnej wreszcie zwrócić należy uwagę, *ażebym wszystkie drzwiczki, do czyszczenia kominów służące, były pozamykane przy zapaleniu w piecu, jeżeli chce się uniknąć dymienia*.

Krakowskie Towarzystwo Realnościowe uchwaliło rozpocząć akcyę dla ochrony swoich interesów w porozumieniu z lwowskim Tow. właścicieli realności. W najbliższym czasie udaje się do Wiednia deputacya, złożona z członków krakowskiego i lwowskiego Tow. realnościowych, która przedłożyć ma petycyę w sprawie zreformowania obecnie wymierzonego podatku domowoczynszowego: Kołu polskiemu, Izbie poselskiej, oraz ministrom: skarbu i Galicyi.

Taki jest zamiar, a wykonanie nastąpi po porozumieniu się Zarządów Lwowskiego, Krakowskiego i Stanisławowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności.

Z ruchu budowlanego. Jak wiadomo, ruch budowlany był w roku bieżącym nieco słabszy, niż lat poprzednich. Zauważa się już naciągnięto strunę spekulacyi, to też ostrożniejsi zaniechali nawet wykonania zatwierdzonych już planów. Bądź co bądź jednak i w tym roku Lwów przedstawiał w wielu punktach wcale „budujący“ widok. Między innemi, uległa skutkiem tego znacznej zmianie fizyognomii placu Franciszkańskiego. Stała tam duża, nowo wybudowana kamienica Tow. strzeleckiego, co prawda, fatalnie uszczuplając teren strzelnicy miejskiej. Na plac wtoczyła się obok przybudowa do klasztoru OO Franciszkanów, który postradałszy duże pasmo swego gruntu, na regulacyę ulicy Kurkowej, otrzymuje w ten sposób kompensatę. Nieco niżej znowu, w ulicy Franciszkańskiej kończą budowę cerkwi prawosławnej, uwieńczonej już kopułą. Sam plac Franciszkański ma być wkrótce zniwelowany.

Memoryał właścicieli realności m. Krakowa w sprawie podatku domowo-czynszowego podamy w następnym numerze *Lwówianina*.

Ważne orzeczenie trybunału administracyjnego. Na podstawie udzielonego przez Magistrat lwowski konsensu z dnia 16. stycznia 1896, rozpoczął właściciel realności pod l. 875¹/₄ we Lwowie budowę dwupiętrowej kamienicy. Po doprowadzeniu budowy do wysokości parteru, wstrzymał urząd budowniczy miejski a w dalszym toku instancyi Rada miejska dalszą budowę z nakazem zburzenia i usunięcia już wyprowadzonej budowy, a to z tego powodu, że właściciel N. nie zastosował się do zastrzeżonego w konsensie warunku, według którego winien był przed rozpoczęciem budowy zgłosić się w urzędzie budowniczym, celem wytyczenia linii regulacyjnej, czego atoli nie uczynił. Nadto podniesiono w reskrypcie, iż Rada miejska postanowiła w tym czasie rozszerzenie obu ulic, a wylotu których stanąć miał właśnie wymieniony budynek, winien jest właściciel odstąpić ze swego gruntu budowlanego potrzebną na ten cel przestrzeń i że dopiero w tak ograniczonej linii będzie mógł przystąpić do zamierzonej budowy.

Wniesionego przeciw temu orzeczeniu Rady miejskiej rekursu właściciela, Wydział krajowy nie uwzględnił.

N. N. odniósł się zatem do Trybunału administracyjnego ze skargą, w której przytoczył, że wniósł w swoim czasie podanie do magistratu o wytyczenie linii regulacyjnej i dołączył do podania wymagane plany, które sporządzone zostały z uwzględnieniem jeszcze w r. 1894 przez miejski urząd budowniczy wytyczenie linii regulacyjnej. Zrobił więc to, co przepis § 3. ust. bud. dla m. Lwowa przepisuje, nie może zaś być narażonym na szkodę z tego powodu, że magistrat podania tego w ustawowych terminach, t. j. w 20 a względnie 30 dniach nie załatwił.

Gdy tedy na podstawie tych niezadowolonych planów z linią regulacyjną przedłożył następnie magistratowi sporządzone plany budowy domu i uzyskał konsens, który stał się prawomocnym, twierdzi w swojej skardze, że władza budownicza nie miała prawa systematycznie rozpocząć budowy, ani nakazywać zburzenia i usunięcia fundamentów i to tylko na podstawie formalnego, do konsensu budowlanego całkiem niewłaściwie przyjętego warunku, że mianowicie przed rozpoczęciem budowy postarać się ma o wytyczenie linii regulacyjnej. Wobec tego nie miała także prawa żądać odstąpienia odpowiedniego pasu ziemi z zabudowanej powierzchni na zamierzone rozszerzenie ulic.

Trybunał administracyjny przychylił się do skargi i wyrokiem z dnia 12. maja 1898 l. 2.535, zniósł orzeczenie Wydziału krajowego z dnia 19. lutego 1897 r. l. 8.943.

W sprawie kaleczenia języka ojczystego. Ponieważ Szanowny Pan Redaktor „Lwówianina“ dba nie tylko o dachy, kominy i kieszenie panów kamieniczników ale także od czasu do czasu przypomina im, ażeby języka ojczystego, tego najdroższego skarbu na ziemi strzegli jak oka w głowie i nie dopuszczali do jego kaleczenia, bo tylko tak długo są Polakami, i tak długo istnieć będą na powierzchni ziemi, jak długo nie zatracą języka ojczystego, przeto za ten czyn jako właściciel dachu i kominów i jako Polak składam serdeczne podziękowanie, a zarazem proszę o zamieszczenie w swoim szacownem piśmie następującej notatki w sprawie w nagłówku wyrażonej.

Że p. kupiec lwowski N. jest człowiekiem *piśmiennym*, w to zupełnie wierzę, bo pisać i czytać umie. Ale żeby jego przybory *piśmienne*, t. j. przybory do pisania, o których po miejscowych gazetach ogłasza, były także *piśmienne*, w to nigdy nie uwierzę.

Pilny czytelnik Lwówianina.

Upadek stanów w społeczeństwie polskiem.

Gdy u nas szlachta utraciła zaufanie i poważanie za to, że zaprzępała nam Ojczyznę, stan adwokacki od połowy bieżącego wieku stanął wysoko w opinii narodu, bo ówczesni adwokaci byli to ludzie zacięci, szlachetnego serca i wielkiego ducha. Ale z czasem panowanie adwokatów zaczęło się chylić do upadku, bo liczna rzesza mecenasów chciała z bogactwem się raptownie.

Z tego powodu społeczeństwo nasze zaczęło na adwokatów zukosa spoglądać — przestało ich cenić wysoko, więc zaczęło się rozglądać, kogoby obdarzyć zaufaniem. Zwrócono się do profesorów. Wybierano ich do Rad miejskich, do Sejmu i Rady państwa. Niektórzy wybrańcy zostali nawet ministrami! Ale niestety te zaszczyty stały się bakcylusem śmiertelnej choroby: *na wielkość — na mgzów stanu*. Profesorzy zaczęli marzyć i ubiegać się o poselstwa — aby kiedyś zostać ministrem — albo przynajmniej radcą szkolnym. Profesorzy kandydaci poselscy zaczęli się łaścić każdoczesnemu gabinetowi i stronnictwu panującemu w kraju — i doprowadzili do tego, że dzisiaj społeczeństwo polskie straciło do nich zaufanie — przestało ich poważać.

Niechże teraz nie mają żalu do społeczeństwa, bo sami stracili się z wysokości, na którą ich wzniosł naród. Trzeba było nie tylko młodzieży, ale całemu narodowi przyświecać przykładem bezwzględnej sprawiedliwości, miłości wszystkich warstw narodu, czystości charakteru — zaś stronnictwość, lokajstwo, chwiejność, lizanie stóp ludziom i stronnictwu panującemu trzeba było zostawić służalcem bez charakteru.

Teraz społeczeństwo rozgląda się, kogoby obdarzyć zaufaniem i poselstwami.

W tej krytycznej chwili odzywamy się do posłów miasta Kwowa z radą: precz ze służalstwem! Okażcie, że chcecie i umiecie pracować dla miasta, dla kraju, dla narodu! Czy stan wyjątkowy w połowie kraju był i jest potrzebny? Czy to jest praca dla narodu wydanie rodaków śląskich na łup Niemcom?

Ani jeden z obywateli lwowskich nie da wam głosu, gdy gimnazjum polskie w Cieszynie nie będzie upaństwowione i szkoła ludowa polska utworzona! Dlaczego nie żądacie takich praw dla Polaków śląskich, jakie mają Rusini w Galicji?

Kara Boża. W lipcowym numerze *Lwówianina* roku 1894 umieściliśmy artykuł: *Dlaczego język polski ma wrogów*. Wykazaliśmy, że za zdradę Ojczyzny i służenie wrogom — ukarał nas Pan Bóg rozbiorem Polski. Za pogardę języka ojczystego — za wstydylenie się mówienia po polsku oddał nas Stwórca pod chłostę wrogów, którzy chcieliby wydrzeć nam język polski, a na to miejsce wstawić swój ózór niemiecki lub moskiewski.

Zasłużyliśmy na tę okropną karę, bo od końca XVI. wieku szlachta zamożniejsza wstydyliła się mówić po polsku. Po polsku mówił tylko szlachcie zagonowy, mieszczanin i chłop.

Jeżeli szlachcie mówił po polsku, to starał się mieszać wyrazy łacińskie, francuskie lub niemieckie — bo to uchodziło za oznakę oświaty i dobrego wychowania.

Cośmy dotąd powiedzieli, jest pewnikiem, świętą prawdą — znaną wszystkim światłym rodakom. Zaś dla przekonania wątpiących przytoczymy przykłady z dzieła: *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi przez ks. Benedykta Chmielewskiego. We Lwowie 1756*. Dzieło w 4 tomach, to niby terazniejsza encyklopedia.

Jest tam spis wyrazów łacińskich i spolszczonych, o których się autor tak wyraża:

„Łacińskie spolszczone	Też polskie gminne,
słowa ładne, polityczne:	nie ładne, nie gładkie, mniej polityczne:
Adversarius, adwersarz	Nie ładnie: przeciwnik
Audientia, audyencya	„ posłuchanie
Bannitia, banicya	„ wygnanie
Consiliarius, konsyliarz	„ radca
Discipulus, dyscypuł	„ uczeń
Exclusus, ekskludowany	„ wypędzony
Eavor, fawor	„ sprzyjanie
Figura, figura	Boża męka, sprostka po mazowiecku
Generosus	Urodzony źle; lepiej zacie urodzony, bo i chłop się rodzi.
Gargarizatio, gargaryzaeya	Nie ładnie: płukanie ust
Jurisdietio, jursydykcyja	„ sąd
Incorporatio, inkorporacya	„ wcielenie, przyłączenie
Larva, larwa	„ maska
Peñitens, penitent	„ pokutnik
Purgans	Czyszczące lekarstwo niepolityczne
Persvasio, perswazyja	Nie ładnie: namawianie, rada
Refectarium, refektarz	Szpetnie: jadalnia
Simplex, symplak i t. d.	„ prostak.

Tak myślała, mówiła i radziła postępować przewodnia warstwa narodu przez parę wieków, więc nie dziwota, że i dzisiaj nasz język przepełniony, latinizmami, galicizmami, germanizmami i t. p. bakcylusami, które szpecą nasz śliczny, giętki i śpiewny język.

Wrócić nam do źródła, do tak niegodziwie pogardzanego od wieków gminu — a tam znajdziemy nazwy rodzime — bo lud tworzy wyrazy swojskie, a cudzych nie lubi i przekręca aż do śmieszności.

Cement szybko tężejący można otrzymać, jeżeli żużle z pieców wysokich jak najszybciej sztucznie oziębimy. Otrzymany piasek żużlowy miesza się dobrze w stosownych maszynach z wapnem gaszonem. Mieszanie tę wylewa się na posadzkę kamienną w niebardzo grubej warstwie aby steżała, następnie tłucze się na kawałki, wypala się do czerwoności w stosownym piecu a potem się miele na proszek. Prędkość tężenia zależy od stosunku w jakim mieszany piasek żużlowy z wapnem gaszonem: (Podaje ten sposób biuro patentowe Karla Reichelta w Berlinie).

Posiedzenie Rady miejskiej m. Lwowa z 6. b. m. dało najlepszy dowód, i to aż w trzech wypadkach, że „Polak mądry po szkodzie“. Szanowni czytelnicy zapewne przypomniał sobie, jak to niedawno temu, gdy kolej państwowa zakładała drugi tor z głównego dworca na Podzamcze i udała się do Rady miejskiej o pozwolenie przejazdu na rampie na Żółkiewskiej ulicy, sprawa tej rampy narobiła w mieście wrzawy. Kwestyę tę roztrząsano na wszystkie strony w Tow. politechnicznem, projektowano wiadukt, ażeby uwolnić raz Żółkiewską ulicę od zapory komunikacyjnej. Chwila była decydującą, gdyby wtedy Rada miejska była stanowczo zażądała

zniesienia tej rampy, która tylko świadczy o niedolności i niedbalstwie Rady miejskiej we Lwowie, byłby zarząd kolei musiał się zgodzić. Zamiast chwilę tę wyzyskać Rada miejska jak zwykle nie nie zrobiła, dopiero teraz, po ostatnim wypadku nieszczęśliwym, który zdarzył się na rampie, zdobyła się Rada na strasznie energiczny czyn. Oto uchwalila ułożyć *memoryał do rządu* prosić Koło polskie o poparcie, p. prezydenta o zajęcie się tą sprawą i t. d. i t. d. Można być pewnym, że sprawa ta będzie załatwiona przy znanej życzliwości rządu dla naszego kraju i znanem wpływie Koła polskiego, może za 10 — 15 lat w najlepszym razie i to prawdopodobnie wtedy, jeżeli gmina z własnych funduszków pokryje kosztą usunięcia rampy.

Drugą sprawą były sławne koloryfikery w nowych szkołach miejskich, wybudowanych niedawno znacznym kosztem. Po wielu, kilkuletnich próbach naprawiania ich okazało się, że najradzykalniejszą sprawą będzie — postawienie pieców, kosztem około 4000 tysięcy! Nie chcemy orzekać kto tu zawinił, ale ciekawemby było, aby fachowcy zastanowili się nad tem, dlaczego u nas koloryfikery, gdzie indziej ze skutkiem używane, niechęć działać! Faktem jest tylko, że gmina traci niepowrotnie parę tysięcy, któreby się dały użyć na inne cele!

Trzecią sprawą była także specyalność galicyjska, a to sławne oświetlenie naftowe. Dziś oświetlenie służy do tego tylko, aby kaganek (zwany u nas szumnie miejską latarnią naftową) oświecał słup na którym spoczywa żeby przechodzeń mógł go ominąć i nie rozbić nosa! Na interpelację r. Ihnatowicza, w sprawie lepszego kontrolowania przedsiębiorcy, skonstatowano, że magistrat do brze kontroluje, ale nakładane na przedsiębiorcę kary

są z reguły przez Radę miejską darowywane! Poco więc są kary? Najlepiej płacić przedsiębiorcy i nie żądać od niego niczego, niech to będzie także prawdziwą synekurą dla wpływowych ludzi.

Wszystkie te sprawy świadczą o świetnej gospodarce naszych ojców miasta i świetnego Magistratu, ale będzie to tak długo, dopokąd będą rządzić nie ludzie *fachowi* lecz ludzie *wpływowi*.

Można śmiało zawołać: Światła! światła! dla zarządu miasta Lwowa, ale nie tylko naftowego!

(Gazeta Techniczna).

Wykaz pożarów w miesiącu wrześniu 1898 r.

Straż ogniowa miejska ugasiła następujące pożary:

1. pożar kominowy, św. Wojciecha 4.
5. pożar kominowy, Sadownicka 6.
7. pożar pokojowy, Kochanowskiego 1.
11. pożar sklepowy, Sykstuska 6
13. pożar kominowy, Sykstuska 44.
16. pożar sufitowy od kuchni, Głowińskiego 1.
17. pożar dachowy na cegielni, Kulparków.
18. pożar kominowy, Młynarska 3.
22. pożar piwniczny, Źródlana 34.
28. pożar kominowy, Sykstuska, 14.
30. pożar w składzie węgla w cegielni Reissa na Snopkowie.

Wykaz sprzedanych realności w wrześniu 1898.

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr domu i ulica
Bank hipoteczny	Ludwik Kamiński	25.000	Sieniawska 14, 16, 18.
Cypra Messing	Sische i E. Leibel	14 500	Zamarstynowska, 44
Karolina Brunarska	Julia Królikiewicz	1.000	1271 i 1272/II.
Antonina Kozłowska	Karol Kozłowski	2.400	Mączna, 7
Helena Rysiak	Helena Girzejowska	20.500	1400 ¹ / ₄
Koppel Dünner	Maurycy Czopp	3.800	Rybia, 3
Michał Demeter	Jan Demeter	1.500	Ruska, 10
Piotr i H. Wajda	Tow. imienia Szewczenki	120.000	Czarneckiego, 26
Władysław Szybowski	Henryk Chaner	1.874	473/3 i 478 3 ¹ / ₄
Majer Reiss	Herman Reiss	1.000	548 ⁴ / ₄
Leib Linder	Franciszek Gawroński	11.300	Lelewela, 10.
Jan Lewiński	Helena Rysiak	7.130	2504/17 ¹ / ₄
Grzegorz Muszyński	Adolf Schön	8.075	1116 ² / ₄
Marya Wohlfeld	Marya Mironowicz	4.785	Zimorowicza, 16
Tow. utrzymania ochronek	Bolesława Kędzierska	1.200	3440/4 ¹ / ₄
Ch. Sonntag recte Buchsbaum	Schneidla Wosk	19.000	4073 ³ / ₄
Wilhelm Kisielewski	Józef i M. Kotowicz	8.700	Korytna, 21
Salamon i L. Riemer	Natalia Freund	20.000	1356 ² / ₄
Adolf Silbermann	Zaneta Eile	14.000	Torosiewiczza, 12.
Józefa Franz	Józefa Pawliszek	1.570	3122/14 ¹ / ₄
Józefa Franz	Henryk i M. Schmidt	1.020	lk. 7370 i 134 ¹ / ₄
Maurycy Rozdół	Helena Matkowska	34.000	Fredry, 5
Mojżesz Oberhardt	Samuel Bodek	29.000	1519 ¹ / ₄



Targowisko realnościowe.



Ładna piętrowa realność z parcelą w Zamarstynowie z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Wiadomość Leona Sapiehy Nr. 21. Handel wiktuałów p. Jakubowskiego.

Na Pfeiferówce Nr. 461. jednopiętrowa kamienica, wolne lata, wraz z parcelą zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Leona Sapiehy l. 21. handel wiktuałów.

Na sprzedaż jednopiętrowa kamienica we Lwowie, Kordeckiego 26, 8 lat wolna od podatku. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość z grzeczności u Wnej Duceżyńskiej, Lwów Zyblikiewicza 5.

Parcela frontowa przydatna na założenie większego przedsiębiorstwa, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Zielona 38. w fabryce Friedrichów.

Do sprzedania obszerna realność z budynkami i ogrodem. sąż. 349. Łyczakowska 140.

Piękny dworek z ogrodem i sadem na świeżym powietrzu, blisko tramwaju elektrycznego, korzystnie do nabycia. Ulica Chodorowskiego (obok Łazarza). Wiadomość Mickiewicza 4, drzwi I.

Kamienica 1 piętrowa z oficynami przy ul. św. Marcina l. 15a. 10 lat wolna od podatku do sprzedania za 14.000, w tem dług hipoteczny 5.300 w dogodnych ratach. Porozumienie u właściciela tamże.

Parcela budowlana dwa fronty do sprzedania. Wiadomość ul. Sapiehy l. 25. skład drzewa. Bez pośrednictwa.

Willa piękna we Lwowie, blisko śródmieścia na sprzedaż Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa, kancelarja adw. Lisiewiczów, Kościuszki 16.

Parcela w ślicznym położeniu na wille do sprzedania. Janowska 53.

Realność do sprzedania na Gródeckiem, Zamkniata 9

Do sprzedania willa Józefina na Kastełlowce przy ul. Lenartowicza. Bliższa wiadomość na miejscu.

Piękna realność pod Lwowem w Kleparowie murowany dom o 4 ubikacjach, komórki, piwnice, duży ogród, wolny od podatku 11 lat, zaraz do sprzedania za 3.800 złr. Wiadomość: Biuro „Impressa“, Lwów Sykstuska 30.

Na sprzedaż parcele budowlane przy ul. Sadownickiej 37. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Rogalski, Hetmańska 24.

Kamieniczka nowa, 7 okien frontu, podwórze, studnia, dziesięć lat wolna od podatków, do sprzedania tanio. Gotówka potrzebna 6 tysięcy. Wiadomości udzieli Dr. Krygowski, Lwów, Trzeciego Maja 10. Bez faktorów.

Willę nową i parcelę budowlaną obok głównego dworca tanio sprzedam Begiński i Trauguta 19 A.

Dworek z pięknym owocowym i kwiatowym ogrodem tanio do nabycia. Wiadomość u właściciela ul. Błotna 12.

Dom parterowy z ogrodem, dwa fronty, w mieście, ładne położenie, tanio do sprzedania. Wiadomość G. Jajko ul. Krakowska l. Lwów.

Realność z wolnej ręki do sprzedania. ulica Panieńska, 32 i 34.

Realność parterowa z ogrodem, — kamienica piętrowa z oficyną na sprzedaż. Wiadomość Sędzimir, Świętokrzyska 9a.

920 sążni kwadr. gruntu budowlanego o 50 metrach frontu po 8 zł. za sążeń kwadr. przy Torosiewiczza zaraz do nabycia za złożeniem gotówki tylko połowy wartości. Bliższa wiadomość w kancelarji dra Derynga adwokata we Lwowie, ul. Batorego 28.

Realność na Wulce, która ma wielką przyszość, 4 morgi ogrodu, kamieniołom, z powodu objęcia innego interesu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość udziela dozorca. Leona Sapiehy l. 1.

Do sprzedania lub wydzierżawienia obszerna realność z ogrodem, stajnią, pralnią, Łyczakowska 140.

Dom piętrowy dobrze i silnie zbudowany, lat wolnych 7. Dług Kasy Oszczędności 6.000 zł. przy ulicy Szumlańskich 15. jest z wolnej ręki do sprzedania.

Na ulicy Kochanowskiego l. 80 są dwie parcele z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u właścicielki ul. Łyczakowska l. 92.

J. A. Baczewski

c. k. uprzyw.

f a b r y k a likierów, rosolisów i wódek polskich

c. i k. nadwornego dostawcy

we Lwowie

poleca

Nalewki

z najszlachetniejszych owoców.

Wódki

mocne, żytnie, starke.

Likiery

najdelikatniejsze, równorzędne z pierwszymi markami francuskimi.

Fabryka w r. 1782 założona istnieje 115 lat.

Pocztą wysyłam 2 flaszki o wadze 5 kilo.

Najstarszy galicyjski skład

farb pokostów i lakierów

pod firmą

WOLF CZOPP

pod l. 2. przy ul. Żółkiewskiej

poleca:

farby pokostowe, farby lakierowe, masy do podłóg, pędzle, szczotki, cement portlandzki, karbolineum, ter gazowy i drzewny, farby na dachy

po najumiarkowańszych cenach.

Więszym odbiorcom znaczny rabat.

Realność

ul. Łyczakowska 61-63

składająca się z kamienicy 2 piętrowej, 1 domu parterowego o 43 metr. frontu ze stajnią i oficyną do sprzedania.

Wiadomość na miejscu u właściciela.

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentowanego

Proszku roślinnego

w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Szopena 6.

L. 23365/98

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku roślinnego „Humus“

we Lwowie. ul. Szopena 6

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego *odwonienie kału* w zbiorniku kloacznym w koszarach Arcyksięcia Salwatora patentowanym proszkiem roślinnym „HUMUS“.

W zbiorniku kloacznym znaleziono przed desinfekcją 12-71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta *prawie zupełną bezwonność zdesinfekcyonowanego kału*, tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16-95 m³ czyli 4-24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku w powyższym wypadku użytą na 947 kgr.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowski m. p.

Na żądanie szan. Spółki podpisany poświadczam, że w swoich budynkach przy ulicy św. Antoniego 1. 7 i 9 odbyło się w dn. 9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie desinfekcji odwaniania i wypróżniania dołów kloacznych za pomocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu tego proszku, kloaki stają się bezwonnymi, a następnie wypróżnianie dołów kloacznych i wywóz materii kloacznej odbywał się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnie. Przytem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny kloaczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody gruntowej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego względu używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć korzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne od zanieczyszczenia płynami kloaczными.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pierwszorzędnych fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich ul. Akademicka 1. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

Farby pokostowe gotowe

szybko-schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach.

FARBY lakierowe szybko schnące dające kolor i szklisty połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER gazowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karbolinum. — Farby fasadowe. — Lakier, pokosty, pędzle i szczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 — (obok cukierni Wgo Grossa)

WAPNO

skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego wapiennika

„Cuniów-Zuszyce“

poleca firma

Br. BAUER i K. E. EPLER

Lwów ul. Szopena 4.

Telefon 561.

Creme
Iris



specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczekom, trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik Creme Iris opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Słoik 80 ct.

Lwowianka, prawdziwie higieniczne mydło toaletowe. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwowiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. Cena mydła 35 ct. 3 mydła w eleganckim kartonie 1 zł. Główny skład w aptece pod srebrnym orłem Z. Ruckera we Lwowie.

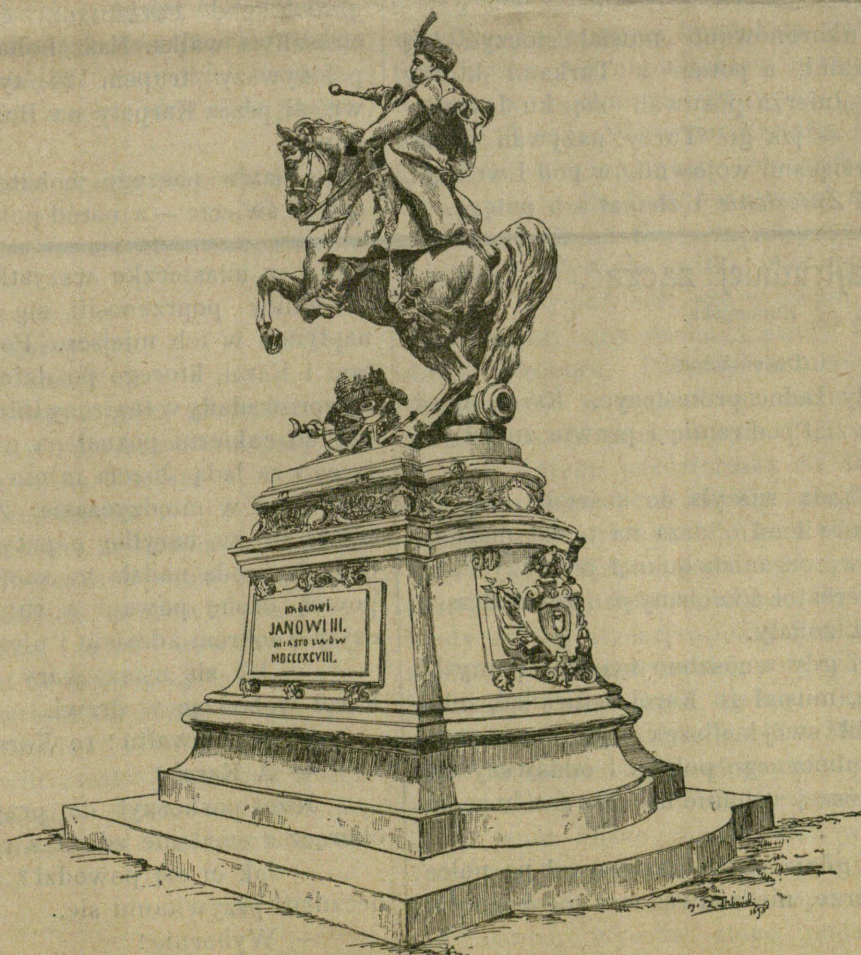


Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności
otrzymują to pismo bezpłatnie.
Prenumerata z przesyłką wynosi całorocznie 2 zł.
półrocznie 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcja i Administracja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym
drukiem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej
trzykrotnie opust 25 0/0
Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

TREŚĆ: Pomnik króla Jana III. we Lwowie. — Memoriał właścicieli realności m. Krakowa w sprawie podatku domowo-czynszowego. — Piędziesięcioletnia rocznica bombardowania Lwowa — Najtrudniej zacząć. — Wspomnienie pośmierne. — Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności. — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.



Pomnik króla Jana III. Sobieskiego we Lwowie.

Pomnik króla Jana III. we Lwowie.

Jan Sobieski, magnat polski, pan ziemi od Żółkwi aż do Tarnopola z obrońnymi zamkami w Olesku, Żółkwi, Złoczowie i Podhorcach — odznaczał się niezwykle zaletami umysłu i serca. Mówił językiem łacińskim, francuskim, włoskim, niemieckim i tureckim. Zdumiewał zręcznością w robieniu pałaszem, szpadą, lancą i toporem. Oprócz tego grał na gitarze i flecie, nieźle malował i tańcował z wielką gracyą, to też był celem podziwu i zazdrości wszystkich rówieśników.

Jako nieustraszony rycerz i genialny wojownik przebiegał szybko wyższe stopnie rozmaitych godności, aż został *wielkim hetmanem*, czyli wodzem wszystkich wojsk polskich.

Z 20 tysiącami żołnierzy rozbił w puch koło Podhajec 80 tysięcy Tatarów i 20 tysięcy Kozaków. Tak samo pod Kalnikiem. W 38 tysięcy wojska pokonał pod Chocimem 240 tysięcy Turków i sto tysięcy Tatarów.

Od lat niepamiętnych nie zdarzyło się podobne zwycięstwo nad niewiernymi. Polska była uratowana — a jej zbawcą był Jan Sobieski! Jego sławą grzmiała już cała Europa.

Wtedy umarł król Michał, więc szlachta obrała królem bohatera z pod Chocima i Podhajec.

Nim go ukoronowano musiał stoczyć bój krwawy z Tatarami, a potem z Turkami którzy w 200 tysięcy żołnierza posuwali się ku Lwowu. *Lew Lechistanu* — jak go Turcy nazywali — napadł ich z 8 tysiącami wojowników pod Lwowem, gdzie teraz wieś *Zniesienie* i złamał ich potęgę.

Zaledwo się ukoronował — a już trzeba było ruszyć w pole, bo znowu 200 tysięcy Turków wpadło do Polski. Król z 16 tysiącami wojaków okopał się pod Żurawnem, gdzie wytrzymał przez 20 dni i nocy nieustanną walkę. Turcy nie mogąc pokonać bohatera, zawarli z nim pokój oddając Ukrainę po Dniepr, a Tatarów zmusili do oddania 15 tysięcy branczów polskich i 3 tysiące wozów łupami naładowanych.

Po Żurawieńskim zwycięstwie Turcy zaprzestali na długie lata najazdów na Polskę. Mahomet IV. zwrócił ich w inną stronę. Zabrał Węgry i posłał 260 tysięcy wojska na zdobycie Wiednia.

Wtedy cesarz niemiecki Leopold i papież wysłali posłów do króla Jana III. z prośbą o ratunek. Obaj posłowie padli przed królem na kolana błagając: Królu ratuj Wiedeń! prosił poseł cesarski. Królu ratuj Chrześcijaństwo! błagał legat papieski.

Dzielny nasz król zebrał wojsko i ruszył pod Wiedeń, gdzie jak piorun padł na obóz turecki i rozbił w puch pogan. Nazajutrz odprawił wspańiały wjazd do Wiednia. Wiedeńczycy wykrzykując radośnie na cześć bohatera, cisnęli się, aby ucałować jego nogi — choć dotknąć się jego szaty lub konia.

Nie zabawił długo w Wiedniu, bo postanowił dogonić uciekających Turków. Dopędził ich w Węgrzech pod *Parkanami*, gdzie znowu zawrzała straszliwa walka. Nasz bohater odniósł zwycięstwo położywszy trupem 24 tysięcy pohańców. Ztąd wrócił przez Karpaty na Boże Narodzenie do Krakowa.

Sława naszego bohatera rozbrzmiewała po całym świecie — a naród polski urósł w znaczenie.

Najtrudniej zacząć.

Humoreska.

(Dokończenie).

Nie pomogły żadne protestacye. Karol ubrał go w okrywkę wziął pod ramię i prawie zniósł do dorożki.

Cała kawalkada ruszyła do kościoła. Ksiądz proboszcz przemówił od ołtarza na temat małżeńskich obowiązków, organista huknął na wszystkich piszczałkach *veni creator* a kochany pan Józef, drżący jak osika, był już żonaty.

Przy kolacyi gdy wnoszono toast na pomyślność młodej pary, musiał go Karol szturknąć, żeby powstał i wychylił swój kieliszek — po uczcie usnął się Józef do ubocznego pokoju i oddawszy się na samotnika dłuższej zadumie usnął w fotelu snem sprawiedliwych.

W salonie, gdzie wale następował po polce a kadryl po mazurze, nie zauważono nieobecności pana młodego.

Minęło kilkanaście lat od owego sławnego we-

sela i w miasteczku wszystko się zmieniło. Dawni urzędnicy poprzenosili się w inne strony a nowi napłynęli w ich miejsca. Pewnego dnia zjawił się tam i Karol, którego po dziesięcioletniej niebytności sprowadziły w tę stronę interesy rodzinne. Wszedłszy do cukierni poznał na pierwszy rzut oka, stojącego za ladą Józefa mimo widocznej zmiany jakiej uległ w międzyczasie. Z tyczki do fasoli rozwinął się w baryłkę o przyzwoitych rozmiarach, okazała broda nadała tej samej twarzy bez wyrazu pewną cechę powagi a rumiane policzki świadczyły o dobrem zdrowiu i niezgorszym powodzeniu.

— Jak się masz stary niedołęgo! skrzyknął Karol wchodząc w drzwi.

— Joj... gwałtu! to Karol?

— A Karol!

Józef poskoczył do przyjaciela schwył go oburącz i omal nie zdusił z radości.

— Jak ci się powodzi? zapytał Karol po serdecznem przywitaniu się.

— Wybornie!

— Cóż żona?

Król Jan III. zasługiwał, aby go wszyscy Polacy kochali. Był on przystępnym i łaskawym; dobroć jego serca była niewyczerpana. Kochał cały naród — zarówno szlachtę, mieszczan i chłopów — dlatego kasta uprzywilejowana patrzyła na to krzywym okiem zowiąc króla „chłopomanem“.

Przebywając często we Lwowie, lubił rozmawiać z mieszczanami a miasto obsypywał łaskami. W Jaworowie nawet tańczył na weselu u kowala. Chłopów z dóbr królewskich brał na wojnę i miał z nich najwierniejszych i najmężniejszych wojaków — to też całe osady oswobadzał z niewolnictwa i uszlacheał. Ztąd powstała liczna *szlachta chłopska* czyli *zagonowa*, która uwielbiała swego króla zowiąc go poufale „*Sobkiem*“.

Pomimo zalet serca i umysłu — pomimo że był genialnym wodzem i bohaterem — miał król wielu niechętnych między kacykami czyli zamożną szlachtą, która przeciw niemu spiskowała. Doznał pod koniec życia i w progach domowych niejednego ciężkiego zmartwienia. Zgryzota i choroby rzuciły bohatera na łożo boleści. I tu starał się oddziaływać zbawiennie na szlachtę. Do otaczających przemawiał, aby zachęcali do jedności i miłości Ojczyzny.

Kiedy go zapytano o ostatnią wolę, o ostatnie słowo do narodu, odpowiedział:

„Po co? Niestuchanego za życia, któż usłucha po śmierci? Alboż usłuchano królów poprzedników moich? Duch swawoli obłąkał wszystkich umysły, chciwość zepsuła wszystkie serca; gdzie złoto panuje, tam pieniądź sędzi!“

Skonał wielki bohater przeżywszy 67 lat a na tronie 23.

— Złota kobieta!

— A nie boisz się już?

— Nie bądźże śmieszny.

— Więc jak to się stało?

— Jak przepowiedziałeś... jakoś przyszło samo z siebie... ale chodź na górę... Antosia ucieszy się serdecznie... często wspomina o tobie.

Udaliśmy się do mieszkania.

Naprzeciw wyszła ładna kobiecina, zbyt może zaokrąglona, ale o serdecznym wyrazie twarzy, na której malowało się szczęście i zadowolenie, przywitała Karola serdecznie, zaprezentowała cztery latorośle od 12 do 6 lat w dół i przy kolacji uważała się pół serjo, pół żartem na Józia, że lubi spoglądać za innemi kobietami.

— Tak się wycywilizowałeś? zagadnął Karol.

— Najtrudniej zacząć! potem to jakoś się człowiek oswoi! odrzucił Józef z uśmiechem, całując żonę w rękę.

E. W.

Panująca warstwa narodu, opływająca we wszelkie dostatki, której tylko ptasiego mleka brakowało — a jednak ciągle nienasycona i chciwa złota — nie uczciła pomnikiem króla bohatera. Kiedy i teraz potomkowie tej warstwy nie pomyśleli o sławnym bohaterze „chłopomanie“ — wtedy mieszczenie postanowili uczcić go pomnikiem. Kosztem miasta Lwowa stanął śliczny pomnik spizowy, dzieło mistrza *Tadeusza Barącz*a, członka naszego stowarzyszenia.

Ten pomnik przemawia do narodu: *Kiedy egoistyczna szlachta garnie się na usługi obczyzny — więc wy mieszczenie i chłopi ujmijcie ster narodu. W waszym obozie jest lepsza przyszłość i potężna Ojczyzna!*

Memoryał

właścicieli realności m. Krakowa w sprawie podatku domowo-czynszowego.

Kiedy w r. 1772 Cesarzowa Marya Teresa, wskutek rozbioru dawnej Rzeczypospolitej polskiej, wcieliła do Monarchii austriackiej cały kraj od Bukowiny aż do Śląska, jednym słowem, kiedy późniejsze królestwo Galicyi przechodziło pod berło austriackie, z natury rzeczy, wszelkie podatki, wszelkie prestacje obywateli tego kraju, Wysokie-kiemu c. k. Rządowi składane, były tak strasznie wysokie, że je raczej konfiskatą zaborczą nazwać było można, niż obowiązkiem przyczynienia się do wydatków ogólnopństwowych. Nieodżałowanej pamięci ksiądz Waleryan Kalinka, którego ubytek i dziś miłościwie panujący Monarcha austriacki, za wielką stratę dla Polaków uważać raczył, w dziele swoim »Galicya i Kraków pod panowaniem austriackiem«. (Wydanie spółki wyd. polskiej, Kraków 1898 str. 39) powiada, »że w owym czasie nakazano właścicielom, aby dochody swoje fasonowali pod słowem honoru. Później zarzucono właścicielom nierzetelność w wyjawieniu dochodów i podwyższono podatek gruntowy do 24% a w roku 1816 na dniu 14tym października do 48%«. W czasie tak straszego przeciążenia podatkowego, które w pierwszych chwilach zaboru równało się niemal konfiskacie majątku, podatek domowy wynosił ciągle tylko 18%. Jeszcze w dniu 16. listopada 1846 r., kiedy dawną Rzeczpospolitą Krakowską wcielono do Monarchii austriackiej, a nawet w r. 1850, kiedy ją uznano jako część Galicyi, kiedy rozpoczęto gwałtowną restaurację finansów Monarchii, w Wielkiem Księstwie Krak. utrzymano podatek domowy w normalnej wysokości. Przypominamy, że było to lat temu blisko pięćdziesiąt, w czasach, kiedy i nieprzyjazne nam stosunki polityczne i opłakany stan finansów austriackich usprawiedliwiać mogły tak bardzo wysoką stopę podatku domowego. Wschodnia część Galicyi, a w szczególności Lwów

i Brody już od roku 1820 w znacznie gorszych jeszcze znajdowały się warunkach. W myśl §. 3. post. ces. z 23. lutego 1820 zaprowadzono w kraju podatek domowo-klasowy, a wedle §. 4go tegoż postanowienia podatek domowo-czynszowy jako obowiązujący we Lwowie i Brodach z poleceniem, aby przy dochodzeniach czynszów stosowano patent z 1-go września 1788 roku — staruszka przeszło stoletniego, który i dziś jeszcze ma moc obowiązującą, zamiast aby przeszedł w stan, niewiemy czy dobrze zasłużonego spoczynku.

Po tych czasach ucisku podatkowego, który dla właścicieli realności spowodował istotnie jakby częściową konfiskatę ich mienia, zaledwie zdołaliśmy się przyzwyczaić do strasznej wskutek tego materialnej ruiny, zaprowadzono ustawą z dnia 9go lutego 1882 r. Nr. 7. D. P. P. podatek domowo-czynszowy wedle post. ces. z 23 lut. 1820 r., rozciągając go na wszystkie kraje koronne, przy której to sposobności wedle §. 6go tejże ustawy wymiar podatku domowo-czynszowego we Lwowie i Krakowie oznaczono w wysokości $26\frac{2}{3}\%$, a w innych miejscowościach na 20% . Dla okrasy tak znacznego podwyższenia podatku, dozwolono na 30% opust na amortyzację budynków z dochodów czynszowych brutto, oznaczając wysokość tego opustu dla Krakowa i Lwowa li tylko na 15% ! Doliczwszy do tego podatki krajowe, gminne etc. suma-sumarum właściciele realności skazani zostali ni mniej ni więcej, jak na przymusowe oddawanie na dobro publiczne około 50% , a więc prawie połowy swego mienia. A stało się to przecież w czasie pokoju, nie w drodze kary i w chwili, gdy zastój ekonomiczny panował na każdym prawie polu, a nędza galicyjska już nie tylko z broszury p. Szczepanowskiego widniała. Faktycznej konfiskacie połowy mienia naszego nadano nazwę podatku — kazano właścicielom realności przyzwyczaić się do tego, że od tej pory tylko połowa dochodu z realności stanowi ich własność rozporządzalną, nie uwzględniono, ani długów hipotecznie ciążących, ani potrzeby znaczniejszego opustu ponad 15% ofiarowanych na amortyzację i utrzymanie realności. Klęska, jaka spotkała właścicieli realności skutkiem tak strasznie wygorowanego podatku, miała ich chyba doprowadzić do kompletnej ruiny. Wymierzono nam podatek rządowy w wysokości $26\frac{2}{3}\%$ zaczem idzie stosowny wymiar i innych podatków, co wszystko w naszych oczach, bez względu na nomenklaturę, stanowi jedną cyfrę. Kontrybuentowi bowiem nigdy o to nie chodziło, jak się podatek nazywa, lub która władza państwowa czy gminna, czy krajowa go ściągą, ale o to, ile tego podatku razem płacić należy. Jako obywatele kraju, jako wierni poddani miłościwie nam panującego i ukochanego przez nas Monarchy, poczuwamy się do obowiązku przyczyniania się w miarę możliwości do potrzeb ogólnopaństwowych, ale ponad

możność, ponad siły nasze czynić tego nie możemy, jeśli w krótkce nie mamy się stać sami ciężarem tej gminy, tego kraju, tego Państwa, w którym nam Wola Opatrzności żyć kazała.

Rozumiemy, że państwo reguluje kwestye powinności obywatelskich w stosunku do potrzeb swoich, chcemy wierzyć, że w roku 1882 kabalistyczna dla nas cyfra $26\frac{2}{3}\%$ podatku czynszowego wypłynęła z konieczności państwowej w danej chwili, ale nie pojmujemy dlaczego cyfra ta nie zmieniła się w ciągu 16 lat na inną, dlaczego z tym apokaliptycznym ułamkiem z tą cyfrą, mamy pozostać związani w nieskończoność....?

Właściciel realności otrzymawszy nakaz płacenia $26\frac{2}{3}\%$ podatku domowo-czynszowego, z jednej strony oniemiał pod wpływem tak szalonego podatku, z drugiej zaś podziwiał, zwłaszcza ten ułamek, który z taką skrupulatnością obliczono, suszył sobie głowę, dlaczego ułamek ten nie wynosi n. p. $\frac{4}{5}$, dlaczego się nie zwiększa, lub nie zmniejsza w stosunku do potrzeb państwowych, jednym słowem przestawszy wierzyć w $\frac{2}{3}$, stracił równocześnie wiarę do 26-ciu.

I to stała się rzecz niesłychana, niemiła zarówno władzom podatkowym jak i obywatelom kraju: z musu, z konieczności ratowania własnego mienia, z obawy przed głodem i przed ruiną materialną, najzaciejsi, najuczciwsi obywatele pod słowem honoru zeznawali fałszywe fasye. Wysoki c. k. Rząd wie o tem doskonale. Wszak rozporządzeniem swoim w ostatnich czasach przebaczył winy popełnione, położył krzyżyk niepamięci nad minioną przeszłością — ale do tej pory nie raczył wyciągnąć właściwej konsekwencji z tego bardzo smutnego objawu, który sam w sobie dowodził aż nadto, wybitnie, nie że się uchylamy od obowiązku płacenia, ale żeśmy ciężko dotknięci, ciężko chorzy na przeciążenia podatkowe. Smutny ten i z godnością ludzką nieliczący objaw w następstwach swoich spowodował nadto i tę dalszą konsekwencją, że skoro przez lat 16-cie na zasadzie fałszywych fasyi, właściciele realności płacili faktycznie przecięciowo wprawdzie $26\frac{2}{3}\%$, ale nie od całości, tylko od połowy wykazanego dochodu brutto i skoro ten podatek wystarczył przez lat 16-cie na potrzeby państwowe, to widać nie z potrzeby został nam w tej wysokości wymierzonym, widać, że ogół ściągniętego w ten sposób podatku, nawet przy takim nadużyciu, jakim jest bez wątpienia przedkładanie fałszywych fasyi, dał w rezultacie taką stopę podatkową, na jaką właściciele realności maksymalnie byli w stanie się złożyć. Fakta zatem wskazują, że prawdziwy stan rzeczy c. k. Rządowi tajemnym nie był.

Gdybyśmy byli prawdziwie fasyonawali, gdyby władze podatkowe ściągnęły były z nas przez lat 16-cie pełny podatek od prawdziwego czynszu, byłaby co najmniej druga połowa pozostała w zapa-

sach kasowych, kosztem co prawda kompletnej ruiny obywateli posiadających nieszczęsny tytuł i charakter właściciela realności. — Jednym słowem objaw to bardzo smutny — powstało wzajemne niedowierzanie, wzajemna nieufność pomiędzy właścicielami z jednej, a władzą podatkową z drugiej strony. Tę nieufność, to niedowierzanie wzajemne uchylić jest celem niniejszej akcji, potrzebą poczucia uczciwości obywatelskiej, która mimo tak bolesnych podatkowych katastrof bije w nas żywym tętnem.

Z boleścią jednak przychodzi nam zauważyć, że nieufność tę stworzył raczej sposób postępowania władz fiskalnych, niż duch obywatelstwa naszego, który sam w sobie nie jest skłonny do dopuszczania się ukróceń skarbowych. Inne kraje monarchii austriackiej nie bardzo wiedzą, co jest fałszywa fasya i może nawet przy największej stopie podatkowej nie rozumieją, nietylko już konieczności, ale w ogóle możliwości składania fałszywych fassyi. Ale bo w innych krajach obywatelowi uczciwie i pod słowem honoru składającemu fassę, nie ośmielono się zarzucić kłamstwa, gdy u nas i najrzetelniejsza fasya spotyka się zawsze z wyższą, przez odnośnego urzędnika wyimaginowaną cyfrą dochodu. Przyzwyczajono nas — co więcej zmuszono nas do nieufności, a kto chciał mieć w przybliżeniu sprawiedliwie wymierzony podatek, musiał co najmniej o połowę mniejsze podać dochody, aby dać sposobność c. k. Administracyi podatków do sprostowania, które w przeciwnym razie szłoby w nieskończoność.

Teraz słyszymy o ulgach podatkowych, ale niestety, na zasadzie prostej arytmetycznej kalkulacji, nie wierzymy w ich skuteczność, a zamiast poprawy losu, widzimy się teraz w sytuacji znacznie gorszej. Wysoki c. k. Rząd postawił nam bowiem alternatywę: fasyonujcie prawdziwie, a ja wam zniżę procent podatkowy o jakieś 10%. Znaczy to, że gdy przy fałszywej fasyi od dochodu brutto 2000 zł. (fasyonując 1000 zł. dochodu) płaciliśmy 266 zł. 66 ct., to teraz, fasyonując rzetelnie mamy płacić od 2000 zł. 320 zł. podatku czynszowego, nie licząc podatku krajowego i gminnego, które wskutek opustu państwowego żadnej nie ulegają zmianie. I to się nazywa ulga! W naszym zaś języku ulga ta nazywa się niebywałą konfiskatą, gdyż w naszych interesach materialnych faktycznie sprowadzi ona jeszcze o wiele znaczniejsze przeciążenie i już nie połowę, ale co najmniej $\frac{2}{3}$ dochodu nam odbierze, jeśli się zważy, że w tym samym stosunku przybędą podatki gminne i krajowe, a owe 15% opustu na utrzymanie i amatazacją zniknie z powierzchni ziemi.

Co więcej, z powodu zaprowadzenia podatku osobisto dochodowego, który, nawiasem mówiąc, także znacznie podwyższył ogół podatków, dano nam ogryzek w formie owego opustu od dnia 1,

stycznia 1899 roku, ową ulgę, za którą kazano zapłacić podatek osobisto dochodowy już od dnia 1. lipca 1898 roku. Wygląda to zupełnie tak samo, jakby się komu proponowało: daruj mi 100 zł. w lipcu, a ja ci za to ofiaruję 5 zł. — ale w styczniu na rok przyszły. Tak to mniej więcej wygląda zapowiedziana ulga podatkowa, ulga — z którą tyle łączyliśmy wiary w lepszą i obopólnie rzetelniejszą przyszłość!

Wobec tak smutnych alternatyw, w poczuciu godności obywatelskiej zwracamy się do sfer kompetentnych z prośbą, aby nam dano nie fikcyjną, ale istotną ulgę, a ulgą nazywamy opust, stanowiący nie małą zniżkę procentową od rzetelnie fasyonowanego dochodu, ale zniżkę podatku, któryśmy dotąd faktycznie płacili do kas rządowych — jednym słowem tak znaczną zniżkę podatkową, któraby nam, jak tego pragniemy, umożliwiła składanie rzetelnych i uczciwych fassyj. Coś, co się nazywa ulgą, powinno nią być istotnie, a nie fikcyjnie, jeżeli moralność podatkowa ma się polepszyć, a nie pogorszyć jeszcze. Stojąc na tem stanowisku, że zamiarem Wysokiego c. k. Rządu jest z jednej strony podniesienie moralności podatkowej, z drugiej zaś niżenie stopy podatkowej, wykluczamy wprost chęć zmuszenia niejako właścicieli domów do przedkładania fałszywych fassyj, wskutek zbyt wygórowanego podatku i tej niewiary, co się w ciągłych sprostowaniach zamyka.

(Dok. nastąpi).

Pięćdziesięciolętnia rocznica bombardowania Lwowa.

Dnia 2. listopada minęło 50 lat od zbombardowania naszego miasta przez wojsko austriackie.

Nim opowiemy przebieg tego bolesnego zdarzenia, zaznaczyć nam wypada, że to była chwila dziejowego przełomu. Wskazać także winniśmy, kto i dla czego szukał zaczepki, aby mieć powód do uderzenia na ludność miasta.

Rok 1848 był rzeczywiście przełomem w społeczeństwie ludzkim, które dzieliło się na panów i niewolników; był objawem zwycięstwa nauki Chrystusa nad pogaństwem; był zwiastunem sprawiedliwości i równej miary.

Ten przełom nie obył się bez walki, bez ofiar i męczenników, albowiem uprzywilejowani szczęśliwcy użyli wszelkich środków — nawet niegodziwych, zbrodniczych — jak poszczucie wojska na ludność miast, byle tylko lud miejski utrzymać w poniżeniu — a wiejski w jarzmie niewolniczem. Tak było nietylko w państwie austriackim — ale i w Niemczech.

Gdy poniewierana i krzywdzona ludność miejska zażądała sprawiedliwości i równej miary

dla wszystkich, wtedy monarchowie nadali konstytucję, która nie podobała się uprzywilejowanym faryzeuszom — więc parli na panujących, aby nadane prawa odebrali, strasząc ich utratą tronów.

Monarchowie ulegając namowie i radom uprzywilejowanych kacyków — postanowili przywrócić rządy absolutne, które czyniły biurokrację (złożoną ze szlachty niemieckiej) wszechwładną. Policja i wojsko miały dokonać dzieła. Gdy wywołano zatarg między ludnością a rządem — nastąpiło w państwie austriackim bombardowanie Wiednia, Pragi i Lwowa.

We Lwowie był namiestnikiem, czyli jak wtedy zwano gubernatorem, *Wacław Zaleski*. Miał to być człowiek dobry i światły, ale bez energii — uległy biurokratom, którzy niby w celu zgniczenia gotującej się rewolucji, postanowili Lwów zbombardować i przez rzekome uratowanie prowincji dla państwa — zyskać dla siebie dary i odznaczenia. Jenerał głównodowodzący we Lwowie *Hamerstein* zapragnął także laurów i awansu — dlatego przyszło do katastrofy.

Wiadomo czytelnikom „*Lwowianina*“, że rząd pozwolił na utworzenie *gwardyi narodowej*, która miała być obroną monarchii konstytucyjnego, tarczą konstytucji i ustaw, filarem utrzymania spokoju i porządku wewnątrz oraz odporem każdego nieprzyjacielskiego napadu zewnątrz.

Do czynnej służby w gwardyi byli obowiązani wszyscy mężczyźni od 19. do 50. roku życia z wyjątkiem czeladzi rzemieślniczej, służących i wyrobników.

We Lwowie gwardya narodowa pod dowództwem *Romana Wybranowskiego* liczyła trzy bataliony piesze, każdy złożony z sześciu kompanij po 150 ludzi. Akademicy tworzyli jeden batalion o sześciu kompaniach po 180 ludzi czyli tak zwaną legię akademików. Razem gwardya liczyła 3.780 ludzi, którzy byli nie karni, nie wyćwiczeni.

O rewolucji albo o zwadzie z wojskiem nikomu się ani nie śniło, ale przeciwnie wojsko zaczęło zaczepiać gwardzistów i ludność.

Dnia 1. listopada 1848 przy kościele Franciszkanów spotkało kilku artylerzystów dwóch gwardzistów. Jeden z żołnierzy zaczepił gwardzistów i rozplątał głowę Franciszkowi Nawrockiemu, który był z zawodu krawcem. Ten napad wywołał oburzenie w całym mieście i zbiegowisko. Ludność domagała się ukarania winowajcy. Wysłano do *Hamersteina* deputację, do której należeli: *Wybranowski Kabat*, *Sękowski* i *Wysłobocki*. *Hamerstein* pozwolił wyszukać w koszarach owego artylerzystę, ale pułkownik *Niemetz von Elbenstein* wysłańców zwymyślał i nie wpuścił do koszar.

O godzinie wpół do dziesiątej wieczorem padły z koszar trzy strzały działowe. Przerażona ludność wybiegała z domów na ulice i dążyła ku rynkowi, gdzie także zbierała się gwardya.

Wysłany *Kabat* do *Hamersteina* dowiedział się, że wystrzały były sygnałem alarmu dla garnizonu, albowiem rzekomo widziano kompanię gwardyi na placu Franciszkańskim, jak broń nabijała. *Wybranowski* tę kompanię odwołał, a zgromadzonych gwardzistów użył do rozpędzenia tłumów. Kazał zamknąć ulice i kamienice przechodnie, wypuszczać każdego a nikogo nie wpuszczać do rynku. Pozamykano wszystkie kamienice i sklepy.

Podczas tego wojsko spieszenie zajmowało już naprzód oznaczone stanowiska. Ulicami od *Krakovskiego* przedmieścia pędzili husary i szwalizery nie zatrzymywane przez gwardyę. Z koszar przy ogrodzie *Jabłonowskich* ciągnęły w podskokach z wrzaskiem okropnie pijane oddziały grenadierów, którzy lżyli po rusku gwardzistów. Niebawem całe śródmieście było opasane wojskiem. Piechota zajęła rynek, do którego wszystkie wejścia zastawiono działami. Armaty stały na wprost starej Akademii przy ulicy *Krakovskiej* i ulicy *Ormiańskiej* i *Skarbkowskiej*, przy klatztorze *Dominikanów*, w ulicy *Ruskiej*, *Sobieskiego* i *Halickiej*, zaś rezerwa artylerji zajęła stanowisko przed gmachem jenerałnej komendy. Bateria raketników usadowiła się za *Wysokim Zamkiem*. Na ulicach *Grodeckiej* i *Stryjskiej* zgromadziła się jazda, a wszystkie okna w zabudowaniach rządowych obsadzono piechotą.

Wyzywająca postawa wojska i zatoczone działa wywołały rozdrażnienie wśród legionu akademickiego. *Wybranowski* młodzież uspokajał i odwodził od stawiania barykad. Wtedy spostrzegł, jak oddziały batiarów nadeszły uzbrojone w kije, drągi i kosy. Wszyscy ci ludzie niewiedomo przez kogo zwołani z nor złodziejskich i szynkowni, byli pijani, a swem zachowaniem się budzili całkiem słuszne podejrzenie, że ich najęto do wywołania rozruchów.

Była wtedy 11. godzina w nocy, gdy usłyszano od strony odwachu przy ulicy *Halickiej* liczne wystrzały karabinowe. Strzelało wojsko do uciekającego chłopca, gdy się zjawił przed odwachem z drągiem.

W tej chwili rozległy się w mieście okrzyki: „*Do barykad! do obrony! wojsko napada na nas!*“ Tłumy ludu rzuciły się z runku ku ulicom i barykady zaczęły się wznosić. Budowało je pospólstwo, a kierowali robotą ludzie nieznani, nie należący do gwardyi.

Do wzniesienia barykad służyły beczki, stoły, stołki i paki. Przy ulicy *Dominikańskiej* użyto do barykady dwa powozy lekarza *Kargera*, zaś na ulicy *Teatralnej* od teatru *Skarbka* służyła buda przekupki za barykadę.

Napróżno odradzali budowę barykad obywatele: *Sękowski*, *Wysłobocki*, *Menkes*, *Ziętkiewicz* i *Zbyszewski*. Przy barykadzie w ulicy *Halickiej* nieznany mężczyzna groził zastrzeleniem *Sękow-*

skiemu i Menkesowi, zaś w ulicy Krakowskiej uderzono drągiem przemawiającego Sękowskiego. Tłum nie dopuścił gwardyi do rozebrania barykad. Wtedy kompania grenadyerów opuściła odwach w ratuszu i wyszła z rynku, więc gwardziści zajęli to stanowisko.

Wybranowski wysłał Sapiechę i Rozwadowskiego do gubernatora z uwiadomieniem, że barykady powstały jedynie wskutek strzałów z odwachu halickiego i że gwardya porządek przywróci, byle tylko wojsko cofnęło się do koszar. Zaleski odpowiedział delegatom, że wojsko ustąpi, skoro tylko barykady rozebrane zostaną a gwardya się rozejdzie. Tak samo oświadczył Hamerstein.

Wybranowski prosił jeszcze raz Hamersteina o cofnięcie wojska, ale nadaremnie. Przyrzekł tylko, że wojsko otworzy luki, aby gwardya bezpiecznie przejść mogła.

Wybrauowski zgodził się na to ultimatum, a sztab gwardyi uchwalił zawiadomić Hamersteina, że do godziny szóstej rano rozejdzie się gwardya a barykady zostaną uprzątnięte. Tak się też stało. Barykady uprzątnięto, młodzież akademicka uspokoiła się i część gwardyi przeszła przez luki między wojskiem, które zachowywało się wyzywająco. Na odwachu halickim wyszydzano gwardyę i śpijącą jej: *Mnohaja lita i Wicznaja pamiat!*...

Już szarżało, gdy wojsko zamykające ulicę Ruską około cerkwi Wołoskiej, odmówiła przejścia gwardzistom, zaś oddział pułku *Deutschmeister*, stojący na placu św. Ducha, znieważał przechodzących gwardzistów i groził im natarciem. Co chwila donoszono Wybranowskiemu o zniewagach, dlatego udał się po raz trzeci do Hamersteina.

Była już godzina siódma rano dnia 2. listopada gdy przed odwachem halickim usłyszał Wybranowski huk strzałów od strony placu św. Ducha a równocześnie wśród wszystkich oddziałów wojska powstał groźny rozruch. Tylko towarzystwu kapitana Heimerlego zawdzięczał Wybranowski, iż cało dostał się do gmachu jenerałnej komendy.

Deutschmeisterzy nie ustawiali lżyć gwardzistów, a przejeżdżającego Przygodzkiego rzucili na ziemię, i bili kolbami. Lud widząc to podniósł krzyk okropny a z bramy jednego z domów padł strzał na żołnierzy, którzy odpowiedzieli salwą do ludu. Tłum rozpiechł się i rzucił w przeważnej części w dziedziniec przechodniej kamienicy Andriollego. Rozległy się okrzyki: *Zdrada! Do barykad! Do broni!* i w mgnieniu oka barykady powstały na nowo. Z wieży ratuszowej ozwał się dzwon alarmowy. Hamerstein udając iż nie wie co zaszło w mieście, odesłał Wybranowskiego do dowódcy wojska jenerała Bordolo. Obydwa poszli do Zaleskiego dokąd przybyli niebawem członkowie wydziału bezpieczeństwa z Gnoińskim na czele, oraz delegaci Akademii, Ruebenbauer i Witosławski. Po krótkiej naradzie, gdy Bordolo oświadczył iż

wojska cofnąć nie może, postanowili zebrani udać się z Wybranowskim i Bordolem na czele na rynek i wezwać tłumy do rozejścia się, oraz do rozbierania barykad.

W ulicy Sobieskiego przekonali się, że ludność wojsku nie wierzy, a perswazyę mogli przypłacić życiem. Udali się jeszcze raz do Hamersteina i uzyskali tyle, że termin rozejścia się pozostałej gwardyi i rozebrania barykad przedłużył do godziny dwunastej w południe. Ale za chwilę rozległ się huk strzałów działowych, skierowanych na miasto oraz odgłos ręcznej broni. Zegar wskazywał godzinę dziesiątą przed południem. Powodem do zerwania danego przyrzeczenia były dwa strzały, które z nieznanej dłoni padły na artylerzystów od strony dominikańskiego klasztoru...

Zaraz też ozwało się przeciągłym hukiem sześć dział, ustawionych przed pałacem arcybiskupa r. k. którym przywodziły działa ustawione na placu *Castrum*, na ulicy Halickiej, placu Maryackim, pod Bernadynami i na szkarpach wprost ulicy Ruskiej.

Na odgłos strzałów działowych pierzchnęła też zgraja podejranych obdartusów, która od ranka wczesnego gospodarzyła w rynku, odbudowując rozebrane barykady i usiłując przytem rozbić sklepy Kirschnera i Göttingera, czemu gwardya przeszkodziła. Udało się w końcu tej zgrai dostać do jednego ze sklepów żelaznych, gdzie uzbroiwszy się w rzezaki i sztaby, chciała się rzucić na barykady i rozpocząć walkę z wojskiem. Żądał też motłoch od kapitana Komorowskiego, dowodzącego szóstą kompanią gwardyi, aby go prowadził do ataku na Brygidki dla uwolnienia „braci”... i groził mu na przemian szubienicą, to znów mierzył do niego z karabinu. Cały ten hufiec walecznych pierzchnął na odgłos pierwszych wystrzałów działowych. Spełnił już swą powinność i spieszył zapewne po zapłatę...

Od strony Wysokiego Zamku leciały na miasto race kongrewskie i palne granaty, podczas gdy działa ustawione w ulicach śródmieścia zionęły bezustannie ogniem kartaczowym. Strzelało do przechodniów nie tylko wojsko stojące na placach, ale także z okien kościoła jezuickiego, z gmachu sądu szlacheckiego i z budynku dzisiejszej dyrekcji skarbu. Do rozpraszających się gwardzistów strzelano jakby na zwierza w kniei, a gdy pewien gwardzista z 10. kompanii padł w rynku ugodzony w kolano i usiłował powstać, przyskoczył do niego oficer i przytrzymując go za pas przywołał żołnierza i kazał mu w pierś strzelić.

Wojsko strzelało także do gaszących pożar, powstały wskutek bombardowania — do wyrostków i do kobiet. Artylerzyści strzelający od arcybiskupiego pałacu, spląpowali tam piwnice, a podpici spędzili kleryków z przyległego r. k. seminarium i kazali im po każdym wystrzale krzyczeć: *Vivat!*...

Po godzinie bombardowania płomienie ukazały się w kilkunastu punktach miasta. Paliły się: stary teatr, mieszczący biura Rady Narodowej. Dom narożny przy ulicy Ormiańskiej (dziś l. 2), w którym istniała szkoła techniczna i kilkanaście budynków prywatnych, a między temi także kamienica przy rogu placu Trybunalskiego i ul. Teatralnej, będąca dziś własnością p. Lewickiego, *prezesa Towarzystwa W. R.* Wówczas należała do Aleksandra Sieniakiewicza gorliwego patrioty i oficera gwardyi — dlatego też celowały na nią armaty ustawione na placu Maryackim (przed hotelem George). Mimo licznych pocisków działowych i mimo pożaru, silne mury tej kamienicy nie rozpadły się, lecz cudem prawie ocalały, co lud pobożny przypisywał opiece św. Józefa, którego statua stoi w niży na rogu tego domu.

O godzinie jedenastej wywiesił z wieży ratuszowej Aleksander Cetner dwie chorągwie białe. Spełnił tylko rozkaz szefa sztabu gwardyi Bielińskiego, ale i do niego strzelano. Mimo wywieszenia chorągwi strzały na ratusz nie ustawały popóty aż się ukazał płomień równocześnie w dwu miejscach, od strony kamienicy Andriollego i od ulicy Krakowskiej. W registraturze cywilnej magistratu na pierwszym piątrze zapaliły się papiery roznośząc pożar w całym budynku. Akta wyrzucano oknami na bruk. Pozostali jeszcze w ratuszu gwardziści, pragnąc uratować majątki sierocińskie w papierach złożone, uszykowali się w łańcuch dla podawania wody. Ale wszelkie wysiłki dla ratowania płonącego ratusza były bezskuteczne, bo wojsko nie dopuściło do gaszenia i pobiło kominiarzy spieszących po sikawki i wodę.

Wkrótce po zapaleniu ratusza stanęła w płomieniach Akademia (dziś Dom Narodny) wraz z biblioteką i zbiorami umieszczonymi w potrynitarskim kościele. Bibliotekarz Stroński ratował z narażeniem życia, co się ocalić dało ze skarbów bibliotecznych i ze zbiorów.

O godzinie wpół do pierwszej zamilkł huk dział, Lwów kapitulował.

Dnia drugiego listopada Lwów przedstawiał okropny widok. Choć ucichły działa, które w ciągu dwu godzin wyrzuciły 648 pocisków na miasto nie stawiające zgoła żadnego oporu, nie zmniejszyła się groza położenia. Śródmieście spowite w chmurach dymu, sprawiało wrażenie piekielnego kotła, oświetlonego pożogą palących się domów, wśród którego grzmiały salwy karabinowe i okrzyki rozwściekłego żołdactwa. Wieża ratuszowa, jakby olbrzymia pochodnia gorzała jasnym płomieniem. Przez kopułę, otwory zegaru i okna buchały ogniste języki sprawiając wrażenie potężnego wulkanu. Wojsko kolbą, bagnetem i wyrzucanymi witało przechodniów, bijąc bez litości gwardzistów, którzy nie zdołali w przebraniu przemknąć się zaułkami do domów. *Deutschmeister* o pół cwancygiera za-

kładali się za trafny strzał do bezbronnych przechodniów na placu św. Ducha. Ofiarą ich padł także proboszcz parafii św. Marcina ks. Józef Hausmann, a jeszcze o świcie dnia trzeciego listopada strzelali ci bohaterowie do wiejskich kobiet, spieszących z mleczymem do miasta.

Gdy zawitał poranek w dniu trzeciego listopada, deszcz lał jak z cebra. W mieście nie było chleba ani mięsa. Zaczęto liczyć straty, uprzętać trupy. Według urzędowych wykazów, obejmujących tych tylko rannych, których złożono w szpitalach i w gminnych urzędach częściowych, rannych było 75 osób (56 mężczyzn i 19 niewiast) zabitych osób 55 (42 mężczyzn i 13 niewiast). Wykaz ten nie obejmuje zabitych i rannych, których rodziny lub znajomi zdołali wczas zabrać do domów, gdyż w takim razie liczba ofiar wzrosłaby co najmniej w dwójnasób. W liczbie rannych umieszczonych w szpitalu powszechnym, w cholewyczynie (w klasztorze u Bernardynów) i w izraelskim przeważali rzemieślnicy, robotnicy, służący i dzieci.

Szkody wyrządzone bombardowaniem obliczono na trzy miliony złotych. Żołnierze sprzedawali za bezcen książki z biblioteki akademickiej, a przechodniów napadali, lżyli, policzkowali i potracali.

Dnia trzeciego listopada ogłosił Hamerstein we Lwowie stan oblężenia, twierdząc — co było nieprawdą — iż strzelano na wojsko z piwnic i okien domów już po kapitulacji.

Akt kapitulacji ułożył szef sztabu pułkownik Ruckstuhl a podpisali ze strony miasta: Gnoiński, Kłodziński i Milikowski. Warunki kapitulacji były niesłychanie ciężkie i upokarzające. Gwardya miała być poddana „*epuracji na zasadzie prawnej*“ pod kontrolą wydelegowanych w tym celu jenerałów i musiała złożyć oznaki orłów polskich. Legion akademicki rozwiązany musiał złożyć broń. Emigranci nie mający prawa obywatelstwa austriackiego, wszyscy nie należący do gminy, obcy, nie posiadający stałego zatrudnienia — musieli opuścić miasto i kraj w przeciągu trzech dni. Po upływie tego terminu spis pozostałych emigrantów miał być wręczony jeneralnej komendzie. W razie niedotrzymania kapitulacji miał być ogłoszony stan oblężenia. Jak już wyżej powiedzieliśmy Hamerstein ogłosił stan oblężenia, chociaż kapitulacji dotrzymano.

Komendant gwardyi Wybranowski spisał raport do ministerstwa i podał na ręce gubernatora w którym tak mówi: „Gwardya broniła z niebezpieczeństwem życia porządku miasta, zagrożona z jednej strony wzburzeniem ludu, a z drugiej rozdrażnionem wojskiem. Ta gwardya spełniwszy swoją powinność, nie może odpowiadać za skutki politycznego nieszczęścia. *Ludność lwowska nie miała żadnego udziału w tym krawalu, li tylko pijany proletaryat, prowadzony przez niezajome*

nikomu osoby... Ile trupów padło na ulicach, Bóg tylko wie i żałoha noszona w sercu biednych krewnych i przyjaciół tych ofiar nieszczęśliwych. Czas kiedyś odkryje prawdę, a hańba zasłużona spadnie na sprawców tej okropnej katastrofy.

Po ogłoszeniu stanu oblężenia zarządził Hamerstein powszechne rozbrowienie, zawieszenie wszelkich klubów i prawa stowarzyszeń, tem samem zniesienie Rady Narodowej, zawieszenie wszelkich wydawnictw peryodycznych, z wyjątkiem polskiej i niemieckiej *Gazety Lwowskiej*, zarządzenie rewizji dla wyszukania broni, zakaz wszelkich zgromadzeń w miejscach publicznych, wreszcie ogłoszenie *sądu doraźnego* na podlegaczy do rozruchu, jako też na wszystkich, którzyby z bronią w ręku poważyli się czynny opór stawiać wojsku. Termin do złożenia broni wyznaczono na osmego listopada.

Burmistrzem miasta zamianowany radca gubernialny Höpfligen rozporządził, że po godzinie dziesiątej wyjść na miasto wolno było tylko z lartarką. Rozwiązano wydział miejski, a w to miejsce mianowano 40 mężów zaufania. Ze spalonego ratusza przeniósł się magistrat do hotelu angielskiego, a potem do dwóch kamienic w rynku Ziętkiewicza i Krogulskiego. Straż ogniową pomieszczono na wieży cerkwi wołoskiej, zaś dzwonu do wybijania godzin użyczyły bezpłatnie Panny Sercanki. Ustanowiono kapitanat to jest władzę do czuwania nad bezpieczeństwem i spokojem miasta. Zabroniono noszenia odznak. Zagrożono sądem doraźnym ktoby się odważył krytykować rozporządzenia rządowe. Odłożono wykłady w Wszechnicy i w Akademii technicznej do drugiego półrocza.

Dnia 9. listopada Hamerstein został nagrodzony stopniem generała jazdy.

Dnia 29. listopada część mieszczan, Niemców — ofiarowała Hamersteinowi adres dziękczynny za ustalony w stolicy spokój i porządek, przyczem w patetycznych frazesach ubolewała nad szalonymi zamachami stronnictwa, nad zdradą kraju. Akt ten był szczytem nikczemnego serwilizmu — dlatego ten dzień jest w dziejach mieszczaństwa lwowskiego tak wstrętny — dlatego protestowaliśmy przeciwko nazwaniu ulicy 29. listopada.

Wspomnienie pośmiertne.

Znowu śmierć sroga wydarła z naszego grona dwóch członków.

Spółceństwo straciło przedwcześnie przeznaczonych obywateli, gorliwych patriotów:

Mikołaj Bańkowski Radca Sądu krajowego, Członek Towarzystwa Właścicieli Realności i wielu innych.

Dr. Stanisław Tabaczyński Adwokat krajowy, Członek Towarzystwa Właścicieli Realności, Radny miasta Lwowa, Prezes kasyna miejskiego i t. d. Cześć ich pamięci!

Rozmaitości.

Nieporządki przy odsłonięciu pomnika Sobieskiego. Zarząd miasta Lwowa postanowił uroczysty obchód na odsłonięcie pomnika pogromcy Turków. Wszystkie warstwy społeczeństwa miejskiego powinny były wziąć udział w tej uroczystości według planu z góry nakreślonego i ściśle wykonanego.

Niestety — uroczystość wypadła fatalnie, bo kierowali obchodem nie radni — lecz niedołęgi. Nietylko nie było żadnego porządku i ładu, że młodzież szkolna i publiczność stała kilka godzin na mrozie w rynku i ulicach — bo niezdarni komitetowcy nie urządzili należytego pochodu — ale pominieli nawet obywateli Lwowa związanych w Towarzystwo Właścicieli Realności — a zaprosili równocześnie rozmaite małe i początkujące stowarzyszenia nawet służące tylko do zabawy i rozrywki.

Tą obelgę wyrządzoną Towarzystwu Właścicieli Realności starał się Prezydent miasta usunąć. Przyjęliśmy satysfakcję daną naszemu stowarzyszeniu, więc pomijamy milczeniem szczegóły i konsekwencje.

Odpisanie podatku za próżnostanie. Wiadomo, że właściciel domu ma prawo żądać, aby od pomieszkania nie zajętego nie ściągano podatku czynszowego. Z tego powodu gospodarz uwiadamia administrację podatków o próżnostaniu w nadziei, że z chwilą doniesienia, iż opróżnione pomieszkanie znowu zajęte — podatek zaraz odpisany zostanie. Niestety tak nie jest! Urzęda skarbowe umieją podatki wyśrubowane zaraz wyekzekwować, ale sprawiedliwość wymierzyć opodatkowanemu — to na to nie mają czasu. Dlatego odpisanie podatku następuje za rok lub później.

Prosimy władze skarbowe, aby tę sprawę traktowały ze stanowiska ludzkiego i obywatelskiego — bez krzywdy dla właścicieli domów.

Przebudowa Lwowa. W celu upiększenia i uzdrowienia miasta — postanowiono zburzyć wiele domów śródmieścia. Prezydent miasta p. dr. Małachowski będąc w Wiedniu starał się u rządu o 20 wolnych lat od podatków dla domów, które mają być przebudowane.

Po powrocie z Wiednia oświadczył Radzie miejskiej, że jego zabiegi pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały — więc cieszy się, że budowniczowie będą mieli zarobek.

Piękne to uczucie humanitarne dla budowniczych — ale ośmielamy się zapytać, czy pomyślano o właścicielach domów przeznaczonych na zburzenie? Czy obmyślano środki, jak ich uratować od torby żebraczej? Wiadomo, że prawie wszystkie realności są przeważnie wysoko obdłużone. Gdy właściciel na przebudowę będzie zmuszony zaciągnąć nową dalszą pożyczkę — to zjedzą go długi! 20 wolnych lat nie pomoże!

Prosimy obmyślać środki na przebudowę, bez niszczenia właścicieli domów — a wtedy i my cieszyć się będziemy zarobkiem budowniczych. Niech będzie wilk syty — ale i owca cała!

Prośba do Rady miejskiej i Magistratu. Jest dotychczas w zwyczaju, że na donos, iż kanał lub wychodek nie wyczyszczony lub też w innej sprawie budowniczej — wychodzi komisja i bez obecności właściciela wydaje wyrok najczęściej niesprawiedliwy. Ponieważ Sąd nawet największego zbrodniarza bez przesłuchania świadków i obrony nie zasądzi — więc obywatele miasta zasługują na to uwzględnienie, aby ich gorzej nie traktowano, niż zbrodniarzy. Z tego powodu prosimy o zarządzenie, aby każda komisja tylko w obecności gospodarza lub jego zastępcy odbywała badania, a potem wyrok wydała.

Droga do Brzuchowic tyle upragniona przez mieszkańców Lwowa zdaje się już obecnie zbliżać do urzeczywistnienia. Dzięki mianowicie inicjatywie wiceprezydenta p. Michalskiego uchwalila lwowska Rada miejska na posiedzeniu z dnia 17 b. m. przyczynić się do kosztów budowy tej drogi jedną czwartą częścią a nadto pozwoliła łamać kamień pod drogę z kamieniołomów miejskich położonych wzdłuż tej drogi i użyć walca miejskiego — co naturalnie wobec odpadnięcia kosztów zwózki materiału budowlanego znacznie obniży kosztą budowy tej drogi.

Wiadomość ta odbija się niewątpliwie radośnem echem w szerokich kołach naszych czytelników, gdyż droga ta jako jedyna prowadząca ze Lwowa po terenie równym przez rogatkę zamarstynowską.

Droga ta pójdzie przez hojnie od natury uposażone lasy szpilkowe, które są własnością miasta, więc będzie miłą i pożyteczną dla lwowian do wycieczek pieszych, wozowych i dla cyklistów.

Do tego czasu jeździliśmy w lecie koleją (bo wozem trudno się było dostać), aby choć w niedzielę i święto odetchnąć świeżem powietrzem. Budową drogi do Brzuchowic zaskarbiła sobie Rada powiatowa i Zarząd miasta wdzięczność wszystkich mieszkańców Lwowa.

Fe! skandal, panowie cyklisci! Już kilka razy podnosiła prasa codzienna, że pp. cyklisci urządzający wyścigi na lwowskim torze, zachorowali na Anglików, czy Francuzów, których nikt nie rozumie i nawet oni sami i wylumują sobie nadto całkiem nie potrzebnie języki. Uwaga ta nie poskutkowała jakoś wcale, jakkolwiek była opinią ogółu. W tych dniach rozwieszono znów wielkie afisze, donoszące, że na lwowskim torze cyklistów odbędzie się w niedzielę 9. października b. r. jakies „Ghynkhamah“. Ludzie nawet bardzo poważni zastanawiali się nad tem, co to ma znaczyć. Zapytywano o to nawet niektórych cyklistów, by wytłumaczyli, co to za wyraz, lecz i oni nie potrafili dać wyja-

śnień. Czy więc takie używanie wyrazów ma oznaczać dowcip, czy mądrość, czy raczej może jest oznaką jakiego... izmu? Nie dość, że jeżdżący na kole „mają wielu wrogów, wielu nieprzychylnych, to jeszcze używają *polscy* cyklisci wyrazów *niepolskich*, by większe na się ściągnąć odium. Nie zdradza to ani rozumu, ani dowcipu, a naraża tylko na kpiny i drwiny. PP. Gustowicze, Komuniewscy i inni, jeśli nie ma polskich wyrazów, to ukucicie, wszak to lepsze, jak jakaś dla nikogo niezrozumiała obczyzna“! (Monitor).

Porządek domowy. We wszystkich większych miastach europejskich istnieją od dawna przepisy obowiązujące mieszkańców każdego domu. U nas we Lwowie nie było takich przepisów, dlatego Zarząd Towarzystwa Właścicieli Realności postanowił zarządzić potrzebie i ułożył „*porządek domowy*“. Taki porządek domy jest konieczny, bo ludzie są różnego usposobienia, z różnymi wadami i przyzwyczajeniami, które dla sąsiadów mogą być niemiłe a nawet szkodliwe.

Gospodarz wynajmując pomieszkowanie wręczy lokatorowi obowiązujący porządek domowy — a oszczędzi sobie niejedno zmartwienie i kłopot.

„*Porządek domowy*“ wydrukowany ozdobnie nabyć można w sklepie porcelany Kazimierza Lewickiego przy ulicy Trybunaskiej. Cena za egzemplarz 5 centów, naklejony na kartonie (do przybijania na ścianę) 25 centów, w ramach za szkłem oprawiony 70 ct.

Oprócz przybitych w kamienicy i rozdanych czynszownikom *porządków domowych* radzimy jeden egzemplarz na kartonie dać stróżowi, aby się do niego sam stosował i wszystkiemu sługom w domu te przepisy przypominał.

Syndyk Towarzystwa Dr. Krygowski, adwokat krajowy, przy ulicy Trzeciego Maja 10, udziela Członkom porady prawnej w różnych sprawach w godzinach po południowych od 4. do 6.

Wykaz sprzedanych realności w październiku 1898

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr. domu i ulica
Zygmunt Motylewski	Izabela Krzysztofowicz	27.625	Mochackiego, 14
Bolesław Godlewicz	Alojzy Teleżyński	6.000	1121 ¹ / ₄
Władysław Weber	Ludwika Dydyńska	31.250	Mikołaja, 14
Szymon Wepper	Teresa Amałowicz	20.600	1252 ¹ / ₄
Dr. Emil Wechsler	Bronisław Bauer	22.640	90 ² / ₄ i 141 ² / ₄
Franciszek i W. Wiesner	Herman Fleischer	30.000	Batorego, 22
Herman Fleischer	Franciszek i W. Wiesner	33.500	1310 i 1311 ² / ₄
Filip Gessner	Marcin Zydrón	1.900	Bogdanówka, 22
Andrzej Gołąb	Laura Beiser	24.600	Łyczakowska, 39
Wanda Z. Czaykowska	Józefa Bilińska	4.800	Krótką, 4
Stanisława Bielawska	Rudolf i M. Aczkiewicz	1.225	Janowska, 57
Estera Schwioger	Herman Lauterstein	17.000	1145 ² / ₄
Justyna Kamińska	Izydor Weinbaum	6.336	689/11 ¹ / ₄
Karol Demeter	Jan Demeter	1.500	Zielona, 26
Mikołaj Pucza	Władysław Niemeksa	10.273	127 ¹ / ₄
Krystyna Kruk	Skarb Państwa	29.656	Mochackiego, 5 i 7
Henryka Rucker	Dr. Jan Rucker	70.000	79 m.
Dr. Stanisław Bieliński	Karolina Duleba	14.625	830 ¹ / ₄
Ignacy Kugel	Antonina Beszedits	30.000	516 ² / ₄
Karolina Robotycke	Leon Licht	3.000	4397,2 i 4398/9.



Targowisko realnościowe.



Ładna piętrowa realność z parcelą w Zamarstynowie z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Wiadomość Leona Sapięhy Nr. 21. Handel wiktuałów p. Jakubowskiego.

Na Pfeiferówce Nr. 461. jednopiętrowa kamienica, wolne lata, wraz z parcelą zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Leona Sapięhy l. 21. handel wiktuałów.

Parcela frontowa przydatna na założenie większego przedsiębiorstwa, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Ziełona 38. w fabryce Friedrichów.

Do sprzedania obszerna realność z budynkami i ogrodem. sąż. 349. Łyczakowska 140.

Kupię kamienicę we Lwowie wysoko obciążoną, o ile możliwości w śródmieściu położoną. Oferty pod L. 12. do administracji Kurjera Lwowskiego.

Ładny domek z ogrodem tanio do sprzedania. Ul. Króla Jana l. 19. (boczna ul. Zamarstynowskiej).

Na sprzedaż

Kamienica dwupiętrowa, 2 fronty, ul. Zyblikiewicza. Gotówka potrzebna 23.000 zł. Willa z ogrodem i placem budowlanym obok Wysokiego Zamku. Gotówka potrzebna 6.000 zł. Plac budowlany ul. „Na Błonie” także, częściowo. Wiadomość Gostyński & Als, plac Halicki 3.

Dom nowy cena 30.000 zł. kapitał potrzebny 6.000 zł. dochód czysty 10 pr. Adwokat Błażewski Lwów.

Kamienica dwupiętrowa, narożna o dwu frontach, z wolnymi latami, dobrze się rentująca, prawie w śródmieściu, jest tanio do sprzedania. Potrzebny kapitał 16 000 zł. po uwzględnieniu długów. Również możliwa zamiana na mniejszą realność lub folwark. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w biurze dzienników, Pasaż Hausmana.

Realność czteromorgowa we Lwowie między ulicami św. Piotra a Cetnerowską przydatna na założenie ogrodu lub parcelację tanio do sprzedania. Wiadomość Piekarska 38.

Nowa kamienica przy ulicy Jabłonowskiej jest do sprzedania. Gotówka potrzebna 10.000 zł. jest i ogródek. Reflektanci raczą swoje adresy podać pisemnie w Biurze Gazet Olszewskiego, ul. Kilińskiego l. 2. Lwów.

Kamieniczka nowa, 7 okien frontu, podwórze, studnia, dziesięć lat wolna od podatków, do sprzedania tanio. Gotówka potrzebna 6 tysięcy. Wiadomości udzieli Dr. Krygowski, Lwów, Trzeciego Maja 10. Bez fakturów.

Willę nową i parcelę budowlaną obok głównego dworca tanio sprzedam Begiński i Trauguta 19 A.

Dworek z pięknym owocowym i kwiatowym ogrodem tanio do nabycia. Wiadomość u właściciela ul. Błotna 12.

Realność z wolnej ręki do sprzedania. ulica Panieńska, 32 i 34.

Dom parterowy z ogrodem, dwa fronty, w mieście, ładne położenie, tanio do sprzedania. Wiadomość G. Jajko ul. Krakowska l. Lwów.

Sprzedam kamienicę (pięć lat wolnych) bardzo rentowną, porządnie utrzymaną pod dogodnymi warunkami. — Dopłata przeszło sześć tysięcy. Linkówna, ulica Podzamcze 7. Lwów.

Realność z Zubrzy 8 km. od Lwowa 15 morgów pola, budynek mieszkalny o 4 pokojach i weranda oraz budynki gospodarcze w dobrym stanie do wydzierżawienia. Zgłoszenia listownie Steczyński Kupcze p. Busk.

Kamienica nowa jest do sprzedania lub do zamiany na parceli lub na cel, na prowincji, pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość: Biuro Europejskie, Rynek 26. Lwów.

Realność śliczna z ogrodem, wszelkie wygody, przydatna dla pensjonisty lub rzemieślnika za 6.000 zł. sprzedaje Jakób Gottfried fryzjer ul. Żółkiewska 65.

Dom piętrowy dobrze i silnie zbudowany, lat wolnych 7. Dług Kasy Oszczędności 6.000 zł. przy ulicy Szumlańskich 15. jest z wolnej ręki do sprzedania.

Na ulicy Kochanowskiego l. 80 są dwie parcele z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u właścicielki ul. Łyczakowska l. 92.

J. A. Baczewski

c. k. uprzyw.

f a b r y k a likierów, rosolisów i wódek polskich

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie poleca

Nalewki

z najszlachetniejszych owoców.

Wódki

mocne, żytnie, starke.

Likiery

najdelikatniejsze, różnorodne z pierwszymi markami francuskimi.

Fabryka w r. 1782 założona istnieje 115 lat.

Pocztą wysyłam 2 flaszki o wadze 5 kilo.

Najstarszy galicyjski skład

farb pokostów i lakierów

pod firmą

WOLF CZOPP

pod l. 2. przy ul. Żółkiewskiej

poleca:

farby pokostowe, farby lakierowe, masy do podłóg, pędzle, szczotki, cement portlandzki, karbolineum, ter gazowy i drzewny, farby na dachy

po najumiarkowańszych cenach.

Więszym odbiorcom znaczny rabat.

Realność

ul. Łyczakowska 61-63

składająca się z kamienicy 2 piętrowej, 1 domu parterowego o 43 metr. frontu ze stajnią i oficyną do sprzedania.

Wiadomość na miejscu u właściciela.

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentowanego
Proszku roślinnego
w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Szopena 6.

L. 23365/98

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku
roślinnego „Humus“
we Lwowie. ul. Szopena 6

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego *odwonienie kału* w zbiorniku kloacznym w koszarach Arcyksięcia Salwatora patentowanym proszkiem roślinnym „HUMUS“.

W zbiorniku kloacznym znaleziono przed desinfekcją 12-71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta prawie *pełną bezwonność zdesinfekcyjonowanego kału*, tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16-95 m³ czyli 4-24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku w powyższym wypadku użytą na 947 kgr.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowski m. p

Na żądanie szan. Spółki podpisany poświadcza, że w swoich budynkach przy ulicy św. Antoniego l. 7 i 9 odbyło się w dn. 9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie desinfekcji odwaniania i wypróżniania dołów kloacznych za pomocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu tego proszku, kloaki stają się bezwonne, a następnie wypróżnianie dołów kloacznych i wywóz materii kloacznej odbywał się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnie. Przytem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny kloaczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody gruntowej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego względu używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć korzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne od zanieczyszczenia płynami kloaczными.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pierwszorzędných fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich ul. Akademicka l. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

Farby pokostowe gotowe

szybko-sechnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach.

FARBY lakierowe szybko schnące dające kolor i szklisty połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER gazowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karbolinum. — Farby fasadowe. — Lakier, pokosty, pędzle i szczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach

poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 — (obok eukierni Wgo Grossa)

WAPNO

skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego
wapiennika

„Cuniów-Zuszyce“

poleca firma

Br. BAUER i K. E. EPLER

Lwów ul. Szopena 4.

Telefon 561.

Creme
Iris



specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczekom, trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik Creme Iris opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Słoik 80 ct.

Lwówianka, prawdziwie higieniczne, mydełko toaletowe. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymagom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwówiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. Cena mydełka 35 ct. 3 mydełka w eleganckim kartonie 1 zł. Główny skład w aptece pod srebrnym orłem Z. Ruckera we Lwowie.



Wychodzi
w połowie każdego miesiąca

Członkowie Towarzystwa Właścicieli Realności
otrzymują to pismo bezpłatnie.
Prenumerata z przesyłką wynosi całorocznie 2 zł.
półrocznie 1 zł. — Jeden Nr. 18 ct.

Redakcyja i Administracyja
przy ulicy Trybunalskiej 6.

Ogłoszenia od wiersza trójszpaltowego drobnym
drukem 8 ct. — Przy umieszczeniu przynajmniej
trzyrazowym opust 25 0/0

Ogłoszenia przyjmuje Administracyja.

T R E Ś Ć: Pięćdziesięcioletni jubileusz Cesarza Franciszka Józefa — Sprawy Towarzystwa. — Sprawa fasyi dochodu z czynszu domowego. — Memoriał właścicieli realności m. Krakowa. — Krakowskie Towarzystwo Właścicieli Realności. — Głosy członków Towarzystwa. Rozmaitości. — Wykaz sprzedanych realności — Targowisko realnościowe. — Ogłoszenia.

Pięćdziesięcioletni jubileusz Cesarza Franciszka Józefa 1.

Kto połączył swe narody
Nie żelazem, ani krwią,
Lecz ogniem bratniej zgody
I miłością łąchnął swą —
W czyjem państwie szczep najmniejszy
Może się swobodnie wznieść,
W kwiat rozwinąć najbujniejszy —
Temu chwała! Temu cześć!

Tak cześć i chwała od narodu polskiego Monarsze wielkodusznemu! Nieszczęśliwy nasz naród leżał strатовany i odarty z przyrodzonych praw i darów Boga — niby istny Łazarz. Wtedy zbliżył się wspaniałomyślny Monarcha do nas, bo zapewne tak myślał: »Narody są dziełem Boga — nie ludzkiem. Bóg wam dał życie, mowę i obyczaj, więc żyjcie swobodnie i rozwijajcie się pod moim berłem». I od tej chwili wstaliśmy, obmyliśmy rany i wygoili, żyjemy swem życiem narodowym, wielbiąc Boga, że nas oddał pod rządy rozumu i serca — a nie pod dzieć krzyżacką lub mongolską.

Za serce płacimy sercem, to też w tej chwili jubileuszu radujemy się i prosimy Pana Boga, aby naszego wielkodusznego Króla i Cesarza darzył zdrowiem jeszcze przez długie lata, aby nagrodził jego trudy szczęściem i pokojem, aby raczył od-

wracać wszelkie cierpienie od naszego tak ciężko doświadczonego Monarchy.

Lat 50 minęło, jak najdostojniejsza Rodzina Cesarska opuściła Wiedeń i przeniosła się do warownego Ołomuńca. Stało się to wskutek rozruchów ówczesnych, kiedy wszędzie wrzały polityczne namiętności, a podstawy monarchii zdawały się być głęboko zachwiane.

Panujący wtedy Cesarz Ferdynand dotknięty niewdzięcznością za nadanie konstytucyi, postanowił ustąpić z tronu. Ponieważ nie miał dzieci, więc tron przypadł jego bratu Franciszkowi Karolowi Ale arcyksiążę Franciszek Karol zrzekł się następstwa na rzecz swego syna arcyksięcia *Franciszka Józefa*, który był wtedy młodzieńcem w 19. roku życia.

Dnia 2. grudnia roku 1848 w sobotę — o godzinie 8. z rana zgromadzili się w wielkiej sali pałacu arcybiskupiego w Ołomuńcu wszyscy członkowie rodziny cesarskiej, wszyscy dostojnicy dworcy, ministrowie i wyżsi wojskowi. Sprawa, dla której to dostojne zgromadzenie zwołano, była prawie dla wszystkich tajemnicą.

Kiedy już wszyscy byli zebrani, odczytał Cesarz następujące pismo: »Ważne powody przywiodły Nas do niezłomnego postanowienia, aby złożyć koronę cesarską, a to na rzecz Naszego ukochanego bratanka, którego ogłaszamy pełnoletnim,

Najdostojniejszego Arcyksięcia Franciszka Józefa, gdyż Nasz ukochany brat Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol, Onegoż ojciec oświadczył, że prawa następstwa na tronie przysługującego Mu na mocy istniejących ustaw domowych i państwowych na rzecz Swego wyżej wymienionego Syna stanowczo się zrzeka.

Po odczytaniu przez ministra księcia Schwarzenberga dotyczących dokumentów — młody Cesarz wzruszony uklęknął przed Cesarzem Ferdy-

Znana jest w całym państwie szlachetność naszego Monarchy, który ciągle wyświadcza łaski, otacza opieką słabych, niesie ulgę ubóstwu i nędzy, przebacza winy i kieruje się łagodnością. Z zadziwiającą dobrocią wybaczał i zapominał nawet o ciężkich przestępstwach przeciw państwu i Dynastji, mając zawsze na oku dobro swych ludów i potęgę monarchii. Najboleśniej ciosy znosił z tą siłą ducha, która jest właściwą tylko umysłowi istotnie pobożnemu i wielkiemu.



nandem, który Go uściskał i błogosławił: »Bóg niechaj Ci poszczęści i pobłogosławi!«

Potem uklęknął Cesarz Franciszek Józef przed Cesarzową i przed rodzicami swemi, aby odebrać ich błogosławieństwo. Wszyscy obecni byli rozrzewnieni tym widokiem.

Od tej chwili minęło 50 lat. Cesarz Franciszek Józef przez cały ten czas poświęcał myśl i czyn szczęściu swych ludów. Poczucie obowiązków, gorliwość i nieprzebrana dobroć serca jak zawsze tak do dnia dzisiejszego wszystkich w najwyższy podziw wprawiają.

Temi to niezrównanemi zaletami umysłu i serca podbił nasz Monarcha mieszkańców naszego kraju, a osobliwie mieszczan lwowskich, którzy z okazji jubileuszu rwą się sercem do Niego wołając:

»Z ojczystych pól kobierca
Pójdziemy bracia, wieniec pleść!
Nie żałujmy rąk ni serca:
Cesarzowi chwała, cześć!

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z posiedzenia Zarządu, które odbyło się dnia 21. listopada b. r. w mieszkaniu Prezesa p. Lewickiego.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Obecni Prezes p. Lewicki, Wiceprezes p. Epler i członkowie Zarządu p. p. Barącz, Czopp, Dołżycki, Dobrowolski, Friedrich, Gaberle, Hubrich, Jonasz, Dr. Krygowski, Lerski, Lisiewicz, Mikuliński, Neumann, Nirenstein, Platowski, Rybowski i Winiarz.

Nieobecność usprawiedliwili p. p. Motylewski, Dr. Obmiński i Wewiórski.

Odczytany protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W poczet członków przyjęci p. p. *Cieliński* Jakób obywatel, *Dattner* Herman kupiec, *Girzejowski* Felicyan dependent notaryalny, *Rawita Gawroński* Franciszek literat, *Krzysztofowiczowa* Izabela obywatelka.

Prezes uwiadamia o odroczeniu *Wiecu właścicieli realności*, który miał się odbyć w Wiedniu. Po ożywionych obradach uchwalono odpowiedzieć Wiedeńskiemu Związkiowi właścicieli realności i zaznaczyć w tem piśmie, że Zarządowi lwowskiego stowarzyszenia nie rozchodzi się o projektowane przez wiedeńskich aranżerów rozrywki i wycieczki — lecz jedynie o porozumienie się i wspólną akcyę w sprawach poważnych, a dla nas żywotnych. Aby się porozumieć w Wiedniu z Wiedeńczykami, nawet nie myślano o innym języku — jak tylko o niemieckim. Nadto uchwalono poruszyć w odpowiedzi program nowego wiecu i przypomnieć postulaty tutejsze przedłożone przed dwoma laty inicjatorom wiecu.

Następnie przedstawia Prezes sprawę pominięcia Towarzystwa, bo go nie zaproszono do udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika króla Jana III. Sobieskiego. Jednakowoż Prezydent miasta tą sprawę załagodził, bo dał nam zupełną satysfakcyę.

Po ożywionych obradach nad sprawą ponawianych prób ignorowania naszego stowarzyszenia przez zawistnych ludzi — przyjęto fakt satysfakcyi do wiadomości.

Ostatecznie zaznacza Prezes z przyjemnością, że nam przybywają nowi sprzymierzeńcy, bo stowarzyszenia właścicieli realności w Krakowie i Stanisławowie, które przyrzekają pracować z nami dla dobra posiadłości miejskiej.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 9^{1/2}.

Dnia 25. listopada b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu także w mieszkaniu Prezesa.

Odczytany protokół przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Uchwalono sprzedawać „*Porządek domowy*“ po 5 cent za egzemplarz, zaś naklejony na kartonie po 25 ct. a w ramach i za szkłem po 70 ct. Uproszono jednego z obecnych Radnych, aby się postarał o zatwierdzenie wymienionego Porządku domowego

przez Magistrat. Jeden Członków Zarządu uwiadamia, że nasze stowarzyszenie otrzyma zaproszenie Magistratu do ankiety, która ma obradować nad memoryałem stróży lwowskich. Po rozprawach uznano, że należy dać stróżom pomieszkanie zdrowe, płacić stosownie do zużytkowanego czasu na spełnienie obowiązków i przyznać datek za otwieranie bramy — a inne żądania napiętnowano jako socyalistyczne zachcianki. Do ankiety wybrano Prezesa i p. p. Dobrowolskiego i Hubricha.

P. Friedrich podjął się wyjednać dla Zarządu cenną *Księgę pamiątkową miasta Lwowa*.

Uchwalono odbywać dwa posiedzenia Zarządu każdego miesiąca i podawać fakta różnych niesprawiedliwości i nadużyć z kądkolwiek one pochodzą.

Uznano potrzebę zajęcia się *wyborami do Rady miejskiej* i wybrano do tego komitet złożony z 7 członków. Oświadczone się zatem, aby się ograniczyć na ułożeniu listy z wybitnych a zacnych obywateli, która będzie rozesłana wszystkim wyborcom.

Protokół z posiedzenia Zarządu lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności, które odbyło się w dniu 12. grudnia 1898 w lwowskim Towarzystwie bankowem przy ulicy Trzeciego Maja liczba 2.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Obecni: Wiceprezes p. Epler i członkowie Zarządu pp. Dragowski, Lerski, Dr. Obmiński, Jonasz, Dobrowolski, Motylewski, Dołżycki, Platowski, Rybowski, Dr. Krygowski, Gaberle, Hubrich, Widt, Barącz, Lachowski, Mussil, Wewiórski, Lisiewicz i Mikuliński.

Wiceprezes p. Epler na wstępie posiedzenia poświęcił osobne przemówienie jubileuszowi 50-letniego panowania Najjaśniejszego Pana, któremu z zapałem powstawszy wszyscy obecni hołd oddali.

Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół z posiedzenia zarządu z dnia 25. listopada b. r.

Przyjęto nowych członków pp. Michała Lipińskiego, restauratora i Ferdynanda Włoszyńskiego, urzędnika Magistratu.

Radca Dobrowolski przedstawia sprawę opustu dodatków od opuszczonych 10% podatku gruntowego, w której na przedstawienie naszego Towarzystwa Ministerstwo skarbu w drodze urzędowej za pośrednictwem miejscowych lwowskich władz skarbowych oznajmiło, że nie może wywierać wpływu na opust dodatków, ile że ich pobór zawisł od decyzji władz autonomicznych, zaczem należy się zwrócić do tych władz o ten opust. Uchwalono petycyę wnieść do Sejmu na ręce jednego z naszych posłów celem uzyskania przedewszystkiem opustu dodatku krajowego. w nadziei, że za przykładem Sejmu pójdą i inne władze autonomiczne, a także i dlatego, że dodatek krajowy

jest najdotkliwszy, bo wynosi 60% podatku. Referat powierzono radcy Dobrowolskiemu.

Dr. Krygowski przedstawia sprawę reformy podatku domowo-czynszowego oraz akcyę wspólnie z krakowskim i stanisławowskim Towarzystwem właścicieli realności podjętą celem usunięcia wadliwego ustawodawstwa odnośnie do tego podatku. Po długich i wyczerpujących obradach uchwalono: a) wystosować memoryały, do c. k. Ministerstwa skarbu i Koła Polskiego we Wiedniu celem poprawy stosunków podatkowych, dotyczących właścicieli realności tudzież w kwestyi postępowania władz przy sprawdzaniu fasyi i wymiarze tego podatku; 2) wysłać wspólnie z krakowskim i stanisławowskim Towarzystwami właścicieli realności deputacyę do c. k. Ministerstwa skarbu, do JE. P. Ministra dla Galicyi i do Koła Polskiego dla poparcia tej sprawy; 3) wysłać deputacyę do Prezydenta krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie; 4) zwołać dla omówienia tej sprawy wiec lwowskich właścicieli realności; 5) zaprosić do Lwowa dla porozumienia się Towarzystwa właścicieli realności krakowskie i stanisławowskie. Referat powierzono Drowi Krygowskiemu. Na referentów dla walnego zgromadzenia uproszono radcę Dobrowolskiego i Dr. Krygowskiego.

Uchwalono następnie dla członków krakowskiego ewentualnie i stanisławowskiego Towarzystwa właścicieli realności wysłać czasopismo „Lwowianin“ za poprzedniem porozumieniem się z delegatami tych Towarzystw.

Postanowiono uwiadomić Wydział centralnego związku wiedeńskich stowarzyszeń realności o rozpoczętej w kraju u nas akcyi dla poprawy stosunków podatku domowo-czynszowego.

Upoważniono Prezydium Towarzystwa do podjęcia czynności i wydatków potrzebnych celem zwołania wiecu właścicieli realności na wtorek dnia 20. grudnia b. r.

Sprawa fasyi dochodu z czynszu domowego.

Lwów można nazwać miastem nieszczęśliwym, albowiem nie leży nad rzeką — lecz w kotlinie nad strugą; nie ma przemysłu fabrycznego, ma obrot tylko kramarski — a nie wielkokupiecki; nie zjeżdżają tu bogacze swoi ani obcy — jak do innych miast europejskich.

Z tych powodów Lwów jest miastem ubogiem, urzędniczo kramarskiem. Tu nędza uciska biedę i żyje z biedą.

I nie ma lekarstwa na nędzę, bo ani nasi bogacze, ani rząd — niczem nie przyczyniają się do wzrostu miasta — do dobrobytu ludności — a rząd odwiecznym zwyczajem — bo od roku 1788 kręci śrubą podatkową, aby jak najwięcej wydusić.

Ustawy podatkowe są tak drakońskie — jak by były ukazem częściowej konfiskaty mienia właścicieli realności — bo doliczywszy podatki krajowe, gminne i t. d. to właściciele realności skazani zostali na przymusowe oddawanie na dobro publiczne około 50%, a więc połowy swego mienia. Faktycznej konfiskacie połowy mienia naszego nadano nazwę podatku tak że właściciele domów są tylko poborcami dochodów dla rządu.

Sam rząd uznał, że zanadto naciągnął strunę — więc aby nie pękła, przeglądał fasye tylko jednym okiem. — Wiedział bowiem, że wierne być nie mogły, bo sprowadziłyby straszną ruinę materialną.

Dopóki celnikami byli u nas wyrozumiali Niemcy — to także przez palce patrzeli na fasye. Ale od czasu, gdy nasi rodacy t. j. Polacy i Rusini są skarbowcami — nastał dla właścicieli realności ucisk srogi — pomimo, że *Najjaśniejszy Pan* przy pewnej sposobności pobytu w kraju naszym powiedział co do podatku te sakramentalne słowa: „*Nur nicht drücken!*“ a Dr. Biliński jako minister skarbu zalecał skarbowcom: „*aby podatek był sprawiedliwie rozdzielany, żeby podatkującym nie stawiali żądań nieusprawiedliwionych i nie pomijali słusznych życzeń ludności — bo tylko tym sposobem można wytworzyć moralność podatkową.*“

Mądre te i obywatelskie rady przebrzmiały bez echa. Nasi rodaczkowie śrubują zajądłe podatki a śrubują!

Pomimo, że w ostatnich czasach pod grozą kary — każdy gospodarz rzetelnie fasonował, to jednak administratorowie podatków dowolnie na widzi mi się — śrubują dochody z czynszów, jakich właściciele nie pobrali. Każą podwyższać czynsze lokatorom — byle wydusić wyższy podatek.

Doszło do tego, że należytość za poboczne świadczenia, jak: *podatek miejski za lokatora, oświetlenie schodów, dywany i chodniki, wodociągi pralnie i łazienki, czyszczenie kanałów i pieców, portale, utrzymanie schludności, użytkowanie maglu, ogródka* i t. d. wliczają zajądli skarbowcy do czynszu — a przecież to dozwolone potrącenia na korzyść gospodarza. Takiej krzywdy, dawni urzędnicy Niemcy, byliby nam nie wyrządzili.

Śmieszne jest twierdzenie naszych skarbowców, że korzyść z pobocznych świadczeń dotyczy tylko Wiedeńczyków — bo to ustawa jest dla Niższej Austrii a nie dla Lwowa. *A gdzież to jest powiedziane w tej ustawie, że jej nie wolno stosować do Galicyi we Lwowie i Krakowie?* Wszak nasze miasta wraz z Galicyą należą do Austrii. To my nie jesteśmy równouprawnieni z Wiedeńczykami? którzy oprócz tego są pieśczołami kaźdoczesnego rządu — którym różnorodne dochody i zyski nie kapią, ale całą strugą się leją. Tam przez ciągłe popieranie rządu rozwinął się i zakwitnął przemysł

fabryczny i handel. Tam bogacze ze wszystkich krajów zostawiają miliony. Niedawno na uregulowanie i upiększenie Wiednia rząd wyznaczył sto milionów z funduszu państwa, a Rada państwa to zatwierdziła. A co dobrego zrobił rząd dla Lwowa i Krakowa?

Dlaczego to skarbowcy: Polaczkowie i Rusinowie chcą być gorliwsiymi papistami — niż sam papież? Dlaczego nie mają tego rozumu, sumienia, życzliwości dla kraju rodzinnego i poczucia obywatelskiego — aby zapytać p. ministra: »Excellencyo! Wiedeń ma prawo potrącać od dochodu z czynszu należność za poboczne świadczenia wyżej wymienione. Ponieważ w ustawie nie powiedziano, że Lwów i Kraków tego prawa nie posiada — ale przeciwnie na arkuszu »Lista szczegółowa« stoi wyraźnie wydrukowane »Należności poboczne« — dlatego upraszamy o równą miarę dla Galicji i upoważnienie do podobnych potrąceń, jakie obowiązują w Wiedniu«.

Tym sposobem rząd i tutejsza władza skarbową zjednałyby sobie wdzięczność i poważanie społeczeństwa naszego. Niestety — nasi rodaczkowie do tego nie zdolni! Służalstwo przeszło w szpik i kości społeczeństwa naszego. Każdy na wyścigi służy nawet obcym. Gdy kto dygnitarzem zostanie, to boi się pary z ust wypuścić w obronie swego kraju i narodu — aby go nie posądzono, że on dba także o swoich. Tak czynią także wolni i niezależni posłowie!

To jest fakt stwierdzony, że Polak albo Rusin przechodzi dziesięciu Niemców albo Moskali w służalczej zajadłości.

Szczęściem, że o tej zalecie naszych celników skarbowców nie wiedzą Prusaki — bo sprowadziliby ich niezawodnie, aby dopomogli hakatystom do wyduszenia naszych rodaków nad Wartą, Odrą i Wisłą.

Zwracamy uwagę posłów do Rady państwa na śrubujących skarbowców galicyjskich, aby ujęli się za uciśnionymi właścicielami realności. Niechaj panowie posłowie raz pozbędą się fałszywego wstydu, że ośmielają się żądać sprawiedliwości i równouprawnienia dla swoich rodaków.

Leży to nawet w interesie władz skarbowych i moralności społeczeństwa, by przedkładane fasy czynszowe były oceniane z dobrą wiarą — że są prawdziwe i żeby uwzględniano słuszne potrącenia. Przeciw nierzetelnym fasyom są przecież środki prawne.

Memoryał

właścicieli realności m. Krakowa w sprawie podatku domowo-czynszowego.

(Dokończenie).

W takim razie Wysoki c. k. Rząd byłby bowiem zniewolonym, albo wszystkim właścicielom

skonfiskować za karę ich mienie albo co gorsza, kwiat naszej inteligencji, po myśli istniejących przepisów prawnych, z powodu fałszywego przedkładania fasyj, zamknąć do domu kary. A do takiej konsekwencji wśród obecnych stosunków snadnie przyjść może! Musimy tedy i będziemy się bronić! Zadaniem naszym jest bowiem, abyśmy w myśl ustaw zasadniczych traktowani byli na równi z innymi obywatelami państwa, nie zaś abyśmy od początku tego stulecia w drodze jakiejś nieznanej nam expiacji dźwigali na swoich barkach, dotąd u innej klasy społeczeństwa nie praktykowany przywilej tak strasznego podatku, lub zależni byli nie od ustawy, ale od dowolności urzędu. Wszakże *iustitia regnorum fundamentum!*

A teraz przejdziemy do szczegółowego uzasadnienia postulatów, jakie sferom kompetentnym przedstawić się ośmielamy.

Żądamy zatem:

I. Gruntownej reformy ustawodawczej o podatkach domowych, opartej na zasadzie równego i sprawiedliwego rozłożenia ciężaru, tudzież zdążającej do rzeczywistego obniżenia dzisiejszego obciążenia podatkowego realności miejskich.

Dopóki ustawa taka nadana nie będzie, pragniemy poprawy dziś obowiązującego ustawodawstwa w następującym kierunku:

II. Aby potrącenie z dochodu nie ulegające podatkowi czynszowo-domowemu wynosiło w mieście Krakowie i innych większych miastach nie 15%, lecz jak to ustawa dla innych miejscowości przepisuje co najmniej 30% dochodu brutto.

III. Aby przy obliczaniu czystego dochodu służył za podstawę nie fikcyjny lecz rzeczywisty czysty dochód z realności miejskich.

IV. Aby podatek czynszowo-domowy opłacany był jak dotąd z dołu a nie z góry.

Postulata nasze pozwalamy sobie w krótkości uzasadnić i tak:

Ad I. W obec przestarzałych i stosunkom dzisiejszym nie odpowiednich przepisów, gruntowna reforma ustawodawstwa o podatkach domowych stała się rzeczywistą potrzebą. Ramy naszego pisma nie pozwalają nam zastanawiać się obszerniej nad tym przedmiotem — zaznaczamy jednak, iż z biegiem czasu podatek domowo-czynszowy przybrał znamię podatku dochodowego, a utracił charakter podatku realnego, jaki z natury swej każdy podatek domowy mieć powinien.

W ten sposób zwichiętą została główna zasada ekonomiczna równomiernego obciążenia podatkowego. Wiadomo, iż we wszystkich większych miastach a tem samem i w Krakowie wytworzyły się znaczne różnice pod względem rentowności jako też wartości domów, a to w miarę oddalenia od centrum miasta, położenia przy głównych ulicach i w miarę lepszego lub gorszego wewnątrz-

nego urządzenia, a nawet zewnętrznego wyglądu domu.

Oparcie zatem opodatkowania wyłącznie tylko na zasadzie pobieranych czynszów, nie jest i nie może być sprawiedliwym, a naturze opodatkowania realnego rzeczy nieruchomej, zupełnie nie odpowiada.

Zdaniem naszym zatem, reforma ustawodawstwa o podatkach domowych zwłaszcza w miastach większych, obejmować winna jeśli już nie całkowite zniesienie, to zmodyfikowanie składanych fasyj. — Koniecznym natomiast jest zaprowadzenie obok fasyj, także podatku ściśle realnego to jest od rozmiarów placu budowlanego i ubikacji budynkowych. Przytem wskazanymby był podział miasta na okręgi podatkowe, lub rozdzielenie budowli na klasy (gatunki), o różnej normie opodatkowania, obok ustanowienia skali dla uwolnień podatkowych, z tytułu zużycia (amortyzacji) tak, aby domy starsze mniejszemu, niż nowsze, podlegały opodatkowaniu.

Wreszcie winna ustawa uwzględnić rzeczywiste wydatki ponoszone przez właścicieli, nie tylko na cele utrzymania domu, lecz i wszelkie inne wydatki, jakie posiadanie nieruchomości miejskiej za sobą pociąga.

Pojmujemy, iż gruntowna reforma nie jest dziełem jednej chwili, zwłaszcza, że wymaga porozumienia się Wysokiego Rządu z krajami, które opodatkowanie właścicieli, nieruchomości na podatku czynszowo-domowym oparły — sądzymy jednak, że Wysoki Rząd w dobrze zrozumianym własnym interesie i dla utrzymania siły podatkowej obywateli miejskich nie cofnie się przed trudnościami i przystąpi do koniecznej, a radykalnej zmiany ustawodawstwa o podatkach od domów, opartej na zdrowych ekonomicznych i finansowych zasadach.

Ad II i III. Zaiste pojąć nie możemy, na jakiej *ratio legis* opiera się przepis § 6 Ustawy z dnia 9 listopada 1882, uwalniający z pod opodatkowania 15% dochodu brutto w większych miastach, do których i Kraków zaliczono, podczas gdy w innych miejscowościach uwolnienie od podatku 30% tegoż dochodu wynosi. Wszakże jak to sama ustawa nadmienia owe 15% i 30% uwolnionego z pod podatku dochodu ma odpowiadać funduszowi, potrzebnemu na utrzymanie w dobrym stanie (*Erhaltung*) i na zużycie (amortyzacja) budynku.

Jeżeli rzeczywiście takie było przeznaczenie owego uwolnienia, toć raczej odwrotny stosunek, jako zgodny z rzeczywistością powinien był być postanowiony, gdyż koszt utrzymania domu w większych miastach są znacznie większe niż w mniejszych.

Jeżeli chciano w ten sposób obciążyć więcej większe miasta niż inne miejscowości, to postąpio-

no niesłusznie, a przytem stworzono niesmaczną fikcję prawną, której zdrowy rozum nie pojmuje.

Nie pojmuje tego przeciętny właściciel realności w mieście Krakowie, bo wie z doświadczenia że owe 15% na cele utrzymania i zużycia realności nie tylko nie wystarczają, lecz że ponad to musi ponosić znaczne inne wydatki, oraz upiększyć i adaptować swoją realność, jeżeli przy dzisiejszych wymaganiach ma znaleźć lokatorów.

To też przy układaniu fasyi staje właściciel realności wobec dylematu opłacania podatku od dochodu, którego w rzeczywistości mieć nie może lub zeznania fasyi w takiej wysokości, aby nawet w razie jej umiarkowanego sprostowania nie był zmuszony do opłat od urojonego dochodu. Zrównanie zatem pod względem tych uwolnień podatkowych miasta naszego z innymi miejscowościami jest postulatem słusznym i sprawiedliwym.

Ad IV. Postulat ten wynika z natury tego podatku, bo skoro dotychczasową niestety nie właściwą podstawą opodatkowania ma być dochód, to dopóki dochód ten nie wpłynął do kieszeni kontrybuenta, niema prawnego powodu do poboru podatku. Ustawodawca postąpił jednak znacznie dalej skoro zażądał oznaczenia czynszu 2 lata naprzód i niedopuszczył możliwości zmniejszenia lub nawet kompletnej utraty czynszu. Nie możemy bowiem brać na seryo ustawy pozwalającej na ulgi, na zasadzie przeprowadzonego poprzednio procesu, który kosztuje, a nie daje możliwości ściągnięcia nie tylko już czynszu, ale kosztów samych.

Zanim odezwiemy się do naszego Sejmu o zniesienie dodatków krajowych, uważaliśmy za stosowne omówić sprawę podatku państwowego, na którym opiera się system opodatkowania krajowego i gminnego.

Z przedstawienia całego stanu rzeczy wynika, że ze wszystkich obywateli kraju jesteśmy najwięcej podatkowo obciążeni. Ciśnię się tedy do ust wyraz głębokiego żalu, który jako wierni poddani miłościwie panującego Monarchy pragnęliśmy złożyć u stóp tronu. Przecież w chwili tak strasznego, grozą przejmującego nieszczęścia, jakie spotkało Dom Cesarski, a z nim i wszystkie ludy Austrii, ani śmiemy, ani możemy żalić się na krzywdy nasze. Jeśli jednak pismo niniejsze, przedłożone sterom kompetentnym, dojdzie kiedy do Tego najmiłościwszego z Monarchów — wówczas niewątpimy, że skarga nasza znajdzie posłuchanie.

X. X.

Od Redakcyi. Memoryał powyższy napisany doskonale i ze znajomością rzeczy. Żałujemy tylko, że autor ukrył swoje nazwisko pod X. X.

Krakowskie Towarzystwo Właścicieli Realności.

Z przyjemnością uwiadamy członków naszego stowarzyszenia, iż w starej stolicy królów polskich w *Krakowie*, powstał bratni związek właścicieli domów. Witając go serdecznie jako nowego sprzymierzeńca do pracy dla dobra posiadłości miejskiej i kraju, możemy go zapewnić, że mając wspólne cele, będziemy go wspierać z całych sił i kroczyć w jednym szeregu.

Żywotność okazał tamtejszy związek wydaniem *Memoryału w sprawie podatku domowo-czynszowego*, jako też zabiegami o wysłanie deputacyi do Ministerstwa, w celu uzyskanianiżenia podatku czynszowego.

Wychodząc z zasady, że *gromada, to wielki człowiek* — postanowił krakowski związek działać w porozumieniu z naszym, oraz uznać *»Lwówianina«* za swój organ.

Dnia 4. grudnia b. r. odbyło się zgromadzenie członków bratniego stowarzyszenia w sprawie podatku domowo-czynszowego. Na zgromadzenie przybyli posłowie miasta Krakowa dr. Sokołowski i dr. Weigel, oraz zaproszony poseł większej własności dr. Górski.

Posiedzenie zagał Prezes Towarzystwa p. dr. *Jan Jakubowski* i przypomniał dotychczasowy przebieg prac Zarządu Towarzystwa w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego, oraz wypracowany gruntownie memoriał, który umieściliśmy w *Lwówianinie* w numerze listopadowym i grudniowym.

Mowca zaznaczył dobitnie, że tylko połączonymi siłami da się osiągnąć reformę podatku domowo-czynszowego, i że w tej mierze potrzebne jest porozumienie z Lwowskim Towarzystwem Właścicieli Realności.

Następnie przemawiał dr. Sokołowski, podając historię usiłowań w celu reformy podatku domowo-czynszowego, mianowicie petycję przedłożoną Kołu polskiemu przed dwoma laty przez posłów krakowskich. Ówczesny minister dr. Biliński zapowiedział reformę, ale upadek ministerstwa znane potem burze parlamentarne nie dopuściły do tego. Obecnie rzecz stoi tak, że żadna akcyja w tej mierze nie ma widoków powodzenia, dokąd stosunki parlamentarne się nie ustalą. Należy jednak poruszyć wszystkie miasta, ażeby wspólnie działały i petycje w tej sprawie wносиły. Zbiorowa akcyja jedynie odnieść może skutek.

Potem przemawiał dr. Weigel i stwierdził, że śruba podatkowa jest tak dotkliwą, iż niejednokrotnie zdaje się podatek srogą kontrybucją. Petycja zbiorowa w tej sprawie jest bardzo pożądana, ale dopiero po Nowym roku wnieść ją należy. Deputacyi przybyłej z petycją użyczą po-

parcia nie tylko posłowie krakowscy, ale i całe Koło polskie zajmie się tą sprawą tak ważną dla posiadłości miejskiej, a w ogóle dla całego społeczeństwa miejskiego. Mowca krytykował także postępowanie *Komisji dla podatku domowo-czynszowego*. Dopiero za granicą Galicyi w Bielsku zaczyna się sumienne obliczanie podatków domowo-czynszowych, gdy u nas tak zwane rektyfikacye są po prostu dowolne na widzimisię skarkowca. Mowca przytacza przykład takiej rektyfikacyi we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej. Właściciel małej piętrowej kamienicy podał sumiennie co do grosza cały dochód, tymczasem podniesiono go dowolnie i bezpodstawnie o paręset złr. tak, że go poprostu na ruinę narażono. Przykładów takich mamy tysiące w Krakowie. (Głos: na powiecie także).

Prezes p. dr. Jakubowski uwiadamy, iż otrzymał list, w którym Zarząd Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności proponuje ułożenie zbiorowej petycyi w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego. W tym celu wysłanie do Lwowa jednego lub dwóch delegatów krakowskich byłoby pożądanem do wspólnego omówienia szczegółów petycyi zbiorowej. Wyraził także życzenie, aby pismo miesięczne *»Lwówianin«*, wychodzące w stolicy kraju jako organ Towarzystwa Właścicieli Realności, o tyle rozszerzyło swój zakres, ażeby broniło interesów także krakowskich właścicieli realności. Mowca stawia wniosek, aby zgromadzeni uchwalili wysłać delegatów do Lwowa celem porozumienia się co do punktów wyżej wskazanych. Gdy nastąpi porozumienie ze Lwowem i innymi miastami naszego kraju, wtedy uda się deputacya do Wiednia ze wspólną petycją i kołatać będzie, gdzie należy.

Dr. Górski, dziękując za zaproszenie zapewnił, że Koło polskie życzliwe rozwojowi Krakowa, zajmie się sprawą podatku domowo-czynszowego, bo nie tylko posłowie miejscy mają to przekonanie, że bronić należy właścicieli realności, ponieważ oni tworzą ciało gminy. gdy inne warstwy ludności są falą ruchomą.

Podczas dalszych obrad przemawiali pp. Moliński, Pilarski i Dr. Lepkowski. Ostatni mowca zaznaczył, że właścicielom realności grozi bankructwo dlatego posłowie powinni już dziś zastanowić się nad środkami doraźnymi przeciw ruinie — i podać je ministrowi skarbu, aby je zastosował — zanim przeprowadzoną zostanie reforma podatku domowo-czynszowego.

P. Zaleski omówił sprawę rewersów demolacyjnych i wykazał jakie krzywdy ponoszą właściciele realności w pasie fortyfikacyjnym. Przytoczył przykład, gdzie władze wojskowe nakazały pani Henzlowej zburzyć dom świeżo zbudowany. Mowca prosił posłów o obronę ludności w tej mierze.

Dr. Sokołowski wyjaśnił sprawę rewersów demolacyjnych i prosił, aby pokrzywdzeni zwracali się wprost do posłów, którzy już niejedną ulgę w sprawie rewersów demolacyjnych wyjednali.

Radca p. Turnau uznając gorliwość posła dra Sokołowskiego w obronie wyborców, stawia wniosek, aby delegaci Towarzystwa Właścicieli Realności w petycji do Rządu i Koła Polskiego między innymi punktami postawili takie żądania: 1) zniesienie rewersów demolacyjnych; 2) zniesienie systemu fasyj, a zastąpienie ich komisjami szacunkowymi; 3) ażeby tak jak we Wiedniu podatek konsumpcyjny także w Krakowie o 30% niższy został, w takim bowiem razie zwiększy się napływ do Krakowa osób, które mają dzieci do wykształcenia. Mowca zaznaczył, że władze wymierzające podatki znajdują się nieraz w trudnym położeniu, gdy z góry otrzymają nakaz podniesienia kwoty podatkowej.

W dalszych obradach przemawiali jeszcze pp. Porębski, Miedniak, poseł Sokołowski, Stachowski i Kramarczyk, który domagał się od posłów opieki i obrony cechów. Na to dr. Sokołowski odpowiedział, iż rząd opracował nową ustawę w sprawie organicy cechów.

Po ukończeniu obrad uchwaliło zgromadzenie wysłać delegatów do Lwowa i porozumieć się z tamtejszem Towarzystwem Właścicieli Realności co do petycji w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego, oraz co do wydawnictwa »Lwovianina«, porozumieć się też ze wszystkimi miastami kraju w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego. Uchwalono także przytoczone wnioski radcy p. Tarnaua.

Na zakończenie podziękował przewodniczący posłom d-rowi Weiglowi, d-rowi Górskiemu i d-rowi Sokołowskiemu za współudział w obradach i prosił o życzliwość i pomoc dalszą dla Towarzystwa Właścicieli Realności.

Głosy Członków Towarzystwa.

Mam realność starą parterową na froncie a oficyny parterowe nowe (więc wolne od podatku) w podwórzu. Czynsz kwartalny idealnie wierny wynosi 184 złr. 50 kr. — co daje rocznie 738 złr. a. w. Realność ta kosztowała 10.000 gotówką, dług w Banku hipotecznym zaciągnięty (przez poprzedniego właściciela) wynosi obecnie 4.500 złr. — rata półroczna 200 złr. Podatki rządowe około 350 złr. krajcarowe 30 złr. — asekuracja 11 złr.

A gdzie kosztą reperacji — które około 12 złr. miesięcznie wraz z próżnostaniem i stróżem?

A gdzie prowizya od mego kapitału?

Drugie nieszczęście jest takie: Fasyę na rok przyszły wypełniłem — zaopatrzyłem w plan całej realności wraz ze szczegółowym rzutem poziomym — i poleciłem stróżowi odnieść do Administracji.

Tymczasem stróż nie odniósł (ja tam nie mieszkam i zachodzę tylko po odbiór czynszu). — Co robić teraz — oczekuję informacji z wielką niecierpliwością za którą z góry jak najserdeczniej dziękuję.

Łączę wyrazy wysokiego poważania Wielm. Pana Redaktora

powolny sługa.

Odpowiedź Redakcyi. Radzimy wnieść jak najprędzej dodatkowo fasyę wraz z wyjaśnieniem spóźnienia. Na przyszłość nie powierzać fasyi stróżowi — ale odnieść samemu i oddać za poświadczeniem odbioru na rubrum. Można także posłać za recepisem.

Rozmaitości.

Wiec lwowskich właścicieli realności odbędzie się dnia 20. grudnia b. r. w sali ratuszowej o godzinie 7 wieczorem.

Na porządku dziennym sprawa podatku. Członkowie Administracji podatków tak się dali we znaki społeczeństwu naszego miasta, że trzeba obmyśleć i omówić środki przeciw niby rządowej — a raczej socjalistycznej konfiskacie naszego mienia.

Jest to interes wszystkich właścicieli realności zgromadzić się w ratuszu i tam wykazać wszelkie nadużycia.

Niechaj każdy śmiało wypowie swoje dolegliwości — bo tylko zbiór prawdziwych faktów, może zniewolić wyższe sfery do usunięcia złego.

Rocznica 80 letnia patryoty czeskiego. Sławny uczony i patryota czeski Dr. Rieger dożył późnego wieku, bo ma 80 lat. Naród czeski uczcił tego męża uroczystym obchodem. Całe społeczeństwo czeskie okazało swoją wdzięczność swemu ziomkowi wielkich zalet umysłu i serca — życząc mu, aby jeszcze długo mógł pracować na chwałę swego narodu.

I naród polski uczcił Dra Riegera przez ustawienie wybitnych rodaków jako też przez zarządy naszych miast stołecznych.

Mieszkańcy lwowscy łącząc się sercem z czeskim narodem, wnoszą okrzyk: niech żyje Dr. Rieger przyjaciel nasz!

Sprawa stróżów lwowskich. Stróże wnieśli do Rady miejskiej na ręce Prezydenta miasta memoriał, w którym postawili swoje postulaty. Żądają przeprowadzenia organizacji wszystkich stróżów drogą uchwały Rady miejskiej a to w tym kierunku, żeby ich nie uważano za robotników dziennych, ale za niby oficyalistów stałych, od których się wymaga pewnych kwalifikacji, jak znajomości przepisów magistrackich i policyjnych. Żądają dalej, aby ich zabezpieczono przed bezustannym napływem konkurentów z prowincyi, którzy każdego roku w znacznej liczbie do Lwowa napływają i chleb im odbierają.

W memoriale owym domagają się także, aby Rada miejska zajęła się ich losem także w tym kierunku, żeby ich płaca była tak wysoka, aby nie potrzebowali chodzić na zarobek (np. drwa rąbać), bo tym sposobem odbierają chleb innym robotnikom. W motywach przedstawili cyfrową płacę jaką pobierają, która nawet na »psie« a cóż dopiero na ludzkie życie wystarczyć nie może. Lepiej płaceni należą do wyjątków. Wilgotne ciemne pomieszkowanie i płaca miesięczna 5 złr. to reguła.

Domagają się dalej, aby ich zatrudnienie ściśle określone t. j. żeby gospodarze nie używali stróżów do in-

nych robót (n. p. czyszczenie podłóg, bielenia) motywując to tem, że najpierw sprawiają konkurencję innym ludziom żadnym pracy, a następnie, że wskutek ciągłego od świtu do nocy zajęcia, zaniedbywać muszą obowiązki rodzinne, a zwłaszcza wychowanie dzieci.

Kwestję płacy proponują uregulować w ten sposób, żeby płaca stróża była ustalona według dochodów z odnośnej realności oddanej mu pod dozór, a w każdym razie uregulowaną przynajmniej wedle stosunków drożyznianych miasta.

Żądają także, aby ani gospodarz ani lokatorowie nie mieli klucza od bramy — tylko stróże.

Powyższą treść memoriału, podajemy z *Monitora* — którego redaktor zapewne czytał w oryginale przed podaniem do Magistratu.

Jeżeli treść memoriału jest rzeczywiście taka, to oświadczyć musimy, że obok słusznych żądań widzimy bezczelność.

Słuszne jest żądanie, aby stróże mieli widne, suche i zdrowe pomieszkowanie — a byli wynagradzani stosownie do czasu spotrzebowanego do wypełnienia swego obowiązku.

Bezczelnem zaś jest żądanie, aby stróżów stabilizować i tak wysoko płacić, żeby nie potrzebowali iść na zarobek, żeby ich do posług nie używano — a płacę wymierzono podług dochodu z domu.

Wybornie! na podatki zabierają nam połowę dochodu — więc resztę chcą zabrać stróżom! Ale za to panowie stróżom oświadczają, że nie będą pracować, aby mieć czas poświęcić się obowiązkowi swej rodziny a zwłaszcza wychowaniu dzieci.

W ką wy profesorowie, sędziowie i wszyscy inni urzędnicy, adwokaci i lekarze! — którzy spędziliście całą młodość w ciężkiej pracy umysłowej, ślecząc nad książkami. Po ukończeniu nauk i zdaniu ciężkich egzaminów praktykowaliście bezpłatnie lub za lichem wynagrodzeniem, Teraz mając skromny kawałek chleba — cały dzień jesteście za domem pracując na utrzymanie rodziny; tak samo pracujący kupcy i przemysłowcy. Nie macie w dzień prawie chwili czasu zająć się wychowaniem swych dzieci.

Zamieńcie wasze stanowisko na obowiązki stróża! Za szurnięcie kilkanaście razy miotłą, będziecie mieli pomieszkowanie, podzielicie się dochodem z gospodarzami — a prawie cały dzień będziecie bez zajęcia — więc ten czas poświęćcie obowiązkowi małżonka i wychowaniu dzieci.

Widać, że bardzo przypadła stróżom do gustu nauka owych mędrców — którzy pragną bez pracy tuczyć się owocem zasobów ludzi oszczędných i pracowitych. A może nęci ich stanowisko stróżów warszawskich, gdzie jako szpiedzy policyjni siedzą tylko przy bramie i śledzą mieszkańców domu.

Dziwne są zaiste zachcianki doradców stróżów lwowskich, aby ich pupile nie nie robili, Widać nie wiedzą nic o stróżach w wielkich miastach Europy — jak Wiedeń — gdzie stróżami są rzemieślnicy, którzy tylko za pomieszkowanie i datek za otwieranie bramy obsługują kamienice. W *Hausherren-Zeitung* zgłasza się co tydzień mnóstwo rzemieślników, jak murarze, stolarze, maszyniści, ślusarze, monterzy, woźni, kaflarze, woźnice, kamieniarze, ogrodnicy, instalatorzy, blacharze, froterzy, szklarze, cieśle i wiele innych rzemieślników, którzy podejmują się obowiązków stróżów.

Przy tej sposobności zaznaczyć winniśmy nasze zdziwienie, że Redakcja „*Kurjera Lwowskiego*“ od paru lat przyjmuje i umieszcza zjadliwe artykuły na tak zwanych kamieniczników.

Wiadomo, że w każdym stanie i zawodzie są obok ludzi znacznych także niegodziwcy — ale przecie nikomu przez myśl nie przejdzie napadać na cały stan. Inaczej postępuje „*Kurjer Lwowski*“, bo ciągle napastuje wszystkich właścicieli realności — zamiast piętnować tylko niegodziwców.

Takie postępowanie jest dla nas zagadką!

Stanowisko niewiast w Korei. Niewiasty korejskie są uważane za przedmiot i tak cenione, jak zwierzęta, domowe. Od 7 roku żyją dziewczynki odosobnione od chłopców. Zamknięte w pokojach uczą się czytać, pisać, rachować i robót niewieściech.

Małżeństwa są zawierane przez pośredników, którzy umawiają się z rodzicami nowożeńców. Po ślubie mąż pozwala żonie tylko wtedy odwiedzić rodziców, gdy są bardzo chorzy a mieszkają blisko.

Posagu nie dają. Majątek przechodzi w całości na synów. Gdy córka jest brzydka lub ułomna, kupują jej męża.

Prawo korejskie przewiduje następujące punkta do rozwodu, zasadzającego się na tem, że mąż wypędza z domu żonę:

1. gdy po trzech latach małżeństwa nie ma dzieci
2. gdy żona jest gadatliwa i niedyskretna;
3. jeżeli ukradła przedmiot należący do męża;
4. jeżeli jest niewierna;
5. jeżeli jest ciężko chora od urodzenia, albo z powodu jakiegoś wypadku;
6. jeżeli nie okazuje uszanowania rodzicom męża.

Oto obrazek dla naszych emancypantek.

Kościół na Grodeckiem. Od czterech lat proszą obywatele z Grodeckiego i Bajek o kościół. Pukają gdzie tylko mogą o poparcie i pomoc w tej sprawie. Zebrawszy liczne podpisy prosili Towarzystwo Właścicieli Realności o orędownictwo. Stowarzyszenie nasze uznając potrzebę kościoła i pochwalając myśl tak piękną i zbawienną — uchwaliło orędownąć za wymienioną część miasta. Wykazało potrzebę kościoła nie tylko dla ludności — ale także dla szkół: Konarskiego i kolejowej. I była nadzieja, że kościół wnet stanie, bo ks. biskup Puzyna zajął się gorliwie tą sprawą.

Niestety, ks. biskup Puzyna odszedł do Krakowa, więc i sprawa budowy kościoła usnęła.

Tego roku, 16. czerwca wniósł Zarząd naszego stowarzyszenia prośbę do Jego Ekscellencji ks. Arcybiskupa Morawskiego, aby raczył zająć się tą sprawą.

Ponieważ do tego czasu nie widać skutku prośby, więc obywatele z Grodeckiego i Bajek wysłali deputację do ks. Arcybiskupa, mając na pamięci słowa: „Pukajcie a otworzą wam; prosicie, a będzie wam dane“.

Teraz nadarza się wyborna sposobność do rozdzielania olbrzymiej parafii św. Anny i utworzenia nowej na placu Solarni lub obok zamkniętego smętarza grodeckiego, albowiem ks. proboszcz Świsterski został kanonikiem katedralnym. Mówimy olbrzymiej, bo parafia św. Anny liczy dwadzieścia tysięcy dusz. W innych krajach taka ilość wiernych tworzy już dyecezyę.

Przy takiej ilości parafian ks. proboszcz z trzema wikarymi nie może podolać pracy duchownej, więc całkiem słusznie żąda do pomocy czwartego wikarego.

Widzą to wszystko parafianie, a ponieważ mają przekonanie, że nie tylko Jego Ekscellencji ks. Arcybiskupowi, ale także Jego Ekscellencji Panu Namiestnikowi i Zarządowi miasta troska o moralność ludności leży na sercu — dlatego spodziewają się rychłego podziału parafii św. Anny i budowy kościoła w górnej części Grodeckiego.

Gospodarka w lasach miejskich. P. Jędrzej Huczyński wydał broszurę, w której opisuje, że lasy są bez nadzoru pomimo utrzymywanych przez miasto leśni-

czych, i leśnych, którzy nie wypełniają obowiązków. Z tego powodu ludność okoliczna grasuje po lasach swobodnie i kradnie co się jej podoba.

Ponieważ nie nos dla tabakiery — ale tabakiera dla nosa, dlatego wglądając należy, aby służba lasowa strzegła sumiennie mienia swego pana, to jest miasta, bo za to jest płatna, miasto Lwów daje jej utrzymanie.

Gdyby w oskarzeniu p. Huczyńskiego było tylko część prawdy, to postępowanie służby lasów miejskich jest już karygodne. Spodziewamy się, że Rada miejska zbada tą sprawę gruntownie i uczyni co należy.

„Brylant nieoszacowany Korony Polskiej Wolność Żłota“. „Wolność wspaniałym geniuszom jest najśłodsze imię; miło go słyszeć, w nim żyć i w nim bez żadnej niewolnictwa umiemy smakować sobie. Jeżeli ptactwu i wszelkim in sublanaribus bestiom instynktem żyjącym miła Wolność, ztąd siatek klatek tak cierpieć nie mogą że na śmierć nie na wydarcie sobie wolności wolą się rezolwować. Dopieroż człek roznmne stworzenie, a jeszcze ów sensatus i cordatus Boga Stwórcy będąc obrazem Wolność szanuje często z życia utratą. Dlatego Najwyższy świata Monarcha Bóg, nie chcąc Panem być despotycznym, Ojcem nie tyranem. prezentując się rozumnej człeka kreaturze, librum nadał arbitrium“.

„Nieśmiertelną żyje sławą ów Lakończyk, który w niewolę dostawszy się, o kamień głowy biciem wydarł sobie życie, aby na wolności łonie natus et educatus niewoli był nie cierpiał, ostatnie uczyniwszy przed śmiercią effatum za testament *ne serviam*. Drugi też ojezyny patriota dostawszy się w niewolę, gdy od kupca był pytany, co by umiał, rezolutnym odpowiedział sercem: *liber esse* ta moja umiejętność, znać się być wolnym“.

Tak mówi w roku 1756 ks. Chmielowski o wolności w dziele: *Nowe Ateny*. Tak się zapatrywała na wolność szlachta polska. Dla siebie cenila wolność nade wszystko — i używała jej w całej pełni aż do swawoli, gdy z drugiej strony okazała się najohydniejszym tyranem, wydzierając mieszczaom swobodę, gardząc nimi

i poniewierając, a lud wiejski zamieniła w bydło niewolnicze.

Wykaz pożarów w październiku i listopadzie b. r.

2.	października	pożar kominowy, Krakowska 3 i Adamowa 1.
3.	„	pożar kominowy, Furmańska 1.
5.	„	„ „ Sobieskiego 12.
8.	„	„ „ Koralnicka 6.
9.	„	pożar sufitowy, Zniesienie 234.
10.	„	pożar kominowy, Krasickich 7 i Berka 16.
12.	„	pożar kominowy pl. Akademicki 4 a sufitowy, Ormiańska 25.
13.	„	pożar kominowy, Kościuszki 3.
14.	„	„ „ pl. Bernardyński.
18.	„	„ „ Rynek 12.
22.	„	pożar piwniczny, Sieniawskich 6.
23.	„	pożar kominowy, Kraszewskiego 3.
24.	„	pożar pokojowy, Słoneczna 19.
25.	„	pożar piwniczny, Boimów 23.
28.	„	pożar kominowy, Gródecka 26.
30.	„	pożar pokojowy, Gabryelówka 2.
31.	„	pożar kominowy, Bielowskiego 6 i Kopenika 9.
4.	listopada	pożar pokojowy od nafty, Ruska 20.
5.	„	„ „ od świecy, Serbska 3.
7.	„	„ „ piwniczny, Strzelecka 7.
11.	„	„ „ sklepowy, Smocza 1.
17.	„	„ „ kominowy, Koralnicka 1.
18.	„	„ „ pokojowy, Jagiellońska 11.
19.	„	„ „ sufitowy od komina, Rynek 17.
20.	„	„ „ kominowy, Jagiellońska 4.
21.	„	„ „ Długosza 3.
22.	„	zapałiła się słoma na wozie, na targowisku.
25.	„	pożar kominowy, Zyblikiewicza 15.
27.	„	„ „ pl. Strzelecki 12.
29.	„	„ „ dystylarni za rogatką Żółkiewska.
30.	„	„ „ kominowy, Zimorowicza 15.

Wykaz sprzedanych realności w listopadzie 1898

Sprzedał	Kupił	Cena złr.	Nr. domu i ulica
Emil Begiński	Zofia Sokołowska	7.000	723 ² / ₄
Michał Reń	Marcin Wroński	22.000	757 ³ / ₄
Teresa Szpakowska	Jan Topolnicki	17.800	św. Zofii, 10 A.
Jakób Fraenkel	Dawid Fraenkel	16.666	833 ³ / ₄
Rachela Brunenwasser	Sobel Hamber	1.000	Szpitalna, 7.
Antoni i A. Bialec	Jan i T. Leńko	13.400	748 ³ / ₄
Samuel Berlstein	Schifra Aron	12.000	Sobieskiego, 11.
Adam Hr. Gołuchowski	Lwow. Tow. akc. browarów	62.500	3097 ⁴ / ₄
Aleksander Daszczuk	Józef Daszczuk	1.000	457 ⁴ / ₄
Ch. Wolf Taube	Herman Epstein	16.000	457 ⁴ / ₄
Joel Fischer	Leib i E. Dicker	25.000	Serbska 2.
Stanisław Schenk	Ignacy Antoszewski	13.000	Janowska, 25.
Neche Halber	Dawid Friedenthal	1.900	446 ² / ₄
Jakób Kuzmer	Edmund Stromenger	18.000	Sykstuska, 9.
Jadwiga Steczkowska	Zdzisław Podgórski	9.000	Czarneckiego. 10
Ch. Wolf Taube	Regina Epstein	24.100	lwh. 813/IV
Abraham Taube	Chaim Taube	7.000	809 ⁴ / ₄
Osiach Rentschner	Feiweł Rentschner	11.350	Krakowska, 16
Jonas Baum	Wojciech Szeremeta	2.650	Torosiewiczza. 4
Józefa Franz	Stefan Hrankowski	1.000	1764 i 1765.

Targowisko realnościowe.

Ładna piętrowa realność z parcelą w Zamarstynowie z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Wiadomość Leona Sapiehy Nr. 21. Handel wiktuałów p. Jakubowskiego.

Na Pfeiferówce Nr. 461. jednopiętrowa kamienica, wolne lata, wraz z parcelą zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Leona Sapiehy l. 21. handel wiktuałów.

Parcela frontowa przydatna na założenie większego przedsiębiorstwa, do sprzedania. Wiadomość Lwów, Zielona 38. w fabryce Friedrichów.

Do sprzedania obszerna realność z budynkami i ogrodem. sąż. 349. Łyczakowska 140.

Kupię kamienicę we Lwowie wysoko obciążoną, o ile możliwości w śródmieściu położoną. Oferty pod L. 12. do administracji Kurjera Lwowskiego.

Ładny domek z ogrodem tanio do sprzedania. Ul. Króla Jana l. 19. (boczna ul. Zamarstynowskiej).

Na sprzedaż

Kamienica dwupiętrowa, 2 fronty, ul. Zyblikiewicza. Gotówka potrzebna 23.000 zł. Willa z ogrodem i placem budowlanym obok Wysokiego Zamku. Gotówka potrzebna 6.000 zł. Plac budowlany ul. „Na Błonie” także, częściowo. Wiadomość Gostyński & Als, plac Halicki 3.

Dom nowy cena 30.000 zł. kapitał potrzebny 6.000 zł. dochód czysty 10 pr. Adwokat Błażejowski Lwów.

Kamienica dwupiętrowa, narożna o dwu frontach, z wolnymi latami, dobrze się rentująca, prawie w śródmieściu, jest tanio do sprzedania. Potrzebny kapitał 16 000 zł. po uwzględnieniu długów. Również możliwa zamiana na mniejszą realność lub folwark. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w biurze dzienników, Pasaż Hausmana.

Realność czteromorgowa we Lwowie między ulicami św. Piotra a Cetnerowską przydatna na założenie ogrodu lub parcelację tanio do sprzedania. Wiadomość Piekarska 38.

Nowa kamienica przy ulicy Jabłonowskiej jest do sprzedania. Gotówka potrzebna 10.000 zł jest i ogródek. Reflektanci raczą swoje adresy podać pisemnie w Biurze Gazet Olszewskiego, ul. Kilińskiego, l. 2. Lwów.

Kamieniczka nowa, 7 okien frontu, podwórze, studnia, dziesięć lat wolna od podatków, do sprzedania tanio. Gotówka potrzebna 6 tysięcy. Wiadomości udzieli Dr. Krygowski, Lwów, Trzeciego Maja 10. B-z faktorów.

Willę nową i parcelę budowlaną obok głównego dworca tanio sprzedam Bęgiński i Trauguta 19 A.

Dworek z pięknym owocowym i kwiatowym ogrodem tanio do nabycia. Wiadomość u właściciela ul. Błotna 12.

Realność z wolnej ręki do sprzedania. ulica Panieńska, 31 i 34.

Dom parterowy z ogrodem, dwa fronty, w mieście, ładne położenie, tanio do sprzedania. Wiadomość G. Jajko ul. Krakowska 1. Lwów.

Sprzedam kamienicę (pięć lat wolnych) bardzo rentowną, porządnie utrzymaną pod dogodnymi warunkami. — Dopłata przeszło sześć tysięcy. Linkówna, ulica Podzamecz 7. Lwów.

Realność z Zubrzy 8 km. od Lwowa 15 morgów pola, budynek mieszkalny o 4 pokojach i weranda oraz budynki gospodarcze w dobrym stanie do wydzierzawienia. Zgłoszenia listownie Steczyński Kupcze p. Busk.

Kamienica nowa jest do sprzedania lub do zamiany na parceli lub na cel, na prowincyi, pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość: Biuro Europejskie, Rynek 26. Lwów.

Realność śliczna z ogrodem, wszelkie wygody, przydatna dla pensjonisty lub rzemieślnika za 6.000 zł. sprzeda Jakób Gottfried fryzjer ul. Żółkiewska 65.

Dom piętrowy dobrze i silnie zbudowany, lat wolnych 7. Dług Kasy Oszczędności 6.000 zł. przy ulicy Szumlańskich 15. jest z wolnej ręki do sprzedania.

Na ulicy Kochanowskiego l. 80 są **dwie parcele** z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u właściciela ul. Łyczakowska l. 92.

J. A. Baczewski

c. k. uprzyw.

fabryka likierów, rosolisów i wódek polskich

c. i k. nadwornego dostawcy
we Lwowie
poleca

Nalewki
z najszlachetniejszych
owoców.

Wódki
mocne, żytnie, starke.

Likiery
najdelikatniejsze, róż-
norodne z pierwszemi
markami francuskimi.

Fabryka w r. 1782 założona istnieje 115 lat.
Pocztą wysyłam 2 flaszki o wadze 5 kilo.

Najstarszy galicyjski skład

farb pokostów i lakierów

pod firmą

WOLF CZOPP

pod l. 2. przy ul. Żółkiewskiej

poleca:

farby pokostowe, farby lakierowe,
masy do podłóg, pędzle, szczotki,
cement portlandzki, karbolineum,
ter gazowy i drzewny, farby na dachy

➡ po najumiarkowańszych cenach. ➡

Więszym odbiorcom znaczny
rabat.

0,78 pól

Realność

ul. Łyczakowska 61-63

składająca się z kamienicy 2 piętrowej, 1 domu parterowego o 43 metr. frontu ze stajnią i oficyną do sprzedania.

Wiadomość na miejscu u właściciela.

„HUMUS“

Spółka wyrobu patentowanego
Proszku roślinnego
w Krakowie.

Filia — Lwów ulica Szopena 6.

L 23365/98

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

Do

Szanownej Spółki wyrobu patentowanego proszku
roślinnego „Humus“

we Lwowie. ul. Szopena 6

Na prośbę Szanownej Spółki oświadcza Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, że dnia 19. marca b. r. odbyło się w obecności delegata miejskiego Urzędu budowniczego *odwonienie kału* w zbiorniku kloacznym w koszarach Arcyksięcia Salvatora patentowanym proszkiem roślinnym „HUMUS“.

W zbiorniku kloacznym znaleziono przed desinfekcją 12.71 m³ kału, które proszkiem roślinnym posypano.

W dniu 22. b. m. sprawdził delegat miejskiego Urzędu budowniczego w obecności JW. Wiceprezydenta miasta prawie *zupełną bezwonność zdesinfekcyjonowanego kału*, tudzież że pojemność kału zwiększyła się do 16.95 m³ czyli 4.24 m³ z czego wypośrodkowano ilości proszku w powyższym wypadku użytą na 947 kgr.

Lwów, 30. marca 1898.

J. Romanowski m. p

Na żądanie szan. Spółki podpisany poświadcza, że w swoich budynkach przy ulicy św. Antoniego 1. 7 i 9 odbyło się w dn. 9. do 20. marca b. r. w obecności podpisanego sprawdzenie desinfekcji odwaniania i wypróżniania dołów kloacznych za pomocą patent. proszku roślinnego „Humus“, i że przy użyciu tego proszku, kloaki stają się bezwonnymi, a następnie wypróżnianie dołów kloacznych i wywóz materii kloacznej odbywał się w otwartych wozach wśród dnia zupełnie bezwonnie. Przytem zaznaczam, że proszek ten, wciągając w siebie płyny kloaczne, nie dopuszcza przedostania się takowych do wody gruntowej nawet przez mniej szczelne doły kloaczne; i z tego względu używanie tego sposobu czyszczenia może wpłynąć korzystnie na ogólną zdrowotność, gdyż chroni wody studienne od zanieczyszczenia płynami kloaczными.

Lwów 25. marca 1898

Andrzej Gołąb m. p.
budowniczy.

MARYAN GUSTOWICZ i Sp.

Główny skład rowerów, przyborów i części składowych z pierwszorzędných fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich
ul. Akademicka 1. 3 (obok Banku hipotecznego) we Lwowie.

Farby pokostowe gotowe

szybko-schnące, nadzwyczaj trwałe do wszelkiego użyciu w gospodarstwie, we wszystkich możliwych kolorach.
FARBY lakierowe szybko schnące dające kolor i szklisty połysk. — Farby na dachy olejne i terowe. — TER gazowy czarny. — TER drzewny brunatny. — Karbolinum. — Farby fasadowe. — Lakiery, pokosty, pedzle i szczotki, wszelkie gatunki po najniższych cenach
poleca

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 — (obok cukierni Wgo Grossa)

WAPNO

skaliste i gaszone

przedniej jakości z własnego
wapiennika

„Cuniów-Zuszyce“

poleca firma

Br. BAUER i K. E. EPLER

Lwów ul. Szopena 4.

Telefon 561.

Creme
Iris

TYLKO PRAWDZIWY
Z PODPISEM
D^r WHYTT

specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, przyszłom. trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższem użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik **Creme Iris** opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. **Stoik 80 ct.**

Lwówianka, prawdziwie higieniczne, prawdziwie higieniczne, mydło toaletowe. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. **Lwówiankę** dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. **Cena mydła 35 ct.** 3 mydła w eleganckim kartonie 1 zł. Główny skład w aptece pod srebrnym orłem Z. Ruckera we Lwowie.

IV

